NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15 GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

СВОЄ МОРЕ

SĄSIEDZKIE ODWIEDZINY

SPRAWY GOSPODARCZE

ЯКИМ ПОВИНЕН БУТИ ЧЛЕН „РОДИНИ ВОЛИНСЬКОЇ"

Z ŻYCIA SZKÓŁ ROLNICZYCH

ZDROWIE i SPORT

НАШІ ГОСТІ

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

Rok VII. Łuck, 5 lipca 1935 r. Nr. 13.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Zbiórka na pomnik-bibljoteki.

W numerze 12-tym „Młodej Wsi" w artykule, zatytułowanym „Pomnik w ludzkiej duszy", zapowiadaliśmy rozpoczęcie przez Komitet Uczczenia Marszałka Piłsudskiego akcji budowy żywego pomnika, a mianowicie — akcji zmierzającej do pokrycia kraju siecią bibljotek powszechnych.

Obecnie komunikujemy, że Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej jako organizacja — w całości przystąpił do zbierania na ten cel składek wśród swoich członków i szerokiego ogółu społeczeństwa.

Wzywamy przeto młodzież wiejską Wołynia, aby przez składanie ofiar jednostkowych i zbiorowych, datków najskromniejszych choćby od poszczególnych osób czy grup, jak również — sum pieniężnych, zdobytych drogą urządzania specjalnych imprez i t. p., wzięła udział w dziele tworzenia pomnika-bibljotek ku uczczeniu pamięci Wielkiego Wychowawcy Narodu, a przez to — przyczyniła się do wzbogacenia i przyśpieszenia kulturalnego rozwoju mas wiejskich i wprowadzenia ich na szerokie tory świadomego, społecznego i obywatelskiego życia.

Zarząd Woł. Związku Mł. W., uważając że sprawa powyższa jest dla nas niezmiernie doniosła i znajduje z pewnością należyte zrozumienie u wszystkich ogniw organizacyjnych, — nie narzuca ze swej strony planu zbiórki, pozostawiając Powiatowym Związkom Młodz. Wiejskiej całkowitą inicjatywę co do sposobów przeprowadzenia zbiórek na swoich terenach.

Wpłaty zebranych sum dokonywać należy na konto Woł. Zw. Mł. Wiejsk. w P.K.O. Nr. 80.935, z jednoczesnem zaznaczeniem, że dana kwota przeznaczona jest na Pomnik—Bibljoteki Powszechne im. Marszał. Piłsudskiego.

Jednocześnie zwracamy się do Kół, Sąsiedzkich Związków i Powiatowych Zw. Młodzieży Wiejskiej z gorącym apelem wzięcia jak najczynniejszego udziału w lokalnych zbiórkach na budowę Pomnika Ślubowania Wołynia (o którym również pisaliśmy w nr. 12-tym).

W SPRAWIE REKLAMOWANIA »MŁODEJ WSI«.

Zdarza się dosyć często, że nasi prenumeratorzy — czy to osoby pojedyńcze, czy Koła Młodz. Wiejskiej lub t. p., zamawiają i opłacają pismo bezpośrednio w redakcji, a jednak potem przez dłuższy czas, niekiedy nawet przez 2, 3 miesiące nie otrzymują ani jednego numeru. Powstaje wtedy zapytanie, czy to redakcja nie wysyła pisma (może się przecież zdarzyć, że nie otrzymała zamówienia), czy też—nie dostarcza go prenumeratorowi miejscowy urząd pocztowy, względnie ktoś odbierający pocztę dla danej wsi lub osoby.

Otóż wyjaśniamy, **że wszelka dłuższa zwłoka w dochodzeniu pisma do rąk prenumeratorów lub też nawet jego niedochodzenie—nie pochodzi z naszej winy,** *gdyż my wysyłamy pismo odrazu po otrzymaniu wpłaty lub zamówienia, a jedynie z winy wymienionych wyżej czynników doręczających „Młodą Wieś", w pierwszym rzędzie—poczt. Do nich też należy się zwracać z reklamacjami, i to w okresie* **nie dalej jak 10-ciu dni** *od przypuszczalnej daty wysłania przez nas danego numeru. Po upływie tego czasu—trzeba reklamować na poczcie, zawiadamiając jednocześnie redakcję, iż zamówiony numer jeszcze nie nadszedł.*

Normalnym biegiem rzeczy nasi prenumeratorzy winni otrzymywać w jednym miesiącu oba numery, wydane w ciągu tego miesiąca, a więc w kwietniu—dwa numery z datą 5-go i 20-go kwietnia, w maju—dwa numery z maja i t.d. Nawet w razie opóźnienia z naszej strony — drugi numer z danego miesiąca powinien przyjść najdalej w pierwszym tygodniu następnego miesiąca.

Reklamacje, kierowane do redakcji zbyt późno, dopiero po kilku tygodniach albo miesiącach, narażają nas na stratę pieniężną i na powtórne wysyłanie zaginionych numerów, kierowane zaś do odnośnych urzędów pocztowych z tak dużem spóźnieniem—również nie odnoszą żądanego skutku. Prosimy zatem czytelników „Młodej Wsi", aby we własnym swoim interesie pilnowali regularnego przychodzenia pisma, a w razie zaginięcia jakiegoś numeru reklamowali możliwie rychło.

Numer niniejszy, 13-ty, z przyczyn od redakcji niezależnych oddajemy do rąk czytelników z tygodniowem opóźnieniem, za co ich na tem miejscu przepraszamy; następny numer, 14-ty, wydany zostanie jeszcze w lipcu r. b.

MŁODA WIEŚ
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО
ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 5 lipca 1935 r. Nr. 13.

СВОЄ МОРЕ.

(з приводу „Свята Моря")

На днях святкувала вся Річпосполита Польська „Свято Моря". В день цей робився підрахунок зробленої досі праці над розбудовою польського порту — Гдині, що повстав з нічого, згадувано з почуттям задоволення, що за яких 10 літ праці Польща, яка добрих пару століть була відтята від моря, зараз має вже, що правда невеличку, власну торговельну і морську фльоту. Для чого стільки зроблено з'усиль, стільки потрачено всім польським громадянством енергії, праці і капіталу в цей невеличкий власний берег Балтійського моря? Вже це ізза того значіння, яке має для держави вільний, власний доступ до відкритого моря, цього природнього шкяху у всі найдальні закутки світу.
Три наймогучіщі держави у світі Англія, Японія і сполучені Держави Північної Америки завдячують свою силу і своє багатство свому вигідному і зручному положенню над морями.

Московщина стала рости в силу з того часу, коли Петро Великий пробив „вікно в Європу", здобув доступ до Балтійського моря. Всі більші держави на протязі історії утворилися були над морем (Греція, Рим, Франція, Іспанія, Німеччина і інші).

Море — це вільний шлях до всього світу і то шлях найдешевший. Відома річ, що перевіз товарів по залізниці обходиться дорожче ніж по воді. Крім цього при перевозі товарів з одної держави до іншої через територію однієї а то й більше держав вимагається чимало ріжних формальностей на всіх кордонах, яких нема стільки при перевозі морем.

У випадку війни сусідня держава, дотримуючи строю невтральности може недопустити до воюючої держави зброї і воєнних матеріялів, а морем переїзд вільний і жадна з невтральних держав не може на морю стримати такого перевозу. Вільний доступ до моря, добра торговельна і воєнна фльота це половина успіху війни, це гарантія самостійности держави.

Вільний вихід до моря це можливість здобуття нових ринків для своїх товарів, це передумова госнодарчого розвитку держави. До того часу, як Польща розбудовала свій порт Гдиню, вона вивозила свої товари переважно до Німеччини, Чехословаччини, Угорщини і держав балканських. З розбудовою Гдині находить Польща по морському шляху нових і кращих покупців для своїх товарів як Англія, Сполучені Держави Північної Америки, Голяндія, Бельгія та інші. Зараз, в час кризи, коли небагаті держави як Австрія, Угорщина, Чехословаччина замикають свої кордони для привозу чужих товарів, Польща опинилася би в дуже скрутному положенню, як би не власний вихід до моря і можливість експорту до інших держав. Вивіз морем набірає з року на рік все більшого значіння, як це показує статистика експорту. Оця табличка показує в яких роках, на скіпьки міліонів золотих вивезено взагалі з Польщі товарів і скільки з цього загальиого експорту пішло морським шляхом як у міліонах золотих так і в %% всього вивозу.

В році	Увесь вивіз в міл. зол.	З того вивіз морем в міл. зол.	в %%
1928	2508	633	25,2
1929	2813	770	27,3
1930	2433	798	32,8
1931	1879	734	39,0
1932	1084	510	47,0
1933	980	523	53,3
1934	976	597	61,1

Як бачимо з цих цифр, в 1928 р. тільки $^1/_4$ всього вивозу з Польщі (25%) йшло за кордон морем, а в минулому році мало що не $^2/_3$ (61%) всього вивозу пішло морським шляком. Якби не було вивозу морем, то напевно ціни на сільсько-господарські продукти були би далеко нижчі ніж вони є зараз. А що було би зі збутом вугля і дерева, які переважно вивозяться зараз морем?

Але не вистарчить мати вільний доступ до моря. Треба мати свої кораблі, які би перевозили свої товари, торговельну фльоту, щоби і оплата за перевіз лишилася в кишені власних громадян, а не йшла в чужі руки. Крім того власна торговельна фльота особливо потрібна в час війни, щоби бути забезпеченим перед всякими несподіванками з боку чужинців-власників кораблів. Треба мати також відповідну воєнну фльоту для

оборони своїх портів і для охорони на морю перевозів перед нападом ворога.

Коли значна кількість товарів йде морем, то треба організувати перевіз товарів до морських портів, отже відповідно розбудувати мережу залізниць. В цьому напрямку зроблето вже чимало, але ще багато, дуже багато треба зробити. Ми вкажемо хоч би на нашу волинську потребу, а саме необхідність так урегулювати Стир і Припеть, щоби дешевою водною дорогою можна було підвозити продукти Волиня до моря і далі за кордон.

Праці ще дуже багато, але ця праця необхідна для народнього господарства. З'усилля на розбудову Гдині, на торговельну і воєнну фльоту, на залізниці і урегулювання рік і т. д. не пропадуть марно, але сторицею оплатяться. Через те все громадянство Польщі повинно поставити собі за одно з головних чергових завдань — напружити в цьому напрямку всі сили, не жаліючи ні праці ні гроша.

О. Розважський.

Sąsiedzkie odwiedziny.

Wśród naszej znojnej, wiośniano-letniej pracy nadchodzi niedziela, dzień wypoczynku.

Nasze pola, zagony, łąki inaczej zaczynają nam wyglądać. Mówią one do nas, nie jak codzień, brakiem, potrzebą i prośbą pomocy, ale pięknem swem, radością wzrostu, wolnością przestrzeni.

Odświętnym szumem kłosów, falowaniem łanów, — inaczej szepce otaczające nas życie.

I dlatego w niedzielę chce nam się iść drożyną polną, hen, w morze łanów, w morze zbóż szumiących, i okiem, uchem, sercem, całą swą duszą chwytać piękno, bogactwo rozrostu, i z duszy swej, pięknem przyrody podniesionej, piosenkę zanucić.

W otaczającej przyrodzie widzimy, że wszystko tam takie jakieś sharmonizowane, zjednoczone i do jednego dąży celu. Celem tym — wydanie jak największych plonów, by dosyt chleba miało życie, by przyszłość szczęśliwszą uczynić.

Chce nam się wtedy tak bardzo, żeby wszystko koło nas było dobre, piękne, prawdziwe; chce nam się wtedy być w wielkiej gromadzie zaprzyjaźnionych, sercu bliskich ludzi.

Temi pragnieniami tłumaczy się wielkie powodzenie majówek, wycieczek w pola, do lasu, i wszelkich imprez urządzanych w otoczeniu przyrody.

Jedną z najciekawszych i bardzo pożytecznych form zaspakajania potrzeby wyciągania w niedzielę w pola i na szerszy świat— są majówki, — wycieczki do pobliskich wsi, tak zwane Sąsiedzkie Odwiedziny.

Wycieczki te mają charakter w części kulturalny, w części towarzyski.

Wyglądają one tak: Koło Mł. W. postanawia w jedną z niedziel odwiedzić sąsiednie Koło. Odwiedziny takie postanowione muszą być na kilka tygodni przedtem, chodzi bowiem oto, żeby się do odwiedzin przygotować. Program odwiedzin powinien przewidywać kilka piosenek, inscenizacyj, jakąś grę lub zabawę towarzyską i t. p.

W oznaczonym dniu i godzinie Koło wyrusza do wsi, która jest celem wycieczki. Marsz, żeby się raźniej szło, przeplata się śpiewem.

Na spotkanie wycieczki wychodzą gospodarze—Koło odwiedzane.

Spotkanie jest momentem zapoznania się i wzajemnych powitań. Połączone już Koła maszerują powoli w kierunku wsi. Przy wejściu do wsi obowiązuje zaśpiewanie jakiejś ogólnie znanej piosenki.

Po przyjściu do wsi powinno się odbyć wspólne zebranie Kół. Na zebraniu tem przewodniczący, którym jest zwykle prezes miejscowego Koła, informuje o stanie Koła, jego przeszłości, dorobku, majątku i t. p. Po zebraniu odbywa się oglądanie majatku i dorobku Koła.

A później następuje zwiedzanie wsi. Zwiedzać i oglądać należy przedewszystkiem to, co jest wynikiem pracy gromadzkiej, a więc: dom ludowy, Kasę Stefczyka, sklep spożywczy, szkołę, drzewka przy drogach i t. p.

Podczas zwiedzania kierownicy pracy gromadzkiej opowiadają zwykle o tem, jak pracę zaczynano, jakie trudności napotykano, jak te trudności pokonane zostały, jakie są zamierzenia na przyszłość.

Po zwiedzeniu instytucyj i organizacyj społecznych przychodzi kolej na obejrzenie wsi całej, jej ulic, dróg, płotów oraz gospodarstw lepiej prowadzonych i poletek konkursowych. Zwiedzanie poletek konkursowych winno mieć charakter inspekcji wewnętrznej.

Na zakończenie gospodarze przyjmują gości skromnym posiłkiem.

Po posiłku jeszcze gdzieś na wolnem powietrzu wspólny śpiew, inscenizacje, deklamacje.

I oto już trzeba wracać do domu. Gospodarze odprowadzają gości poza swoją wieś. Moment rozstania.

Wzajemne podziękowania, zaprosiny, życzenia powodzenia w pracy. Jeszcze śpiew. Wszyscy śpiewają, oddalając się od siebie dwoma grupami. Jedna piosenka dzieli się niejako na dwie. Odchodzą od siebie, od-

dzielają się, ale to nic: oni umieją już nietylko piosenkę jednaką zaśpiewać, ale potrafią bardziej rozumieć się, cenić wzajemnie, bo złączyły ich wspólne przeżycia, bo dzień cały przeżyli w atmosferze serdecznej przyjaźni.

Odwiedziny takie mają ogromne znaczenie. Zobaczenie bowiem innych prac, innej wsi, innych wysiłków, wzbogaca umysł wiadomościami o życiu i pracy.

Pozwala i każe przez rzeczy widziane u drugich na swoje prace patrzeć, oceniać i poprawiać.

A nadewszystko zbliża ludzi do siebie, nici serdecznej przyjaźni i wzajemnego rozumienia wiąże, uwidacznia wspólność celów i sposobów pracy.

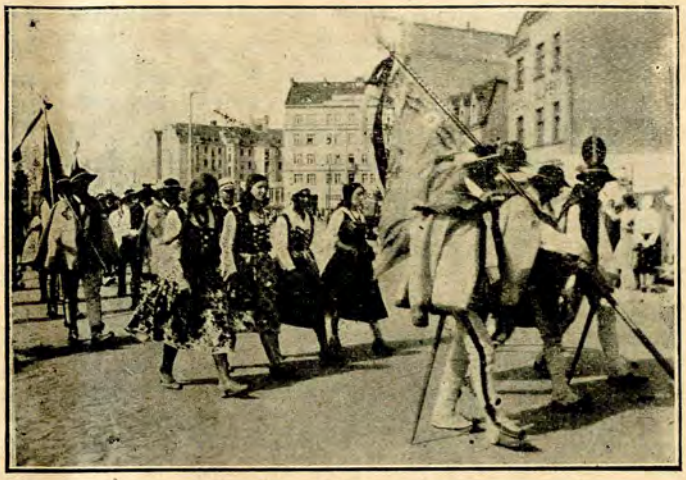

Defilada na Święcie Morza w Gdyni.

Budzi u człowieka rozumienie, że jest on członkiem wielkiej gromady wiejskiej młodzieży, która pracami swemi stale, wytrwale zmierza ku lepszemu życiu. **Werwa.**

SPRAWY GOSPODARCZE

Ogólnopolski Zjazd pracowników Służby Ochrony Roślin na Wołyniu.

Nie tak dawno — bo zaledwie przed dwoma tygodniami — nasza wybitnie rolnicza dzielnica kresowa Wołyń podejmowała u siebie gości z całej Polski. Był to Ogólnopolski Zjazd pracowników służby ochrony roślin, czyli pracowników instytucyj zwanych popularnie Stacjami Ochrony Roślin. Dla rolnictwa Wołynia było to zjawiskiem niecodziennem, zwłaszcza, że wszelkie imprezy w rodzaju wycieczek, zjazdów, zlotów i t. p. omijały dotychczas Wołyń i niechętnie do nas zaglądały, a były natomiast udziałem bardziej uprzywilejowanych pod tym względem dzielnic kraju, skupiających się dokoła wielkich miast Polski, jak Warszawa, Kraków, Gdynia.

Cóż to są za instytucje — te Stacje Ochrony Roślin, i czem się trudnią ci „ochroniarze", których gościliśmy u siebie? Poco przybyli do nas z różnych krańców Rzeczypospolitej? Co mówili o nas, o rolnikach Wołynia?

Zadaniem Stacyj Ochrony Roślin jest troska o zdrowotność kultur roślinnych — podobnie jak troską Urzędów Zdrowia jest zdrowotność ludzi, a troską Instytutów Weterynaryjnych — zdrowotność zwierząt domowych. One to dają rolnikowi ścisłe wskazówki, jak ma postępować, aby uniknąć szkód w produkcji roślinnej, wywołanych przez szkodniki i choroby, a tem samem chronią go przed stratami materjalnemi, które bywają czasami tak poważne, że podcinają byt danego gospodarstwa na długi czas albo i nazawsze. Poza bezpłatnem rozpoznawaniem chorób roślin i szkodników oraz doradzaniem sposobów ich tępienia, Stacje O. R. rejestrują wszystkie choroby i szkodniki występujące na danym terenie, prowadzą pośród szerokiego ogółu rolników pracę oświatową uświadamiającą z zakresu ochrony roślin, prowadzą kontrolę środków owado-grzybobójczych znajdujących się w handlu i robią doświadczenia nad zwalczaniem pasożytów, badają zdrowotność przywożonych do naszego kraju płodów rolnych, ażeby nie dopuścić do zawleczenia groźnych szkodników z innych krajów; ich troską jest także i to, aby szkółki drzew owocowych oraz gospodarstwa nasienne produkowały zdrowy materjał.

Na terenie całego Państwa Polskiego istnieje dotychczas 10 Stacyj O. R., a Wołyń posiada taką Stację przy Wołyńskiej Izbie Rolniczej z siedzibą w Łucku.

Ci właśnie „ochroniarze", wśród których byli profesorowie Uniwersytetów i Instytutu Naukowego Gospodarstwa w Puławach, inżynierowie rolnictwa i przyrodnicy — z naczelnikiem Wydziału Produkcji Roślinnej p. inż. K. Wojno na czele, — przybyli na Wołyń, aby wspólnie omówić najważniejsze zagadnienia z dziedziny ochrony roślin, poznać nasz teren z punktu widzenia zdrowotności upraw roślinnych, następnie wejść w bezpośredni kontakt z tutejszym rolnikiem-producentem oraz poznać i ocenić jego zainteresowanie sprawami ochrony roślin.

Ze względu na brak miejsca nie mogę oczywiście opisywać wrażeń, jakie odnieśli

goście i gospodarze przy zetknięciu z sobą, a ograniczę się li tylko do wyliczenia miejscowości, które zwiedzili uczestnicy Zjazdu oraz podkreślenia najbardziej charakterystycznych momentów przebiegu wycieczki.

W pierwszym dniu po obradach w Łucku uczestnicy Zjazdu odwiedzili Zakład Doświadczalny na Biwakach, dnia następnego— konkursy ochrony i pielęgnacji sadów w Pańskiej Dolinie oraz Bortnicy i Kraśnicy. Następnie wycieczka odwiedziła Strakłów Czeski, gdzie oglądano konkursy uprawy chmielu. Trzeciego dnia: Młodawę, Zakład Doświadczalny „Szpanów" oraz teren uprawy pomidorów — Gródek. Czwartego dnia wycieczka praoowników służby ochrony roślin zwiedziła Zakład Doświadczalny w Sarnach, gdzie też Zjazd zakończono.

W czasie wędrówki po Wołyniu uczestnicy Zjazdu mieli możność zetknięcia się z młodzieżą wiejską polską i ukraińską, przyczem stwierdzili u niej wielkie zainteresowanie i duży zasób fachowych wiadomości z zakresu zwalczania chorób i szkodników. Wszystkim utrwalił się również żywo w pamięci moment pobytu w szkole powszechnej w Młodawie, wychowankowie której biorą udział w organizowanych przez Stację O. R. w Łucku konkursach ochrony i pielęgnacji sadów. Rozmowy prowadzone z nimi na terenie ogródka konkursowego i odpowiedzi— tak trafnie i fachowo formułowane przez 8—12 letnie zaledwie dzieci, zadziwiły uczestników Zjazdu oraz wzruszyły serca ludzi, którzy całe swoje życie poświęcili dla nauki. Szkoła zdała egzamin celująco, co w znacznej mierze jest zasługą także wychowawców tej szkoły i współpracujących z nią instruktorów. Że młodzież interesuje się poza swym zawodem rolniczym także i innemi dziedzinami, niezbędnemi dla całokształtu jej rozwoju duchowego i fizycznego, niech posłuży fakt, z jakim spotkali się uczestnicy Zjazdu w Strakłowie Czeskim, gdzie młodzież wiejska — sokoli wykonali na cześć gości szereg popisów gimnastycznych, wykazując wspaniałą formę, za co też byli gorąco oklaskiwani przez gości.

Wycieczka, wszędzie nadzwyczaj serdecznie i gościnnie podejmowana przez miejscową ludność jak też i osoby prywatne, wywiozła z Wołynia jak najlepsze pojęcie o pracy tutejszego rolnika i jego umiejętności stosowania nowoczesnych metod gospodarowania oraz należytego uświadomienia w kierunku ochrony roślin przed wszelkiego rodzaju pasożytami. Wywiozła również przekonanie, jeżeli chodzi o młodzież, że postęp rolniczy ma w niej swych zwolenników i oparcie,

Oglądanie zbóż wołyńskich przez wycieczkę służby Ochrony Rolniczej.

Nasza wycieczka do Krakowa.

Zamieszczając poniżej artykuł, będący wspólnem dziełem słuchaczek Uniwersytetu Ludowego w Różynie, nie możemy powstrzymać się od wyrażenia naszej radości, jaką jesteśmy przejęci z tego powodu, że stałe zainteresowanie, jakie ogół młodzieży przejawia w stosunku do zagadnień i życia Uniwersytetu, znalazło i ze strony koleżanek z Różyna swój wyraz

I-szy Kurs żeński U. L. w Różynie dobiega końca, życzymy zatem wszystkim koleżankom - słuchaczkom powodzenia w ich dalszej pracy, którą odtąd—po powrocie pod rodzinny dach—prowadzić będą wspólnie z nami, z całą organizacją młodzieży wiejskiej Wołynia, w swoich miejscowych Kołach, Związkach Sąsiedzkich i Powiatowych.

Szczęść Boże dla Was i dla Uniwersytetu Różyńskiego!

Red.

Spotkała nas, Różynianki, wielka niespodzianka. Oto—nasz Uniwersytet Ludowy wziął udział w ogólnej wycieczce z Wołynia do Krakowa. 27 czerwca wyjechaliśmy pociągiem popularnym z Kowla. Nasza grupa miała osobny wagon. W drodze było nam bardzo wesoło. Koleżanki nasycały swój wzrok rozmaitemi widokami, a pociąg pędził, jak wicher.

My, dzieci nizin i równin, zachwycałyśmy się górzystemi krajobrazami, które rzadko w życiu widywałyśmy. Krajobraz górzysty zaczął się od Włodzimierza, a najcudniej wyglądał w okolicach Lwowa i Przemyśla. Wydaliśmy wszyscy okrzyk zachwytu, gdy pociąg zbliżył się do Podzamcza. Zauważyliśmy, że wsie w okolicach Sokala, Lwowa i Przemyśla są lepiej zagospodarowane, aniżeli na Wołyniu. Pola są dobrze uprawione, zasadzone najwięcej burakami cukrowemi i kukurydzą, zasiane pszenicą, lnem i innemi zbożami. Zboża są przeważnie zasiane w zagony, które zdala wyglądają jak szachownice. Widok był urozmaicony łąkami, rzekami i jeziorami. Najbardziej nam się podobała rzeka San pod Przemyślem i wysoki most. Od Przemyśla już widzieliśmy pasmo gór Podkar-

w stopniu nie mniejszym, aniżeli na generacji starszej.

Nie zmarnujmy więc tak pięknie zapowiadającego się naszego dorobku wiedzy rolniczej.

Mgr. Eugenjusz Kamiński

Заходи Уряду Р. П. для підтримки цін на збіжжа.

Сучасна криза болюче вдарила по всіх ділянках народнього господарства, в тому числі і то чи не найбільше по сільському господарству. Ціни без перерви з року на рік падали. Уряд не міг вживати відповідних заходів, щоби спинити хоч силу, темпо падіння цін, коли стало неможливим цілком його припинити. І мусимо признати, що без відповідних заходів з боку держакної влади ціни на сільсько-господарські продукти взагалі, а на збіжжа з'окрема впали би ще нижче.

Uczniowie szkoły powszechnej w rozmowie z uczestnikami wycieczki Służby Ochrony Roślin.

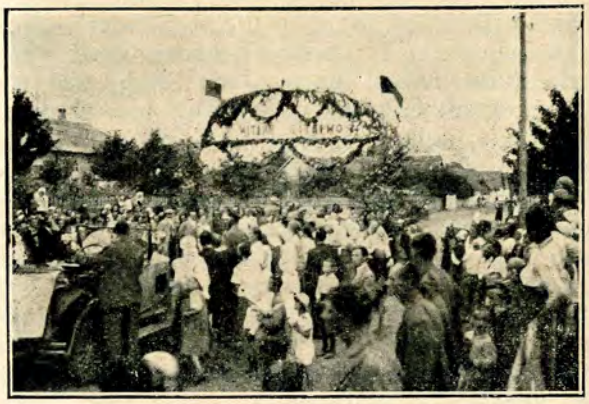

Powitanie wycieczki Służby Ochrony Roślin w Gródku na Wołyniu.

Всі заходи Уряду можна поділити на дві групи: одні такі, що мають посередній звязок з цінами на збіжжа, а другі такі, що безпосередньо звязані чи з цінами чи торгівлею на збіжжа.

До першої групи заходів державної влади належать всі ті заходи, які мають на меті взагалі полекшити селянському господарству. Сюди належать всякі податкові полекші і полекші для сплати приватних боргів. (Дивись брошура видана Волинською Рільничою Палатою: *„Як дрібний рільник може впорядкувати свої довги"*. Сільський господар, маючи на підставі цих полекш менше платити не мусить відразу по жнивах продавати все збіжжа на податки і борги, себ то рап-

packich, które ciągną się do samego Krakowa.

28 czerwca o godz. 14-tej przybyliśmy do Krakowa. Udaliśmy się najpierw do biura informacyjnego, gdzie zaopatrzono nas w bilety autobusowe i gdzie otrzymaliśmy program naszej wycieczki. Dalej nastąpił odmarsz do schroniska przy ul. Żółkiewskiego 17.

Po krótkim wypoczynku cała wycieczka Wołyńska udała się na Wawel. Na Wawelu zwiedziliśmy przedewszystkiem kryptę św. Leonarda, gdzie spoczywają zwłoki ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Trumnę Marszałka oglądaliśmy w ciszy i skupieniu, składając hołd Wielkiemu Wodzowi. Następnie kolejno obejrzeliśmy grobowce królów, skarbiec królewski i dzwon Zygmunta, poczem udaliśmy się na zwiedzenie starożytnych zabytków Krakowa. Między innemi widzieliśmy Sukiennice, Kościoły Św. Wojciecha i Marjacki.

Nasza grupa skorzystała więcej od innych wycieczkowców, bo przed zachodem słońca udaliśmy się pod przewodnictwem pewnego oficera na Wisłę, gdzie było obchodzone Święto Morza i puszczanie na wodę wianków świętojańskich.

Widok był zaiście przecudny!

Na rzece pływały rozmaite statki, ozdobione wiankami i lampjonami. Na brzegu stali rzędem żołnierze, trzymając w rękach różnokolorowe światła, i przygrywała orkiestra, a na jednym statku odbywał się taniec indyjski. Prócz tego widzieliśmy kowali, którzy młotami kuli okręt, a dookoła rozpryskiwali się iskry. Płynęły również statki, przedstawiające pewne symbole. Nad wodą unosiły się rakiety, a z mostu płynęło, niby wodospad, światło. Wogóle rzeka była oświetlona gęsto kolorowemi ogniami. Byliśmy zachwyceni tym widokiem i czuliśmy się jak w bajce. Nigdy w życiu nic podobnego nie oglądaliśmy, więc wracaliśmy do schroniska pod silnem wrażeniem wieczoru, spędzonego nad Wisłą.

товно збільшувати пропозицію і цим понижувати ціни на збіжжа.

Сюди можна також причислити часткову знижку оплати за перевіз залізницею, але ще за малу. Дальша знижка залізничною тарифу особливо для Волині мала би те значіння, що купцям краще би калькулювався вивіз волинського збіжжа за кордон, значить: був би більший попит на збіжжа на Волині. Ще краще було би, як би уможливлено перевіз продуктів сільського господарства водним шляхом: Стир—Припеть—Буг—Висла аж до моря, бо такий перевіз був би значно дешевший аніж залізницею.

До другої групи заходів держави належить в першу чергу урухомлення Державних Премислово-Збіжевих Закладів (по польськи: Państwowe Zakłady Przemysłowo Zbożowe, а в скороченню, яке часто зустрічаємо в газетах: P. Z. P. Z.) Завданням їх є скуповувати збіжже в часи дуже великої пропозиції з боку сільських господарів, щоб не допустити до дуже нізкого падіння цін. Іншими словами при сильному рості пропозиції, особливо по жнивах, вони штучно збільшували попит. Про їх діяльність в цьому напрямку показують оці цифри. Вони скупили збіжжа від жнив до жовтня: в 1931 р. — 48 тис. тон, в 1932 р. — 57 тис. тон, в 1933 р.—261 тис. тон, в 1934 р.— 33в тис. тон.

Недостатком їх було брак відповідних магазинів для переховування збіжжа і часто траплялося, що ці заклади не могли скуповувати збіжжа, бо не мали його де переховувати. В цьому році Держ. Пром.-Збіжеві Заклади небудуть робити таких закупів для раптовного штучного підвишення попиту, але будуть купувати там і тоді, коли їм вигідніще (от же так як і приватний гуртівник), але за те будуть купувати у дрібних рільників та сільсько - господарських кооперативів. Так принаймні доносять газети.

Другим заходом держави для підтримки цін було видавання авансових (zaliczkowych) і заставових позичок під збіжжа. Ці кредити мають на меті недопускати до запродажу збіжжа ще на пні та до продажу збіжжа зараз же по жнивах. Сільський господар, дістаючи позичку під заставу збіжжа, мав можливість заплатити свої зобовязання (податки і борги) та поробити закупи на зиму, продаючи збіжжа не по низьких цінах по жнивах, але пізніще, коли ціни менше більше усталяться.

З цих кредитів селянство порівнючи мало користало як з одного боку ізза значних формальностей звязаних з одержанням позички під застав збіжжа, так з другого боку невміння використати можливість одержати позичку і у відповідню пору продати своє збіжжа. В цьому році ці Формальності мають бути зменшені і упрощені, і кредитові установи (комунальні каси, каси Стефчика) мають одержати гроші на видачу цих позичок своєчасно, що не завше було в минулих роках.

Дальшим заходом державної влади для підтримки цін на краєвому ринкові були вивозові премії від 6 до 8 зол. вивезеного метра збіжжа (жита, пшениці, ячменю, вівса). Допомагаючи таким чином вивозові держава звільняла краєвий ринок від частини лишків збіжжа. Яке це має значіння для цін на збіжжа знаємо з попередніх чисел „Молодого Села". В цьому році вивозові премії мають виносити по 6 зол. від метра вивезеного

---

29 czerwca, po spożyciu śniadania cała wycieczka wołyńska wyruszyła na Sowiniec, gdzie obecnie ludzie ze wszystkich dzielnic Polski sypią kopiec Marszałkowi. Część drogi odbywaliśmy autobusem. Wprawdzie ciężko nam było drapać się na wysokie wzgórza Sowińca, lecz byliśmy niezmiernie zadowolenj, że nasza garść ziemi własnoręcznie zostanie złożona na Kopcu. Na Sowińcu zatrzymaliśmy się dwie godziny, następnie nasza grupa wyruszyła do miasta, by dokładniej zwiedzić Wawel. Byliśmy w komnatach królewskich, oglądaliśmy starożytne meble, rzeźby i malowidła. Zainteresowała nas wycieczka studentów z Czechosłowacji, którzy przybyli również złożyć hołd prochom Marszałka i zwiedzić Kraków. Widzieliśmy również grupę wojskowych z Rumunji.

Tymczasem p. instruktor Głowacki wystarał się dla nas autobus, którym o godz. 12-ej wyruszyliśmy do Ojcowa. Na chwilę zatrzymaliśmy się przed gmachem W. U. L. w Szycach i nasza pani kierowniczka zawiadomiła tamtejsze grono, że odwiedzimy ich w drodze powrotnej z Ojcowa.

Nigdy nie wyobrażaliśmy sobie, że Ojców jest tak piękny. Gdy autobus zatrzymał się w Ojcowie, nasze koleżanki krzyczały i śmiały się z radości. Bo, naprawdę, skały ojcowskie zdala błyszczące w słońcu, wyglądały wspaniałe! Są to poprostu arcydzieła przyrody, piękno, zaklęte w wapiennych skałach. Zbocza gór pokrywają lasy, zdala były widoczne groty i ruiny zamku. Naszym przewodnikiem był p. wychowawca z Szyc. Najpierw wydrapaliśmy się na najwyższy szczyt gór Ojcowa, zwany górą Chełmową, położoną 472 m. nad poziomem morza. Na górze obok krzyża usiedliśmy na odpoczynek i napiliśmy się smacznej wody ojcowskiej, zaczerpniętej ze „źródła miłości". Z góry zlecieliśmy jak ptaki i wnet zatrzymaliśmy się przed grotą Władysława Łokietka i niektóre koleżanki kupiły sobie wtedy pamiątki z Ojcowa.

збіжжа і мають бути поширені на вивіз насіння, гречки, стручкових, олійних і волокнистих рослин.

Крім цього в цьому році державня влада зверне особливу увагу на допомогу вивозові продуктів годівлі тварин (свиней, худоби, птиці, яєць, масла).

Врешті Уряд розроблає плян будови торгорельних збіжевих магазинів, складів, холоділень, вагонів-холодільників та передбачається певна допомога на будову молочарень та сироварень. На ці цілі будуть призначені грубі міліони.

Розуміється само собою, що Уряд в переговораж з ріжними державами, в договорах з ними не забуває про інтереси сільського господарства і старається добитися найкращих умов для свого експорту.

З цього всього бачимо, що Уряд зі свого боку робить дуже багато для полекшення положення сільських господарів. На жаль, треба відверто сказати, наше волинське селянство слабо поінформоване про заходи Уряду, по своїй несвідомости мало користає з ріжних можливих полекш, врешті мало організоване не може добитися особливих полекш для себе, для Волині. Але найголовніще це те, що і само селянство мусить напружити свої сили, щоби зі свого боку поборювати кризу а не чекати, що хтось щось дасть, хтось щось поможе, хтось за нас зробить. Криза нас вчить, що лекше випродукувати ніж вміти добре продати.

О. Питель.

SAD.

Ze zbiorku „Wieża Babel".

Kiedyś przyjdę w me strony, gdy zmęczę
się w świecie:
Gorącość żeby zgubić—położę się w sadzie
Pod drzewem, które sadziłem przed laty,
I szczęścia będę pełen, i dobrze mi będzie.

Przed promieniem słonecznym one mię
uchronią,
Przypomną towarzysza: — wszak ja
z niemi rosłem,
Ich owocem gasiłem pragnienia mych
uczuć
I owoc z ich owocu w świat ludziom
wyniosłem.

A gdy będzie pragnienie wtłaczać w duszę
szpony
Przygnę gałąź i urwę jabłko albo śliwę,
Stanie wówczas koło mnie cały świat
miniony,
I znów będę radością syty i szczęśliwy.

A drzewa szumieć będą tak, jako przed
laty;
Do ust duszy pochylą gałęzie z owocem:
— Bierz, stary towarzyszu, nie chcemy
zapłaty!
Ugaś ognie i w serce nabierz nowej mocy.

Władysław Milczarek.

Gdy weszliśmy do groty, zdumieliśmy z zachwytu, bo uderzyło nas to piękno wprost niewypowiedziane. Człowiekowi, który nie widział nic podobnego na własne oczy, trudno przedstawić w słowach widok i wspaniałość groty Łokietka, a jeszcze trudniej wypowiedzieć nasze uczucia i wrażenia. Po opuszczeniu groty udaliśmy się na dalsze zwiedzanie zabytków i osobliwości Ojcowa. Widzieliśmy zamek rycerski i studnię starożytną, która ma 75 m. głębokości. Bardzo nam się podobały potoki i rzeczułki, płynące przez Ojców. W Ojcowie zrobiliśmy kilka zdjęć grupowych na tle gór, lasów i ruin zamku.

O godz. 16-ej wyruszyliśmy z Ojcowa i po drodze wstąpiliśmy do Szyc. Byliśmy bardzo zadowoleni, że możemy zapoznać się i porozmawiać ze słuchaczkami Uniwersytetu Ludowego w Szycach, co było naszem marzeniem oddawna. Tamtejsze koleżanki zapoznały nas ze swojemi inscenizacjami, a myśmy zaśpiewały kilka piosenek wołyńskich. Nasze piosenki wszystkim się podobały, więc całe grono pożegnało nas czule i przyjaźnie z pieśnią na ustach. Po powrocie do Krakowa zwiedziliśmy pozostałe zabytki historyczne. Wieczorem po załatwieniu najważniejszych spraw, udaliśmy się na dworzec kolejowy, by o godzinie 22-ej wyruszyć na Wołyń.

Cała wycieczka pozostawiła moc wrażeń w naszej duszy. Było ich zbyt wiele, by je odrazu uporządkować i opanować ich treść.

Żyliśmy dłuższy czas wrażeniami z Krakowa.

Koło Koleżeńskie
Wiejsk. Uniwersytetu Ludowego
w Różynie.

Różyn, 6.VI-35.

Kącik Rodziny Wołyńskiej

pod redakcją p. H. Jurszowej.

Яким повинен бути член Р. В. в житті особистому і громадському.

(Реферат виголошений на II-му Зїзді „Волинської Родини").

Чоловік, котрий не хоче гнилою колодою по світі валятися. котрий відчуває свої недостачі і помилки, відчуває і хоче лікувати болячки села, той з опущеними руками сидіти не може. Він шукає, щоби свою спрагу чимсь загасити, шукає лікарства, щоби вилікуватися самому і другим. Таким лікарством є наш Народній Університет, котрий дає нам добрі всказівки на майбутнє, вказує нам правдиву дорогу, по котрій ми повинні йти сміливо, відважно, не зупиняючись.

Але не перед кожним з нас, хто скінчить Н. У. лежить дорога рівна і проста. Більш сть з нас мусить йти по дорозі крутій і колючій. Мусить висічи ту тернину, котра стає нам нам на перешкоді. Не кожному відразу вдається усувати буряни, а по своїх слідах залишити чисте дорідне зерно. І якимиж справді ми повинни бути щоби ми могли усувати перешкоди і дійсно могли піднести стан Волинського села? Отож кожний з нас насамперед повинен подумати сам над собою; то в найперед запитати самому себе: чи я маю чисте сумління, чи не є я егоістом, чи маю в собі і віру і надію, чи маю крепку волю чи не є легковажним і лінивим, чи опали з мене ті давні забобони, чи опустили мою душу ненависть і гордість, чи є я вже смілим і відважним, чи з'умію розрізнити добро від зла, і чи можу обстояти за собою, чи можу розпізнати і оцінити чоловіка. Коли ми ще тих всіх примет не маємо, то мусимо вчитися, мусимо доходить до всього самі, бо йнакше трудно нам буде ити вперед.

Для чого я тут підкреслила стільки недобрих відзнак у людей? Для того, що такі люде кроку вперед не зроблять. І де тільки не ступлять, всюди перед ними буде провалля, терниня злидні прокляття, скарги, нарікання, суди, і часто трапляються їм жахливі випадки. І такі люде не тільки не зможуть спричинитися до розвитку людства, але навпаки стануть гальмами в культурному розвиткові в поступові праці. І тут я ясніше хочу підкреслити ці недобрі відзнаки у людей кожну з окрема.

Чисте сумління спричиняється до більшого довіра, до зєднання людей в одну спільну громаду та позволить нам сміливо йти вперед. Коли ми будемо егоістами і будемо замкнені в собі, ми не будемо мати прихильників, не зможемо працювати спільно і наше життя вперед не піде. Так само треба мати в собі віру і надію, бо кожний чоловік живе надією. Коли чоловік не має крепкої волі, він стає непевним, неспокійним, не може панувати над собою, є боязкий і невірний. Найгірше, коли чоловік є легковажний і лінивий. Легковажний чоловік справи важні трактує за щось зайве і часто на добрі сторони загалу не звертає жадної уваги. Чоловік лінивий, хоч буде і мудрий, зарадний, неприклавши рук до праці, не зробить поступу, бо одних голих теорій на селі за мало.

Ми повинні приложити до всього свої руки і бути прикладом, бо люди тепер на селі, як потопаючий на морі, бажають за щось вхопитися, шукають підпори і на нас як на членів Р. В. звертають пильну увагу, слідять уважно за кожним нашим кроком і рухом. Як ми самі будемо працювати, давати добрий приклад другим, то таким чином піднесемо людський добробут. Коли ми самі будемо вірити в забобони, то села не піднесемо, тільки повержемо його в давню минулість. Люди і на далі будуть вірити у відьми та знахорі і чарівниці та всякі забобони і інші дурниці. Коли в наших серцях гніздитьса ненависть, гордість і пиха, тоді ми не розпізнаємо, що є добре, а що зле, люде до нас будуть відноситися ворожо. Бо ненависть і пиха не позволить нам мати прихильників, не позволить приєднатися ні до кого, ані прихилити до себе нікого, і що більше, можемо пошкодити якійнебудь спільній праці. І з часом поставлять нам слушні закиди. Не варт той чоловік нічого, котрий не може розпізнати, що є добре, а що зле. Часто такий чоловік буде спотикатися і по рівній дорозі. І натрафить на брудну, невідповідню працю і буде її підтримувати. Не цінний той чоловік, котрий не може обстояти себе. Такі люде мусять коритися неправді і йти за прикладом людей фальшивих. Так само коли чоловік невмілий і невідважний, то вперед йти йому трудно. Бо такі люде, хоч будуть бачити неправду, все одно неправді будуть підтакувати і не скажуть, що то є неправда. Часом будуть чутися на силах, що можуть зробити якийсь почин, але невідважаться. Поступовий і правдивий член Р. В. не повинен підлягати жадній зраді. Бо тоді стратить у людей довіря, зганьбить гніздо, з котрого походить і в котрому виховувався і через одну особу буде терпіти ціла родина чи організація. Щоб спричинитися до розвою людства, треба розпізнати людей і їх вимоги, і треба теж вміти оцінити вартість чоловіка. Бо як вперед не розпізнаємо, то часто будемо йти против їхньої волі і цим спричинимося до розвязання.

Народній Університет має три основні цілі: виховання творчих; цінних людей, співжиття Українців з Поляками, і підготовка провідників села, що могли би і зуміли би повести село по шляху культурного розвитку і господарчого поступу. Кожний, хто виходить з нашого Народнього Університету повинен про це памятати і працювати не покладаючи рук ні на мить. Найголовнішим нашим обовязком є бути добрим провідником села. І як уже зазначила я, що на селі теорія не відограє великої ролі через те, що люде на протязі довгих років неволі зневірені і на всякі чудові гасла мало звертають увагу. Ми повинні вчепитися своїми мозольними руками за землю, і підходити до життя села з практичного боку. Але те, що ми робимо, не сміє протиричити тому, що ми говоримо. Ми повинні бути в громаді живим прикладом і давати людям всказівки в різних напрямках сільського господарства і кооперації. Ми повинні брати активну участь у ріжних з'їздах та зібраннях, і солідно виконувати доручені нам справи. Ми повинні впливати, щоби на території Волині між Українцями і Поляками панувала згода, бо кожному з нас відомо, що є одиниці, котрі через несвідомість нас розєднують і шкодять нашії спільній праці. І коли ми будемо їти спільно, тоді нас жадна сила не подолає, і нам легче буде підняти культуру і добробут села. Ми повинні теж дбати про те, щоби наша Волинська Родина збільшувалась і міцніла з року на рік, бо як нас буде більше і будемо рости в силу, то нам лекше, буде боротися з темнотою, брудом; ненавістю, фалшивими поглядами людей, словом, буде лекше викорчувати ту колючу тернину, котрою ще й до цього часу покрита Волинь. Хай кожному з нас вистарчить сили і відваги сіяти правду, і полоти буряни неправди і ненависти. Мусимо так поступати, щоби нас було далеко видно і чути. Мусимо так вплинути на людей, щоб усі могли правдиво дивитися на все, що нас оточує. І коли сьогодня над нами чорна хмара духових і матеріяльних злиднів, ми не повинні опускати рук ні на мить, а зі свіжими силами з молодечою енергією ітти вперед творити нове село.

А. Рудь
слухачка Н. У. в Михайлівці

Z ŻYCIA SZKÓŁ ROLNICZYCH.

Ożywienie organizacyjne wśród byłych wychowanków szkół rolniczych.

Otrzymaliśmy wiadomość, że w powiecie łuckim wychowankowie szkół rolniczych zamierzają stworzyć swój związek.

W niedzielę 14 lipca r. b. o godz. 10-ej rano w Państwowej Szkole Rolniczej w Trościańcu rozpocznie się dwudniowa konferencja wychowanków Szkół Rolniczych powiatu łuckiego z nast. programem:

dnia 14.VII. rb.

1) Zagajenie: cel zjazdu, i wybór prezydjum.

2) Referat: „Obowiązki społeczne wychowanków szkół rolniczych na wsi."

3) Referat: „Jakiemi drogami i w jakiej mierze szkoła rolnicza przygotowuje swych wychowanków do zaspokojenia potrzeb społecznych wsi".

4) Dyskusja.

Po zebraniu — zwiedzanie gospodarstwa szkolnego i wieczornica.

Dnia 15.VII. rb.

1) Stan obecny, możliwości i potrzeby pracy wychowanków Szkół Rolniczych w prowadzeniu P. R. młodzieży.

2) Stan obecny, możliwości i potrzeby pracy wychowanków Szk. Roln. w Kołach Młodzieży Wiejskiej.

3) Stan obecny, możliwości i potrzeby pracy wychowanków Szk. Roln. w organizacjach starszego społeczeństwa.

4) Dyskusja.

5) Sprawa zorganizowania Związku Wychowanków Szk. Roln. powiatu Łuckiego.

6) Zamknięcie zjazdu.

Zjazd byłych wychowanków Szkoły Rolniczej w Wiśniowcu.

Czerwiec jest miesiącem, w którym odbywa się najwięcej zjazdów różnych organizacyj. Takie doroczne zjazdy dają bardzo dużo, bo następuje tu wymiana myśli między ludźmi z najdalszych zakątków. Wspólnie radzi się nad nowemi kierunkami pracy, jak również nad tem, jak usunąć istniejące w niej przeszkody.

Wychowankowie Szkoły rolniczej w Wiśniowcu po wyjściu z niej należą do organizacji, zwanej Koło Byłych Wychowanków, i również rokrocznie urządzają swoje zjazdy w ustalonym terminie, a mianowicie w dniach 29 i 30 czerwca.

Tegoroczny zjazd był już IV-tym z rzędu. Przybyło nań około pięćdziesięciu absolwentów szkoły oraz kilku instruktorów rejonowych powiatu krzemienieckiego. Otwarcia zjazdu dokonał dyrektor szkoły p. Danysz, podkreślając jego znaczenie i jednocześnie wyrażając smutek z powodu utraty Wodza Narodu. Pamięć Jego uczczono powstaniem z miejsc i 1-minutowem milczeniem.

Po wybraniu prezydjum zjazdu rozpoczęły się sprawozdania poszczególnych wychowan-

ków szkoły z pracy w terenie. Ze sprawozdań było widać, iż pomimo tego, że napotyka się na wielkie trudności, że na każdym kroku rzucają nam kamienie pod nogi, praca jednak idzie naprzód. Wiara w jej powodzenie, z jaką wychowankowie wypowiadali się, każe nam twierdzić, iż łańcuch wysiłków i trudów nad zdobyciem lepszego jutra wsi nigdy się nie przerwie.

Zjazd b wychowanków szk. roln. w Wiśniowcu.

Drugiego dnia zjazdu było kilka ciekawych referatów, w których były poruszane sprawy ciężkiego położenia dzisiejszej wsi wołyńskiej, z jakiego ona może wybrnąć tylko wtedy, gdy postawi na wysokim stopniu u siebie oświatę oraz zorganizuje się. Dalej— jakie znaczenie mają dla wsi szkoły rolnicze i rola wychowanków tych szkół w życiu wsi.

Po referatach wywiązała się bardzo żywa i rzeczowa dyskusja, w wyniku której wszyscy doszli do wspólnego zdania, że tylko nauka i organizacja wszystkich dziedzin życia może usunąć istniejące zło.

W wolnych wnioskach wysunięto bardzo poważną sprawę utworzenia szkoły rolniczej żeńskiej na terenie powiatu krzemienieckiego. Sprawą tą ma się zająć nowowybrany Zarząd B. W.

Już coraz więcej, coraz wyraźniej widać ślady, jakie zostawia za sobą szkoła rolnicza w dzisiejszej wsi. Ona jest właśnie tym czynnikiem, który ma stworzyć nową i lepszą formę życia ekonomicznego. Ona na swoim sztandarze wypisała to wielkie hasło „Za lepszą przyszłość"—i przez nią tylko ta lepsza przyszłość wsi nastąpi.

Uczestnik.

Zakończenie kursu w Milatynie.

Jak już donosiliśmy przed paru miesiącami — Wydział Powiatowy w Zdołbunowie zorganizował przy pomocy organizacyj społecznych pracujących w powiecie, a także gmin, ruchomą szkołę dla żeńskiej młodzieży.

GDZIEŻEŚCIE, PIONIERZY WSI?

Synom i córkom wsi, którzy pokończyli szkoły rolnicze, poświęcam.

Gdzieżeście, młodzi pionierzy wioski?
I swoje czyny—jakiemi zapisujecie zgłoski?
Niejeden—gdy o was mowa, rozkłada ręce bezradnie...
Dowiedźcie im,—że nie jest z wami tak szkaradnie!

Bo wyście wyszli z pod wieśniaczej strzechy
Zdobywać wiedzę nie dla uciechy,
Lecz żeby pracę pchnąć na nowe tory,
Więc się dziś nie kryjcie w cieniach komory.

Siostry i bracia, coście skończyli szkoły rolnicze,
Kształtujcie nowe wioski oblicze,
Bo ta praca na wasze barki spada.
Lecz idźcie do niej ochotnie, niech żaden nie biada!

A Wasze czyny lud będzie czcił zaszczytnie,
Gdy nowa wioska dobrobytem zakwitnie.
A więc do pracy, zawińcie rękawy.
Niech żadnego z Was nie zbraknie dla tak godnej sprawy!

Bo czy Wami kierowały ambitne zamiary,
Czy też chcieliście zmienić zły układ stary,—
Teraz się zastanówcie, wytknijcie swoje drogi,
Niech idą w górne—czy w wieśniaczych chat progi.

Walerjanówka, w maju 1935 r.

Józef Bojar.

Pierwszy kurs odbył się zimą w Belmażu a teraz drugi odbył się w Milatynie, gminy Sijanieckiej (blisko granicy bolszewickiej). Kurs w Milatynie również trwał 3 miesiące; korzystało z niego 19 uczenic. Zakończenie odbyło się w pierwszą niedzielę czerwca czyli 2-go, przy udziale przedstawicieli samorządu gminnego i powiatowego, organizacyj rolniczych, nauczycielstwa ze szkoły rolniczej i okolicznych szkół powszechnych, i wobec licznie przybyłych gospodarzy rolników.

Po przemówieniach, zachęcających kończące dziewczęta do wytężonej pracy nad sobą i do brania udziału w pracach Kół Młodzieży, Kół Gospodyń W. i t. p., rozdano zaświadczenia.

Projektowana dawniej wspólna zabawa młodzieży szkolnej i Kół Młodz. Wiejskiej,— których kilka przybyło z okolicy, a mianowicie: z Mogilan, Wołoskowiec i Brodowa (z własną orkiestrą), z powodu świeżej żałoby, jaką naród został właśnie okryty przez śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego, nie odbyła się. Zebrani uczcili pamięć Wielkiego Budowniczego Polski przez powstanie i chwilę ciszy. Orkiestra odegrała kilka melodji narodowych i ludowych, i na tem się uroczystość zakończyła.

Wypada wspomnieć, że personel szkolny poza wykładami i fachową nauką kroju i szycia oraz pieczenia i gotowania urządził

wspólną wycieczkę kursu Milatyńskiego do szkół państwowych w Horyńgrodzie (żeńskiej) i w Szubkowie (męskiej). Wycieczka trwała 2 dni.

Kursy lotnej szkoły w Milatynie nietylko dały dużo wiadomości dziewczętom, ale również zachęciły je do dalszej nauki, czego dowodem jest fakt, że 4 z nich mają jechać na jesień do państwowej szkoły gospodarczej do Horyńgrodu.

W. Koźmiński.

ZDROWIE i SPORT.

Notatnik sportowca.

Sezon letni rozpoczął się. Ubiegłej wiosny podczas bytności w naszem Kole naszego instruktora powiatowego kol. Korniaka, był urządzony pierwszy mecz piłki nożnej w tym sezonie pomiędzy „Chryniczanką" a „Wołynianką" (Klub Sportowy młodzieży z Łysina). „Chryniczanka" wystąpiła w najsilniejszym swym składzie, natomiast „Wołynianka" bez trzech czołowych swoich graczy.

Mecz się rozpoczął z lekką przewagą „Wołynianki". Do pierwszej przerwy było jakby próbowanie sił, gdyż każdej drużynie mocno zależało na zwycięstwie. W pół godziny po rozpoczęciu prawy łącznik ładnym przebojem uzyskuje pierwszą bramkę dla „Wołynianki". Po drugiej przerwie gra została wyrównana. „Chryniczanka" energicznie dąży do zdobycia bramki i w tym celu przesuwa z za bramy do ataku niebezpiecznego dla przeciwnika kol. Ledera, który pilnie strzeżony przez „Wołyniankę" mało miał ruchu i dlatego nie spełnił pokładanej w nim nadziei. Po 35 m. prawy łącznik p. Mikrut uzyskuje drugą bramkę dla „Wołynianki".

Na tem zakończył się mecz z wynikikm 2:0, na korzyść „Wołynianki".

A więc „Chryniczanka" narazie została pokonana, i początek sezonu nie przynosi jej sprzyjających wróżb na dalsze sukcesy*).

Oczywiście, na obniżenie formy „Chryniczanki" wpłynął zupełny brak treningu.

Ogólny bilans wyników z zawodów tamtegorocznych przedstawia się nadzwyczaj dodatnio dla „Chryniczanki".

Wogóle „Chryniczanka" w sezonie ubiegłym była potęgą nie do pokonania i rej wodziła w sporcie.

Obecnie, gdy Łysin, broniąc barw swego klubu wygrywa, i „Chryniczanka" zaczyna stopniowo tracić dominujące znaczenie w piłkarstwie.

S. Walek.

Łysin, 30.IV.1935 r, pow. Dubno.

*) Sukcesy — zwycięstwa. Trening — wprawa — ćwiczenie (wyrażenia sportowe).

Wycieczka P.Z.M.W. w Dubnie po Wołyniu.

Wycieczka P.Z.M.W. po Wołyniu, mająca na celu zwiedzenie najbardziej charakterystycznych i ciekawych okolic Wołynia,, miała się rozpocząć w dniu 17.VI 36 r. i trwać przypuszczalnie przez dni 10. Niestety, sporo członków Kół M. W. którzy się zgłosili na wycieczkę, nie stawiło się na czas, i przez to liczba wycieczkowców utknęła na 13-tce. Wycieczka ze względu na zbytni upał nie wyruszyła o godz. 9, jak było wcześniej naznaczone, ale dopiero o godzinie 16. Wycieczkowcy zgrupowali się na dziedzińcu koło Starostwa, gdzie p. Starosta Jerzy Bonkowicz Sittauer, omówiwszy cel i doniosłość pierwszej tego rodzaju wycieczki P. Z. M. W., zaznajomił nas pokrótce z okolicami, przez które mamy przejeżdżać.

Po jednym przeciągłym gwizdku i trzykrotnym krótko przerywanym wycieczkowcy długim szeregiem ruszyli w świat. Początkowa ósemka w jednolitem ubraniu gimnastycznem przedstawiała specjalnie emocjonujący widok, chociaż i „ogonek" dużo nadrabiał wesołemi, radosnemi, uśmiechniętemi od szczęścia twarzami.

Tempo z początku było b. dobre, dręczyło tylko każdego pytanie, czy zachowa się ono do końca. To pytanie wkrótce znalazło swoją odpowiedź, gdyż wypadki w podróżach nie dają długo na siebie czekać. Pierwszy wypadek los narzucił koledze N., któremu się zepsuła kierownica, lecz jeździec tak był obeznany ze swym rowerem, że ten drobny defekt wcale nie zatrzymywał wycieczki. Najgorzej było z powietrzem, które nie pozwalało siebie uwięzić w ciasnych, okrągłych szynach, kiszkach rowerowych. Na 1 klm. przed Białokrynicą kilkakrotnie przedziurawiały się dętki, które sporo zadawały kłopotów i były przyczyną znacznego opóźnienia przyjazdu do Krzemieńca. Zmrok zastał nas jeszcze przed Białokrynicą, do Krzemieńca zaś dotarliśmy o godz. 20 tej.

Nie byliśmy wcale zmęczeni, zwłaszcza zaś gdy zjedliśmy kolację (herbata wydawała się nam arcy-cudowną) czuliśmy się zupełnie wypoczęci i silni. Po kolacji udaliśmy się na nocleg, lecz długo jeszcze odpędzaliśmy od siebie sen, omawiając dalszą podróż i przyjemności, które wkrótce miały nas spotkać. Około godziny 11-ej wszechwładna i niezwyciężona bogini snu zamknęła wreszcie każdemu usta i oczy.

WOLNA TRYBUNA.

На смерть Маршала Йосипа Пілсудського.

Сімнадцяту весну встрічає,
А з нею сад цвіте, як май,
І лаврами життя вінчає
На лоні щастя—Польський Край.

Чогож сьогодня тужать звони?
Голов поникли міліони,
І блеск життя в краю потух,
І що народу гнобить дух?

Його душі глибока рана
І біль незвиклої журби,
Немов та людність покарана
Суровим вироком судьби.

Окута мрачною тоскою
Ридає, плаче—по Герою.

О, Вождю! Отче незабвенний!
Ти краю вірний Син і Воїн!
В борбі свободою натхненний
Ти слави вічної достоїн!

З свого краю створив твердиню,
Зібравши нас у власний дом, —
Народу нашого святиню, —
Врага прогнавши зі стидом.

Утішся і не плач народе,
Нехай спочне борець свободи,
І з тихим миром Його прах.

А ви—з хвалою на устах —
Несіть во віки оддаленні
Його діла благословенні!

Тарас Кібець.

Мокрець, дня 15-го травня 1935-го року.

O morzu.

Dziwnym żywiołem jest morze. Komu los szczęśliwy pozwolił na przepędzenie chociażby kilku chwil nad jego brzegami, kto spędził choćby jedną noc na pokładzie statku prującego fale i wsłuchiwał się w melodję przedziwnej mowy grzywiastych wałów wodnych, temu na całe życie zostaje wspomnienie i tęsknota, by ujrzeć te cuda raz jeszcze, by żyć z niemi i zbliżyć się do nich. Zbliżenie takie dałoby nam możność poznania nietylko zewnętrznych jego zjawisk, ale i całego bogactwa życia w głębinach jego wód. Gdybyśmy mieli możność spojrzeć w ciemną głąb wody przez lunetę morską, to oczom naszym ukazałby się widok nowy i piękny, wobec którego człowiek staje w zachwycie i nie wierzy, czy w rzeczywistości coś podobnego może być. Te lasy i sady podwodne, te żywe skały, zwierzęta w formie krzaków i kwiatów, które prześcigają barwami najpiękniejsze nasze motyle i wiele, wiele innych jeszcze, których niesposób wymienić, a czasem i trudno dojrzeć, to wszystko składa się na obraz, jaki można spotkać tylko gdzieś w zaklętym dworze.

I dziwnem może się wydać, że w tych martwych na pozór wodach, kryje się takie obfite, tak nigdy nieustające, a takie tajemnicze, dotąd mało znane życie.

Pomimo jednak uroku przedziwnego życia człowiek nie zadawala się tem, tylko szuka w głębinach mórz czegoś więcej, szuka tam skarbów. Dzielni nurkowie, często nawet z narażeniem życia łowią drogocenne perły, jako żywe zwierzątka, my niestety znamy już je tylko w formie ozdób różnorodnych. Już w starożytności doceniano znaczenie morza, jako drogi komunikacyjnej i źródła zysków; już wtedy kupcy feniccy przybywali nad Bałtyk po bursztyn,— i tą drogą właśnie coraz bardziej rozszerzała i rozpowszechniała się cywilizacja Zachodu. Nietylko w naszych czasach, w których wymagania życia są tak wielkie, ale i dawniej ludzie przywiązywali wagę do posiadania własnego wybrzeża morza, które wielką rolę odgrywa w rozwoju każdego państwa, a bez którego byłoby ono zamknięte w wąskich ramach wewnętrznego, lądowego życia.

Rozumiemy więc uzasadnioną dumę i wspaniały rozwój potęgi państw morskich, do których i my się zaliczamy, bo choć niewielki, zaledwie 137 km. wynoszący skrawek, ale mamy wybrzeże morza Bałtyckiego. Ono otwiera nam drogę w szeroki świat, gdyż wody nasze są dalszym ciągiem ziemi polskiej. Ale pomimo tego, że mamy tak mało własnego wybrzeża, pomimo, że Bałtyk nie jest tak wielki jak oceany, przytem jeszcze jest zamknięty z zachodu przez cieśniny, i że ma wodę bardziej słodką dzięki temu, iż wpada do niego mnóstwo rzek z Finlandji, Skandynawji, Polski, Rosji i Niemiec, — a tem samem mniej posiada zwierząt morskich,—jednak dla nas przedstawia ogromne znaczenie, bo jest drogą do rozwoju i bramą do pełnego rozkwitu narodu. Przestał nareszcie być tylko wyśnionem marzeniem, stał się rzeczywistością. Coraz to więcej nici nas wiąże z nim za pośrednictwem naszych dzielnych marynarzy, którzy choćby z narażeniem życia, jednak z chęcią służą sprawie i przyczyniają się do sławy polskiej floty. Nieraz i niejedne oczy śledzą z niepokojem statki płynące podczas burzy, unoszące najbliższych w nieznaną, czasem groźną dal. Tak oto łączymy się z morzem, z każdym dniem staje się ono dla nas

bliższem, droższem, bardziej kochanem. Nie pozwolimy go sobie teraz wyrwać, nie opuścimy go sami, bo już bez niego żyć byśmy nie mogli.

„Kundzia i Ewelinka"
Słuchaczki Uniwersyt. Lud.
w Michałówce (II kurs żeński).

Michałówka 30.VI 1935 r.

НАШІ ГОСТІ.

День 16 червня б. р. — день Зелених Свят пройшов для членів нашого Гуртка в Оржеві в певному напруженню і в якомусь веселому та бадьоромі піднесенню духа. В цей день наш Гурток мав витати у себе довго очікуваних і милих гостей з Шубковської Рільничої Школи. Ще за кілька днів до зелених свят Голова нашого Гуртка п. Столярчук повідомив нас (членів) що до Оржева має улаштувати прогулку Шубковська Школа на чолі зі своїм директором п. Бараньським. Як легкий витрець травою, захвилювала ця вістка нашими членами і побудила нас до жвавіщого руху. Закипіла робота. Бож треба було подумати про ночліг для наших гостей та щоб мали де купити їжу, а нарешті щоби було нам чимсь похвалитися, то значить, щоби показати, що ми маємо, що зробили, що робимо і що думаємо робити. Обговоривши всі ці справи, з похиленими головами розійшлися до дому. Не думайте тільки що голови наші похилися від журби, ні, борони Боже, розходились ми всі веселі, тільки каждий з нас знайшов якусь роботу, котру треба як найскорше виконати. Отже й не дивно що кожний з нас йшов до дому з опущеною головою, бо мав в ній стільки думок як повний дозріваючий колос зерна. Правда, що може були між нами й пусті колоски, та хиба ж це таке диво, хиба бувало коли без цього?

Очікуючий день наближався і підганяв нас в роботі. Треба було спишити, щоб виконати все на час. Дехто з дівчат, та кілька холопців заходилися вбрати нашу „Магазин-Світлицю".

А це що? Спитаєте нас. „Ми ще такої назви нігде не чули". А в нас така є. Бо треба сказати, що будинок, в котрому відбуваються наші забави й вистави, був колись магазином, де селяне зсипали зерно на випадок неврожаю, До назви цього будинку ми додали ще свою назву „Світлиця" і таким чином повстала „Магазин-Світлиця". Але нема часу про це розказувати.

Надбігло 16 червня і от, от надійдуть наші Гости. Але що ще за диво! Мали бути в нас десь о год. 1-й по обіді, а тим часом вже й 4-а давно минула, вже й сонце втомилось і не так пече, а гостей наших нема. От лихо, думаємо ми, певнеж то нікого не буде. Аж гульк, з'являється до нас Директор Шубківської школи, з одним професором, а з ними і решта учнів в числі 26 осіб. Знов запанував рух в нашому Гуртку. Почали бігати сюди, туди, щоб як найскорше дати змогу, підкрепити їхні сили, виспажені далекою дорогою. Кинулись ми, хто за хлібом, хто за молоком, хто за шклянками і вмить все бучо готове. По обіді було зібрались іти до нашої світлиці, бо до цього часу відбувалось все при школі, та перешкодив дощ. Прийшлося зістатись таки при школі і перейти в більшу салю, щоб розпочати наш спільний і довго жданий вечір. Вечорниці наші розпочалися співом, після яких забрав голос п. Столярчук і в коротких словах описав історію та географічне цоложення с. Оржева. Після цього знов залунала наша спільна пісня. І так переплітаючи веселе з діловим, пісню з промовами, вислухали ми ще декілька справоздань та рефератів виголошених нашимі членами. А саме: справоздання з історії та діяльности Каси Стефчика в Оржеві виголошене рахівником каси К. Кривчуком. „Historja P. R. w Orżewie" опрацьована А. Ковальцем і реферат на тему „Наші погляди на будуче" виголошений автором цього допису. Закінчили ми вечир промовами, які виголосили п. Столярчук та п. Баранський, закликаючи молодь до ширшої праці. Молодь зновуж відгукнулась піснею, як би реагуючи на заклики промовців і почала дискутувати на виголошені теми. В дискусії підчеркнуто особливе зацікавлення організацією, та її впливом на сучасний розвій рільничої господарки на сели. Виявилась потреба праці не по одинці, а гуртової. Бо справоздання Каси і П. Р. як подкреслив п. Баранський, дали ясни, та реальні факти матеряльного, та духового піднесення на селі. З дискусії виявилось, що треба своїх організаторів, та інструкторів, котрі походили б з того самого средовища і зналиб яким чином можна вплинути на сільську молодь та заохотити її до організаційної праці. Щоб довго де що мпжна було балакати, та зогляду на пізню пору змушені були розійтися.

До того ще треба було дати нашим гостям повечеряти. Знов заходились дівчата і зачали частувати наших гостей, приспівуючи їм пісень, щоб добре їлось. Вечеря протягнулась досить довго і доповнила наші вечорниці. Тут пішли жарти, вигадки, так шо й нехотилось розходитися.

З веселою і щирою усмішкою прощалися наші члені з гостями. Здавалося нам що то ті самі, з нашого таки села, з котрими довший час ми не бачились і через те ніби почужались.

Подаючи ціх кілька заміток на сторінках „Молодого Села" ми просим би наших недавніх гостей, а теперешніх приятелів висловити свою думку про нас.

Лукаш Пікусевич.

Nieścisłość — nie zła wola.

Otrzymaliśmy od zarządu Koła Mł. W. w Butyniu, pow. Krzemieniec, list będący echem artykułu, jaki wydrukowany był na łamach „Młodej Wsi" jeszcze w kwietniu r. b, zatytułowanego „Na imieniny Marszałka" (Wolna trybuna). Mimo opóźnienia, wynikłego z przyczyn od Redakcji niezależnych, uważamy jednakże za swój obowiązek wyjaśnić poruszoną przez kolegów z Butynia sprawę.

Chodzi im o to, że autor wymienionego na wstępie artykułu, opisując uroczystości z dn. 18 i 19 marca r. b., urządzanych ku czci Marszałka Piłsudskiego przez uczniów Szkoły Rolniczej w Wiśniowcu, którzy ze swoim programem przybyli właśnie do Butynia, użył m innemi zwrotu, że „Butyń to jest wieś, gdzie nigdy jeszcze żadne uroczystości nie były urządzane, to też dziatwy szkolnej, młodzieży a nawet starszych było sporo". W tem właśnie wyrażeniu Koledzy z Koła w Butyniu dopatrzyli się obrazy dla siebie i swojej wsi, bo niejednokrotnie już dawniej sami albo z dziatwą szkolną urządzali różne obchody i uroczystości dla ogółu społeczeństwa swojej wsi, nic też dziwnego, że było ono do tego rodzaju imprez przyzwyczajone i że tłumnie stawiło się na zaproszenie uczniów Szkoły Rolniczej.

Istotnie, koledzy z Butynia mają słuszność, że na podstawie cytowanego wyżej zdania czytelnik może urobić sobie pogląd zupełnie mylny, dla oceny Butynia i jego życia kulturalnego poprostu niesprawiedliwy, jakoby wogóle nie było tam nigdy żadnych obchodów uroczystych lub tp. Ale sami koledzy podsuwają myśl, że autor nie twierdził tego z całą świadomością, lecz poprostu napisał tak, nie wiedząc jak jest naprawdę, i dlatego przebaczają mu jego błąd.

Redakcja „Młodej Wsi", wyjaśniając tę sprawę zgodnie z życzeniem kolegów z Butynia,—pragnie jeknakże zwrócić uwagę na inną jeszcze możliwość, a mianowicie—że prawdopodobnie miała tu miejsce tylko nieścisłość, niedokładność wyrażenia. Oto „Uczestnik", używając w swoim artykule zwrotu, że „nigdy żadne uroczystości nie były urządzane" zapomniał zapewne poprostu dodać koniecznych dalszych paru słów, a mianowicie, że „nie były urządzane — przez uczniów Szkoły Rolniczej". Z takiem ujęciem sprawy godzi się najzupełniej dalszy ciąg cytowanego zdania, — bo i cóż w tem dziwnego, że widzowie przybyli tłumnie na akademję, skoro urządzali ją goście, którzy poraz pierwszy zawitali do Butynia?

Wydaje nam się rzeczą bardzo możliwą, że—chociaż gniew i oburzenie Kolegów z Butynia jest słuszne, to przecież nie było tu ze strony autora ani złej woli ani lekceważenia (bo przecież mógł się na miejscu poinformować, czy były już tam podobne uroczystości), tylko — niedokładność.

Ale i z powodu niedokładności, niedomówień, niejasnego sposobu wyrażania się bywa na świecie dużo sporów i niepotrzebnych walk...

K R O N I K A.

Zjazd delegatów K. M. W. w Lubomlu.

Poraz pierwszy odbywany doroczny zjazd Kół Młodz. Wiejskiej powiatu lubomelskiego zgromadził w dniu 9 czerwca 1935 r. przedstawicieli wszystkich 8-miu istniejących obecnie Kół. W obradach zjazdu uczestniczyła również młodzież niezorganizowana, która następnie brała udział — wespół z Kołami Mł. W. — w „święcie pieśni". Ogólne liczba osób obecnych na zjeździe dochodziła do 500, w czem było także sporo osób z pośród starszego społeczeństwa wiejskiego, co świadczy o zainteresowaniu, jakie budzi praca organizacji młodzieży w powiecie.

Zjazd poświęcony był sprawozdaniu z dotychczasowej działalności Pow. Związku Mł. W. w Lubomlu i zaplanowania dalszej—na okres najbliższego roku. Wysunięta została konieczność poszerzenia pracy Kół i powiększenia ich liczby; zwrócono także uwagę na potrzebę większego uświadomienia organizacyjnego i sprawności, jak też—pogłębienia w Kołach zagadnień, związanych z ideologją naszego Związku. Koła Mł. Wiejskiej pow. lubomelskiego zdają sobie sprawę z tego, że wiele jeszcze mają do zrobienia w stosunku do swoich zadań organizacyjnych, jednakże ten pierwszy zjazd i pierwsze „Święto pieśni" wykazały wiele zainteresowania i zapału młodzieży do pracy, a to pozwala rokować Kołom lubomelskim nadzieję, że wkrótce dorównają w pracy Kołom i Kolegom w innych powiatach, mających za sobą doświadczenia kilku albo kilkunastu lat działalności związkowej.

Zjazd Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Horochowie.

Licznie zjechała młodzież zorganizowana w Kołach Młodzieży Wiejskiej na Zjazd Powiatowy do Horochowa w dniu 23 czerwca (ponad 150 osób). Przybył również nieoczekiwanie Prezes Zarządu Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej p. Mieczysław Zadróżny. Oprócz tego Zjazd zaszczycili swoją obecnością p. Starosta Powiatowy Tadeusz Buyko, Inspektor Szkolny p. Piotr Korzeniowski, przedstawiciele organizacyj, personel agronomiczny powiatu z p. inż. Jastrzębskim, jako członkiem zarządu P. Z. M. W, oraz grono zaproszonych gości.

Przed otwarciem Zjazdu p. Józef Dominik, — Prezes Rady P. Z. M. W., w krótkiem przemówieniu uczcił pamięć Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, poczem odczytał depeszę kondolencyjną, wystosowaną przez Radę i Zarząd P. Z. M. W. na ręce Pana Ministra Rolnictwa Juljusza Poniatowskiego, następującej treści: „Młodzież Wołyńska Powiatu Horochowskiego, zrzeszona w Związku Młodzieży Wiejskiej, dotknięta bolesną stratą najzasłużeńszego Syna Ojczyzny i Jej Wskrzesiciela — Pierwszego Marszał-

ka Polski, składa na ręce Pana Ministra wyrazy najgłębszego współczucia, zapewniając jednocześnie, że my — wiejska organizacja młodzieżowa — na straży ideałów ukochanego Wodza Narodu będziemy wiernie stać, wytkniętymi przez Niego drogami niezłomnie iść, a czynami swymi dokazać potrafimy, że wielką spuściznę w testamencie nam zostawioną utrzymać jesteśmy zdolni". Po odczytaniu depeszy uczczono pamięć ś. p. Marszałka jednominutowem milczeniem.

Zjazd otworzył i powitał zebranych p. Józef Dominik—Prezes Rady P. Z. M. W, którego też poproszono przez aklamację do objęcia przewodnictwa.

Referat na temat ogólny i o samokształceniu wygłosił P. M. Zadróżny, prezes Woł. Zw Mł. Wiejskiej, poczem czł. Koła Mł. W. z Łobaczówki Trifon Plejczuk wygłosił referat na temat prac oświatowo-rolniczych na wsi. Po sprawozdaniach Rady i Zarządu, ustaleniu wytycznych do planu prac i dyskusji, podczas której zastanowiano się głównie nad lepszem i celowem zorganizowaniem prac w Kołach, zwłaszcza zaś na odcinku organizacyjnym — nad sprawą składek, prenumeraty „Młodej Wsi" i działalnością sąsiedzkich Zw. M. W.,—nastąpiły wybory do Rady P. Z. M. W. W skład Rady weszli pp. Józef Dominik, Michał Knysz, Stefan Zakrzewski, Mikołaj Bałamut, Dementij Maksymiuk, Aleksander Sokołowski, Józef Szumiło, Henryk Wójcik, Kuprjan Tymoszczuk, Włodzimierz Wakoluk, Józef Renc i Bronisław Janiewicz.

W przemówieniach końcowych zabierali głos p. Starosta i prezes Woł. Zw. Mł. W. P. Starosta stwierdził, że z przemówień członków bije głęboka troska o dobro i rozwój organizacji, i zwrócił uwagę na wielką rolę Związków Sąsiedzkich, skupiających w sobie Koła narodowościowo mieszane, oraz na jednostki wyrastające ponad poziom w swych Kołach, a mogące z większym pożytkiem pracować na szerszym terenie, a więc np. w Związkach Sąsiedzkich. Zakończył życzeniami pomyślnego rozwoju i pracy organizacji młodzieżowej.

P. Zadróżny omówił plan pracy, zwracając między innemi uwagę na różne sekcje w Kołach, które w miarę wzrastania potrzeb coraz to większych w Kołach siłą rzeczy muszą się same tworzyć. Szczególny nacisk położył na to, by pracę rozpoczynać od samych siebie, a wtedy napewno plany zostaną zrealizowane.

Na zakończenie Prezes Rady p. J. Dominik zreasumował uchwalone wytyczne do planu prac, zamykając tem Zjazd.

Następnie wszyscy udali się na wspólny podwieczorek, poczem odbył się „wieczór pieśni", na który złożyły się produkcje chóralne Kół M. W. z Łobaczówki i Peremyla, poprzedzone hymnem „Rodziny Wołyńskiej".

Po zakończeniu „wieczoru pieśni" został wyświetlony dla uczestników Zjazdu film dźwiękowy w nowowybudowanym „Domu Społecznym".

Wracając pod strzechy rodzinne w ciepłą noc świętojańską, wyniosła młodzież nasza ze Zjazdu to przeświadczenie, że spełniając zadanie, jakie na nią nakłada własna organizacja, do budowy wielkiej przyszłości Wołynia dokłada swoją cegiełkę.

Obecny.

Zjazd Powiatowy K.M.W. w Łucku.

W dniu 23 czerwca b r., odbył się Powiatowy Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej powiatu łuckiego.

Ogółem w Zjeździe brało udział 80 osób, w tem 13 delegatów Kół, członkowie Kół, uczniowie Państwowej Szkoły Rolniczej w Trościańcu i zaproszeni goście.

Obrady Zjazdu stały na wysokim poziomie, dyskusja była bardzo ciekawa, poruszono cały szereg żywotnych zagadnień, dotyczących pracy Kół.

Jak widać było ze sprawozdania, ilość Kół zmniejszyła się w porównaniu do ub. okresu sprawozdawczego, ale za to podniosła się jakość pracy.

Zarząd powiatowy w swej pracy kierował się dążeniem do usunięcia wszelkich niedociągnięć organizacyjnych w Kołach i Pow. Związku.

Z wytycznych dla planu pracy, które były omawiane na Zjeździe, widać było, że jeszcze i w obecnym roku należy położyć największy nacisk na uporządkowanie i podniesienie jakości pracy w Kołach.

Pozatem Walny Zjazd uchwalił ufundowanie sztandaru Pow. Związku z funduszów własnych Kół i z zebranych ofiar.

Po omówieniu spraw, Walny Zjazd wybrał Radę powiatową w następującym składzie: 1. Nowacka Marja z Janówki, 2. Woiński Bazyli z Newraża, 3. Reszka Piotr z Andrzejówki, 4 Mikler Zacharjasz z Ludwisina, 5. Fedorowicz Czesław z Biwak, 6. Bojar Józef z Walerjanówki, 7. Biernacki Kazimier z Kopaczówki, 8. Cmoluch Lucjan z N. Iwanczyc, 9. Jung Władysław z Anatolji, 10. Tchornicki Aleksy z Godomicz, 11. Woińska Anna z Lubcza, 12. Dengler Bolesław z Lubcza.

Zaproszeni zostali: 13. Kowalczuk Karp z Podhajec, 14. Stepaniuk Demian z Dołżycy—Kółko Rolnicze, 15. Peczenyi Bazyli z Godomicz—nauczyc., 16 M. Korwin-Piotrowski z Łucka—Wydz. Pow., 17. Podolak Jan z Trościańca—Szk. Rolnicza.

Zebranie Rady Powiatowej nie wybrało Prezydjum i Zarządu Powiatowego z powodu braku quorum.

Sprawozdanie z Pow. Zjazdu Delegatów K. M. W. odbytego w Kostopolu w dn. 16.VI. 35 r.

Na Zjazd tegoroczny przybyło 31 delegatów z 12 Kół oraz 28 gości.

Liczbowo Zjazd był skromniejszy nieco od dotychczasowych, lecz poziomem i powagą obrad przewyższał poprzednie Zjazdy. Z tego widać, że Z.M.W. jest szkołą przygotowującą młodzież wiejską do samodzielnej pracy.

Zjazd zaszczycili swą obecnością p. Wronowski—przedstawiciel p. Starosty, p J. Teluk—przedstawiciel p. insp. szkoln., p. Wójcicki—insp. lasów, p. Madejski—czł. Wydz. Powiat., p. Kurjata i p. Z. Kozak. WZMW reprezentował kol. A. Hermaszewski.

Zjazdowi przewodniczył kol. J. Hermaszewski, prezes Rady P.Z.M.W. Przy otwarciu obrad — Zjazd uczcił pamięć ś. p. Pierwszego Marszałka Polski przez powstanie i 1-minutowe milczenie.

Ze sprawozdań Zarządu dowiedzieliśmy się, że w okresie od ub. Zjazdu powiatowego odbył 6 posiedzeń; zwołano w tym czasie zebranie powiatowe koleżanek, poświęcone pogłębieniu pracy w sekcjach koleżanek.

W wycieczce do Gdyni wzięło udział 17 osób, w Dożynkach w Równem 300 osób.

Kół czynnych jest w powiecie 17 z 358 czł.

Legitymacje wykupiło dotychczas zaledwie 157 czł. Pod tym względem daleko nam do całkowitego wypełniania obowiązków przez wszystkich członków organizacji,—jednak znać już duży postęp w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Do Un. Lud. w Michałówce wysłaliśmy 4 koleżanki, chcąc w przyszłości mieć przodownice życia społecznego na wsi. W dalszym ciągu projektujemy wysyłać kolegów i koleżanki do szkół rolniczych i Un. Lud. Przysp. Roln. prowadzimy w 9 kołach, 13 zespołów z 98 uczestnikami.

Budżet P.Z M.W. zamknęliśmy sumą 1497.89, z czego na sumy przechodnie przypada 1076,70; własne dochody wynoszą 421.19.

Na wniosek Rady Zjazd uchwalił jednogłośnie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Po referacie wygłoszonym przez kol. A. Hermaszewskiego, na temat: Rola Związku Młodzieży

Wiejskiej w życiu wsi, Zjazd ustalił wytyczne do programu prac. W uchwałach programowych należy podkreślić to, że znać w nich troskę o pogłębienie pracy. o wychowanie członków przez spełnianie obowiązków organizacyjnych, i równoczesny rozrost Z. M. W. na powiecie.

Uchwalono zobowiązać Koła do uporządkowania swej księgowości i biurowości, dalej — w miarę możności zorganizowanie kursu dla bibliotekarzy kołowych oraz kilkudniowego kursu dla koleżanek

Postanowiono w każdem Kole zorganizować konkursy dobrego czytania przy obsłudze księgozbioru powiatowego, oraz uruchomieniu Zw Sąsiedzkich. Uchwalono również podjąć inicjatywę zwołania Zjazdu Wychowanków Szkół Rolniczych i Uniwersytetów Ludowych, celem skupienia rozproszonych, a tak często marnujących się sił, na tak rozległym powiecie, jak nasz kostopolski Wiadomem jest, że wielu z nich łamie się pod przemożną siłą zacofanego otoczenia mimo, iż ze szkoły wynieśli wiele wiary w jaśniejszą przyszłość i wiele zapału do pracy nad przebudową życia wsi. A wychowanków mamy już sporą gromadę.

Po uchwaleniu wytycznych Zjazd powołał Radę w liczbie 15 osób. Skład Rady (1/3 zaproszonych przez Zjazd przedstawicieli org. i instytucyj).

1) Leonard Kurjata — O.T.O. i K.R., 2) J. Hermaszewski—spółdzielczość, 3) Kozak Zenobjusz—Wydział Powiatowy, 4) Chmielowiec Wład Insp. Szkoln., 2/3 z wyboru zjazdu, 5) Kacper Bielawski z Lipnik, 6) Justyn Drahańczuk z Zanakotu, 7) Bazyli Karol z Wólki Zalińskiej, 8) Żygadło Wacław z Grud, 9) Antoni Hermaszewski z Antonówki, 10) Aleksander Werenicz—z Aleksandrówki, 11) Michał Majstrak z Białki, 12) Kalenik Kiruszok z Pohorełówki, 13) Weremjuk Mikołaj z Mokwina, 14) Masiej Miszkiewicz z Pieczałówki, 15) Łucyk Andrzej z Antonówki Z okazji organizowanego w dniu 29.VI b r. w Kostopolu „Dnia Konia"—p Madejski wygłosił na ten temat dłuższy i ze znawstwem opracowany referat, zachęcając młodzież do umiłowania tak cennego zwierzęcia, jakiem jest koń.

Po zamknięciu obrad odbyło się posiedzenie Rady, na którem powołano Zarząd w składzie: prezes M. Słowiński, zast. prezesa inż. P. Swirski, sekr. i skarbnik—R. Dragan, L. Nowak i E. Bagińska—czł Zarządu.

Niezbyt wesołą mieli drogę powrotną nasi zjazdowicze. Pogoda popsuła się. Chmury siekącym deszczem urozmaicały wędrówkę naszym delegatom, że musieli kilkakrotnie szukać schronienia w zaciszu przydrożnych strzech. Choć nieco zmoknięci z wesołemi wracali minami.

Ze względu na żałobę narodową, wieczornicy pozjazdowej nie było i tylko część zjazdowiczów pozostała w Kostopolu na wieczór, aby zobaczyć ucieszny film z Flipem i Flapem na czele.

Powstanie K.M.W. w Mokrzcu, pow. Włodzimierz.

Oddawna już młodzież nasza dążyła do zorganizowania w swojej wsi życia społecznego i kulturalnego, korzystając w ciągu ostatnich kilku lat z każdej sposobności kształcenia się i pożytecznego spędzenia czasu na pracy i zabawie w większem gronie. Uczęszczała na kursy wieczorowe, urządzane przez kierownictwo tutejszej szkoły powszechnej, brała udział w obchodach, w pracach teatralnych i innych. Aż wreszcie postanowiła nadać swoim dążeniom i wysiłkom stałą formę organizacyjną i założyć Koło Młodzieży Wiejskiej.

Koło zorganizowane zostało w dniu 15-go maja r. b., z początkową liczbą 16 członków, którzy odrazu wykupili legitymacje związkowe; jest nadzieja, że w najbliższej przyszłości liczba ta się powiększy, gdyż wieś Mokrzec jest zasobna w młodzież, pełną zapału do prac organizacyjno-oświatowych.

19 maja, w tragicznym dniu żałoby narodowej, Koło wzięło udział w uroczystej akademji ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego, przyczem jeden z członków, Taras Kibeć, wystąpił z okolicznościowym wierszem p.t. „На смерть Маршала Йосипа Пілсудського".

Przez cały czerwiec sekcja teatralna K. M. W. pracowała nad wystawieniem sztuki p. t. „Пташка щастя", która odegrana została 29 czerwca w czasie uroczystego otwarcia działalności Koła. Zebranie zostało uświetnione obecnością gości z Inspektoratu Szkolnego, Sejmiku i Starostwa, oraz szkół z sąsiednich wsi. Na zebraniu tem prezes Koła odczytał przemówienie, które podajemy poniżej. Program uroczystości zawierał pozatem śpiewy chóralne i deklamację.

Przemówienie prezesa Koła (przygotowane przez kol. T. Kibecia) brzmiało następująco:

Нащо ми заложили в Мокреці Гурток Сільської Молоді?

Ми відкриваєм нову святню науки та ідейної праці.

Окружені прикладом чесних і добрих людей ми також прийшли сюди, щоби з'їднатися в одне могутнє серце, яке билось-би невтомно для добра та самоосвіти.

Чиж захочемо ми йти по слідах наших темних і неосвічених предків, які не оставили нам доброго прикладу для керуваная в нашому життю?!... Ні !!!...

Від нас вимагає час, наша власна господарка і держава—яка дбає про нас,—щоби ми були достойними синами нашого краю!

Так поспішаймож на ниву самоосвіти, нехай вона не заростає буряками темноти, і сіймо дружно зерно культури.

Ми мусимо показати свої поступки і освітити їх совершенством добра, щоб послужили прикладом нашій молоді і нашому потомству, на хвалу нашої Держави.

Мусимо освітити темний кругозор нашого села, щоб навіть найтемніший громадянин побачив, що йому стидно оставатися в давній темноті та забобонах і піде з нами по шляху культури і цівілізації,

Так нехай жиє і розвивається наш Гурток Сільської Молоді!!

І нехай жиє наша Опікунка — Польська Держава!

KŁOSY.

Chwieją się kłosy, oj, chwieją,
Gdy silne wiatry powieją,
Chylą się ciche w pokorze ...
— Dzięki Ci za nie — mój Boże!

Chwieją się kłosy i mienią,
Cieszą się matką swą—ziemią,
I szemrzą cicho, pieściwie,
Na mojej drogiej tej niwie.

Są takie pełne, nabrzmiałe, —
Zrazu zielone, a później białe.
I szemrzą cicho pod wiatru tchnieniem.
Cieszą się swojem istnieniem

Ja również cieszę się niemi,
Jestem wdzięczny za nie — matce ziemi;
Ona je chowa, hoduje
Od głodu nas niemi ratuje.

Chwiejcie się kłosy i szumcie,
Moje pragnienie zrozumcie:
Rośnijcie piękne i duże,
Niech was nie zmogą złe burze!

Wygoda 30 V.1934 r.

Józef Bojar.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Візита Міністра Закорд. Справ Й. Бека в Берліні.

Вже давніще Німецький Уряд запрошув Міністра Закорд. Справ Р. П. відвідати Берлін. 3 червня п. Міністр приїхав до Берлина, де його зустрінули дуже сердечно Мало що не цілий перший день свого перебування в Берлині конферував п. Міністер з Канцлєром Гітлєром.

4 червня п. Міністер Бек склав вінок перед памятником „Невідомого Жовніра" в присутності найвищой команди німецької армії і маси народу. Це по війні заведений такий порядок, що важні гості в столиці якоїсь держави складають при нагоді візити вінок перед памятником „Невідомого Жовніра". А що особливе було в цьому випадкові так це, як пишуть газети, „приміннення при сьому найвищого церемоніялу", бо були присутні найвищі представники німецької армії і похід війська церемоніяльним маршом.

Вечером тогож дня видали Німці урядовий комунікат про визиту Міністра Бека і його конференції з Канцлєром Гітлером. В комунікаті цьому сказано: „В розмовах (Канцлєра Гітлєра з Міністром Беком), що велися в щирій атмосфері, обговорено справи, які спеціяльно обходять Польщу і Німеччину, а також справи загально-європейськой политики. Розмови виявили значне узгіднення поглядів". Комунікат цей кінчається словами. „Обидва Уряди (себто польський і німецький), беручи за основу сусідське положення обох народів, залишаються і на майбутнє в тісному контакті і присвятять сві свої сили для справи мира в Європі".

Конференція ця перша по війні, безсумнівно, матиме велике значіння не лише для польсько-німецьких стосунків, але і для цілої Европи.

„Piłsudski" i „Batory".

Małe włoskie miasteczko Monfalcone, położone nad Morzem Śródziemnem, w odległości 18 km. od portu Tryjestu, było widownią drogiego Polsce zdarzenia. Oto w dniu 3 lipca w obecności tłumów ludności włoskiej i reprezentantów Polski i Włoch, przy dźwiękach hymnu Polskiego „Jeszcze Polska nie zginęła" spuszczono na wodę wielki okręt polski „Batory". Była to w Monfalcone już druga taka uroczystość. Bo niedawno spuszczono tam również na wody okręt „Piłsudski".

Oba te wielkie okręty-motorowce zamówione zostały przez Polskę w słynnej i doświadczonej stoczni włoskiej.

Dziś prace nad niemi dobiegają już końca. „Piłsudski" już we wrześniu przybędzie do Gdyni, „Batory" wczesną wiosną przyszłego roku. Gdynia i Polskie Morze wzbogacone zostają ogromnym nabytkiem. Dzięki tym dwom okrętom znaczenie Polski na morzu wzrośnie niepomiernie. A są to okręty-olbrzymy. Koszt ich budowy wynosi 30 miljonów złotych. Polska płaci tę sumę węglem, stalą i innemi materjałami. Obydwa okręty poruszane są motorami, których długość wynosi po 16 metrów, a ciężar po 425 ton. Długość każdego okrętu wynosi 170 metrów, ciężar pustego okrętu 10 tysięcy ton. Każdy z tych okrętów może zabrać 773 osoby i 2 tysiące ton towarów, nie licząc załogi okrętu, do której wchodzi 260 osób.

Na dziobie okrętu „Piłsudski" widnieje krzyż I Brygady i wężyk marszałkowski, na dziobie okrętu „Batory" trzy wilcze kły — herb Batorych. Okręty te pływać będą na linji Gdynia—Ameryka. Czekamy ne przypłynięcie polskich okrętów-olbrzymów do Gdyni, czekamy z radością, boć wiemy przecież, że potęga i bogactwo Polski zależą w dużej mierze od naszej siły na morzu.

Подорожі англ. міністра Ідена.

В кінці червня англійський міністр Іден побував в Парижу і Римі, де одбув конференції в справі сучасного положення в Європі, або як це принято тепер говорити „для запевнення і організації миру". Подорож цю можна назвати невдачною. В Парижу дуються на Англію за порозуміння з Німцями що до морської флоти німецької, а в Італії з приводу... Абісинії.

Ще про Абісинію.

Отакий собі африканський край Абісинія, без доступу до моря, а стільки клопоті справляє європейським політиком, її найбільша вина це те, що вона досить багата і викликає великий апетит у Італійців. Несподівано знайшла собі опікуна в Англії, якій не дуже то хочеться, щоби цей лакомий кусочек з'їли Італійці. Міністр Іден в розмові з Мусолінім заявив, що Англія готова відступити Абісинії шмат морського берега своєї кольонії, що сусідить з Абісинією, щоби Абісинія мала доступ до моря. На це смертельно образилися французи, бо досі експорт і імпорт до Абісинії й шов через один з портів сусідньої французської кольонії і на цьому французи добре заробляли. Отака дрібниця, що хтось хоче добровільно уступити другому кусок своєї території, а дивіться, вона помирила Французів з Італійцями, що досі сварилися при кожній нагоді. Як би тільки з абісинської хмарки та не випав добрий дощ.

Odpowiedzi Redakcji.

PZMW w Lubomlu. *Z nadesłanego artykułu nie możemy skorzystać; — mieliśmy już wcześniej złożone do druku sprawozdanie ze zjazdu (i zarazem — „Święta pieśni").*

Kol. kol. J. Niemiec — Krasilno, pow. Dubno i Szczurowski — Wielkopolanka, pow. Dubno. *Jednocześnie od obu kolegów otrzymaliśmy referaty podobnej treści (Rola młodzieży w życiu wsi). Nie skorzystamy z nich dlatego, że nie wyczerpują tematu nawet w części, zbaczając na porównanie życia kulturalnego wsi z przed laty kilkudziesięciu — a dziś, porównanie zrobione bardzo pobieżnie i ogólnikowo. Szkoda bardzo, że Szan. Koledzy nie dali przy tej sposobności obrazu własnej wsi i okolicy, opierając się na konkretnych, znanych Wam przykładach, i ilustrując opis znanemi faktami.*

Kol. Sac Jan — Dymitrówka, pow. Łuck. *Rymowane opisy, jakie nadesłał Kolega, są bardzo słabe, brak im wyraźnej myśli, przytem wykazują zupełny brak znajomości u Kolegi najprostszych i najważniejszych zasad wierszowania. Mogą zainteresować — ze względu na temat — jedynie grono Waszych najbliższych Kolegów i sąsiadów.*

P. W. Pietrasińska — Mokrzec, pow. Włodzimierz. *Wysyłamy list oraz 12 ty numer „Młodej Wsi". Wysyłkę pisma dla Koła rozpoczynamy od numeru 13-go.*

Adres Redakcji i Administracji: **Łuck, ul. Piłsudskiego № 14, skr. poczt. № 4, tel. 223. Konto P. K. O. № 80.935.**

Numer pojedyńczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: **Helena Piątkowska.** Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

Ф. КОЗАЧИНСЬКИ. „ДАР БОЖИЙ".

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

POKŁOSIE ZJAZDÓW ORGANIZACYJNYCH
УСТРІЙ РІЧИПОСПОЛИТОЇ ПОЛЬСЬКОЇ
HOLANDJA IV — KRAJOBRAZ i LUDZIE
W SŁONECZNE POPOŁUDNIE — WŁ. MILCZAREK
SPRAWY GOSPODARCZE
ГОРИНЬ — ВОЛИНСЬКА РІКА
Z ŻYCIA SZKÓŁ ROLNICZYCH
НАША ПРОГУЛЬКА
Z KRAJU i ZE ŚWIATA

Rok VII. Łuck, 20 lipca 1935 r. Nr. 14.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Sejm i Senat.

Zarządzeniem Pana Prezydenta R.P. z dnia 10 lipca 1935 roku zostały rozwiązane Sejm i Senat, które wybrano w roku 1930. Najważniejszem ich zadaniem było opracowanie i uchwalenie nowych podstaw prawnych i ustrojowych Państwa Polskiego. Zadanie to zostało wykonane przez przepracowanie i uchwalenie ustawy o stowarzyszeniach, ustawy o szkołach i samorządach, i najważniejszej ustawy Konstytucyjnej, oraz ustaw dotyczących sposobu wyłaniania najwyższych władz w Państwie czyli tak zwanej Ordynacji Wyborczej.

W parę dni po rozwiązaniu Sejmu i Senatu, a mianowicie 15 lipca b.r. wyszło drugie Zarządzenie Pana Prezydenta, wyznaczające na dzień 8 września b. r. wybory do Sejmu, a na dzień 15 września b. r. wybory do Senatu.

Wybory te odbędą się już w myśl zasad i postanowień nowej Konstytucji i nowej Ordynacji Wyborczej. Cały obszar Polski został podzielony na 104 okręgi, — każdy okręg ma prawo wybrać 2-ch posłów.

Wołyń został podzielony na 5 następujących okręgów: Łuck (powiaty: łucki i horochowski), Kowel (powiaty: kowelski i włodzimierski), Sarny (powiaty: sarneński i kostopolski), Równe (powiaty: rówieński i zdołbunowski), Krzemieniec (powiaty: krzemieniecki i dubieński).

Odezwa Komitetu Budowy Pomnika Ślubowania ku czci Marszałka Piłsudskiego na Wołyniu.

Komitet Budowy Pomnika Ślubowania wydał w języku polskim i ukraińskim odezwę treści następującej:

Do wszystkich mieszkańców Wołynia! Po zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego ludność Wołynia dała wyraz bólu i nieugiętej wiary w słuszność i sprawiedliwość ideałów Wodza Narodu, biorąc udział masowy w manifestacjach ku czci Zmarłego i składając uroczyste ślubowanie tej treści:

My, obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, synowie Ziemi Wołyńskiej wszystkich wyznań i narodowości, w najgłębszej żałobie po zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego, ślubujemy na honor i wielkość Polski, że wcielać będziemy wskazania Wodza Narodu, który ofiarą całego życia swego i mocą niezłomnej woli ducha Państwo wskrzesił, dał Rzeczypospolitej siłę i drogi przyszłości wytyczył. Ślubujemy Zmarłemu Józefowi Piłsudskiemu, Wielkiemu Synowi Ojczyzny i naszej Ziemi Kresowej, że tutaj na Wołyniu utrwalać będziemy wielkość i potęgę Rzeczypospolitej przez codzienną, ofiarną pracę dla Państwa, podjętą wspólnie we wzajemnem poszanowaniu i braterskiem współdziałaniu obywateli wszystkich wyznań i narodowości. Ślubujemy gotowość do największych ofiar w obronie Państwa, wierność ideałom Józefa Piłsudskiego, oraz stwierdzamy, że Jego jest przyszłość i Jego za grobem, jak za życia — zwycięstwo.

Pamięć tego hołdu Ziemi Wołyńskiej będzie ku wiecznej chwale Marszałka Józefa Piłsudskiego przekazana następnym pokoleniom w monumentalnym pomniku, który stanie w Łucku, a w którym będą złożone Akty Ślubowania, podpisane przez prawie pół miljona obywateli. Wyryte na pomniku słowa przysięgi głosić będą po wsze czasy, że w obliczu śmierci Józefa Piłsudskiego dopełniło się na Wołyniu powszechne wyzwolenie najpiękniejszych uczuć miłości ludzkiej, jedności i braterstwa. Pomnik Ślubowania, ku któremu zwracać się będą najlepsze myśli i uczucia wielu pokoleń Wołyniaków w wiernej służbie dla Rzeczypospolitej, musi być wzniesiony wspólnym wysiłkiem i zbiorową ofiarnością wszystkich mieszkańców Ziemi Wołyńskiej, pragnących przyczynić się do trwałego uczczenia pamięci Wielkiego Budowniczego Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na listach ofiarodawców nie powinno zabraknąć nikogo.

Komitet
Budowy Pomnika Ślubowania ku uczczeniu Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wołyniu.

Prezydjum Komitetu: Przewodniczący—Henryk Józewski Wojewoda Wołyński. Członkowie — Juljusz Poniatowski, Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, J.E. ks. biskup Dr. Adolf Szelążek, J. E. ks. arcybiskup Aleksy, Eustachy Nowicki, Kurator Okręgu Szkolnego Łuckiego, poseł Piotr Pewnyj, prezes Wołyńskiego Ukraińskiago Zjednoczenia, poseł Ignacy Puławski, prezes Wołyńskiej Grupy Parlamentarnej, Gen. Bryg. Mieczysław Smorawiński, dowódca O. K. II, Zelman Soroczkin, rabin łucki.

We wszystkich miastach powiatowych zostały powołane Komitety Powiatowe, które zajmują się propagandą budowy pomnika w terenie i zbierają fundusze We wszystkich urzędach, instytucjach i organizacjach społecznych znajdują się listy ofiar.

Do tej pory tytułem ofiar na budowę pomnika wpłynęło gotówką przeszło 30 tys. złotych, zaś robotnicy z Janowej Doliny ofiarowali swą pracę przy wyprodukowaniu na ten pomnik 2 tys. tonn bloków bazaltowych.

Specjalna Sekcja Artystyczno-Techniczna, wyłoniona z pośród członków Komitetu, zajmie się wyborem i ustaleniem projektu pomnika. Obecnie rozpisany został konkurs dla artystów na najlepszy pomysł, jak ma być zbudowany i jak ma wyglądać Pomnik Ślubowania.

MŁODA WIEŚ
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО
ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 20 lipca 1935 r. Nr. 14.

Pokłosie zjazdów organizacyjnych

Zjazdy Powiatowe są z jednej strony obrachunkiem całorocznego dorobku, z drugiej zaś strony stanowią niejako scenę, na której zjawiają się najważniejsze sprawy, nurtujące w organizacji. Ten obrachunek dorobku oraz rodzaj i sposób stawiania spraw i zagadnień mówią o tempie posuwania się naprzód i o społecznej dojrzałości członków i gromad, należących do organizacji. Dlatego też warto i należy zrobić przegląd tego, co tegoroczne nasze zjazdy przyniosły.

Oczywiście nie będzie nam tu chodziło o szczegóły, będziemy się starali uchwycić jedynie najważniejsze zagadnienia.

Wszystkie Zjazdy Powiatowe tegoroczne na czoło spraw i zagadnień wysunęły troskę o organizację, troskę o całość Wołyńskiego Związku. Nie było tam spraw ujmowanych w promieniu widzenia własnego tylko Koła; — jeśli się o drobnych pracach Koła mówiło, to zwykle rzucało się je na szerokie tło ogólnozwiązkowe.

Przebijało ze wszystkich przemówień rozumienie, że wszystkie nasze prace i poczynania w Kołach mają wtedy najwyższą wartość, jeśli są uzgodnione z pracami i poczynaniami innych Kół, jeśli są zdolne wartości przez siebie wypracowane zespalać z wartościami innych, jeśli potrafią wzbogacić i poszerzyć tę najwyższą harmonję wypracowanych wartości wołyńskiej młodzieży wiejskiej, która jako całość nosi nazwę WOŁYŃSKI ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Wypowiedzi te mówią najlepiej o pogłębianiu się ciągłem poczucia przynależności organizacyjnej, o umiejętności wychodzenia z własnych ciasnych opłotków i obejmowania wzrokiem całości wołyńskiego życia.

Na tle tak postawionych zagadnień jakże inaczej niż dotychczas wyglądały sprawy obowiązków organizacyjnych!

Składka, prenumerata „Młodej Wsi", nie były wysuwane jako jakieś konieczności narzucane od góry, ale jako konieczności wewnętrzne, jako przejaw wewnętrznej potrzeby czynnego zaakcentowania swej przynależności do związkowej gromady, jako potrzeba ciągłego dowiadywania się o tem, co się dzieje w innych Kołach, w innych Związkach, a także informowania i dzielenia się z innymi własnemi pracami, dorobkiem i kłopotami.

Ta głęboka nuta troski o całość Związku oraz rozumienie, że tylko w wielkiej zharmonizowanej gromadzie związkowej potrafimy przeć naprzód, — było jedną z największych wartości, ujawnionych na tegorocznych Zjazdach Powiatowych.

Druga sprawa— to ten jakiś nadzwyczajny spokój i powaga w stosunku do piętrzących się trudności.

Na żadnym Zjeździe nie było tych płaksiwych zawodzeń, że myśmy tacy biedni, że nam tak wszystko i wszyscy przeszkadzają. Nie było płaczu i narzekań. Była natomiast pozytywna postawa wobec życia i spotykanych trudności. Tak — jest trudność — musimy ją brać i uwzględniać w programie naszego działania, i to tem szybciej, im ona jest większa. Najlepiej ta postawa ujawniła się przy zagadnieniu współżycia i współpracy polsko-ukraińskiej.

Są trudności, mówiono, trudności te nawet wzrastają, ale przecież my się trudności nie ulękniemy, bo wiadomo, że wielkie rzeczy, wielkie wartości — tylko się w trudzie i w pokonywaniu wielkich przeszkód zdobywa. Gdyby wielkie wartości łatwo przychodziły, nie różniłyby się niczem od wartości mniejszych i małych. A zagadnienie braterskiego współżycia polaków i ukraińców — to wielka rzecz, to olbrzymi cel!

I dlatego nie możemy go nigdzie omijać, nie możemy obawiać się trudności i przeciwności, ale trzeba ująć ten cel we własny program działania i trudnościom przeciwstawiać własną dobrą wolę i nieustępliwy wysiłek. Trudności są poto, żeby je pokonywać. Przytem trzeba sobie zdawać sprawę i z tego, że im bliżej będziemy celu, im więcej nasz wysiłek będzie życie przebudowywał, tem gwałtowniej będą nam pod nogi kłody rzucane...

Trzeba, żebyśmy z tego zdawali sobie sprawę, bo od tego zależy całkowite urzeczywistnienie ideji polsko-ukraińskiego braterskiego współżycia i współtworzenia lepszej przyszłości Wołynia.

A to przecież wypisaliśmy na swych związkowych sztandarach.

Ten ton i ta nadzwyczaj dzielna postawa wobec trudności i najważniejszego zagadnie-

nia na Wołyniu — to druga ogromna wartość, ujawniona przez Zjazdy.

Trzecia sprawa — to wychodzenie Związku z pracami nazewnątrz, do starszego, do całego społeczeństwa Wołynia. Dotąd pracowaliśmy we własnych zespołach. Budowaliśmy w sobie nowe życie i w miarę sił obraz życia, który mieliśmy w duszach swych, próbowaliśmy realizować w najbliższem naszem otoczeniu. Nie wychodziliśmy niejako na szeroki świat. Tegoroczne zjazdy wykazały potrzebę poszerzenia zasięgu naszych oddziaływań.

Mówiono więc, żeby z tem, co sobą reprezentujemy, z tym obrazem życia, które chcielibyśmy budować, wychodzić do całego społeczeństwa.

I nietylko mówiono, żeby wychodzić, ale próby tego wychodzenia podjęto.

Bo oto w Równem z inicjatywy Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej odbył się „Wieczór słowa i pieśni", zorganizowany z racji Zjazdu Powiatowego Kół Młodzieży Wiejskiej przez Klub Zjednoczenia Polskiego w Równem łącznie z Ukraińskim Klubem „Ridna Chata" w Równem.

Podobnie jak my na swoich odcinkach kołowych czy sąsiedzkich—starsze społeczeństwo polskie i ukraińskie, zorganizowane w wymienionych klubach, połączonemi siłami uczyniło rzecz piękną i godną naśladowania, stwarzając przez ten „Wieczór słowa i pieśni" chwilę podniosłych przeżyć dla wszystkich uczestników.

Oto trzy tylko zagadnienia, a było ich więcej, było ich dużo, ale już te mówią o poziomie obrad, o powadze spraw poruszanych i obowiązków, jakie postanowiliśmy na siebie wziąć i podołać im, nie czem innem — jak tylko własnym, zbiorowym wysiłkiem.

Устрій Річипосполитої Польської.

Президент Річипосполитої.

На чолі Польської Держави стоїть Президент, в якого особі скупчується вся суцільна і неподільна державна влада. Його головним обовязком є дбати про добро Держави, її здатність до оборони та її становище серед народів світу. За судьбу Держави відповідає він перед Богом і історією.

Щоби Президент мав можливість виконати належно цей свій обовязок, Конституція надає йому дуже широкі права і управнення.

Президент як Голова Держави гармонізує чинність начальних державних урядів. Він іменує по власному вибору Голову (Prezesa) Ради Міністрів і Міністрів, яких собі Голова Ради Міністрів добере. Президент скликає і розвязує Сойм і Сенат, дає розпорядження про відкриття, відкладення чи замкнення сесії Сойму і Сенату, (сесія—це низка засідань Сойму чи Сенату, присвячених справам, для яких вони скликані; не треба плутати з другим словом: „каденція" Сойму чи Сенату, що означає час, на який обрано Сойм чи Сенат).

Президент є зверхником Узброєних Сил Держави.

Він репрезентує Державу назовні, приймає представників чужих держав і висилає до чужих держав представників Річипосполитої Польської. Президент рішає про війну та мир, заключає і ратифікує (себ то стверджує) договори з іншими державами.

Президент назначає на ті уряди, призначення на які належить до нього.

Крім цього Президент Річипосполитої користає з особливих особистих управнень, (прерогатив), до яких належать управнення вказати одного з кандидатів на нового Президента Річипосполитої Польської і зарядити загальне голосування для вибору нового Президента; визначити собі на час війни свого заступника; іменувати і відкликати Голову Ради Міністрів, Першого Голову Найвищого Суду і Голову Найвищої Контрольної Палати; іменувати і звільняти Начального Вождя і Генерального Інспектора Збройних Сил; покликувати суддів Трибуналу Стану; покликувати сенаторів по свому вибору (як відомо $^2/_3$ сенаторів обирається через голосування а $^1/_3$ призначає Президент); іменувати і звільняти начальника і урядовців Цивільної Канцелярії (Цивільна Канцелярія це канцелярія при Президенті); розвязувати Сойм і Сенат перед упливом каденції (себ то часу, на який вони обрані); віддавати членів Уряду (міністрів) під суд Трибуналу Стану; уласкавлювати присуджених.

Про вибори Президента буде у нас мова окремо.

Обраний Президент перед обняттям свого уряду, складає таку присягу: „Świadom odpowiedzialności wobec Boga i historji za losy Państwa, przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej: praw zwierzchniczych Państwa bronić, jego godności strzec, ustawę konstytucyjną stosować, względem wszystkich obywateli równą kierować się sprawiedliwością, zło i niebezpieczeństwo od Państwa odwracać, a troskę o jego dobro za naczelny poczytywać sobie obowiązek. Tak mi

dopomóż Bóg i Swięta Syna Jego Męka. Amen. Акт присяги стверджують своїм підписом: новобраний Президент та присутні при присязі урядові особи.

Урядові акти Президента крім тих, що стосуються особистих управнень Його, а які ми тільки що перечислили, підписує також Голова Ради Міністрів і відповідний Міністр і при таких тільки підписах ці акти є правосильними.

Обраний Президент урядує сім літ, рахуючи від дня, коли обняв урядування. Але коли за Його урядування вибухла війна, то час Його урядування продовжується аж доки мине три місяці від заключення миру. Рівночасно Президент визначає собі на час війни заступника на той випадок як би уряд Президента звільнився перед закінченням війни.

Як що в мирний час Президент не може стало виконувати свого уряду (нпр. тяжко хорий дуже довгий час), то Маршалок Сенату скликає спільне засідання Сойму і Сенату і вони рішають більшістю $^3/_5$ голосів всіх послів і сенаторів, чи належить вважати уряд Президента за звільнений. В разі такого рішення Маршалок Сенату заряджує вибори нового Президента. Коли ж Президент помре або зречеться свого уряду, то Маршалок Сенату заряджує вибори Президента. На той час, доки новообраний Президент не обійме урядування, обовязки Президента виконує в цих випадках Маршалок Сойму.

Коли ж кінчається Президентові час, на який він обраний, то не пізніще як на пятнадцятий день перед днем, в якому кінчається Його урядування, Президент скликає зібрання виборців для вибору Президента.

Президент за свою урядову діяльність не є відповідальний, себ то він не дає справоздання ні перед Соймом чи Сенатом ні перед ким іншим і не потрібує чийогось абсолюторіюм. За вчинки, які не звязані з його урядуванням як Президента, не можна його потягнути до відповідальности, поки він є Президентом.

Holandja.

IV.

Krajobraz i ludzie.

Każdy człowiek po dobrej pracy ma prawo do wypoczynku, — oto zasada pracowitego Holendra. Przy końcu tygodnia, w sobotę, szybciej toczy się praca, bo do zwykłych zajęć z roślinami w polu dochodzi jeszcze praca generalnego porządkowania w całem „obejściu" gospodarskiem. Nie znaczy to, aby Holender odkładał robienie wszystkich porządków na koniec tygodnia, ponieważ każda praca jest wykonywana bardzo solidnie i systematycznie, ale niektóre porządki mają swój termin tygodniowy do wykonania jak np: czyszczenie pomieszczeń, gdzie się pracuje, wywożenie śmieci zebranych z całego tygodnia, mycie okien, drzwi, a nawet chodników przed domem i t. d.

Praca w sobotę wszędzie kończy się wcześniej, niż w inny dzień; każdy spieszy z terenu pracy na rowerze do domu (rowery posiadają w Holandji niemal wszyscy obywatele), gdzie następuje generalne mycie i przebieranie się w odświętne ubranie, poczem — jeśli to jest w lecie — je się podwieczorek, składający się ze szklanki mleka i bułek z masłem.

Mężczyzna, przyjeżdżający z pracy, zasadniczo do roboty w domu nic szczególnego nie ma, ponieważ wszystko jest składnie przygotowane przez jego żonę, dom we wszystkich kątach błyszczy czystością, jedzenie jest na czas przygotowane i podane, dzieci zaś czysto ubrane i grzeczne witają ojca i braci, przybywających od pracy.

Prawie każdy Holender należy do jakiegoś stowarzyszenia: sportowego, śpiewaczego, turystycznego lub t. p., i właśnie tam śpieszy w sobotę po południu.

Gromady ludzi na rowerach dążą na mecze piłki nożnej, które cieszą się tam wielką popularnością, setki i tysiące rowerów leży przed wejściem na stadjon sportowy. W pierwszych miesiącach mojej pracy i pobytu w Holandji miałem cichą obawę o los mojego nowego roweru, że zostanie mi zabrany lub zamieniony na stary gruchot, lecz nigdy to się nie zdarzyło, nikt nie zabrał nigdy innego roweru, jak tylko swój. Jadąc na wycieczkę dla poznania kraju często wstępowałem do sklepów i restauracyj, zostawiając rower i przytroczone na nim rzeczy przed wejściem, i nigdy nic nie zginęło, tak wielkie jest poczucie ładu i uczciwości w tamtych mieszkańcach.

Na licznych wodach Holandji widać setki łodzi spacerowych, na których Holendrzy spędzają swój wolny czas i wypoczywają. Są oni jakby w ciągłej styczności z wodą, z którą od wieków walczą, wypierając olbrzymiemi tamami morze coraz dalej od starego lądu i w ten sposób powiększając obszary swojej ojczystej ziemi. Tamy te są pilnowane dzień i noc bez przerwy, aby morze nie wdarło się i nie zalało wydartych sobie połaci ziemi. Ja-

dąc na wycieczce z Holendrami, miałem możność widzieć olbrzymią rzekę Ren, ujętą w bardzo silne tamy, wysokie na 2 metry, tak że jechaliśmy koło niej, jak u nas jedzie się koło toru kolejowego zbudowanego na nasypie, gdzie pociąg idzie na szczycie, i zadzieraliśmy głowy do góry, żeby zobaczyć na rzece płynący statek. Rzeka w tamach jest bacznie pilnowaną, żeby ich nie przerwała, bowiem zalałaby wtedy olbrzymie połacie kraju. (Sąsiedzi Holendrów, Belgijczycy w czasie Wielkiej Wojny zrobili tak naumyślnie: w obronie kraju zerwali tamy rzeki i zatopili masy napadających Niemców).

Zarośla Pterocarji (czyt. pterokarji) w Holandji. Na tle lasku p. Van Nez, autor artykułów o Holandji.

W wiejskich oberżach siedzą starsi, grając w bilard, warcaby, szachy i t. d.; kart nie widziałem. Nad brzegami jezior są pływalnie i plaże, ludzie używają kąpieli i słońca; na otwartych tarasach gra muzyka i tańczą liczne pary.

Lasów w Holandji jest bardzo mało; są jedynie laski złożone z drzew odmiennych niż nasze, nazywają się one Pterocarja (czytaj: pterokarja) i są trochę podobne do naszych sosen.

Mimo to przyjemna jest przejażdżka lub spacer pieszo po wsiach holenderskich. Przejeżdżając przez wioski, planowo rozbudowane i czyste, widzi się przed każdym domem ładny ogródek, a w nim masę ładnych kwiatów, krzewów, drzewek ozdobnych i owocowych. Wystarczy ręką sięgnąć poza niskie ogrodzenie i zerwać pęk kwiatów lub owoców, jednak nikt tego nawet nie próbuje uczynić, chociaż widzi się niejednokrotnie grupki ludzi podziwiających śliczne ogródki.

Drogi są wysadzone drzewami, dając osłonę przed wiatrem i nadmiernemi promieniami słońca w lecie; wyrastają pięknie i wysoko, gdyż nikt nie łamie młodych łodyg drzewnych na biczyska. Ludzie wiedzą, co pożyteczne, i szanują to wszystko co pożytkowi służy. To też mieszkańcy miast, szukający odpoczynku na wsi, nie rozłożą nigdy obozu na specjalnie zakładanych, gospodarskich łąkach, na których pasą się rasowe krowy.

ГОРИНЬ

(з праці „Чим живе село"—П. Столярчука).

Горинь бере початок в кремянецькому повіті, коло села Горенка. Тягнеться вона на протязі 650—670 км. коли впадає до Припяті. Ціла поверхня, з якої вона збирає воду виносить 28242 кв. км. Спад Горині невеликий. На цілому протязі вона спадає на 186,1 м., що виносить коло 30 цм. на 1 км. Початок вона бере на височині 310 м. над п. м. Устя (в Оржеві) допливає до неї на височині 167,5 м. над п. м. й на 274 км. від джерела.

Гарна та мальовнича наша Горинь зі своїм зигзагуватим коритом. Як вуж снується вона поміж широчезними зеленими лугами вкритими буйною та густою травою. Багато сіл, міст та містечок вкрило її береги. Здавна давен вабить вона до себе людність своїми краєвидами. Багато памяток старовини маємо по її берегах, котрі свідчать про ту ролю, яку відогравала Горинь в минулому. Старі надгоринські замчища та кургани — могили вимовно свідчать про те, що були тут великі події. Була вона свідком тих великих мандрівок народів, які відбувалися на Волині, як Аварів, Хозарів, Скитів та інших, котрі по собі зоставили сліди в формі курганів—могил, яких до сих пір бачимо ще багато. Бачила вона й ті кріваві напади татарські, котрі досить густо бували в цих околицях. Велике й економично - господарче значіння мала Горинь свого часу. Була вона одна з найважніщих доріг, по котрій з Волині йшло збіжжа, дерево, дьоготь, поташ та інше геть аж до Гданська й заграницю. Ще зовсім недавно ціла Горинь була запружена пасами, биндюгами та галерами з пшеницею.

Розливається Горинь два рази до року: весною й літом в косовицю. Рівень води при розливі сягає часами досить високо, бо до 6 м. від нормального її стану. Особливо великий був розлив весною 1932 року, коли було навіть в Оржеві залито водою 8 хат.

W niedzielę ludzie śpieszą rano do świątyń. Resztę wolnego czasu ludzie starsi spędzają w domach, czystych i widnych, na rozmowach gospodarskich z sąsiadami, a młodzi — odczytach i sportach, bo o tańcu w niedzielę niema mowy: wszelkie orkiestry milkną w dniu poświęconym Bogu i wypoczynkowi.

Van Nez.

W słoneczne popołudnie.

Łany zbóż kolebały się w takt wiatru. Wąskie zagony łączyły się w jedność i płynęły szeroko, a daleko aż pod jasno-błękitny nieboskłon. Miedze sąsiedzkie teraz były niewidoczne, znikły. Jak okiem sięgnąć zboża... zboża... potężne w swym ogromie i majestacie, rozśpiewane i szumiące... wielki złocisty ocean.

Biegły złote fale jedna za drugą, goniły się i rozpryskały i nikły w wirach, które wiatr tworzył jak w wodzie.

Grusze polne, porozrzucane tu i ówdzie, tworzyły jakby wyspy zielone lub statki na kotwicy.

A wszystko ozłocone słońcem przykuwało wzrok do siebie pięknością i powagą natury.

Patraś rozradowanemi oczyma wodził po tym bezkresie zbóż, coś mówił do siebie bezsłownie i bez głosu.

Pod czaszką waliły mu młotem tysiące rozdygotanych myśli—układał sobie i medytował, ile kóp będzie z łanu, ile kopa da ziarna—urodzaj będzie, — urodzaj...

Upalna letnia pogoda wyzłacała doreszty dojrzewające kłosy.

Ciężkie kłosy, chyląc się aż do ziemi, uderzały go ciężko w głowę, w piersi, muskały go pieszczotliwie po twarzy, aż Patraś rozczulił się głęboko. Stał dumnie wśród zbóż jak król, — bo przecież był władnym panem tych zagonów...

Ile pracy włożył w te szare lössy, — ile razy przemierzał je wzdłuż i wszerz, o tem chyba może każda grudka tej ziemi powiedzieć.

Jakżesz ma nie kochać tej swojej krwawicy...?

Lubieżnie pogłaskał schyloną ławę kłosów; wyczuł dłonią najtęższy, — odszczypnął go ostrożnie od słomy i roztarł w ręku.

Kłos starł się w palcach na plewę, a gdy zdmuchnął ją — na dłoni ostały jeno złociste, nabrzmiałe mączką ziarna. Dobrze sypie!— szepnął zadowolony — i dostałe są, trzaby z niedzieli już zacząć. — Uniósł dłoń pełną ziarna i ostrożnie, żeby nic nie uronić, wsypał sobie do ust. I gdy żując uczuł smak chleba, rozradował się wewnętrznie, bo znalazł w sobie tę samą moc, co go wytrwale trzymała przez długie miesiące przednówka.

Teraz może być spokojnym — teraz już go nic nie zmoże,—przetrwał wszystko,—będzie miał chleb—nagrodę po tylej biedzie...

Słońce po całodziennej wędrówce po niebie—zniżyło się już ku zachodowi — gasło, kryjąc się za pogórki, co sterczały hen! na horyzoncie. Wyglądało teraz, jak ogromny purpurowy mak wśród zboża. Było przyjemnie, ciepło,—gdzieniegdzie perliła się już rosa. Umilkło cykanie koników polnych—tylko prze-

---

а комунікація по вулицях (на Мишакові) була човнами. Подібна повінь була ще в 1878 р.

Розлив відбуваєтьcя звичайно в той спосіб: „Горинь прибуває". Цей процес „прибування" звичайно буває десять день. Дальших десять день вода стоїть „на мірі". А після цих десяти днів починає спадати й спадає також десять днів. Між людьми є повіря, що вода тоді почне спадати, коли хоч одну людську жертву прийме, себ то утопленика.

Вода—темна. Досить великі хвилі котяться грізно по цьому морі води та наповнюють страхом душу не одного прибережного мешканця. На десятий день після того, як вилялась Горинь,—приходить до нас „Подолянка". Кольор води міняється. Вода прибирає барву глинясто-жовту. Особливо „Подолянку" виразно видно при другому розливі— в косовицю (друга половина червня і початок липня). Люде мають таку прикмету, коли вода не стоїть „на мірі" (після виливу) девять день, то конче буде друга повінь в косовицю й відповідно до цього стараються залагоджувати справу зі збором сіна. Але ця друга повінь звичайно робить багато шкоди, бо часто випадає так, що займає або ще траву або вже готове сіно.

Люде вірять, що „Подолянка" завше приносить потоплених, через що вона є в їх очах грізніща ніж вода Горині.

Як одна так і друга повінь вносить багато різноманітности в тутейше життя. Особливо діти тішаться з цих розливів, бо весною їздять на кригах ніби на човнах, а літом плюскаються поміж зеленою травою цілими днями та ловлять рибу. Крім цього велика вода приваблює силу різного дикого водного птаства, котре зникає, як пройде водя. Після розливу літом, звичайно багато зостається по різних лужечках риби, котру ловлять діти часто руками.

Другий розлив звичайно буває меньший. Рівень води буває від 3 до 4 метрів від нормального стану.

piórki nawoływały się wśród zboża. Komary dzwoniące nad uchem przypomniały Patrasiowi, że pora już do obrządku.

Jeszcze raz rzucił rozmiłowane spojrzenie na dojrzewające zagony, i wracał powoli do domu.

Rozmarzył się w sobie i zadumał, przedżniwne frasunki wlazły mu na czoło szerokiemi zmarszczkami.

— Teraz, człecze, trza dobrze łbem pokierować, by to wielkie święto żniwne przyjąć godnie i należycie.

Władysław Milczarek.

SPRAWY GOSPODARCZE

Jesień nadchodzi — czas myśleć o wiośnie.

Przeprowadzanie dużej ilości kursów rolniczych we wsiach zorganizowanych doprowadziło do tego, że młodzież wiejska wie dużo z zakresu rolnictwa. Niestety, istnieje często wielka rozbieżność między tem co wiemy, a tem co robimy. Jednym z przykładów tej rozbieżności jest sprawa znajomości i wykonania jesiennej uprawy roli.

Podczas inspekcyj prac uczniów przysposobienia rolniczego w zespołach spotykamy się bardzo często z brakiem właściwej jesiennej uprawy roli. Niewykonanie tej uprawy nie wypływa najczęściej z nieświadomości, bo uczeń p. r. bardzo umiejętnie potrafi opisać, co i jak powinno się było zrobić, ale raczej stąd, że wykonywanie pewnych prac nie weszło jeszcze w niektórych okolicach w użycie.

Jako uczniowie przysposobienia rolniczego powinniśmy usilnie dążyć do tego, aby wprowadzać do naszej praktyki w gospodarstwie poznane przez nas lepsze sposoby gospodarowania.

Jedną z najbliższych prac, o których nie wolno zapominać rolnikom, a tembardziej uczniom zespołów p. r., jest podorywka.

Zajmujemy się tą sprawą już dziś, aby na rok przyszły więcej było takich uczniów P. R., takich rolników, którzy znaczenie podorywki uznają nietylko w teorji, ale i w praktyce.

Przystępujemy obecnie do żniw. Mimo, że żniwa i zwózka zajmują wiele czasu i mocno zaprzątają naszą uwagę, pamiętajmy, że właśnie podorywka jest pracą, z którą zwlekać się nie powinno, wykonywując ją jak najrychlej po sprzęcie zboża z pola.

Już coraz częściej się spotyka podorywanie ścierniska między rzędami kop. Widocznie ci, którzy to robią, bardziej sobie cenią korzyści, płynące z wczesnej podorywki aniżeli pozorny pożytek ze scierniskowego pastwiska dla bydła.

Na sciernisku nie podoranem poza chwastami, które już tam uprzednio rosły i nie-

---

Останніми роками чути балачки про регуляцію Горині, що для села малоби велике значіння.

З НАД ГОРИНІ

(оповідання рибалки).

Прийшов травень. Є то найгарніша в нас пора року. Все ожило, все прибралось: і садок, і ліс, і поле. Чисте, запашне, здорове повітря втискається до хати. Наші луги вкрилися ріжнокольоровою скатертиною, котра міняється на сонці. Пташине царство ожило й розливає свої співи в тихому повітрі. Що дня рано, ввечір і немаль кожної години можна бачити рядки рибалок, які обставили обидва береги Горині — ловлять рибу. Є то заняття не стільки корисне, скільки приємне. Бо горинська риба розумна — будь як її не зловиш. Риби є досить, але як то приказують: „риба в воді, а їсти годі". Досить часто можна бачити, як табун окунів в штук кільканадцять повільно собі машерує так а так під поверхнею. аж щось не перестрашить. Тут знову між зіллям причаївся хижак-щупак, щоби кинутися на плітки, котрі безжурно собі сновигають, не передбачаючи смертельної небезпеки. Там на одміллі над жовтим пісочком збилися в купу „пецкурики", „коблики" та інша дрібнота і, як діти, шарпають щось один від другого, поки не шмигнуть хто куди. Головатий сом моргнув довгими вусами, і підійшов вище, щоби разламати трохи свої залежані кости, перевернувся разів зодва кубарем, блиснув животом на поверхні й пішов шукати снідання.

Помагають нашим рибакам птиці-рибалки. Найцікавіщою з них є зимородок. Цікава то птиця й досить росповсюджена над Горинью, але мало її знають. Є то взагалі найгарніща у нас птиця, що до свого убарвлення. Ціла будова її досить незграбна. Голова велика, приплескувата; тулуб і хвіст—короткий. Оригінальний його дзьоб, непомірно великий відносно цілости — псує загальний

licznemi, które skiełkowały zaraz po zbiorze zboża, leży wiele nasion chwastów, które nie mają narazie warunków do skiełkowania. **Jeżeli nie skiełkują i nie zginą jesienią, przysporzą nam wiele niepotrzebnego kłopotu na wiosnę,** dlatego też walkę z niemi musimy przeprowadzić jesienią. Nie wzruszana, a zbita na ściernisku ziemia, pod silnem działaniem promieni słonecznych nadmiernie paruje, a ścierń wysycha. W tych warunkach wykonanie orki na jesieni staje się bardzo trudnem.

Kto więc chce ułatwić sobie dalszą uprawę roli, zniszczyć zawczasu nasiona chwastów, powinien stosować podorywkę. Przy wczesnej podorywce, kiedy dnie są jeszcze dłuższe, przy dostatecznej ilości ciepła, chwasty kiełkują o wiele prędzej. Trzeba je jak najszybciej niszczyć bronami, aby przy nadmiernem wyrośnięciu znów ziemi nie wysuszały. Ile razy wypadnie nam bronować, dwa czy więcej, zależeć będzie od pogody i stopnia zachwaszczenia; w każdym bądź razie dążeniem, naszem jest, aby zniszczyć chwastów jak najwięcej i aby rozłożyły się w ziemi resztki ścierni.

Oprócz bronowania dobrze byłoby w okresie między podorywką i następną orką skultywatorować pole; przyczyni się to do wymieszania ziemi, rozsiania bakterji w całej warstwie ornej, a tem samem do pobudzenia odbywających się w glebie procesów życiowych.

Wykonywanie podorywki pługiem jednoskibowym bezkoleśnym, zwłaszcza na ścierniskach zaperzonych i twardych, nie jest rzeczą łatwą. Jakość roboty zależy od umiejętności oracza oraz stanu lemiesza, który powinien być ostry i nieskrzywiony, gdyż wtedy pług ryje. Z tych względów przy oraniu na ziemiach ciężkich trzeba codziennie ostrzyć lemiesz, zwłaszcza jego „dziób".

Przejażdżka żaglówką (Holandja).

Przy podorywaniu dwuskibowcem pług dobrze uregulowany i wprowadzony orze sam. Dwuskibowiec pracuje spokojniej, oszczędniej, i mniej szarpie konie.

Jeżeli lemiesz jest w bardzo złym stanie to przed przystąpieniem do podorywki trzeba go zamienić na nowy.

Byłoby dobrze, gdyby każdy przodownik zainteresował się tą bardzo ważną sprawą i dopilnował jej wykonania na terenie swojego zespołu. Można byłoby na wzór inspekcji wewnętrznej w zespole urządzić po-

---

вигляд. Є він довгий, міцний і служить знаряддям до хапання риби, котрими зимородок виключно живиться. Помагає йому в цьому його надзвичайний сприт. Летить він тихо над водою й пильно стежить, проймаючи своїм гострим зором немаль всю глиб води. Коли помітить рибку, поринає мав стріла вводу й гляди вже тримає свою жертву в довгому дзьобі. Як що риба сильна, то сідає на березі, тріпне нею разів кілька об землю й починає заїдати. Дрібну рибку ковтає як щупак. Часом можна бачити, як зімородок нерухомо сидить на гиляці похилений над водою й пильно приглядається. Раптом зірвався, кинувсь в воду й рідко буває, що надаремно. Є то птиця досить жировита.

Гніздо зімородок має в березі в норі. Нору робить сам собі, але найчастіше використовує чужу працю. Звичайно нора буває на один або півтора метра від нормального рівня води в річці. Гнізда властиво не робить, а несе яйця (5 — 6) самичка просто на землі, а то найчастіще на рибячих кісточках, котрих має великий запас в норі; з приводу цього й люде говорять, що зімородок робить гніздо собі з костей. Так воно виглядає, але то через те, що костей він викидати не любить і їх завше там буває чимало.

Зауважити зімородка над водою легко, бо має звичай видавати досить сильний свист, коли летить до своєї нори з полювання. Жовто-зелене убарвлення його приваблює до нього дітвору, в котрій зімородок має досить ворогів. Правда, що до його гнізда не легко можна добратися, але завше ті підростаючі рибаки досить багато їх нищать.

На зиму зімородок властиво не відлітає, але мусить триматися там, де більші має простори незамерзлої поверхні води.

Крім зімородка маємо багато інших пернатих, котрі зросли на берегах Горині й привязані до неї не меньше від людей-рибалок.

П. Столярчук.

kazową podorywkę dla udzielenia uczniom zespołu specjalnych wskazówek praktycznych.

Wykonując te prace już teraz organizujmy sobie przysp. rolnicze na rok przyszły i już teraz postarajmy się o specjalnie dokładne przygotowanie poletek konkursowych.

Kaz. Jędrzejewski.

Урухомлення праці Рільничої Підготовки.

В біжучім році приступило до праці рільничої підготовки на Волині 272 місцевости, 371 гурток, 2353 осіб.

Цифри ці торкаються цілої праці, в якій на перше місце виступає Волинський Союз Сільської Молоді, в котрому приступило до праці 161 місцевости, 245 гуртків, 1951 осіб.

Гуртки рільничої підготовки мають можливість верепровадження 3-х ступенів рільничої справности. В порівнанні до цілості, поділ гуртків в Союзі по ступені виглядає так:

Ступень справности	Разом гуртків на Волині	У Вол. С. С. Молоді	
		Гуртків	Осіб
I ступень	203	128	1240
II ступень	80	54	351
III ступень	23	18	83

Розмір праці рільничої підготовки Волинського Союзу Сільської Молоді в ріжних місцях буває ріжний, а саме:

№	Яке займає місце у заг. спискові	ПОВІТ	Місцевість	Гуртків	Осіб
1	3	Кремянець	31	46	323
2	1	Рівне	24	36	311
3	3	Сарни	23	31	258
4	6	Ковель	24	26	213
5	5	Володимир	17	20	185
6	2	Луцьк	16	22	141
7	8	Горохів	13	17	131
8	7	Здолбунів	9	13	128
9	10	Дубно	14	15	120
10	9	Костопіль	9	14	96
11	11	Любомель	5	5	35

Можемо тільки побажати успіху і витревалости в праці, яку,— твердо віримо,— доведуть усі гуртки і члени до кінця.

К. Е.

З ТОРГІВЛІ ЯЙЦЯМИ.

Польська Аграрна Агенція подає у свому Бюллєтеню розмову свого кореспондента з видатним фахівцем у експорті яєць, змістом якої хочемо поділитися з нашими читачами.

В останніх часах піднято питання про те, на що треба звертати увагу при вивозі яєць на кількість, чи на якість. Фахівець цей вважає, що треба звертати увагу на якість яєць а не на кількість при їх вивозі. Чому?

— Бо зараз у цілому майже світі встановлено контигенти при ввозі яєць. А нам ходить про те, щоби із закордону одержати як найбільше готівки. А це можливо тільки тоді, коли ми, будучи обмежені що до вивозу кількости яєць, будемо вивозити такі яйця, яких вимагає від нас закордонний ринок, себ то кращі по якости.

— Як виглядає в цифрах вигода від такого експорту?

— На це легка відповідь. В червні ц. р. в Льондоні на біржі була ціна за скриню зі 120 шт. яєць від 78.30 зол. до 135.45 зол. А тому, що яйця з Польщі вивозяться перемішані як горох з капустою, великі з малими, свіжі зі старими, чисті з брудними. А яйця малі, старі і брудні впливають на знижку ціни за всю скриню.

— Але ж дивно, чому самі експортери не дбають про сортування яєць, коли це так вигідно.

— „Таке яйце знесла курка, що з ним маю робити", казав мені один селянин — відповів сміючись фахівець. Дрібний купець, що купує яйця по хатах і базарах каже: „такі яйця продають" і пересилає до гуртівника, гуртівник каже те саме і так само думає старий експортер з лисою головою і рукою повною брилянтів, який зробив на вивозі яєць маєток і привик вивозити всякі яйця, забуваючи, що обставини змінилися. Ми теж купуємо і великі і малі яйця, але на вагу.

— Як відноситься до цього село?

— Спочатку справа йде тяжко. Але село скоро орієнтується, що їм вигідніще тримати курей, які несуть великі яйця, бо за копу більших себ то тяжчих яєць одержують від 50 до 1 зл. а то й більше ніж раніше за мішані. Маю лист селянина з Волині, який має такий зиск від продажи яєць на вагу, що хоче занятися тільки годівлею курей. Найтрудніше то зі самими експортерами, що тримаються „старої віри" вивозять всякі яйця, які їм попадуться і тим шкодять опінії наших яєць за кордоном.

— Хто веде скупку яєць по вазі?

Передовсім кооперативи, а також низка поважних експортерів.

— А може за кордоном ізза кризи кращий буде збут яєць якраз менших, бо дешевших?

— Якраз навпаки. Низка держав, як Німеччина, Чехословаччина, Австрія і інші не дозволяють ввозити яйця, що важать менше як 45 грамів. Отже хочемо, чи не хочемо, але мусимо це мати на увазі при вивозі. І мусимо ствердити, що хоч поволи, але наші експортери зачинають це розуміти, бачимо, хоч невеличкий, але все таки поступ в цій справі.

Додамо від себе, що село мусить взяти під увагу той факт, що все більший і більший буде попит на великі яйця і все більше буде поширюватися купівля яєць на вагу. Треба завчасно подбати про заведення у себе годівлі таких курей, які несуть великі яйця.

О. П.

Z ŻYCIA SZKÓŁ ROLNICZYCH.

Zjazd wychowanków Szkół Rolniczych powiatu łuckiego w dniu 14 i 15 lipca b.r. w Państwowej Szkole Rolniczej w Trościańcu.

W dniu 14 i 15 lipca b. r. odbyła się w Państwowej Szkole Rolniczej w Trościańcu dwudniowa konferencja wychowanków Szkół Rolniczych powiatu łuckiego.

Konferencja miała na celu przygotować powstanie Związku b. Wychowanków oraz dać możność uczestnikom zaznajomienia się przez referaty i dyskusje z tem, co w chwili obecnej rozproszeni po terenie wychowankowie czynią i do czego zmierzają w zakresie spraw społeczno - gospodarczych, pobudzić ich do pogłębiania swoich wysiłków i uzgodnienia ich z pracami swych kolegów.

Zjazdem zainteresował się i osobiście wziął w nim udział Starosta Łucki p. B. Nieciengiewicz; byli także obecni przedstawiciele samorządu, organizacyj społecznych i zaproszeni goście.

W obradach wzięło udział 38 wychowanków Szkół Rolniczych z powiatu, delegaci Kół Młodzieży Wiejskiej i Pow. Związku oraz uczniowie Państwowej Szkoły Rolniczej w Trościańcu.

Konferencję zagaił referent rolny Wydziału Powiatowego p. inż. M. Chmielowski, podkreślając rolę i obowiązki wychowanków szkół Rolniczych. Jedynie ich świadomy, wspólny wysiłek spowoduje ożywienie i wzmożenie prac społecznych na wsi.

Referat p. t. „Jakiemi drogami i w jakiej mierze Szkoła Rolnicza przygotowuje swych wychowanków do zaspokojenia potrzeb społecznych wsi" wygłosił kierownik Szkoły Rolniczej w Trościańcu p. Malinowski, lustrując dokładnie cele i metody szkoły, zmierzającej do wychowania młodzieży rolniczej w kierunku należytego prowadzenia swoich warsztatów pracy i budzenia życia społecznego na wsi.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której stwierdzono konieczność czynnego udziału wychowanków Szkół Rolniczych w pracach Kół Młodzieży Wiejskiej i innych organizacjach społecznych.

Na tem obrady przed południ. zakończono.

Następnie uczestnicy po wspólnym obiedzie zwiedzili gospodarstwo szkolne.

Na zebraniu popołudniowem zabrał głos Pan Starosta. Zachęcając wychowanków do czynnej pracy na wsi, zaznaczył, że organizacje społeczne na wsi są placówkami niezbędnemi w całokształcie życia państwowego.— Wielka rola przypada w udziale organizacjom młodzieżowym, a przedewszystkiem Kołom Młodzieży Wiejskiej, gdyż troska o wychowanie społeczne i wyrobienie organizacyjne młodzieży wysuwa się na czoło zagadnień doby obecnej.

Pierwszy dzień zjazdu zakończyła wieczornica taneczna.

W drugim dniu obrady rozpoczęto referatem kol. Kowala na temat „Stan obecny, możliwości i potrzeby pracy wychowanków Szk. Roln. w Kołach Młodzieży Wiejskiej".

I znów referent stwierdził, że w stosunku do wychowanków szkół rolniczych Koła mają specjalne potrzeby i wymagania, i że w Kole właśnie najłatwiej i najwłaściwszą drogą zdobyta wiedza posłuży wychowankowi do wyrobienia się na przodownika młodzieży i czynnego i świadomego obywatela, odpowiednio przygotowanego do objęcia placówek społecznych i gospodarczych w społeczeństwie starszem.

P. insp. Jędrzejewski w swym referacie „Stan obecny, możliwości i potrzeby pracy wych. Szk. Roln. w Przysposobieniu Rolniczem Młodzieży" przedstawił nam istotę i znaczenie prac P.R. i ich doniosłość w życiu wsi.

P. inż. Teliszewski w referacie „Stan obecny, możliwości i potrzeby pracy wych. Szk. Roln. w organizacjach starszego społeczeństwa" mówił o org. starszych, tego końcowego etapu naszej pracy społecznej na wsi. Na to, aby życie społeczne wsi mogło się rozwijać i rosnąć na siłach — konieczne jest zasilanie Kółek Rolniczych czy K.G.W. świeżym elementem, wyrastającym z org. młodzieżowych.

Po referatach odbyła się dyskusja. Główny nacisk kładziono w wypowiedziach na to, żeby wychowankowie zbudzili się do czynnej pracy. Zwrócono się też do Szkoły Rolniczej

w Trościańcu, aby swym uczniom poza samą stroną praktyczną zawodu rolniczego dała silne nastawienie społeczne i w pierwszym rzędzie nauczyła myśleć pojęciami szerszemi, zwłaszcza o społecznych sprawach.

Jako podsumowanie końcowe, niejako wynik dwudniowej konferencji, p. Malinowski omówił sprawę Związku Wychowanków Szkół Rolniczych. Nie chodzi o to, aby tworzyć nową organizację na wsi, chcemy tylko przez pewną łączność ze sobą wzmóc nasze wysiłki w podnoszeniu stanu kulturalno-gospodarczego wsi.

W wyniku dyskusji postanowiono zorganizować Ognisko Powiatowe Wychowanków Szkół Rolniczych powiatu łuckiego przy Szkole Rolniczej w Trościańcu.

Komórkami ogniska będzie 5 ognisk rejonowych na terenie całego powiatu.

Do Zarządu Ogniska Powiatowego wybrano na prezesa kol. W. Jakubowskiego z Ludwisina, sekretarza ustali Szkoła Rolnicza; postanowiono zaprosić przedstawicieli Wydz. Powiatowego Szkół Rolniczych, Pow. Związku Mł. Wiejskiej, Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych i Inspektoratu Szkolnego.

Na przodowników ognisk rejonowych wybrano: w Czarukowie — kol. Kowalczuka Piotra, w Torczynie — kol. Jakubowskiego Wincentego, w Trościańcu — kol. Poliszczuka Metodego, w Ołyce — kol. Munje Mikołaja, w Rożyszczach—kol. Biernackiego Kazimierza.

Praca w ogniskach polegać ma na indywidualnem samokształceniu wychowanków, braniu przez nich udziału w życiu org. społecznych, wzorowe prowadzenie własnego gospodarstwa, wzajemne odwiedziny i t. p. Pozatem ogniska rejonowe będą skupiskami, z któremi będą nawiązywać łączność i sprawować pewną opiekę instruktorzy organizacyjni i rolni pracujący w powiecie oraz Szkoła Rolnicza.

Ognisko Trościaniec wziął pod swoją specjalną opiekę personel Szkoły Rolniczej.

Na tem obrady zakończono. Wspólna fotografja uwieczniła Zjazd, po którym uczestnicy rozjechali się do domu z mocnemi postanowieniami i ochotą wzięcia się ochoczo do pracy.

Dopisek Redakcji: Fotografji ze zjazdu nie zamieszczamy obecnie z powodu braku miejsca; zamieścimy ją w numerze następnym.

ZDROWIE i SPORT.

Z. Dmytruk.

Wrażenia z wycieczki rowerami po Wołyniu.

(Urywki z dzienniczka).

„Wrażenia z wycieczki rowerami" stanowią dalszy ciąg opisu, zamieszczonego w numerze poprzednim „Młodej Wsi", p. t. Wycieczka P Z M.W. w Dubnie po Wołyniu (jakkolwiek są pióra innego autora) — i będą kontynuowane jeszcze przez parę numerów następnych.

Red.

II.

Krzemieniec, dnia 18.VI. 1935 r.

Przybyliśmy tu wcoraj z Dubna o godz. 8½ wiecz. Pierwszy to dzień naszej podróży, wypadków poważnych nie było, tylko kol. Jonasz dojechał już dorożką z Białejkrynicy do Krzemieńca (zepsuła się opona), no, i dwóch jeszcze biedaków czuje się coś niewyraźnie; reszta kolegów czuje się doskonale. Nocujemy w Licealnym internacie.

Dziś o godz. 8 rano przywitał nas kol. Zadrożny, prezes Wołyńskiego Zw. M. W., w licealnej bibljotece, gdzie wygłosił nam dłuższe przemówienie o znaczeniu Liceum w społeczeństwie wołyńskiem. Zaznajomił nas również z bibljoteką, która liczy do 11 tysięcy tomów wartościowych książek. Bibljoteka ta ma charakter wyłącznie naukowy, liczba osób odwiedzających ją w celach naukowych dochodzi do 2-ch tysięcy miesięcznie; wogóle dla kulturalnego rozwoju Wołynia jest to skarb nieoceniony.

Następnie zwiedzamy tak zw. salę kolumnową Liceum, gdzie odbywają się różne uroczystości m. in. powiatowe Zjazdy K. Mł. W., koncerty, zabawy i t. p. W tej sali coroku podczas wakacyj odbywają się koncerty Ogniska Muzycznego i wtedy publiczność krzemieniecka ma możność — za minimalną opłatą za bilet wstępu — posłuchać wybitnych artystów z kraju i z zagranicy. Wogóle Krzemieniec jest to niezwykłe miasto; niedarmo nazwano go „Atenami Wołyńskiemi", gdyż jak w starożytnej Grecji miasto Ateny — ściąga do siebie ludzi nauki i promieniuje życiem kulturalnem. Z innej znów przyczyny, a mianowicie z powodu malowniczego położenia w głębokim jarze nazywają Krzemieniec „Szwajcarją Wołyńską".

Góra Bony. Zachwycające są widoki na miasto i okolice z tej góry. Te różne balkoniki, ganeczki i przydomki krzemienieckie patrząc z góry, tak wyglądają bajecznie, że robią niezatarte wrażenie na każdym. Spędzamy tu około 3 godzin, oglądając ruiny dawniej byłego tu miasta-zamku, robimy zdjęcia, słuchamy kol. Stańskiego, który czyta nam historję tego zamku i Krzemieńca wogóle. Humor niezwykły, koledzy bawią się jak dzieci, układają piosenkę o naszej wycieczce, której pierwsza zwrotka brzmi następująco:

Z Dubna po Wołyniu
Jedziem rowerami,
Spoglądamy na świat
Własnemi oczami.

Jednem słowem — każdy z nas zachowa jak najlepsze wspomnienia o Krzemieńcu, a zwłaszcza o Bonie, sympatycznej Bonie.

Kąpiel w Horyniu uczestników wycieczki rowerowej P.Z.M.W. w Dubnie.

Nastrój upiększa nam jeszcze śpiew i muzyka jakichś wędrownych cyganów muzykantów, dolatująca do nas na wyżynę z miasta. Naprawdę, każdy może nam pozazdrościć.

Wiśniowiec, dnia 19.VI. Szkoła Rolnicza.

Kąpiemy się w stawie, jemy zamówiony dla nas zawczasu obiad i oglądamy warsztaty Szkoły Rzemieślniczej i meble, wyrabiane przez uczniów, przygotowane już do sprzedania. Następnie oglądamy gospodarkę uczniowską Szkoły Rolniczej. Resztę czasu spędzamy w ładnym parku lipowym, gdyż straszny upał nie pozwala nam na dalszą jazdę. Czas mija szybko. Ktoś reperuje rower, ktoś odpoczywa wygodnie w trawie, inny notuje, inny zachwyca się cudownym krajobrazem od strony południowej parku. Nareszcie budzi wszystkich gwizdek sygnałowy naszego dwódcy, kol. Korniaka. Ruszamy, fotografujemy się i odjeżdżamy.

Koło Mł. W. w Horynce.

Dość duża wieś, mieszkańców liczy do 2 tysięcy. Koło istnieje tu od 28 roku, więc obecnie jest dosyć rozwinięte. We wsi jest kooperatywa przy Kole Mł. W. sekcja p. r.; wogóle — odrazu widać, że wieś ta jest na dobrej drodze do postępu. Koledzy z miejscowego Koła przyjęli nas jak dawnych przyjaciół, czem sprawili nam miłą niespodziankę, gdyż naprawdę w pow. Krzemienieckim ludzie są bardzo wyrachowani, poznaliśmy to w ciągu dnia pierwszego w Białokrynicy, — gdzie nam odmówiono noclegu, no i w Wiśniowcu też nie oszczędzali nas w rachunku za obiad. Tu zupełnie inaczej, widać było odrazu szczerość, z jaką nas przyjęto, a obfity posiłek, jaki nam zastawili w miejscowej szkole, był dowodem koleżeńskości.

Odjeżdżamy serdecznie żegnani przez naszych nowopoznanych przyjaciół. Każdy z nas wdzięcznie będzie wspominał K. Mł. W. w Horynce, a zwłaszcza miłych Szewczenków.

Krzemieniec (wieczór tego samego dnia).

Ostatnia kolacja w Krzemieńcu, koledzy wesoło gwarzą przy stolikach — o różnych wrażeniach i zdarzeniach niniejszego dnia. Żałujemy, że musimy pożegnać Krzemieniec, a zwłaszcza „naszą" gospodynię, lecz trudno: jutro musimy wyruszyć o 6-ej z rana w kierunku Ostroga, a więc.. dobranoc!

(c. d. n.)

Dubno, 28.VI. 35 r.

WOLNA TRYBUNA.

НАША ПРОГУЛЬКА.

Повітовий Союз наших гуртків улаштував прогульку на 9—10 червня автобусами до Почаєва, Кремянця, Білокриниці та Дубна. Ми в Оржеві, коли почули про це, почали обмірковувати, деб то роздобути гроші на прогульку. Хоч гроші невеликі, але як нема, то нема.

Тут то і пригадали свої хиби, як то говорилося не раз, щоби зібрати свої ощадности та складати на книжку вкладову в Касі Стефчика. Однак були між нами і такі, котрі цих труднощів не мали, бо хто щось роздобув в дома, хто трохи взяв з книжки і справу грошову злагодив. Зібралось нас 15 осіб. Щоби не тратити лишніх грошей, пішли до Рівного пішки, бо звідціль мали вирушити в подорож, як було згадано, автобусами. Іти було гарно та весело. В Рівному застали вже чимало прогульчан. Всіх нас зібралося більш як 50 осіб. Були тут члени гуртків з ріжних місцевостей повіту. Доводив прогулькою п. інструктор Лось. З гуком надійшли автобуси. Почали в них розміщатися. Багато було таких, котрі ще зроду в автобусі не їхали, а через це придивлялися до тої чудернацької машини, котра—то везе і батога не треба. Виїхали в напрямку до Дубна, а далі до По-

чаєва. Цікава була подорож. Настрій веселий. Туркотові машини вторували наші співи та сміхи. У вікнах лягають що раз інші краєвиди. В Дубні трохи „попасли" й поїхали далі. Дивними були для нас ці гори, які побачили доїжджаючи до Почаєва. Не думалося, що то так близько, а такі відмінні краєвиди. Цікаво, що тут гори також мають свої назви.

Доїхали до цілі нашої прогульки — Почаєва. Настрій поважний, святочний, охопив нас, коли під проводом одного з тутешніх чернців оглядали монастир та його святині. Здивував нас величезний дзвін, бо аж без мало—чого 700 пудів. Оглянули також монастирську господарку.

Пізня пора не позволила тут довше нам забавитися, бо треба було від'їзджати. Приходило тільки на думку, як то тепер—стало на світі, що колись, як розказують старі люди, хтівши побувати в Почаєві, треба було вибиратися в дорогу принаймні на тиждень та брати зі собою добрий мішок хліба. А тепер поснідали в Оржеві, а пополуднували в Почаєві.

З Почаєва поїхали до Кремянця. Тут прилаштований був для нас ночліг. Зараз пішли на гору Бону, звідки оглянули ціле місто при електричному освітленню. Надзвичайне враження зробив на всіх цей гарний малюнок. Для більшості з нас ці враження були нові, бо взагалі ми якось не маємо часу чи то не вміємо зауважити багацтва та красоти нашого краю. Шкода тільки, що непогода змусила нас повернутися до свого тимчасового помешкання. На другий день рано оглянули Ліцей. Були в бібліотеці, де перший раз в життю, принаймні я, побачив стільки книжок, та таку їх ріжнородність. Отож то, думалось, як би так міг тут бути завжди, скільки би цікавих річей навчився та довідався. Оглядали природничий музей, де також багато цікавих та нових було для нас річей. Довідалися про історію Ліцею колишню та про його працю теперішню. Так склалося, що в цей день відбувався повітовий з'їзд Гуртків Кремянецького повіту, де ми теж взяли участь як гості. Взагалі чулося тут як би в себе в дома, як би в своїй родині. Той теплий та щирий настрій, який відчувався на кождому кроці в ліцеальних мурах зостанеться на довго в нашій памяті. З Кремянця поїхали до Білокриниці. Тут ми побачили школу, де вчаться рільництву, котре нас так близько обходить.

Звідтіль поїхали до Дубна. Тут оглядали старий замок. Розказував про нього нам п. Староста дубенський. Дивно було дивитися на ті грубі мури, які то колись люди робили для своєї оборони. Скільки то, думалося, тут поту, сліз та крові пролялося на цих мурах. Яке то відмінне тепер стало життя людей, порівнюючи до колишніх часів. Що то є теперешні наші труднощі в порівнанню до колишніх розбоїв та нападів татарських чи інших, або грізних епідемій, як чума, холєра і т. п. Подякувавши панові старості за гостинні інформації відїхали до Рівного, де і кінчилась наша прогулька.

Підчас прогульки зжилися один з другим, найшли багато спільних думок, спільних турбот, так що навіть розходитися було прикро. Тішила нас однак думка, що ми всі члени одної родини—організації і завше маємо змогу здибатися чи то на з'їздах чи то прогульках чи то навіть через свій часопис.

с. Оржев.

Антін Ковалець

„Pamiętniki chłopów".

„Kiedyż zadnieje"!

To pytanie gości obecnie na ustach chłopa polskiego, harującego od świtu do nocy i zrozpaczonego. A właściwie brzmi ono: kiedy skończy się kryzys? Ten straszny kryzys, który jednych, ongi zamożnych, postawił wobec ruiny, u innych w niwiecz obrócił wydobycia się ze szponów długu, zasiągniętego na kupno ziemi lub konia, jeszcze innych, którzy przed kryzysem biedowali—pogrążył w zupełnej nędzy; pozbawiając ich jakiejkolwiek możliwości zarobku. „Chłop bez butów, konie bez podków, a koła wozowe bez obręczy"—oto dosadny obraz wioski, skreślony piórem jednego z pamiętnikarzy.

„Nieraz bez ognia, bez światła, co więcej, bez jadła spać się kładziemy, a nazajutrz to samo, — nieraz się modlimy, może kiedyś kryzys minie„. A jednak każdy z nich trwa w pracy na swoim zagonie i wiąże ciężki snop swego życia, jak w innych okresach wiązał go niegdyś jego ojciec i jego dziad. Wzorem mrówki, która nie opuszcza zniszczonego mrowiska, tylko natychmiast ima się jego odbudowy, tak samo chłop ongi krzątał się, aby spłacić rodzieństwo po objęciu sehedy, harował, żeby kupić krowę i konia lub nabyć kawałek gruntu".

Swego rodzaju siłacz".

Oto wyjątki ze wstępu, którym zaopatrzył „Pamiętniki chłopów" prof. Ludwik Krzywicki.

Inicjatywę tego wydawnictwa podjął Instytut Gospodarstwa Społecznego, ogłaszając w 1933 r. konkurs na pamiętniki.

W odpowiedzi nadeszło 498 pamiętników z całej Polski, nawet z najbardziej odciętych od świata zakątków. Chłop nękany skutkami kryzysu gospodarczego zaczął wywnętrzniać się ze swoich trosk i pragnień.

Po opracowaniu całego materjału, wydano drukiem 51 pamiętników jako **„Pamiętniki**

chłopów", w których jak w kolejdoskopie przesuwają sią obrazy przeżyć, wysiłków i zmagań z twardym losem miljonowych rzesz wiejskich.

Na czoło zagadnień, ujętych w pamiętników wysuwają się dwie najważniejsze sprawy: Walka chłopa o zdobycie i zabezpieczenie kawałka chleba—i pęd do oświaty.

„Och, dziś jeszcze żywo pamiętam, jak życie było wtedy męczarnią (pam. № 15). Stałe łzy i skamlanie matki o kawałek chleba. ...Życie dla mnie przestało poprostu istnieć, zostały tylko książki i szkoła. Marzyłem wtedy o gimnazjum, Uniwersytecie. Uczyć się a uczyć!—wołało we mnie jakieś pragnienie—pisze jeden z młodych pamiętnikarzy, któremu nie danem było marzeń zrealizować".

Wieś jest odcięta od oświaty, szczególnie w dzisiejszym czasie kryzysu i przez to marnuje się tyle zdolnych i utalentowanych jednostek. Powielokroć przesuwają się w „Pamiętnikach" „Jaśki muzykanty", Ślimaki czy Izaaki.

„Pamiętniki" są, rzec można śmiało, wołaniem o równe prawa do życia, o oświatę wsi.

„Bo chłop ma w swym charakterze cechy nadzwyczaj dodatnie. Pozwólce mu tylko wyrobić się, ukształcić swój umysł, a rozwinie on w całej pełni swe wartości człowieka natury. Przyjrzyjcie mu się jak on od świtu do nocy zabiega. Rzućcie na te miljonowe masy spojrzenie, gdy o wiośnie lub słotną jesienią kroczy przez pole, uprawiając je w pocie czoła. A przecież z trudu tego wyrasta dobro państwa.

...przecież opinja publiczna wie o tem, iż w szkołach coraz mniej dzieci chłopskich. I wiecie to także, że na wsi jest nadmiar ludności, i nadmiar ten stale się zwiększa. O szkole myśleć nie można. Co najwyżej i to też nie w każdym wypadku pomyśleć można o szkole powszechnej. Cóż więc robić z nadmiarem sił, jakie wytwarzają się na wsi".

„Pamiętniki" winien poznać każdy związkowiec. Wobec wysokiej ceny (18 zł.) należałoby nabywać zbiorowo przez Powiatowe Związki, czy Sąsiednie. Koła mogą mieć moc materjałów do rozważań zespołowych na okres jesienny i zimowy. Redakcja „Młodej Wsi" powinnaby szereg najciekawszych wyjątków przedrukować.

D.

K R O N I K A.

Zjazd P.Z.M.W. w Zdołbunowie.

W dniu 16 czerwca r. b. w Ostrogu nad Horyniem odbył się doroczny Walny Zjazd delegatów K.M.W. pow. zdołbunowskiego—przy udziale Pana Starosty Powiatowego J. Wodnickiego, p. burmistrza miasta Ostroga R. Malinowskiego, przedstawicieli Woł. Izby Rolniczej, Szkoły Rolniczej w Belmażu i Wędrownej Szkoły Żeńskiej, oraz delegata Zarządu W.Z.M.W. kol. M. Suszyńskiej.

Obrady rozpoczęto 1-minutowem milczeniem ku uczczeniu pamięci ś. p Marszałka Piłsudskiego, poczem zabrał głos Pan Starosta, oświetlając doniosłość ideologji i zadań Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Młodzież wołyńską winno cechować poszanowanie prawa, miłość ojczyzny i braterski stosunek wzajemny przedstawicieli obu narodów, polskiego i ukraińskiego. Kroczenie drogą pozytywnej pracy nad podnoszeniem swego poziomu kulturalnego, drogą jawną i lojalną, jedynie może przynieść korzyści młodzieży wsi i tą jedynie drogą może się ona przysposobić do roli czynnych, twórczych w stosunku do państwa obywateli.

Sprawozdanie prezesów 12-tu Kół, reprezentowanych na zjeździe, wysunęły do dyskusji cały szereg zagadnień istotnych dla całości prac organizacji młodzieży. Najważniejsze z nich—to sprawa składek członkowskich i stosunku starszego społeczeństwa do Kół. Wypowiadano się za traktowaniem składek jako przejawu oświadomienia, potrzeby stworzenia silnej organizacji i zarazem jako podstawowego warunku przynależności do niej członka. Silna, oparta o własne fundusze organizacja młodzieży będzie mogła dawać swoim członkom duże korzyści, przytem o wiele łatwiej zdobędzie sobie szacunek społeczeństwa starszego.

W zatwierdzonym przez zjazd planie pracy uwzględnione zostały w jednakowo dużej mierze sprawy organizacyjne, społeczno-gospodarcze i kulturalno oświatowe.

Postanowiono rozszerzyć sieć Kół i Sąsiedzkich Związków Młodz. Wiejskiej oraz pogłębić ich pracę. W dziale oświatowym położono silny nacisk na dokształcanie młodzieży ogólne i zawodowe—na Kursach wieczorowych, w szkołach rolniczych, i wreszcie—wysyłanie przodujących jednostek do Uniwersytetów Ludowych. Samokształcenie w Kołach ma obejmować przedewszystkiem tematy społeczno-gospodarcze, a więc z dziedziny samorządu, życia organizacyj i z rolnictwa, i ma być ujęte w cykle odczytów i referatów.

Do Rady P. Z. M. W. wybrani zostali kol. kol..

1) Wojciech Góra—prezes Rady K. M. W. w Nowomalinie.

2) Jan Kochańczyk — prezes Rady K. M. W. w Brodowie.

3) Roman Żuruk - prezes Rady K. M. W. w Chorowie.

4) Leonid Djaków — prezes Rady K M. W. w Tesowie.

5) Andrzej Waryszniuk — prezes Rady KMW w Białosowie.

6) Anna Rudź—czł. Zarządu KMW Płoska.

7) Kazimierz Bania — prezes Rady K. M. W. w Buderażu.

8) Aleksander Plisak — prezes K. M. W. w Wierzchowie.

9) Wiesława Daszkiewiczowa — prezes K M.W w Stuble.

10) Antoni Wasilczyszyn—prezes K. M. W. Mogilany.

Z zaproszenia zjazdu weszli:

1) Mieczysław Gawęcki — prezes Naucz. Polskiego.

2) Ludwik Breńda—Spółdz. Rolnicza.

3) Antoni Witkowski—prezes O.T.O. i K.R.
4) Janina Wrzoskowa—przedst. Sam. Gminnego.
5) Erazm Tomaszewski—Kier. Szkoły Rolniczej Belmaż.

Sprawozdanie ze Zjazdu Pow. Delegatów K. M. W., pow. Krzemienieckiego.

Powiatowy Zjazd Delegatów Kół Młodz. Wiejskiej odbył się w dniu 10 czerwca 1935 r. w Domu Społeczno Turystycznym. Przybyły na Zjazd, pomimo bardzo ulewnego deszczu, 163 osoby, w tem 49 delegatów, reprezentujących następujące Koła: 1) Przemurówka, 2) Żołoby, 3) Kinachowce, 4) Załuże, 5) Budki, 6) Borszczówka Łanowiecka, 7) Ciemnohajce, 8) Cecyniówka, 9) Horynka, 10) Podhajce, 11) Dunajów, 12) St. Poczajów, 13) Zahajce D, 14) Kuśkowce W., 15) Łopuszno, 16) Zacisze, 17) Antonowce, 18) Stara-

Zjazd P. Z. M. W. 16 czerwca 1935 r. w Zdołbunowie.

Huta, 19) Czuhale, 20) Piszczatyńce, 21) Leduchów, 22) Sienkiewicze, 23) Kinachowce, 24) Borsuki, 25) Bereżce.

Zjazd otworzył wice-prezes PZMW kol. Filimon Kulczyński powitaniem wszystkich przybyłych oraz wezwaniem do uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przez powstanie.

Na Zjeździe obecni byli: Starosta Powiatowy p. Stefan Czarnocki, p. o. Kuratora L K. p. Karol Kochler, prezes Wołyńskiego Zw. Mł. W. Mieczysław Zadróżny i delegat Woł. Zw. Mł. W. Kazimierz Banach.

Po odczytaniu protokułu poprzedniego Zjazdu kol. Mieczysław Zadróżny, członek Zarządu PZMW, złożył sprawozdanie z prac Zarządu i Rady PZMW, poczem kol. Bazyli Serafimowicz zdał sprawozdanie z Komisji Rewizyjnej

Podane sprawozdania wykazały, że praca Związku coraz bardziej się pogłębia i rozszerza. Dyskusja nad sprawozdaniem, a w związku z tem omawianie wytycznych pracy na rok przyszły stwierdzają, że młodzież zgrupowana w Kołach stawia sobie coraz większą skalę wymagań w wykonywaniu swych prac, dając tem samem świadectwo pogłębiającej się świadomości celów i zadań Związku oraz poczucia organizacyjnego

Swemu wychowawcy Panu Ministrowi Juljuszowi Poniatowskiemu uchwalono wysłać depeszę treści następującej: „Minister Juljusz Poniatowski Warszawa Dnia 10 czerwca Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej powiatu krzemienieckiego uchwalił, że dokładać będzie wszelkich starań, aby dorównać w swych pracach skali wymagań naszego Prezesa—Wychowawcy. Prezydjum".

Poczem przystąpiono do wyboru Rady PZMW. Na wniosek Zarządu PZMW wybrano jednogłośnie Radę w składzie następującym: 1. Daniel Skorupski—prezes KMW w Antonowcach, 2. Aleksander Leśniak—prezes KMW w Bereżcach, 3. Jan Byczkowski — czł. Zarządu Koła w Dunajowie, 4. Bazyli Bojko—czł. Zarządu Koła w Łopusznie, 5. Antoni Klechniowski — czł. Rady Koła w Budkach, 6. Mikołaj Szewczenko—prezes KMW w Horynce, 7. Piotr Szulak—czł. Rady Koła w Kinachowcach. 8. Olga Więckowska — prezes KMW w Białozórce, 9. Eugenjusz Krzyworączko—czł. Zarządu KMW w Ciemnohajcach, 10. Stanisław Błażejewski—prezes KMW w Załużu, 11. Dymitr Stepaniec—prezes KMW w Cycyniówce, 12. Włodzimierz Skarżewski—czł. Rady Koła w Kuśkowcach W, 13. Helena Oborska — prezes KMW w Starej Hucie, 14 Ruta Zajączkowska—czł. Zarządu KMW w Zaciszu.

Zaproszeni z pośród działaczy powiatowych: P. Starosta Stefan Czarnocki—z ramienia Samorz. Pow., p. dyr. Żelisław Danysz — z ramienia O. T O. i K.R., p. Stanisław Bieda — Zw. Naucz. Pol, p. insp. Bronisław Robak — Szkoln. Powszechnego, p. dyr. Lucjan Bielecki—z ram. szkół L. K, p. poseł Bazyli Serafimowicz — Proświt. Chaty, p. Jan Sułkowski—z ram. pożarnictwa.

Po omówieniu szeregu bieżących spraw organizacyjnych zebranie zakończono o godz. 15.50

Niezwłocznie po ogólnem zebraniu (o godz. 16-ej) odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady PZMW, na którem dokonano wyborów: Prezydjum Rady i Zarządu PZMW oraz omówiono szczegółowy plan pracy

Do Zarządu PZMW weszli: prezes—Franciszek Mączak, w.-prezes—Filimon Kulczyński, sekr. Eustachy Stański, skarbnik — Witold Suryn, kier. sekcji k.-oświat. — Mieczysław Zadróżny, kier. sekcji chórów i orkiestr — Jan Gipski, członek Zarządu — Zbigniew Trylski — prof. szk. roln. w Białokrynicy.

Przy omawianiu planu pracy prezes W.Z.M.W. kol. Mieczysław Zadróżny podkreślił możliwość uspołecznienia pracy przez udział członków Rady i Zarządu PZMW w konkretnie przewidzianych pracach (np. rolnych, oświatowych i t. p.) bez ograniczania się do terenu pracy wyłącznie swych Kół. Potrzebne jest również większe powiązanie zamierzonych prac z Radami Kół i powstającemi Związkami Sąsiedzkiemi.

Ogólnie sądzić można, że Zjazd wypadł dobrze. Rozumne zapatrywanie się młodzieży na zagadnienia życiowe doby obecnej — dało poznać pracującym i współpracującym z naszym Związkiem, że narasta młode pokolenie wsi, po którem spodziewać się będzie można, że weźmie ono udział w życiu społecznem w sposób rozumny, odważny i odpowiedzialny.

Zjazd P.Z.M.W. w Równem.

„Cele swoje Związek realizuje **przedewszystkiem przez praktykowanie** przyjętych zasad organizacyjnych"—tak głosi § 5 statutu WZMW.

Zorganizowanie pracy w każdej komórce organizacyjnej pod hasłem realizowania tego przepisu, oto zadanie jakie postawił sobie Zarząd Pow. Zw. Młodz. Wiejsk. w Równem. Pod tym kątem widzenia organizowany był Powiatowy Zjazd delegatów K.M.W., który odbył się w Równem w niedzielę 30 czerwca b. r.

W sprawozdaniu Zarządu i Rady zobrazowano na Zjeździe całokształt dotychczasowego dorobku ze szczególnem uwzględnieniem dodatnich wyników i nie-

domagań organizacyjnych. Następnie w referacie programowym omówiono wychowawczy sens praktykowania każdego przepisu organizacyjnego. Uzupełnieniem tych myśli była dyskusja, po której, jako wytyczne organizacyjne P.Z.M.W. w Równem na rok 1935/56, Zjazd uchwalił i Kołom przestrzegać nakazał „10 przykazań organizacyjnych".

Oto one:

I. Każdy członek organizacji dbać będzie, by K.M.W. składało się z dostatecznej liczby członków rzeczywistych (chłopców i dziewcząt), stanowiących istotny trzon Koła. Członkowie rzeczywiści winni stanowić ± 60% ogółu członków.

II. Członkowie rzeczywiści zapewnią należyty dopływ do Kołą dorastającej młodzieży jako członków kandydatów. Dopływ młodych będzie gwarantował ciągłość organizacji w danej miejscowości. Członkowie kandydaci winni stanowić ± 25% ogółu członków.

III. Pracą, entuzjazmem i wiarą w doskonalenie człowieka poprzez samowychowywanie, zorganizowana młodzież zjedna dla Koła członków wspierających z pośród miejscowych działaczy społecznych, organizacyj i instytucyj. Członkowie wspierający winni stanowić ±15% ogółu członków i czynnie współdziałać w realizowaniu zamierzeń Koła.

IV. P.Z.M.W. i Koła będą przestrzegały znajomości przez wszystkich członków statutu organizacyj, a przejścia członków kandydatów na rzeczywistych będą dokonywały w sposób uroczysty.

V. Członkowie organizacji będą dbali, by Zarządy i Rady spełniały swe obowiązki, określone statutem i uchwałami.

VI. Zarządy Kół będą prowadziły akuratnie deklaracje i rejestr członków, księgi protokułów, księgę kasową i kronikę pracy.

VII. Zarządy i Rady będą przestrzegały regularnego opłacania przez wszystkich członków obowiązujących składek, zaopatrując ich w legitymacje organizacyjne.

VIII. K.M.W. będą gromadziły własny fundusz społeczny na książeczkę oszczędn. pobierając na ten cel wpisowe od nowowstępujących członków i odkładając na książeczkę inne nadzwyczajne wpływy.

IX. Władze organizacyjne (Zarząd i Rada) będą propagowały wśród członków czytanie i prenumerowanie „Młodej Wsi—Молодого Села", opłacając bez zaległości z Kasy Koła conajmniej dwa egzemplarze.

X. Zarządy Kół będą na właściwy czas nadsyłały sprawozdania kwartalne i roczne, odpisywały na listy i zapytania P Z M.W. oraz troszczyły się o należytą organizację pracy samowychowawczej w Kole.

Przyjmując powyższe wytyczne Zjazd podkreślił, że praktykowanie przyjętych przez członków obowiązków winno być w organizacji wychowawczej ściśle przestrzegane, a rzetelne ich wypełnianie zasługuje na wyróżnienie. Zastosowanie wyróżnień może być bodźcem do trwałości wysiłku i zachętą dla zaniedbujących się w tym względzie. W stosunku do członków organizacji akuratnie płacących składki (posiadających ważne legitymacje), z szeregu wyróżnień jako formę powszechną Zjazd ustalił:

1. Korzystanie ze zniżek od 25% do 50% na płatnych imprezach we wszystkich ogniwach organizacyjnych (zabawy, przedstawienia, wycieczki, opłaty i t. p.).

2. Korzystanie z pomocy organizacji w załatwianiu spraw osobistych, leżących w kompetencji Związku, jak: doradztwo, starania o stypendja na kształcenie się i t. p.

3. Korzystanie z usług współpracujących ze Związkiem organizacyj (Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, Proświtiańskie Chaty i t p.) narówni z członkami tych organizacyj.

Zasada wyróżnień będzie stosowania i do K. M.W. jako całości. Zjazd stwierdził, że tylko Koła wypełniające obowiązki organizacyjne zasługują na opiekę instrukcyjną P.Z.M.W. Osobna uchwała Zjazdu mówi, że Kołom zaniedbującym się w obowiązkach organizacyjnych nie będą udzielane zezwolenia na przedstawienia i zabawy. Koła niepoprawne pod względem organizacyjnym będą zawieszane w działalności i rozwiązywane.

Po dyskusji dokonano wyboru Rady P.Z.M.W. w liczbie 15 osób.

Zjazd wysłał następujące depesze:

1) Minister Rolnictwa Juljusz Poniatowski W-wa Pow. Zjazd KMW w Równem przesyła honorowemu Prezesowi organizacji zapewnienie rzetelnej pracy wychowawczej wśród młodego pokolenia wsi wołyńskiej.

2) Wojewoda Wołyński Henryk Józewski Łuck. Odbywając swój doroczny Zjazd PZMW w Równem składa na ręce najwyższego reprezentanta Rządu i przyjaciela naszej organizacji zapewnienie wytrwałej pracy wychowawczej dla dobra wsi wołyńskiej i Rzeczypospolitej.

* * *

Na zakończenie Zjazdu odbyła się wieczornica p. t. „Wieczór słowa i pieśni", w której udział wzięło około 300 osób, uczestników Zjazdu i zaproszonych gości. Piękny i bogaty program wykonany został wspólnemi siłami członków 2-ch organizacyj, mających swoją siedzibę w Równem, a mianowicie Woł. Ukraińskiego Objednanja i Klubu Zjednoczenia Polskiego. Wieczór ten pozostawił jak najmilsze wrażenia wszystkim uczestnikom.

Chór ze Starej Liszni, pow. Włodzimierz urozmaicił śpiewem zjazd P. Z. M. W. odbyły 7 lipca 1935 r.

RADJO — DLA NAS.

Program radjowych audycyj rolniczych w czasie od 22 do 27 lipca.

W poniedziałek dnia 22 o godzinie 20 — Skrzynka rolnika—wygłosi inż. Wacław Tarkowski.

We wtorek dnia 23 lipca o godzinie 20 — Wiadomości rolnicze—wygłosi p. Józef Płatek.

W środę dnia 24 o godzinie 20—Zbiór i transport owoców—wygłosi dr Stanisław Wójcicki

W czwartek dnia 25 o godzinie 20 — **Kącik dla młodzieży wiejskiej** *— wygłosi inż. Zygmunt Kobyliński.*

W piątek dnia 26 o godzinie 20 — Skrzynka rolnicza—wygłosi inż. Wacław Tarkowski.

W sobotę dnia 27 o godzinie 20 — Przegląd wydawnictw rolniczych—wygłosi inż. Władysław Sawicki.

Jak zużytkować w domu produkty własnego ogrodu lub własnej hodowli.

Pomimo znacznej poprawy pod tym względem dotychczas jeszcze w wiejskich gospodarstwach domowych w zbyt szczupłym zakresie zużytkowuje się produkty, które dostarcza lub dostarczyć może własny ogród lub własna hodowla. Szczególnie dziś, gdy dobra i skrzętna gospodyni niechętnie rozstaje się z każdym groszem, sprawa urozmaicenia kuchni przez umiejętne przygotowywanie własnych zasobów zajmuje każdą kobietę wiejską. Na temat powyższy mówić będzie dnia 21 lipca o godzinie 15.44 p. Marja Martuzalska, która wygłosi pogadankę p. t. „Smacznie i zdrowo".

Powietrze i słońce najlepszym lekarzem.

Przeceniamy często znaczenie leków aptekarskich albo znachorskich, nie doceniamy natomiast tego, co może dać nam sama przyroda. Jest ona w wielu wypadkach najlepszym lekarzem, najlepszym higjenistą. Trzeba tylko umieć korzystać z jej darów, trzeba doceniać, czem dla organizmu ludzkiego jest powietrze i słońce.

W naszym klimacie lato jest właśnie tym okresem, kiedy się zbiera zapasy zdrowia na zimę, kiedy przebywając stale lub chociaż częściowo na wsi można wyrównać straty organizmu, wynikłe ze złych zimowych warunków bytowania. O znaczeniu racjonalnego wykorzystania lata dla dzieci będzie mówić dr. Stanisław Sredniecki w dniu 24 lipca o godzinie 16 w odczycie z cyklu „Wskazówki dla młodych matek"—p. t. „Dbajmy o słońce i powietrze dla dzieci".

Komendant i dzieci.

Jak wiadomo, Marszałek Piłsudski był wielkim przyjacielem dzieci. O tym niezwykle czułym i przyjacielskim stosunku Komendanta do dzieci będzie mówił Juljusz Kaden Bandrowski w odczycie swym z cyklu „Ze wspomnień o Piłsudskim". Odczyt nadany będzie w dniu 24-go lipca o godzinie 21.30.

Tegoż samego dnia nieco wcześniej, bo o godz. 18.30 (czyli wpół do siódmej wieczorem) dzieci usłyszą interesującą pogadankę prof. St. Sumińskiego p. t. „Przy gnieździe jaskółek". Prelegent, który swym prostym, jasnym sposobem wygłaszania pogadanek zawsze trafia do umysłów i wyobraźni dzieci, opowie dużo ciekawych szczegółów o życiu naszych miłych zwiastunek wiosny. Jaskółcze gniazdo spotykamy niemal na każdym kroku, a tak niewiele wiemy, co się w niem dzieje przez szereg miesięcy, które jaskółki spędzają w naszym kraju.

A więc—posłuchajmy!

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Переговори польсько-австрійскі.

17 червня розпочалися переговори між Польщею і Австрією про заключення торговельного договору. Для Польщі дуже важливим є поширити в сучасні тяжкі часи експорт до Австрії, з яким раніще були дуже розвинуті торговельні стосунки, особливо ходить про вивіз продуктів тваринних

Drogi bite w Polsce.

W Polsce mamy 46775 km. dróg bitych, z tego 14250 km. dróg państwowych i 10634 km. dróg samorządowych. Najwięcej dróg bitych posiadają województwa: Poznańskie (6126 km.), Lwowskie (4847 km.), Krakowskie (4698 km.) i Warszawskie (4414 km.), najmniej województwa: Nowogródzkie (900 km.), Poleskie (845 km.) i Wileńskie (843 km.). Województwo Wołyńskie ma 1063 km. dróg bitych, z tego 714 km. dróg państwowych, 232 km. wojewódzkich i 117 km. powiatowych.

Już z samego porównania cyfr, wyrażających długość dróg bitych w innych województwach, z cyfrą dotyczącą Wołynia, widoczne jest, że mamy dróg bitych stanowczo za mało.

В кремлівських палатах.

Є така столиця Москва, а в ній старі царські палати, що звуться Кремлем, і живе в цих палатах прелятарій Сталін „вождь любимий всіми народами СССР" (розумієть, опролєтариними). І трапився в цих царських палатах скандал. Переарештовано мало що не половину прибічної сторожі Сталіна за те, що мовились вбити Сталіна. А сторожа ця була спеціально підобрана із самих робітників—комуністів, вірних Сталіну.

Polska Góra na Wołyniu.

Na wzór słynnego dzisiaj marszu szlakiem I-szej kompanji kadrowej legjonów odbywa się na Wołyniu marsz oddziałów strzeleckich na Polską Górę w pow. łuckim. Przesiaknięte krwią polskich żołnierzy pobo-

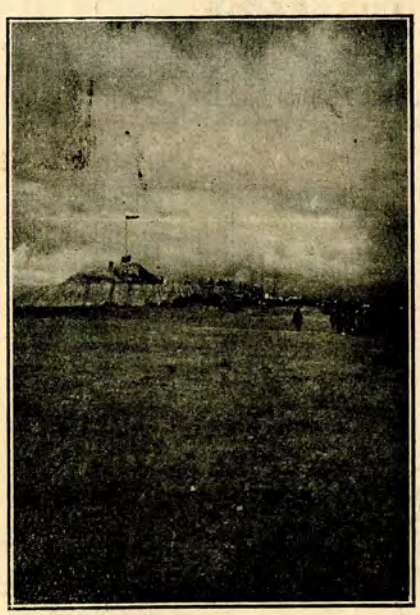

Kopiec na Polskiej Górze.

jowisko z czasów Wielkiej Wojny, wyłonione zostało długotrwałym oporem, jaki ogromnym siłom Ausrjackim i Moskiewskim stawiała „Reduta Piłsudskiego", obsadzona przez garstkę zaledwie żołnierzy legjonowych. 19 lat temu, w lipcu 1916 roku, miejsce to było przedmiotem zawiłych walk, w czasie których ustaliła się wśród wojsk nieprzyjacielskich nazwa tego niezdobytego szańca, jako „Polskiej Góry".

Tego roku zakończenie marszu wyznaczone było na 14-go lipca i odbyło się przy udziale Pana Wojewody Józewskiego i wielu tysięcy publiczności. Wśród przybywających z różnych, najodleglejszych zakątków Wołynia drużyn powszechną uwagę zwracali poleszucy z Kamienia Koszyrskiego, z karabinami i w czapkach strzeleckich, ubrani jednak w swoje płócienne stroje w łapciach na nogach.

Odpowiedzi Redakcji.

K. M. W. Stare Koszary, pow. Kowel. *Potwierdzając odbiór wpłaty komunikujemy Kolegom równocześnie, że jesteście obecnie w porządku: macie uregulowane wszystkie zaległości w stosunku do pisma oraz opłaconą prenumeratę do końca bieżącego roku.*

„Włodek" — Turkowicze, pow. Dubno. *Co robić z niepoprawnym Włodkiem? Życzliwie radziliśmy i radzimy: nie mając warunków potemu, przedewszystkiem — specjalnych zdolności, nie pisać wierszy, bo szkoda drogocennego czasu. Nawet jeżeli dla przyjemności kolegów zdarzy się Wam opisać wierszem jakieś wspólne przeżycia czy wrażenia, to lepiej do Redakcji nie przysyłać, bo nie wydrukujemy czegoś, co choćby w najmniejszej mierze nie odpowiada wymaganiom.*

Tym razem postaramy się w drodze wyjątku umieścić parę zwrotek w odpowiednich miejscach urywków z dzienniczka kol. E. Dmytruka.

Kol. Anna Wójcikówna, b. słuchaczka U. L. w Różynie. *Z referatów Koleżanki część wykorzystamy w jednym z przyszłych numerów Wiersze — nie są właściwie wierszami, bardzo im dużo do tego brak, stanowią jedynie świadectwo osobistych Waszych przeżyć, cenne przez to jedynie dla Was. Ale — to nie powód do zmartwienia! Piszcie prozą, bo głowa pracuje, i zawsze warto podzielić się przemyśleniami na tematy społeczne — z całą wielką gromadą dziewcząt i chłopców, czytujących „Młodą Wieś".*

Podajcie nam przy najbliższej sposobności swój adres.

Кол. Анна Рудь, б. слухачка Н. У. в Михайлівці — Плоска. *Одну з надісланих статей містимо, другу надрукуємо тоді, як актуальним буде вступ на зимовий курс Університету. Бажаємо навязати з Вами тісніщі зносини, як що будете в Луцьку, просимо відвідати, просимо о дальші дописи.*

Спростування.

В ч. 13 „Молодого Села" на стр. 5 в статті „Заходи Уряду Р. П... ." в рядку 5-му надруковано: Уряд не міг вживати відповідних заходів...."; має бути: „Уряд не міг **не** *вживати відповідних заходів...".*

Dożynki w opracowaniu widowiskowem.

W ubiegłym roku ukazała się z druku bardzo ciekawie opracowana przez M. Mikutę inscenizacja „Dożynki".

W inscenizacji uwzględniono poza stroną obrzędową (wziętą z Kielecczyzny) również stronę plastyczną t. j. tańce, które zaznaczone są przy pomocy licznych rycin, a tem samem łatwe do wykonania.

Inscenizacja może być wykonana pod gołem niebem względnie jako przedstawienie sceniczne.

Broszurę zdobią liczne ryciny i fotografje wieńców dożynkowych.

Koło Mł. W., które coraz częściej wskrzeszają u siebie zapomniane już obrzędy, winny zaopatrzyć się w taką broszurę.

Cena 1 zł. + 40 gr. przesyłka. Należność wpłacać przez P. K. O. na konto Woł. Zrzeszenia Chórow i Teatrów Ludowych w Równem, przyczem należy dopisać na odwrotnej stronie środkowej części blankietu „Dożynki M. Mikuty". **S. I.**

OGŁOSZENIE.

Zjednoczenie Organizacyj Społecznych oraz Towarzystwo dla Prowadzenia Szkoły Handlowej w Krzemieńcu podaje do wiadomości, że w roku szkolnym 1935/36 zostanie zorganizowany

JEDNOROCZNY KURS SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLNICZEJ.

Warunki przyjęcia:

1. Wiek od 18 do 30 lat.
2. Ukończenie 4 klas szkoły powszechnej i praktyka w spółdzielni.

albo: ukończenie 4 klas szkoły powszechnej i 1-dnorocznej szkoły rolniczej.

lub: ukończenie 7 klas szkoły powsz.

Opłata za Kurs wynosi 20 zł. miesięcznie. Wpisowe (jednorazowo) 10 zł.

Otwarcie Kursu zależy od ilości zgłoszeń.

Podania o przyjęcie należy kierować pod adresem Dyrekcji Szkoły Handlowej w Krzemieńcu, ul. Szeroka Nr. 192.

Zarząd Tow. Szkoły Handlowej. **Zjednoczenie Ogranizacyj Społecznych.**

Adres Redakcji i Administracji: **Łuck, ul. Piłsudskiego № 14, skr. poczt. № 4, tel. 223. Konto P. K. O. № 80.935.**

Numer pojedyńczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: **Helena Piątkowska.** Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

... Z szumem rozchyla się las żytnich kłosów: kosiarka idzie!
Gdzie przejdzie — tam równy rząd pokosów na podjęcie rąk ludzkich czeka...
Niebawem zabieleją kopy. Byle nam jeno w tę porę niebo nie zapłakało deszczem, nie runęło burzą —
będzie z dorodnych kłosów — nowy chleb!

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15 GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

З А С П Р А В Н І С Т Ь

JUBILEUSZOWY ZLOT HARCERSTWA POLSKIEGO

УСТРІЙ РІЧИПОСПОЛИТОЇ ПОЛЬСЬКОЇ

Ж Н И В А

SPRAWY GOSPODARCZE

ПРО ДЕРЖАВНІ ФІНАНСИ

K R O N I K A

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

В Е С Е Л И Й К У Т О К

Rok VII. Łuck, 5 sierpnia 1935 r. Nr. 15.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Amerykański poeta o Marszałku Piłsudskim.

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" ukazała się przed tygodniami wzmianka następująca:

Do krakowskiej Bibljoteki Jagiellońskiej nadesłano ulotny druk, będący odbitką z prasy, a zawierający wiersz p. t. „Piłsudski" pióra Wiljam Kimberley Palmera, amerykanina, który już kilkakrotnie przedtem pisywał na tematy polskie, zaznaczając swe wielkie sympatje dla Polski. Mieszka on w Chicopee w stanie Massachusetts. Wiersz jego nosi datę 14 maja — a więc został napisany bezpośrednio pod wrażeniem śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Oto ten wiersz w wolnym przekładzie:

Na polu bitew niezwyciężony
uległeś śmierci. Oczy Twe
zapadły w ciemność. Zasmucony
świat cały opłakuje Cię.

Lecz teraz młodzi bohaterzy
powstaną polscy, by Twój czyn
za Twym przykładem z swoim zmierzyć,
wykonać to, coś zlecił im.

Odtąd Piłsudski zawsze będzie
natchnieniem nowych Polski sił —
o nim pamiętać będą wszędzie,
wdzięczni, że takim Wodzem był.

Ziemia belgijska na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

W Belgji zawiązał się komitet zebrania ziemi na kopiec Józefa Piłsudskiego.

Komitet wydał do wychodźtwa polskiego odezwę, w której podkreśla, że wszystkie organizacje i towarzystwa polskie w Belgji wyraziły chęć zebrania na kopiec Marszałka ziemi z grobów bohaterskich synów Polski, którzy spoczywają na ziemi belgijskiej.

„Pragniemy — czytamy w odezwie — by na kopcu Józefa Piłsudskiego znalazła się ziemia z grobów tych bohaterskich żołnierzy polskich, którzy walczyli w powstaniach naszych 1830 i 1863 r. i którzy potem wstąpili do armji belgijskiej i tam świecili przykładem żołnierskich cnót polskich. Pragniemy również, aby na tym kopcu znalazła się ziemia z tych pól nad Mozą położonych, gdzie Józef Piłsudski przed wojną zakładał pierwsze Oddziały Strzeleckie. Pragniemy również, aby na tym kopcu znalazła się ziemia z grobów strzelców polskich przedwcześnie zmarłych w Belgji. Wreszcie pragniemy tam posłać w hołdzie Józefowi Piłsudskiemu grudki węgla (szkła, metalu) ze wszystkich kopalń, hut i fabryk w Belgji, w których pracuje robotnik polski.

Ziemie te pragniemy złożyć w skrzyni wykutej z żelaza przez robotników polskich, a następnie uroczyście złożyć na kopcu Józefa Piłsudskiego".

Ku czci ś. p. Marszałka na Zlocie Harcerskim.

Najciekawszą, najpoważniejszą i najbogatszą z atrakcji zlotowych (prócz samego życia, oczywiście) była Wystawa. Urządzili ją młodzi harcerze-plastycy.

Pierwsza sala, to obrazki, poglądowo malujące metody harcerskiej pracy; „Harcerz w gromadzie". „W izbie", „Prace ręczne", „Próby sprawności", „Kochamy przyrodę", „Samokształcenie", „W obozie", „Jesteśmy gotowi nieść pomoc", „Pracujemy dla pokoju—niesiemy w świat wieść o Polsce" — oto tytuły kilku stoisk.

Dalej historja harcerstwa od 1910-go.

Następna sala poświęcona Wielkiemu Patronowi—Marszałkowi. Popiersie, kwiaty, setki fotografi.

Przy wejściu do sali czwartej, ludzie milkną i odkrywają głowy. Stoi w niej ogromny, czarny krzyż od podłogi z leśnego mchu, aż do białego sufitu. Ściany, zatoczone w owal, malowane w poziome pasy biało-czerwone, powleka czarna siatka stokrotnego napisu: Za Polskę, Za Polskę, Za Polskę. Siedem białych kartonów, wspartych o te ściany, to siedem list poległych harcerzy. 900 nazwisk męskich, 50 kobiecych. Zwiedzający stają się na progu tej sali—odwiedzającymi. Chodzą cichutko dookoła i wyszukują bliskich, jak pośród zarosłych mogiłek. Czasem ktoś ostrożnie poprawi ołówkiem datę śmierci, lub jakąś literę w nieznanem imieniu pobojowiska.

Zakończenie wystawy to Doba Obecna. „Liczby, organizacja, majątek"—głosi jeden plakat. „Zagadnienia programowe", „Starszyzna", „Przysposobienie do obrony kraju" — informują spokojnie inne. Wreszcie szczyt osiągnięcia tryumfalnie ogłasza plakat: „Ognisko". Dookoła ognia tłum młodzieży i dumny napis: 250.000 Tyle obecnie młodzieży gromadzą w Polsce ogniska harcerskie, tyle jest członków tej organizacji w Kraju.

Uroczyste Ognisko.

Dnia 17 lipca o godz. 21-ej odbyło się na stadjonie sportowym w Spale uroczyste „ognisko", poświęcone pamięci patrona Związku Harcerstwa Polskiego Marszałka Piłsudskiego oraz pamięci harcerek i harcerzy, poległych w walkach o niepodległość.

Stadjon otoczony potężnemi sosnami tonął w mrokach pięknej nocy, rozjaśnionej światłem księżyca. Na placu ustawiły się harcerki i harcerze, reprezentacje skautów zagranicznych oraz przedstawiciele byłych harcerzy. Publiczność zapełniła trybuny. Dookoła stadjonu zapłonęły łuczywa, z któremi, niosący je, zbliżyli się do środka placu, gdzie ustawiono stos drzewa

Początek uroczystości oznajmiły fanfary oraz płomień zapalonych ognisk, poczem chór harcerski odśpiewał pieśni żałobne. Po chwili milczenia, przewodniczący ZHP woj. Grażyński wypowiedział następujące słowa: „Marszałek Józef Piłsudski nie żyje"; następnie odbył się apel poległych harcerek i harcerzy. Naczelnik harcerstwa Antoni Olbromski odczytał rozkaz Marszałka Piłsudskiego do harcerzy, wydany z okazji 10-lecia harcerstwa polskiego, poczem przewodniczący Z.H.P, woj. Grażyński oraz w imieniu b. harcerzy gen. Norwid-Neugebauer wygłosili przemówienia.

Prezes kół b. harcerek i harcerzy dr. B. Hełczyński wręczył przewodniczącemu Z. H. P. buńczuk, symbolizujący łączność pomiędzy harcerstwem dawnem i obecnem.

Uroczystość zakończona została odśpiewaniem pieśni „Wszystko, co nasze".

Dzieci z Niemiec na wakacjach w Polsce.

W ciągu letnich miesięcy lipca i sierpnia b. r. przebywa w Polsce około 9 tys. osób młodzieży polskiej z Niemiec, przeważnie w wieku szkolnym, na kolonjach i obozach, rozrzuconych w różnych okolicach kraju. Kolonje grupują po kilkadziesiat osób (40—60) i umieszczone są w malowniczych miejscowościach nad morzem, w górach i wśród lasów Polski środkowej.

Pobyt przez 4—7 tygodni pozwoli młodzieży polskiej z Niemiec na zapoznanie się przez pogadanki, lekturę książek, a przedewszystkiem przez wycieczki w okolice i zwiedzanie większych miast, jak np. Warszawy, Krakowa i innych, z historją i kulturę Polski i zżyć się z krajem i ludźmi. Na kolonjach

(Dokończenie na str. 15-ej).

MŁODA WIEŚ
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО
ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 5 sierpnia 1935 r. Nr. 15.

ЗА СПРАВНІСТЬ!

Про усправнення, справність ми багато чуємо і читаємо: то мова йде про усправнення праці на фабриках, то про усправнення торгівлі, то про усправнення державної адміністрації, про усправнення бюрової праці і т. д. і т. п. В чому ж полягає справність і усправнення?

Справність це осягання поставленої мети з найменшою затратою з'усиль, так сказати, найрозумніщим, найкращим, найвигідніщим шляхом. Справність може бути більша або менша: але, хоч би найменша вона була, всеж таки вона мусить бути, бо йнакше не буде осягнута мета. Сільський господар виявить справність, коли він в час угноїть, з'оре, зіжне, звезе, змолотить і робить все не тільки у свій час, але теж як належить. Для того, щоби господар мав взагалі якісь наслідки своєї праці, він мусить виявити хоч мінімум справности. Але він буде більше справним, він усправнить чи—кажучи чужим словом,—раціоналізує своє господарювання, коли він знайде спосіб швидше, краще, доцільніще, розумніще, з ліпшими наслідками організувати своє господарювання, виконувати свою господарську працю. Іншими словами: усправнення (раціоналізація) це осягнення вищого ступеня справности. Наприклад: господар віє збіжжа так, як віяв його прадід, дід і батько: чекав доброї погоди, відповідного вітру, розстеляв рядно і віяв: легка полова з лекшим зерном відлітала, тяжке зерно з тяжким сміттям падало вниз, розсипалося і т. д. Що за страта часу і сили і які, порівнюючи, мізерні наслідки такого віяння. Але господар купує віялку, яка може працювати у всяк час у кожному місці і дає кращі наслідки. Він усправнив віяння у свойому господарстві. Але чи буде усправненням, коли господар, маючи пять кіп збіжжа, купить для їх вимолочення молотілку. Ні. Хоча молотілка скоротить його працю і молотіння буде ліпше, то всеж таки це буде нераціонально, себ то нерозумно і недоцільно з господарського боку, бо молотілка буде у нього дармувати (а може і сам господар теж)—вона не оплатиться. Як бачимо для оцінки того чи іншого усправнення треба підходити з двох боків: — з точки погляду техніки праці, способу праці (чи праця стає лекшою і швидчою) і з точки погляду господарности, господарської доцільности (чи вигідніще?). Але це ще не все. Для піднятття справности праці, яка би вона не була, потреба ще чогось, а саме: прояву власної волі, іншими словами, хотіти і вміти самому те чи інше зробити. Це особливо важне там, де праця людська не звязана з працею машини. Машина примушує людину, хоче вона чи не хоче, скорше рухатись, в час подати, в час приняти. Згадайте тільки молотіння машиною і участь при цьому людей.

Цілком інакше, де праця людини, її поведінка не залежить від зовнішніх обставин, від машини, від апарату і т. д., але тільки від самої волі людини. Приклад такої праці маємо в канцеляріях, а особливо в громадських, суспільних організаціях. Візьмім хоч би нашу участь і працю в нашій організації, в гуртку сільської молоді, далі у вищих їх об'єднаннях. Тут справність залежить виключно від охоти і волі кожного члена гуртка, кожного члена Ради і Управи і всіх разом. А справність організації в цілому—від справности всіх членів у всіх організаційних комірках, від наймолодшого члена нововідкритого гуртка до Голови Союзу. Прикладів наводити, гадаю, не треба. Кожний знає з практики, як багато ми часом тратимо часу і сили від малої справности того чи іншого члена, тої чи іншої організаційної комірки.

Ми, молодь, що хочемо поліпшити своє господарство, добитися кращої долі для себе і для других, що ставимо собі завданням створити нове село, мусимо дуже і дуже серйозно подумати над справою усправнення нашої праці, нашого господарства, нашої організації. Ми, молодь, зараз ще вчимося. Ми мусимо навчитися спостерігати, що у нашій власній праці, кожного з нас зокрема можемо усправнити, подумати над тим, як усправнити, порадитися з другими і усправнення це перевести в життя. Коли станемо самі господарювати, то мало працювати з усіх сил нашого тіла, але треба попрацювати головою, треба придивлятися, як би поліпшити своє господарювання, мати з нього кращі наслідки при меншій затраті часу, сили і капіталу.

Ми належимо до своєї організації, дорожимо нею, живемо її радощами і смутками. Ми з успіхом працюємо кілька років, маємо поважні досягнення, певні успіхи. Але ми не сміємо задовольнятися осягненими наслідками. Ми мусимо подумати про те, як би так усправнити нашу працю, щоби дотеперішні успіхи удесятерити.

Усправнивши нашу організаційну будову приняттям нового статуту, нашим черговим завданням стає: усправнення праці наших організаційних комірок від низу до гори і праці в організації кожного з нас зокрема. Завдання це не легке, вимагає серйозної уваги, розважности, спільного обміну думками, спостереженнями як на наших засіданнях, зборах так і на сторінках „Молодого Села", вимагає врешті охоти, волі і сили намічені усправнення перевести в життя.

О. Розважський

Jubileuszowy Zlot Harcerstwa Polskiego.

W ciągu dwóch tygodni ubiegłego miesiąca, od 11-go do 24-go lipca odbywał się w Spale nad Pilicą w woj. Łódzkim wielki Zlot Harcerstwa Polskiego.

Gościnnie użyczony przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej park leśny, otaczający pałac w Spale, zatętnił niesłyszaną dotąd wrzawą tysięcy młodych głosów, zawrzał pracą i radosną krzątaniną. 30 tys. uczestników Zlotu rozbiło swoje namioty po obu brzegach Pilicy, północnym i południowym, grupując się w 2-ch obozach: męskim i żeńskim. W tak licznej gromadzie swoich członków, przybyłych na Zlot ze wszystkich stron kraju a także z ośrodków polskich zagranicą, oraz przy udziale przybyłych w gościnę do harcerzy polskich ich cudzoziemskich kolegów z Anglji, Belgji, Holandji, Łotwy, Czechosłowacji, Francji, Szwecji, Węgier i Rumunji,—Związek Harcerstwa Polskiego obchodził jubileusz 25-lecia swego istnienia.

Mnóstwo gości z różnych stron i miast Polski, z pobliskiej Łodzi i Warszawy zwłaszcza, odwiedzało codziennie obóz, uczestnicząc w szczególnie uroczystych momentach Zlotu, do jakich należało otwarcie, dokonane dnia 14-go lipca przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, połączone z defiladą oddziałów harcerskich. Wielkie zainteresowanie, jakie budził Zlot w całem kulturalnem społeczeństwie, należy przypisać zarówno sympatji, jaką się cieszy młodzież i harcerstwo, jak i świetnej organizacji życia obozowego i programu zajęć na Zlocie.

Przy tak wielkiej bowiem liczbie uczestników — wszyscy mieli wyznaczone zgóry miejsca i spełniali zgóry przewidziane prace, z których każda wchodziła w całość programu zlotowego. Mimo tłumnego przepływu gości—wszędzie panował wzorowy porządek, na każdym kroku widziało się porozwieszane tablice i znaki orjentacyjne, wskazujące kierunek i drogę do poszczególnych części obozu, do najbliższego sklepu czy kawiarni, gdzie możnaby się posilić. Na wszystkich skrzyżowaniach dróg własna „policja" harcerska pilnuje porządku, opiekuje się przybyszem i chętnie z uśmiechem udziela mu objaśnień. W razie potrzeby—pierwszy napotkany harcerz służy gościowi za przewodnika i oprowadza go po obozie. Jedynie do obozu żeńskiego nie śmie zawitać żaden mężczyzna; z rozkazu komendy wstęp wzbroniony. Wprawdzie harcerki ukazują się często na stadjonie sportowym i arenie, biorąc udział w ogólnych uroczystościach Zlotu, wprawdzie w wolnych od swoich zajęć obozowych chwilach chodziły do dzielnicy handlowej po zakupy, ale o cudach i dziwach obozu żeńskiego krążą wśród chłopców tylko legendy, oparte na relacjach zwiedzających Zlot Kobiet-dziennikarek, które później opisały na łamach pism codziennych swoje obserwacje i wrażenia.

Z opisów tych przebija w odniesieniu do całego Zlotu podziw dla niezwykłej umiejętności szybkiego i wygodnego zagospodarowania się, właściwej młodzieży harcerskiej, i uznanie dla panującego wśród niej ducha dzielności i karności, połączonej zarazem z wielką swobodą i serdecznością we wzajemnych stosunkach. Ściśle przestrzegany podział prac, sprężystość w wykonaniu rozkazów i poleceń, umożliwiły utrzymanie ładu i zachowanie zwykłego charakteru letnich obozów harcerskich w podobozach Zlotu, żyjących — w obrębie ogólnego programu — własnem, odrębnem życiem, prowadzących zwykłe harcerskie ćwiczenia i zajęcia. Począwszy od chorągwi wojewódzkich, a skończywszy na zastępach, liczących zaledwie kilka osób, najmniejszych komórkach organizacyjnych harcerstwa, każde ogniwo słuchało swoich władz, a za ich pośrednictwem-rozkazów Komendy Zlotu. W ustalonym programie nic się nie spóźnia, nic nie ulega odłożeniu, wszystko jest wykonane na czas, gdyż organizacja działa sprawnie i szybko; ledwie jakiś rozkaz został wydany, już podano go za pośrednictwem megafonów do wszystkich 10-ciu podobozów,—już go wszyscy słyszeli, już go wszyscy wykonywują.

Oprócz sprężystości w działaniu, do jakiej harcerze przyuczani są od pierwszego dnia swojej przynależności do organizacji,

cechuje ich jeszcze duża samodzielność i uspołecznienie. Każdy w obozie musi sam dawać sobie radę, a jednocześnie troszczyć się o innych, aby im było dobrze, bo taki jest harcerski obyczaj, tak każe prawo harcerskie, głoszące iż „harcerz jest przyjacielem wszystkich ludzi, a bratem każdego drugiego harcerza". O wszystkich—troszczy się Komenda Zlotu, która robiła wszystko co było w jej możności, aby Zlot wypadł jak najlepiej. Nie mogła, niestety, zapewnić pogody na czas trwania obozu, — lało przez całe dwa tygodnie! Ale na przeciwności losu, na deszcz i chłód, hercerze mają sposób niezawodny: serdeczny uśmiech, który pomaga wszystko znieść pogodnie i który sprawia, że na obozie trwa niezmiennie nastrój wesołości i humoru.

W ten oto sposób realizowane są i przejawiają się zasady ideowe ruchu młodzieży, znanego pod nazwą harcerstwo albo skautingu (z angielskiego: scout). Ujęte w „10 przykazań" harcerskich obowiązują młodzież harcerską wszystkich krajów, ras i narodowości, wszelkiego wieku i stopni służbowych. Prawu harcerskiemu podlega w jednakowej mierze najwyższy rangą oficer skautowy, twórca organizacji, angielski generał Baden-Powel (czytaj: Baden-Pawel), jak i mały 10-cio czy 12-toletni skrzacik, który jeszcze nie doszedł właściwie do tytułu harcerza, a jest dopiero „zuchem" czy „wilczkiem", jak się nazywa kandydatów na harcerzy, zgrupowanych w dziecięcych drużynach przygotowawczych. Tem, co odróżnia harcerza w życiu od innych ludzi, co wyciska uszlachetniające piętno na jego zachowaniu się w każdem ludzkiem zbiorowisku, jest właśnie realizowanie prawa harcerskiego, które wymaga prawości postępowania i charakteru, dzielności osobistej i karności, które uczy kochać ludzi i przyrodę.

Młodzież miast tęskni do wyjścia z szarych, zakurzonych murów na otwartą przestrzeń pól i łąk, tęskni do szumu drzew, do lasu, do zieleni i słońca. Cała radość życia i bujność młodzieńczej pomysłowości rozkwitają naprawdę dopiero w zetknięciu z przyrodą,—na wycieczce harcerskiej i na obozie.

Obozowanie — to specjalność harcerzy. Na jakiejś polanie leśnej lub na łące nadrzecznej, powstaje w kilka chwil, niemal cudownym dla postronnego widza sposobem, miasto namiotów i szałasów, błyskają płomienie polowych kuchen, wykopanych w ziemi lub ułożonych z darni i kamieni, i wnet rozlega się pieśń harcerska, słychać żarty i śmiechy.

Najmilszym momentem życia obozowego jest wieczorne ognisko.

Przy jego drgającem świetle widzi się dokoła twarze, pełne skupienia, zasłuchane w słowa gawędy, którą na jakiś aktualny temat wygłasza ktoś ze starszyzny zazwyczaj, komendant albo komendantka oddziału.

Przy ognisku najchętniej otwiera się młoda dusza dla mądrych i głęboko przemyślanych słów, najsilniej uderza serce dla wszystkiego, co piękne i dobre.

Przy ognisku śmiech brzmi najweselej, melodja pieśni większej nabiera rozlewności i głębi uczucia, — przy ognisku najmilej są widziane inscenizacje i tańce, popisy zręczności i widowiska sceniczne.

Harcerze wołyńscy na zlocie w Spale.

Ognisko jest punktem kulminacyjnym zająć na obozie; każde obozowanie harcerskie rozpoczyna się i kończy wspólnem dla wszystkich uczestników ogniskiem.

W Spale urządzano parokrotnie palenie ognisk w podobozach oraz ognisku centralnem. Jedno z nich, 16-go lipca, poświęcone było uczczeniu pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego oraz jego poległych żołnierzy, członków organizacji harcerskiej.

Odbyły się też ogniska pożegnalne, na zakończenie Zlotu, 23-go lipca.

We wszystkich tych momentach uczestniczyło wraz z młodzieżą wiele osób ze społeczeństwa starszego, wielu dostojników państwa i wybitnych osobistości. Dosyć licznie przybyli na Zlot starsi harcerze, ci którzy wstąpili do szeregów harcerskich przed kilkunastu i więcej laty, pierwsi członkowie i założyciele Związku Harcerstwa Polskiego. Pochłonięci pracą zawodową i obowiązkami obywatelskiemi ci dojrzali ludzie nie chcą jednakże zrywać więzów z organizacją, jakkolwiek właściwym jej celem i zadaniem jest grupować młodzież, która sama sobą rządzi i kieruje, i sama wychowuje siebie metodami pracy harcejskiej; postanowili tedy starsi harcerze stworzyć własny związek, jak najściślej współpracujący ze Związkiem Harcerstwa i propagujący w społeczeństwie jego ideologję wszechbraterstwa ludzkiego, służby bliźnim i radosnego pokonywania trudności życia.

Устрій Річипосполитої Польської.

Сойм і Сенат.

Сойм і Сенат називають органами або тілами законодавчими, бо вони ухвалюють закони, теж органами репрезентативними,— бо вони репрезентують (представляють) волю всіх громадян держави.

Конституція так означає права Сойму: „Сойм виконує функції законодавчі і контролю над діяльністю Уряду; крім того до Сойму належить усталення бюджету і накладання тягарів на громадян. Контроля над діяльністю Уряду виявляється в праві Сойму: вимагати димісії Уряду або Міністра; потягати до конституційної відповідальности Голову Ради Міністів або Міністра, для чого необхідна згода сенату; інтерпелювати Уряд, (себто запитувати Уряд про ту чи іншу діяльність Уряду або урядових органів); затверджувати рік річно замкнення державних рахунків (виконання бюджету) і давати Урядові абсолюторіюм; брати участь у виконуванню контролі над боргами держави.

Сойм складається з послів, вибраних в загальному, тайному, рівному і безпосередньому голосуванню. Каденція Сойму (себто час на який обирається послів Сойму) тріває пять літ, рахуючи від дня скликання Сойму по виборах. При розвязанню Сойму перед упливом каденції необхідно вказати причину розвязання.

Новообраний Сойм скликає Президент Держави на перше засідання не пізніше як тридцятого дня по оголошенню висліду виборів. Сойм вибирає зі свого складу Маршалка на час каденції.

Сесії Сойму є звичайні і надзвичайні (сесією називаємо низку засідань Сойму чи Сенату).

Сесія звичайна буде відкрита щороку найпізніше в листопаді і не може бути замкнена перед упливом чотирьох місяців, хиба що державний бюджет буде ухвалений раніще ніж до 4 х місяців. Сесія звичайна може бути відкладена на 30 днів. Відкладення на довший час вимагає згоди самого Сойму.

Сесію надзвичайну може скликати в кожній час Президент Держави по власній ініціятиві і має скликати до 30 днів на внесок принаймні половини всеї кількости послів. Підчас надзвичайної сесії предметом нарад Сойму можуть бути тільки справи, які вказані в розпоряджнню Президента чи внескові послів про скликання надзвичайної сесії, далі справи, яких полагодження „на найближщій сесії" вимагають закони або регулямін Сойму, та справи, які Президент визнає наглими на внесок Голови Ради Міністрів або Маршалка Сойму.

Ухвали Сойму приймаються звичайною більшістю голосів при наявності принаймні $^1/_3$ всіх послів як що йнакше не сказано в Конституції. Засідання Сойму є явні, але Сойм може ухвалити тайність нарад. Нікого не можна потягнути до відповідальности за подання до загального відома і розповсюдження того, що діялося на явних засіданнях Сойму, як що ті відомості передають повністю і вірно перебіг цих засідань.

Посли перед обняттям мандату складають таку урочисту обітницю:

„Świadom obowiązku wierności Państwa Polskiego, ślubuję uroczyście i zaręczam honorem, jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej, w pracy na rzecz dobra Państwa nie ustawać, a troskę o jego godność, zwartość i moc za

pierwsze mieć sobie przykazanie". Коли обраний послом відмовиться від складення цеї урочистої обітниці або хоче її скласти умовно то це прирівнюється до неприняття посольського мандату.

Посли одержують дієти і мають право на безплатний проїзд державними засобами комунікації (залізницею, автобусами і т. д.) в межах держави.

Посли користають тільки з таких запорук нетикальности, яких вимагає їх участь в праці Сойму. За зміст своїх промов, внесків, інтерпеляцій у Соймі чи за неналежну поведінку підчас засідань Сойму — відповідають тільки перед Соймом. Але, як що ці виступи посла суперечать його обовязкові вірности держави або мають характер карного вчинку то на підставі ухвали Сойму або на вимогу Маршалка Сойму чи Міністра Справедливости може він бути відданий під суд Трибуналу Стану і вироком цього Суду позбавлений посольського мандату.

За діяльність, незвязану з участю в працях Сойму, посол відповідає так як кожний інший громадянин. Але кожне адміністраційне чи дисциплінарне поступовання проти посла може бути припинене на вимогу Сойму аж до часу, коли цей посол перестане бути послом.

Посол не може бути сенатором ані займати урядові та інші посади, які будуть означені окремим законом. Посол не може набувати чи арендувати державні добра, братися за постачання або роботи для урядів, ані одержати від Уряду концесію чи інші особисті користі ані на своє ані на чуже імя, ані в імені підприємств, спілок або товариств, що засновані для зиску, хиба що на це одержить спеціяльний дозвіл від Сойму.

Сенат розглядає бюджет і проєкти законів, ухвалені Соймом та бере участь у виконуванню контролю над боргами держави. Крім того Сенат, нарівні зі Соймом рішає: а) про внесок, що вимагає димісії Уряду або міністра, б) про закони, які Президент Р. П. повернув Соймові і Сенатові для повторного розгляду, в) про зміну Конституції, г) про скасування розпоряджень, що ввели винятковий стан.

Одну третину сенаторів іменує Президент Р. П. а $^2/_3$ вибирає населення. Каденція Сенату, засідання Сенату, права і обовязки сенаторів регулюються тими самими приписами, як каденція і засідання Сойму, права і обовязкі послів.

Про вибори до Сойму і Сенату буде мова в наступних числах „Молодого Села".

О. П.

SPRAWY GOSPODARCZE

Konkursy P. R. w Przemorówce pow. Krzemieniec.

Nasze K.M.W. zapoczątkowało konkursy Przysposobienia Rolniczego w roku 1932 z inicjatywy pana kierownika szkoły oraz dawnego przodownika Fedora Neczyporuka. Od czasu zapoczątkowania dały one duże korzyści dla konkursistów i nawet dla całej wsi, a mianowicie: 1) Zaprowadzono we wsi sadzenie buraków pastewnych, których przedtem prawie nie znano, a teraz każdy gospodarz sadzi. 2) Uczy się młodzież zespołowo i samodzielnie. 3) Czytając książki rolnicze czy inne, samodzielnie czy zespołowo nabiera większej chęci do książek i oświaty. 4) Niektórzy gospodarze wykorzystują gnojówkę, która dotychczas u wszystkich marnowała się. 5) Zbierają zielsko i różne śmiecie, z czego gromadzą kompost. Moc jeszcze innych korzyści dają konkursy P. R, a gdy sobie to uświadomić, to budzi się wdzięczność dla ś. p. profesora J. Mikułowskiego-Pomorskiego, który zaprowadził i obmyślił te konkursy. Wiedział on dobrze, jak wielką korzyść przynieść może rolnictwu praca P. R.

Co prawda, praca u nas w konkursach z początku szła z wielkim trudem i bez żadnego zamiłowania, bo młodzież nie rozumiała ich celu i mówiła: „Co mam pracować w konkursach, kiedy one mi nie przyniosą żadnej korzyści". A jednak korzyść z konkursów zobaczyła nasza młodzież jeszcze w pierwszym roku założenia sekcji P. R. Teraz młodzież nasza stara się, aby prowadzić w porządku poletko, zeszyt konkursowy, i aby otrzymać ze swej pracy jak najlepszy plon.

Prócz młodzieży starszej prowadzą jeszcze konkursy P. R. uczniowie IV oddz. szkoły tutejszej. Te konkursy organizuje i prowadzi p. kierownik.

Ziemia nasza jest bardzo uboga w czarnoziem, a bogata w piasek, ale przez staranną uprawę i pielęgnację w konkursach P. R. zeszłego roku otrzymali naogół dobre buraki (niektóre ważyły 3—4 kg.) Z poletka 100 m²—1000 kg. buraków miał jeden z konkursowiczów, a jeden uczeń ze szkoły powsz. miał marchwi z poletka 50 m²—600 kg. (niektóre ważyły po 4—5 kg.), z tego wynika, że przez naukę uprawy, prowadzoną drogą konkursów P. R., można otrzymać plon obfity.

Przygotowując się do konkursu P. R. w długie zimowe wieczory, zbieraliśmy się w miejscowej szkole i tam przerabialiśmy zespołowo broszury tematowe, książki rolnicze

i inne. Prócz kształcenia się z książek i broszur, zespół składający się z trzech osób: p. Pijnego Jakóba, Nikofora Doroszczuka i Neczyporuka Justyna, przerabia „Kursy Rolnicze im. St. Staszica", które otrzymujemy jako nagrodę zespołową,—co 2 tygodnie jeden wykład. Po przerobieniu odpowiadamy pisemnie na pytania i odsyłamy do Dyrekcji K.R. im. Staszica w Warszawie do poprawy i oceny.

Przytaczam tabelę prac P. R.:

Rok	Ilość konkursowiczów		Ile odbyło się zebrań	Ile w bibljotece książek rolniczych	Stopień i temat
	zgłosiło się	wytrwało			
1932	6	4	3	2	I st. buraki pastewne
1933	8	6	5	5	I st. ziemniaki
1934	17	12	6	12	II st. kapusta, pomid.
1935	12		9	20	III st. ogródek warz.

Przodownik (—) **Justyn Neczyporuk** z K.M.W. w Przemorówce.

Inspekcja wewnętrzna poletek konkursowych w Mohylanach.

Druga inspekcja w Hipolitówce.

Z niemałem uprzedzeniem wędrowałem ostatnim razem do Hipolitówki, aby odbyć z zespołem II-gą inspekcję P. R. Miałem jeszcze w pamięci wyraźny obraz pracy zespołu z przed miesiąca, kiedy to wspólnie z kol. insp. Jedrzejewskim stwierdziliśmy za dużo, jak na Hipolitówkę, niedociągnięć: poletka buraczane zarośnięte lub „w robocie", dzienniczki nie u wszystkich w porzadku, — no i praca samokształceniowa nie taka, jak być powinna.

Jako tematy mają buraki i len. Uprawę buraków zespół przechodził już kilkakrotnie, natomiast uprawa lnu była nowością.

Schodząc z traktu, aby odszukać mieszkanie prezeski, zamiast do prezeski—trafiam na początek do kol. Czesława. Skaleczył sobie nogę siekierą przy obróbce drzewa na dom mieszkalny, to też, — jak powiada — nie zdążył ani razu lnu opielić. Buraki ma jeszcze nieprzerwane, rzadko wzeszły,—czeka na deszcz, aby nasadzić. Dzienniczka to nawet nie chciał pokazać, że niewiele tam napisane. Zajęty jest ogromnie przebudową budynków gospodarskich po przeniesieniu się na kolonję po komasacji.

Idziemy we dwóch do kol. Hanki—przodownicy. Poletko buraczane czyste, tylko niewypalikowane. Len dość ładny. Z nowej odmiany lnu przodownica zadowolona. (Zawcześnie więc trochę podczas pierwszej lustracji robiła nam awanturę, że ten „nowy" len nic nie wart!) Kupa kompostowa założona.

Po pobraniu próbek lnu okazało się, że „miejscowy" wyrasta przeciętnie około 50 cm.

ЖНИВА.

(З праці „Чим живе село" П. Столярчука).

„Жнива починаються коло Петра (13.VII н. ст). Що до початку жнив, то люде мають таку прикмету: за скільки днів до Юрія або після (23.IV ст. ст.) зацвітуть садки, то за стільки днів до Петра або після Петра будуть жати.

Є то праця пильна та поважна в господарстві, як з огляду на трудність, так і на значіння її матеріяльне. Господар—хлібороб—чекає цілий рік того часу, тієї заплати за свою працю. В жнивах ціла його надія та ціла його майбутність. Збір „хлібця святого" належить мало що не до чинностей ритуальних. Особливо „зажинки" мусять бути доконані, як вимагають традиції. Але оржевці не дуже дотримують тих традицій, бо взагалі до праці в господарстві не мають великого нахилу, як то було вже зазначено. Жнива виказують, як хто дбає про свою земельку, бо приказують: „як посієш, так і пожнеш". Тут видно дбайливість господаря, його заводову амбіцію та його любов до свого варстату праці. Не один зажуриться та задумається вийшовши на поле жати, коли побачить, що в нього на полі, як кажуть: „колос від колоса—не чути голоса".

В жнива найбільше праці мають жінки. Господиня мусить встати рано о год. 2—3. Часто навіть мусить збудити господаря, котрий „напрацювався" і спить собі,—потягаючись в шопі на сіні або на дворі на возі. Господиня мусить збігати в город, нарвати зілля для худоби, подоїти корови, побудити дітей та випровадити їх з худобою на росу, дати свиням, котрі, зачувши рух коло хати, голосно домагаються снідання. Теж курей треба посадити під сито, щоби неслися під дахом, а не під лопухами в городі. А саме головне—зварити обід на час, щоби не спізнитися в поле, бо будуть люде сміятися.

a „nowy" — długowłóknisty do 80 cm. przeciętnie, a najwyższe okazy do 1 m. 5 cm. Gdyby ten len miał należytą kulturę roli — wyróśłby lepszy. To też konkursistki przyrzekają już na następny rok porządnie uprawić rolę.

Już bez kol. Czesława wędrujemy do koleżanki prezeski. Zajęta jest ogromnie, bo sama prowadzi gospodarstwo domowe, to też oglądamy poletko bez jej udziału. Len bardzo ładny, tylko szkoda, że dzienniczka nam nie pokazała. Konkursy znać tu w gospodarstwie. Norkzoss i azcator są stale w użyciu, nie rdzewieją. Nie zdążyła tylko wypielić i wykończyć ogródka kwiatowego.

Idziemy dalej. U kol. Gieni buraki rzadko wzeszły, to też mamusia nie pozwoliła jej wyrwać maku, z pod którego buraki niebardzo widać.

Kol. Werka pobiła w Hipolitówce rekord z burakami. Buraki najładniejsze, choć nieco za gęste.

Nie mogliśmy się w zespole dogadać, czyja zasługa, że te buraki tak silnie rosną. Kol. Werka tłumaczyła nam, że tu jest dobra uprawa (—podobno i pielęgnacja!!), a zespół twierdzi, że tu kiedyś stały obory, i stąd w glebie siła nawozowa.

Len trochę zawiódł, choć w pierwszym okresie zanosił się na najlepszy. Kupy kompostowej niema, gdyż konkursistka nie może sobie dać rady z kurami. Dzienniczków i broszury brak. Osty wyrastają wyżej żyta, choć podobno były 3 razy cięte.

Chmura deszczowa spędziła nas z poletka kol. Cesi. Buraki ma ładne, len średni, bo zbyt sucha gleba (piaszczysta). Kompost założony. Tylko te zapiski... znalazła się notatka, że siew buraków 22/IV— i trzeba było zaglądać do kalendarza. — Oto skutki „systematycznego" zapisywania w przeddzień inspekcji.

Na ostatku zobaczyliśmy poletko kol. Teofila. Poletko dość czyste, chwastów nie zadużo. Znać umiejętność pracy uprawowej, korzystanie z planeta.

Po lustracji zebraliśmy się całą gromadą, i omówiliśmy formy dalszej pracy zespołowej.

Konkursiści przyrzekli solidarnie poprawę. Ano—zobaczymy!

D.

Про державні фінанси.

Найвищою організаційною формою до наших днів була і є держава. Завдання держави є організувати суспільство, розмежувати ріжні інтереси, існуючі в суспільстві, про що була мова в статті „про право" в 12 ч „Молодого Села". Завдання держави не обмежується тільки цим, воно є ще ширше, а саме держава має задовольняти загальні потреби всього суспільства себ то свого громадянства.

Є потреби, які кожний може сам задовольнити, але є й такі потреби, яких одна людина задовольнити власними силами не може, але тільки гуртом, спільними з'суллями і жертвами. Потреби ці можуть вимагати таких з'усиль, що навіть об'єднання людей (спілки, товариства, громади і т. п.) їх не в стані задовольнити. Більше навіть: є такі потреби, що доконче всім потрібні і необхідні, але задоволення цих потреб неможливе без певного наказу, примусу згори.

В городі треба надовбати молодої картоплі (бараболі), вирвати буряка на борщ, принести труску до печі, намити пшона на кашу, відцідити молоко, розпалити в печі та приставити обід.

Праця чоловіків не так ріжноманітна. Господар часто цілий ранок, коли має пастуха до коней, тиняється по подвіррю та покрикує на жінку, щоби ніби так довго „вовтузиться" з обідом коло печі.

Найбільше клопоту буває господині тоді, коли треба напекти хліба, бо то й в печі треба довше палити й замісити й всадити в піч і з печі вийняти. А пекти треба часто, бо в жнива хліба їсться багато. Господиня тоді мусить залишитися вдома, потім прийде на поле—принесе хліб та полудень. Клопіт та праця в жнива побільшується, коли є мала дитина.

Але обід готовий. Хлопець привів з роси коней. Мати наливає борщ до великої черепяної миски і ставить на стіл. Сідають „коло ями всі з киями". Двері в хаті відчинені. По хаті бігають курчата. Під столом лежить собака та хлапає мордою на мухи, котрі величезним роєм вернуть в хату, бо зачули страву. Борщ гарячий, в хаті душно, а тут ще треба воювати з мухами, котрі ніяк не хочуть зачекати, аж усі пообідають, але лізуть теж до миски.

Менші діти, де родина велика, дістають ту саму страву в осібній мисці. Примощуються вони вобі в сінях на порозі, щоб борщ та каша скорше хололи та відбиваючись ложками від собаки, котрий тиче й свою морду до миски,—смачно заїдають.

Борщ з'їли. Подається каша, або куліш з молоком. „Після каші, кажуть, нема паші".

Оступаються від столу, хрестяться й ладяться їхати жати.

Батько запрягає коні, а мати ладить полудень: кладе в торбу боханець хліба, кусок сала, ножа, гладишку кислого молока, зеле-

Для прикладу візьмім хоч би дороги. Дорога в селі (як от у нас частенько на Волині) розбита в щент. Загальна потреба — її направити. Одній людині непідсилу, село могло би, а чи багато таких сіл, де самі, добровільно, мешканці зійдуться і направлять дорогу? А щож було би, як би діло дійшло до будови шоси, по якій їздитимуть не тільки мешканці дооколишніх сіл, але й чужі. Інший приклад: регуляція ріки, закріплення її берегів, забезпечення прибережжа її від розливів, на що потреба часом міліонів? Хиба може це зробити одна людина, чи одне село, чи один повіт, чи навіть одне воєвідство, коли, як от Висла, тече через декілька воєвідств?

А охорона життя і майна громадян та утримання ладу і порядку (поліція і суд)? А озброєння армії? А ведення війни? А залізниці? А порти? Можна перечислити цілу низку таких потреб, задоволення яких або непідохоту або непідсилу окремим їх об'єднанням. Всі ці загальні потреби задовольняє (чи задоволення їх організує) держава в міру сили і можливости.

Для задоволення цих ріжноманітних потреб держава купує землю, доми, ріжні преріжні матеріяли і знаряддя та наймає людей. В руках держави накопичується кольосальне майно, оперує вона міліярдами грошей, має сотні тисяч а то й міліони робітників і урядовців, коротко має величезне господарство, яке називаємо державним господарством, або йнакше державними фінансами.

Слово „фінанси" походить від латинського слова finis=кінець. Від цього слово у середнєвіччу утворено слово „finare" = кінчати оборудку грошовою виплатою, а звідси пішло слово „financia"=виплата грошей, що з часом перейшло у всі европейські мови (по польськи finanse, по французськи „finances" (читай—фінáнс) по англійськи „finances" (чит. фінансі) по німецьки „Finanzen" (чит. фінáнцен) і т. д. і всюди означають: справи грошові, грошова господарка, господарство публичних союзів (державні финанси, самоврядні фінанси).

Наука, яка досліджує фінанси держави і інших публичних союзів (самоврядування) називається фінансовою наукою.

Цілі, які собі ставить держава, з одного боку задовольняючи ріжні потреби, з другого боку розкладаючи публичні тягарі (податки) на населення, і шляхи, якими держава йде до цих цілей, називаємо фінансовою політикою.

Всі правні приписи, якими держава організує своє господарство та якими накладає певні обовязки на громадян, називається фінансовим правом. Основною частиною фінансового права є податкове право себ то всі закони, розпорядження і приписи, що стосуються податків.

Скаже може хтось: „на віщо мені все це здалося? Хиба я не проживу без цього?" Звичайно, коли так ставити справу, то можна прожити до 100 літ не бачивши нічого поза своє село. Але ж кожний розумний скаже, що треба розбиратися кожному в цих справах, бо до самої гробової дошки буде мати з цим до діла. Насамперед кожному прийдеться платити податки. А чи багато на селі зараз господарів, що добре в них тямлять? Далі беремо участь в життю громади (гміни), чимало з нас увійде до громадської ради чи до повітової ради, де треба розби-

---

ної цибулі, або свіжих малосольних огірків у горнятку. Діти наливають свіжої води в баньку. Господиня й тут повинна про все думати, щоби чого не забути, бо з поля не прибіжиш до дому. Але ніби вже все готове: полудень є, серпи є, банька з водою також. Женці вже на возі, тільки ще мати віддає останнє роспорядження дітям, що лишаються вдома, бо тож треба буде теля напоїти, свиням зілля кинути, кури з під сита випустити, та наказати, щоби вогню не чіпали, та далеко від хати не відходили, та на час вигнали худобу надень.

Но але і це вже скінчене. Батько вже давно покрикує на матір, щоби не „вовтузилась", а сідала хутчій: бо сонце вже високо. Сідає мати на досці ззаду на возі. Поїхали.

По полях уже подекуди мигають жмені, поблискують серпи та жайворонок заливається десь високо—високо у безкрайому блакиті. Тягнуться фури з женцями одна за другою, збиваючи куряву, котра піднявшись клубками довго тримається в гарячому тихому повітрі. Приїхали.

Батько випрягає коні та чипляє їх до воза, де мають вязку сіна, а мати перехрестившись, починає жати.

Першого снопа ставить, а під ним становить баньку з водою. щоби в холодку не так грілася. Перший сніп—то Коляда.

Бог дасть діждати Різдва Христового — буде він стояти за столом на покуті через усі Різдвяні Свята.

Люди ще їдуть в поле. Чути голосне привітання: „помагайбо", „Боже допомогай", „Доброго здоровля". „Спасибі", відказують женці.

Зажинки треба робити в пятницю або в суботу, бо то легкі дні. Коли розпічне жнива тяжкий на руку (зажне), то буде тих жнив багато скалічень та буде боліти женцям спина. Клянуть його тоді всі, хоч і не знають винуватого.

ратися, що воно й до чого, щоби могти обстояти свої інтереси при ухвалюванню бюджету, затверджуванню справоздань. Врешті як громадяне будемо вибирати послів, то й тут треба самому шось тямити, аби знати, що може посол зробити а чого ні. Та що там зрештвю казати, всякому ясно, що „чим більше знаєм, тим більше маєм".

Економіст.

Poznajmy naszych sprzymierzeńców.

Lis.

Lis jest zwierzęciem ogólnie znanem, zwłaszcza że posiada cenne futro. O cenie własnej skóry wie może najlepiej sam lis i umie ją chronić i jego chytrość, przebiegłość i spryt weszły już oddawna w przysłowie. „Mądry, przebiegły, chytry jak lis"— mówimy o ludziach sprytnych, albo wprost nazywamy ich lisami. A jednak, pomimo osobistych walorów charakteru lisa, nie jest on lubiany na wsi, a to zdaje się—ze względu na swą wielką „miłość" do kur. Nawet przysłowie potwierdza ten fakt, iż „lis kokoszy nie zaniecha".

Zastanówmy się teraz pokrótce nad tem, czy lis jest pożytecznem zwierzęciem dla gospodarki rolnej (mam tu na myśli niszczenie szkodników), czy też należy go bezwzględnie tępić.

Badania zawartości żołądków ubitych lisów dostatecznie wyjaśniły tę kwestję i w każdym bądź razie wydały przychylną opinję o lisie. Na tej podstawie możemy go uważać za naszego sprzymierzeńca, nie pozwalając mu oczywiście zaglądać do naszych kurników.

Pożywienie lisa w pierwszym rzędzie stanowi ptactwo, myszy, żaby, jaszczurki, chrząszcze, koniki polne oraz wszystkie większe owady, pędraki, dżdżownice. Napada również na zające, wewiórki, ptaki, krety, a nawet młode sarenki. Do tak obwitej zastawy stołu należy dorzucić jeszcze soczyste owoce, a zwłaszcza różne jagody, miód dzikich pszczół i os oraz jaja mrówcze i ptasie.

Lis mieszka w norach, które sam sobie wykopuje, lub też opanowuje norę cudzą np. borsuczą. Osiedla się też czasem w szczelinie skalnej, we wnętrzu wypróchniałych drzew. Nora służy lisowi za schronienie w czasie niepogody, wielkiego mrozu lub upału; w porze sprzyjającej lis jest w ciągłej wędrówce, a w sitowiach, gęstwinie leśnej lub zbożu, zawsze znajduje wypoczynek. Lis jest zwierzęciem niechlujnem, to też gnijące szczątki pożywienia i odchody — zwłaszcza w okresie, kiedy młode już zaczną jeść same — zdradzają swą wonią mieszkanie lisa.

W początkach maja w lisiej norze można znaleść od 4 — 9 młodych lisiąt, są one niedołężne, ślepe, czarne z grubemi pyszczkami. Po kilku tygodniach lisięta już mają sierść żółtą i bawią się na słońcu przed norą pod czujną opieką matki. Gdy zboża podrosną opuszcza z młodemi norę i przynosi się na pole, gdzie kończy edukację (wychowanie) lisiąt, zaprawiając ich w zdobywaniu pokarmu. Po żniwach wraca lis do lasu, ale nie mieszka w norze, lecz w różnych kryjówkach i zaroślach. W listopadzie młode usamodzielniają się i opuszczają matkę. Lisy są już zdolne do rozpłodu w drugim roku życia, żyją zaś około 16 lat.

В жнива треба уважати, щоби, борони Боже, не вижати закрутки, бо криє вона в собі страшне закляття, котре спровадить на цілу родину нещастя. При вязанню закрутки злі люде—чародії так приказують: „кручу, кручу закрутку навпаки, щоб не було ні хлібини ні муки, на дворі ні шерстини, а в хаті ні дитини". Закрутку треба обжати та залишити в полі. Часом звертаються до знахора, котрий може так зробити, що винуватий сам прийде на місце, а тут його й візьмуть в роботу. Часом хтось пройде здалека підчас одкручування й то вистарчає, щоби авторітет знахора не понизився. А тоді піде по селі слава, що закрутки крутить той а той, хоч він „Богу духа винний". Часто цим бавляться навіть діти—підростки, котрі нажарти собі вяжуть закрутки в полі. Але мусить то бути вже великий „шибеник", бо то однак справа вельми небезпечна. Знову ж, коли дознається мати або батько про ці фіглі, то напевно „спише плечі".

Жнуть серпами. Жнуть чоловіки і жінки. Озимину (жито й пшеницю) відразу вяжуть в снопи, та складають у півкопи. Снопи вяже за женцями звичайно господарь. Жінки вяжуть тільки тоді, коли нема чоловіків. Часто трапляється тут, що жінка зовсім вязати не вміє. Жнуть на 20—30 цм. від землі. Вяжуть снопи „книплем". Є то деревяна палочка на 30—40 цм. довга, а на 2—3 цм. груба застругана шпичасто з одного кінця. Посередині звичайно робиться в книплю дірка, щоби можна було його закласти на серпа по роботі. Цей прилад по різних селах звуть різно: книпель, деревце, борулька, гнипель, юрок. Щоби звязати снопа, роблять з жита (пшениці) перевесло. Для цього жнець вижинає добру жменю жита, бере її за колоски і розділює на двоє так, щоби обидві половини трималися скрученим колоссям і розкладає на землі. На перевесло кладе жмені жита. Коли уважає, що вже вистарчить—вяже снопа. Звязуючи снопа, стягає

Jakkolwiek przysłowie powiada, że „po śmierci lisa kury nie płaczą" to jednak ze względu na wielki udział w tępieniu szkodliwych gryzoniów i owadów, musimy zaliczyć go do naszych sprzymierzeńców.

Mgr. Eug. Kamiński.

Książka, którą warto przeczytać.

Wyszła z druku wydaniem Centralnego Komitetu do spraw Młodzieży Wiejskiej nowa broszurka P. R-wa napisana przez prof. Z. Ludkiewicza p. t. **„Ustrój rolny Polski i jego niedomagania"**.

Książeczka zawiera 92 str. druku i ozdobiona jest dużą ilością zdjęć fotograficznych, umieszczonych w tekście. Na końcu znajduje się mapka z podziałem administracyjnym Rzeczypospolitej. Cena 50 gr.

Jeśli chodzi o treść, to samo już nazwisko autora daje nam dostateczną gwarancję jej wartości.

Z właściwą sobie jasnością i zrozumiałością szkicuje on zagadnienie naszego ustroju rolnego wraz z jego olbrzymiemi brakami i aktualnemi potrzebami.

W szeregu rozdziałów omówione są między inn. tak istotne sprawy jak szachownice gruntów i wynikające stąd potrzeby komasacji, dalej gospodarstwo karłowate czyli niesamowystarczalne, kwestja parcelacji, kwestja zdobycia nowych terenów pod kolonizację i t. p.

Bardzo ciekawe światło rzuca autor na bezrobocie w mieście i na wsi, stwierdzając, iż to ostatnie jest znacznie większe i trudniejsze do zlikwidowania. Autor jest zdania, że zatrudnienie bezrobotnych wiejskich nietylko podniosłoby dobrobyt w kraju, ale rozwiązałoby jednocześnie kwestję bezrobocia w miastach. Sposoby rozstrzygnięcia powyższego zagadnienia, rozpatrywane przez autora, są naprawdę warte zapoznania. W dalszych rozdziałach mowa jest o produkcji roślinnej, jej ilości i jakości oraz o produkcji zwierzęcej w połączeniu z niezwykle ważną sprawą zbytu.

Nie zostały też pominięte i takie gałęzie wytwórczości rolniczej jak ogrodnictwo, przemysł rolny, leśnictwo i t. p.

Ta naprawdę dobra i pouczająca książeczka, winna się znaleść w ręku każdego działacza wiejskiego, uczniów Przysposobienia Rolniczego, zwłaszcza wyższych stopni, a w szczególności—w każdej bibljoteczce Koła Młodzieży Wiejskiej.

P. Zaleski.

Odjazd b. wychowanków Szkół Rolniczych pow. łuckiego ze Zjazdu w Trościańcu.

обома руками кінці перевесла, при цім помагає собі коліном. Скрунувши кінці перевесла, закладає тонкий кінець книпля в закрутку правою рокою, а придержуючи лівою, робить книплем цілий зворот, що міцно стягає снопа. Під перевесло закладається закручені його кінці, виймається книпель. Книпля затикає за пояс, бере серпа і починає далі жати, або підходить до другого снопа та знову вяже.

Кожен жнець має своє місце. Місця міняти, то значить, ставати в іншому порядку не „годиться". Кожен жнець пильнує, щоби не зостатися зі своєю „козою" від других женців, бо то сором, особливо, коли десь у чужого. Зараз по селу піде неслава, що то поганий жнець. Господар звичайно стає коло господині, котра йому, так як би ненароком, частенько підганяє козу, бо то йому й згинятися якось трудніще й відривається часто чи то до вязання чи то до коней, а то покурити. Взагалі лічиться, що жінки ліпші женці ніж чоловіки. У чоловіків, кажуть, нема такої витривалости, як у жінок у цій одностайній роботі.

Постать („коза", „загін") займають так, як похилене жито. Коли впоперек приходиться займати, то догнавши до межі, заходять знову.

Серпа передавати з рук у руки не „годиться", а треба його кинути на землю і той з землі тільки може взяти. Недотримання цього спричинює великі скалічення. Це міцно перестерігається й ніодин жнець не відважиться на полі взяти серпа просто з рук другого женця. Що з цим направду жартувати собі не можна, переконуються на дітях підростках, котрі не завше памятають про це й через те часто серпом калічаться. Чоловіки, що правда потроху підсміхуються над цими „забобонами", але відваги великої між ними теж не видно.

(Прод. буде).

ZDROWIE i SPORT.

Z. Dmytruk.

Wrażenia z wycieczki rowerami po Wołyniu.

(Urywki z dzienniczka).

Lachów. Granica.

Niewięcej jak ćwierci kilometra stąd leży wieś Koniów, już bolszewicka, od nas ją dzielą łąka i rzeczułka Wilja. Widać cerkiew na pół zniszczoną i jak dowiadujemy się z opowiadań gospodarza u którego się zatrzymaliśmy, to w cerkwi tej nigdy nie odprawia się nabożeństwo, gdyż nie słychać dzwonu cerkiewnego w niedzięle czy święta, zwołującego na modlitwę. Smutna i głucha wygląda ta wieś, jakby w niej wszystko wymarło.

Nowomalin.

Zatrzymaliśmy się tu na nocleg. Na posiłek kupujemy mleko i chleb u miejscowych obywateli, z nadzwyczajną zawziętością w kilka minut niszczymy to wszystko i... dowiadujemy się:—Jest tu Koło Mł. Wiejskiej, a więc—jesteśmy u swoich! Przychodzi prezes Koła, prosimy go o zwołanie zebrania, odpowiada niezbyt przychylnie, jednak zebranie zwołuje. Przychodzi spora grupka osób do szkoły, lecz nie wyglądają na kółkowiczów, zimnym wiatrem od nich wieje. Wszyscy milczą, my czekamy, wreszcie nasz kol. instruktor przerywa to nieprzyjemne milczenie, objaśnia im kto my jesteśmy i jaki jest cel naszej wycieczki. Jednak nic nie pomaga. Jego mość kierownik szkoły widać straszny pan, tak nas potraktował jak by... Nocujemy po stodołach, nasz kolega instruktor w sali szkolnej na podłodze, w licznem towarzystwie pcheł, bez kolacji. O! takie przyjęcie na długo zostanie w pamięci.

Belmaż, dnia 21.VI, Szkoła Rolnicza.

Zamawiamy sobie śniadanie i obiad, gdyż mamy zamiar zatrzymać się tutaj do godz. 3 ciej. Do śniadania kąpiemy się w Wilji, oglądamy z wału granicznego bolszewicką wieś Słobódka, zwiedzamy ruiny twierdzy ks. Ostrogskich i klasztor, a po śniadaniu udajemy się do ogrodu przy szkole. Tam odpoczywamy i robimy obrachunki, kto ile dał nurków z rowera podczas naszej jazdy; okazuje się, że kol. Mechanik najwięcej, (tak ochrzciliśmy jednego z kolegów) ma pecha, nieborak!

Ostróg.

W Ostrogu zatrzymujemy się nie na długo, w K. O. P., dostajemy zezwolenie jechania nad granicą, komendant K.O.P., człowiek bardzo zacny informuje nas co do dróg. Dla upamiętnienia tej rozmowy fotografujemy się razem z nimi i z okrzykiem „niech żyje „K.O.P." odjeżdżamy.

Drogi traktowe w stronę Korca są straszne, wszędzie piachy; pola tu nieurodzajne i lud ubogi. Od czasu do czasu rowery niesiemy na ramieniu, takim sposobem zdążamy do Korca. W wiosce Sijańcu posilamy się mlekiem i ciągniemy dalei. Słoneczko już zachodzi, a do Korca jeszcze daleko.

Ostróg niegdyś słynne
Miasto historyczne,
Dziś oznacza tyle,
Co słupy graniczne.
Więc zwiedziwszy dziwy
I lochy zamczyska,
Jedziemy do Korca
Przez suche piasczyska.

Włodek z Turkowicz.

Hoszcza.

Tu noc nas złapała. Udajemy się do sołtysa z prośbą o udzielenie nam noclegu i wkrótce mamy dwie stodoły do dyspozycji, kładziemy się więc spać, zmęczeni poraz pierwszy.

Daniczów, dnia 22.VI.

Zwiedzamy spółdzielnię mleczarską w Daniczowie. Mamy przed sobą dobry przykład i skutki wytrwałej pracy rozumnych ludzi.

Mleczarnia powstała w roku 1930, mleka przerabiała niewięcej nad 40 litrów dziennie i dostawcy przynosili sami drzewo opałowe na plecach, gdyż nie było środków na kupno drzewa,—w chwili zaś obecnej Mleczarnia przerabia—do 2½ tysiąca litrów mleka dziennie! W ciągu 4 lat potrafili zbudować odpowiedni budynek, piwnice, kupić kilka morgów pola i wogóle postawić spółdzielnię na takim stopniu, do jakiego dochodzi się przez długie lata. Cześć wam, kulturalni ludzie! Za waszym przykładem powinni pójść wszyscy wołyniacy.

Kopytów. K. M. W.

Naprawdę nam szczęście sprzyja! Dojeżdżając do Kopytowa czujemy się trochę nieswojo, gdyż był tu porządny deszcz, rowery musimy prowadzić, i jesteśmy przytem strasznie głodni, ze spuszczonemi głowami jeden za drugim ciągniemy, jak mokre gęsi, z niewesołą miną. A tu, proszę: Zapraszają nas do ogrodu, gdzie myjemy się, a na rozstawionych stołach czeka obfity posiłek, na widok którego rozjaśniają się twarze kolegów. Zajadamy smacznie, wspominamy Horynkę w pow. krzemienieckim, i sypiemy dowcipami. Po obiedzie wszyscy stają do opatrunku, kolejno żeby nie było bałaganu, (ja pełnię funkcję doktora); kol. instruktor ma zdartą trochę skórę na kolanie (doradzają mu

zażyć aspiryny), ktoś drugi ma muszkę w oku, mówią, że najlepiej ją zatruć jodyną, i tak bez końca śmiech i żarty.

Potem z kolegami z Kopytowa dzielimy się swemi wrażeniami, a oni opowiadają nam o życiu w swojem Kole. Ale co tu dużo gadać,— gdzie naród kulturalny tam niemoże być niekulturalna organizacja a zwłaszcza gdy się ma takiego prezesa, jakim jest kol. Eljasz Rozumny z Kopytowa!

Obiad był królewski,
Mówię bez przesady—
Każdy jadł na wiwat,
Czekając zagłady.
Wnet się nam zrobiły
Miny uśmiechnięte,
Każdy tak się czuje,
Jakby wniebowzięty.
Lecz los podróżnika
Nie do zazdroszczenia:
I tu był podany
Gwizdek do ruszenia.

Włodek z Turkowicz.

WOLNA TRYBUNA.

Чи дівчатам треба належити до Гуртка С. М.?

У нас, в Гуртку Сільської Молоді в Оржеві, є 56 чл. в тім числі 17 дівчат.

Порівнюючи наш Гурток з деякими іншими Гуртками, нам здається, що в нашому Гуртку є чимало дівчат, але порівнюючи з тою масою дівчат, що є на селі взагалі, побачимо, що нас є дуже мало, що дуже маленька частинка належить до Гуртка. Чомуж більшість дівчат не хоче належати до Гуртка? Богато причин складається на це.

Одна важніша причина, то — не знають і не розуміють цеї потреби і цього свого обовязку.

Зновуж деякі говорять, що вони є неграмотні і тому нехочуть належати. Отож коли декотра з нас не вміє читати і писати, то тим більша буде для неї користь належати до Гуртка, бо ми сільські дівчата тільки тут в Гуртку можемо навчитися того, чого не вміємо, дізнатися того, чого не знаємо, ми тільки тут можемо позбутися всіх своїх недостач та направити свої помилки.

Деякі дівчата, що вже навіть належать до Гуртка, не хочуть ходити на зібрання, бо кажуть, що „нас люде обговарюють на селі та „культурою" прозивають. Але ми дівчата не повинні боятися так цього поговору, бо тії, котрі прозивають нас „культурою", то вони самі не знають і не розуміють цеї культури і її значіння. А нам треба працювати і вчитися, щоби справді стати культурними та ширити культуру на ціле село, щоб всі її пізнали та щоби всі її зрозуміли.

Тепер є більше чоловіків та хлопців грамотних як жінок та дівчат. Причина цьому така, що хлопці більше вчаться, як малими так потім дорослими, бо хлопців більше посилають до школи.

А наука, освіта однаково потрібні для дівчини і жінки як і для хлопця та чоловіка, бо тепер як чоловік так і жінка мають однакові права та обовязки. Отож ми дівчата повинні всі належати до Гуртка і то не тільки належати, але працювати і вчитися, щоби нам не зіставатися за другими, але йти в ряді з іншими.

А тут в Г. С. М. ми маємо до читання відповідні книжки та часописи, тут уладжуються курси для неграмотних, курси шиття і крою, курси доброго варення та інші. Потім перепроваджують конкурси управи бураків та інших рослин, конкурси плекання курей, конкурси доброго читання книжок, конкурси чистоти і т. п. А це все то є тая наука, котрої нам так потрібно і без котрої ми не можемо обійтися в теперішній час.

Ольга Козачок.

Оржев, дн. 27.VII. 1935 р.

Bardzo mi ciężko, ale śniadanie w Ognisku się przyda.

K R O N I K A.

Sprawozdanie z przebiegu Zjazdu Powiatowego delegatów K. M. W.

pow. Włodzimierskiego, odbytego w dniu 7 lipca 1935 r.

Na zjeździe oprócz członków Zarządu i Rady P.Z.M.W. — byli obecni delegaci organizacyj: O.T.O. i K.R., Ukr. Klub „Ridnia Chata" i Spół. Rej. we Włodzimierzu, zaproszeni goście współpracujący z P. Z. M. W., oraz delegaci z 9-ciu Kół Młodzieży Wiejskiej w liczbie 40 osób.

Z powodu niepogody delegaci z Kół dalej położonych na zjazd nie przybyli.

W nieobecności prezesa zebranie zagaiła p. Zofja Konopacka, zastępca prezesa P. Z., proponując na przewodniczącego zebrania p. F. Jurczenkowicza.

Na wstępie obrad zjazd uczcił pamięć ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego jednominutowem milczeniem.

Sprawozdanie z działalności prac P. Z. M. W. z poszczególnych działów zdawał instruktor p. W. Skuza, poczem zdawali sprawozdania prezesi reprezentowanych Kół. W ożywionej dyskusji na pierwszy plan wysunęła się sprawa zakładania świetlic przy każdem Kole, oraz uzgodnienie zakresu działania innych organizacyj młodzieżowych istniejących na terenie jak: Związek Strzelecki i straż pożarna (dotyczy to paru miejscowości).

W wytycznych pracy na rok bieżący ustalono: uzupełnić w miarę możliwości ilość Kół gm. Grzybowickiej, wzmocnić ruch spółdzielczy wśród młodzieży i współdziałać z organizacjami pokrewnemi starszego społeczeństwa, organizowanie Związków Sąsiedzkich, budowanie świetlic i wzmocnienie pracy we wszystkich działach.

Referat o spółdzielczości wygłosił kierownik rejonówki p. Piotrowski, podkreślając znaczenie spółdzielczości w życiu wsi, rolę i zadania organizacyj wiejskich, oraz udział K.M W. w tej pracy i współpracę Kół z organizacjami społeczeństwa starszego. Referat wysłuchany był z dużem zainteresowaniem.

W związku z krótką kadencją Rady P. Z. M. W. Walny Zjazd jednogłośnie uchwalił pozostawienie Rady w dotychczasowym składzie.

W wolnych wnioskach omówiona została sprawa zobowiązań pieniężnych członków Kół względem ogniw wyższych oraz ustalenie daty ich uregulowania. Prezes Koła w Zimnem zapoznał zebranych z akcją hodowli jedwabników, przeprowadzonej w roku bieżącym.

Po zjeździe uczestnicy zjazdu wzięli udział w koncercie chóru, urządzonego przez chór K M. W w Starej Liszni.

Zjazd delegatów Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Kowlu.

Dn. 7 lipca b. r. w sali Szkoły Powszechnej im. Prezydenta Ignacego Mościckiego odbył się doroczny zjazd delegatów K.M. Wiejskiej powiatu Kowelskiego.

Na zjazd przybyło 86 delegatów reprezentujących 26 K.M.W.

Zjazd otworzył i powitał prezes Zarządu p. Wilhelm Baranowski, którego wybrano na przewodniczącego Zjazdu. Zjazd przywitali: Prezes Woł. Z. M. W. kolega Zadróżny, Inspektor Szkolny p. Rajter, oraz referent rolny Wydz. Powiatowego p. W. Wojciechowski. Ze sprawozdania wynikło, że Zarząd nietylko całkowicie wykonał plan pracy, lecz pogłębił go i rozszerzył, wprowadzając w życie nowe kierunki pracy. Pod względem zespolenia organizacyjnego Powiatowy Związek osiągnął dodatnie rezultaty, które w znacznej mierze należy przypisać przeprowadzonej reorganizacji Kół.

Z ogólnej liczby 589 członków Kół, 536 członków posiada legitymacje W roku sprawozdawczym dla rozwinięcia prac kulturalno-oświatowych, zorganizowano 13 bibljotek wędrownych z literaturą rolniczą i piękną. Oprócz tego istnieje jeszcze 10 bibljoteczek, które są własnością Kół.

Ze względu na to, że życie gospodarcze w dzisiejszych czasach wymaga zwiększenia dochodowości drobnych gospodarstw, zapoczątkowano pracę w kierunku wyszukania nowych źródeł dochodu i w związku z tem Zarząd P. M. W. zwrócił baczną uwagę na przemysł ludowy. W tej dziedzinie istnieje ścisła współpraca Zarządu z Woł. Izbą Rolniczą i Zarządem O. T. O. i K R. Na terenie Kół zorganizowano 3 punkty tkackie, z których 2 rozpoczęło już pracę na 3 warsztatach tkackich.

Praca w dziedzinie p. r. co rok pogłębia się przygotowując młodą generację rolników na świadomych i dobrych gospodarzy

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Zarządu, Zjazd udzielił Zarządowi absolutorjum. Referaty wygłosili: Łojczuk Konstanty, członek K M.W. z Koszar, oraz Kijkowski Jan, członek K. M. W. w Aleksandrówce-Michałówce.

Niezmiernie ciekawy referat K. Łojczuka o Ideologji W. Z. M. W., uwzględniający w szczególności zagadnienie współżycia polsko-ukraińskiego na tle ogólnych potrzeb życia społecznego, wywołał szeroką w treść dyskusję. Drugi referat omawiał zagadnienie inteligencji wiejskiej, jej warunków bytu i współdziałania z ruchem wsi. Wysunięcie i omówienie tych

---

Banachowa Janina.

Ż n i w a.

Czas żąć!
Gromadnie — z kosą, sierpem,
idą ludzie na łan,
by zacząć tan zawrotny —
trud codzienny.

Niezmienny czas
wyznaczył na tarczy
kres żytnim kłosom.
Ludzie im niosą śmierć
wśród skwaru dnia.

Trzask kosy ostrej
głosi zgon;
chrzęstem skarżą się źdźbła.
Strugami potu łza spadnie
z czoła żniwiarza.

Pokotem garście legły,
jutrznią nowego tworzywa.
Spełniły żniwa przeznaczenie:
siła śmierci
utrwaliła
życia ciągłość.

aktualnych zagadnień pozwala na stwierdzenie skrystalizowanej już ideologji ruchu młodej wsi, oraz pogłębiającego się zrozumienia roli i znaczenia jego w pracy ogólno-państwowej.

Zjazd przyjął następujące wytyczne planu pracy dla Rady i Zarządu P. Z. M. W.:

1. Zorganizowanie nowych 10 kół. 2. Czuwanie nad ułożeniem planu prac w K. M. W. 3 Pogłębienie współżycia polsko-ukraińskiego młodzieży. 4. Zorganizowanie konkursów dobrego czytania książki we wszystkich K. M. W. 5. Powiększenie prenumeraty „Młodej Wsi". 6. Uruchomienie przynajmniej 3 bibljoteczek wędrownych. 7. Należyty dogląd nad sprawnem prowadzeniem w Kołach księgowości i sprawozdań organizacyjnych. 8. Pogłębianie i poszerzanie pracy p. r. 9. Zwracanie baczniejszej uwagi na rozwój i pielęgnowanie kultury fizycznej. 10. Pogłębienie i rozszerzenie pracy w dziedzinie przemysłu ludowego wśród młodzieży wiejskiej. 11. Organizować zjazdy sąsiedzkie i tworzyć związki sąsiedzkie.

Następnie Zjazd jednogłośnie uchwalił utworzyć jedno stypendjum Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Uniwersytecie Wiejsk. w Różynie.

Do Rady zostali wybrani:

1. Helena Kosińska K. M. W. w Dosznie, 2. Jan Kijkowski K M.W. Aleks.-Michałówka, 3. Antoni Kupczyński K.M.W. Budy Osowskie, 4. Wieńczysław Wojciechowski ref. rolny wydz. powiatowego, 5. Tomasz Chocewicz z K. M. W. Ratno, 6. Nikita Ochrywluk z K. M. W Drozdno, 7. Taras Słupaczek z K. M. Czerewacha, 8 Antoni Celuch—kierownik szk. powsz. w Ratnie, 9. Łojczuk Konstanty K. M. W. Koszary, 10. Michalewicz Aleksander — Zamszany, 11. Wójcikówna Anna — Obeniże, 12. Koiszewski Sergjusz — Lubitów. $^1/_3$ cz. zaproszonych działaczy społecznych: p. Zygmunt Kubicki — Starosta Kowelski, p. Walenty Karlikowski — O. T. O. i K. R, p. Michał Teleżyński — poseł na sejm R. P., p. Michał Kuszneruk — wójt.

Prezydjum Rady:

Prezes — Starosta Kowelski Zygmunt Kubicki, Viceprezes — Helena Kosińska, sekretarz — Konstanty Łojczuk.

Po dokonaniu wyborów, delegaci oraz goście zostali zaproszeni na wspólny obiad.

„Razem młodzi przyjaciele".

Koło nasze, jak już Koledzy i Koleżanki wiedzą z „Młodej Wsi", zostało założone w lutym 1934 roku. Cośmy przez czas swego istnienia zrobili, o tem nie będę w tym artykule pisał, bo w poprzednich numerach „Młodej Wsi" były umieszczone sprawozdania z prac naszego Koła.

Teraz chcę zaznajomić Was z naszą działalnością w bieżącym okresie letnim. Jeszcze na wiosnę postanowiliśmy wykonać jedną ważną pracę, która oddałaby ogółowi mieszkańców naszej wsi ogromne korzyści. Pracą tą jest budowa mostu. Teraz właśnie została ona ukończona i oto chcemy opowiedzieć, jak to zrobiliśmy.

K. M. W. w Michałówce na wybudowanym własnemi siłami moście.

Przez naszą wieś przepływa mała rzeczka, która w pewnem miejscu przecina główną drogę. Pewnego roku na wiosnę woda wyżłobiła w drodze jamę i w żaden sposób nie można było tamtędy przejechać bez pobudowania mostku. Mieszkańcy naszej wsi nie chcieli tego zrobić, a objeżdżali to miejsce aż 2 klm. Więc my zajęliśmy się teraz tą sprawą i postanowiliśmy zbudować most, aby na żniwa był już gotowy.

Od początku istnienia Koła urządzaliśmy różne zabawy ludowe, przedstawienia, wieczornice i t. p. Z tego uzbieraliśmy nieco pieniędzy i mieliśmy zamiar użyć ich na pierwszą pracę dla ogółu wsi. Drzewo na budowę mostu zakupiliśmy w L. K. z 1 rocznym terminem spłaty. Oprócz wydatku na gwoździe — więcej żadnych kosztów nie ponieśliśmy. Pracę wszystką wykonali członkowie Koła.

Gdy most został już zrobiony, trzeba było jeszcze wysypać groblę. Zwróciliśmy się wtedy do mieszkańców wsi z prośbą aby wyjechali z furmankami do sypania grobli. Niestety, niewielu się takich znalazło, większość nie chciała wyjechać. Więc my, członkowie Koła, poprosiliśmy swoich ojców o konie i sami wyjechaliśmy furmankami. Tak ukończyliśmy budowę mostu i teraz można przez niego przejeżdżać, już wożą ludzie tędy zboże.

Obecnie mieszkańcy wsi odnoszą się do naszego Koła bardzo dobrze, nie tak jak z początku było. Naszą pierwszą pracą dla ogółu wsi dokonaliśmy rzeczy, której cała gromada nie mogła zrobić, — ale wystarczyło nas kilku zorganizowanych i chętnych do pracy społecznej synów gospodarskich, aby most zbudować.

Mikołaj Androszczuk
czł. KMW w Michałówce, pow Dubno.

Zjazd P. Z. M. W. Horochowie w dniu 23 czerwca 1935 r.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

(Ciąg dalszy ze str. 2-ej okładki).

panuje wesołość i wzajemna życzliwość. Tem większa że wszyscy stykający się z naszą młodzieżą z zagranicy, starają się jej okazać swoje serce i gościnność. Tak np. wszędzie tam, gdzie są kolonje — młodzież miejscowa, a więc głównie — młodzież wiejska, stara się towarzyszyć gościom w wycieczkach, urządza dla gości zabawy leśne, przedstawienia, popisy chórów ludowych i t. p. Najmilszą część tych uroczystości stanowi palenie ogniska, które swojem ciepłem i blaskiem potęguje jeszcze nastrój pogody i serdeczności i zachęca do wydobycia coraz nowych gadek z pamięci, coraz innych pieśni, przyczyniając się do wzbogacenia wspomnień. Ci, co z nimi stąd wyjadą i ci, co zostaną, jednakowo długo się będą niemi cieszyć i pokrzepiać. Część młodzieży z Niemiec, która należy do Związku Harcerstwa, brała udział w zlocie harcerskim w Spale.

II-gi Zlot Młodzieży Polskiej z zagranicy.

Tuż przed rozpoczęciem Zlotu Harcerstwa Polskiego, w dniach 12-gd i 13 go lipca b r., odbył się w Warszawie II-go Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Około 4 tys. uczestników, reprezentujących różne kraje, brało udział w obradach zjazdu i przemaszerowało w pięknym pochodzie przez miasto, kierując się do Zamku a stamtąd do Belwederu. Ustawieni grupami, w alfabetycznym porządku nazw państw, które zamieszkują, z objaśniającymi napisami na transparentach, szli młodzi chłopcy i dziewczęta, poraz pierwszy odwiedzający Polskę w swojem życiu, z hołdem do najwyższego przedstawiciela Państwa, który przyjął ich z całą serdecznością, przejawiając żywe zainteresowanie ich losem i planami.

Następnie, po defiladzie przed Panem Prezydentem, pochód udał się do Belwederu. W ciszy śmiertelnej wysłuchano bicia werbla żałobnego, poczem wszystkie sztandary, jakie każda grupa niosła przed sobą, uwieńczone zostały krepą w oblicza ostatniego miejsca pobytu na ziemi Wielkiego Wodza Narodu, przed frontem pałacu belwederskiego.

Po Zlocie duża część biorącej udział młodzieży, a mianowicie harcerze wyjechała do Spały do obozu harcerskiego, a potem — do Krakowa, gdzie przybywały kolejno w ciągu całego miesiąca lipca wycieczki harcerzy polskich i innych, dla złożeniu hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. Drugi Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy, urządzony — podobnie jak zeszłoroczny — staraniem Związku Polaków Zagranicą, odbywając się w tak niedługim czasie po zgonie Największego w dziejach historji Narodu Polskiego Bohatera, nosił na sobie piętno wielkiej powagi i smutku, który jeszcze bardziej zbliżył do Ojczyzny jej nieobecnych chwilowo dzieci. Podobnie jak wszyscy obywatele Rzeczzpospolitej — młodzież zagraniczna czuje na sobie ciążącą odpowiedzialność za dalsze losy Państwa Polskiego i z całą świadomością bierze na siebie obowiązek pracy nad dalszą rozbudową jej potęgi zewnętrznej i mocy wewnętrznej, dając temu wyraz w wystąpieniach publicznych i w prasie zagranicą, jak również podczas ostatniego Zlotu w kraju.

Młodzież z zagranicy w Krakowie.

15.VII o godz. 5.40 przybyły do Krakowa dwa pociągi ze Spały, przywożąc uczestników złotu polskiej młodzieży z zagranicy w liczbie około 1400 osób. Najliczniejsze grupy stanowi młodzież polska z Niemiec, Czechosłowacji, Rumunji, Estonji, Gdańska. Francji, Belgji, Holandji, Szwajcarji, St. Zjednoczonych, Brazylji i Kanady. Oddziały młodzieży polskiej ze Śląska Niemieckiego przyjechały z kilkunastoma chorągwiami Ogółem przybyło około 50 pocztów sztandarowych. Delegacje przywiozły 15 urn z ziemią z krajów, gdzie istnieją większe skupienia Polaków. Ziemia ta przewieziona jest na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 7.30 młodzież zagraniczna, w towarzystwie oddziałów krakowskiego Zw. Młodzieży Demokratycznej, Strzelca, Organizacji Młodzieży Pracującej, Katolickiej Młodzieży, Akad. Zw. Morskiego — przemaszerowały przed pomnikiem Grunwaldzkim, gdzie powitał gości wiceprezydent miasta dr Radzyński. Imieniem młodzieży krakowskiej przemawiał magister Pykosz. Po odegraniu przez orkiestrę Hymnu Państwowego i Pierwszej Brygady, delegacja udała się do Barbakanu, gdzie złożyła urnę z ziemią, poczem wicewojewoda dr. Walicki przyjął defiladę oddziałów. Po defiladzie pochód ruszył ulicami Sławkowską, Rynkiem, Grodzką, na Wawel. Tutaj pod pomnikiem Kościuszki przemawiał w imieniu światowego Zw. Polaków p Szwedowski, poczem uczestnicy pochodu udali się do krypty św. Leonarda, gdzie złożyli hołd Zwłokom Marszałka Piłsudskiego. W południe młodzież polska z zagranicy odjechała na Sowiniec.

Czarodziejska wyspa.

W „Gazecie Polskiej" z 21 lipca znajdujemy artykuł St Kuszelewskiej-Rayskiej, poświęcony Zlotowi w Spale, a w nim taki opis obozu.

„Rozpędzone auto wpada w las, który rozstępuje się po obu stronach gościńca. Nagle stop. To harcerz-policjant zatrzymuje rozdygotany wóz. Krótka z nim jest wymiana słów. (Aha, prasa, proszę jechać dalej). Wielka brama, taki sklecony z berwion i zieleni łuk triumfalny, i oto miasto namiotów, czarodziejska wyspa.

Przypadkowo pierwszym postojem jest „dzielnica handlowa". Istny jarmark. Jakieś międzynarodowe targi. Jest poczta, jest P. K. O., jest „Ruch", są kawiarnie, (dużo, dużo lodów i jakie mają powodzenie!), są sklepy, a w nich...

Na pierwszym planie spółdzielnia harcerska, a przed nią tłum.

Cóż tam za dziwy w tej spółdzielni sprzedają, że takim jest magnesem dla ludku harcerskiego? Przedewszystkiem noże. Nęcą harcerskie oko połyskiem lśniącej stali. Aż oczy do nich wychodzą. Są różne noże. O szerokiej rękojeści i wąskiem ostrzu, to znów, niby kordelasy—rozpłaszczone. A wszystkie tajemniczo chowają się w skórzanych pochwach. Skauci stoją przed temi skarbami w niemej kontemplacji. Są urzeczeni. Muszą taki nóż kupić, bo cóż to za harcerz bez noża przywieszonego do pasa!

Dzielnica handlowa w mieście namiotów, to coś w rodzaju miejscowego corsa (czyt. korsa).

Tu odbywają się spotkania, tu przychodzi się na spacer, tu zawiera się znajomości, tu zawiązuje się przyjaźń.

Różnemi mówią do siebie językami. Inniby się spewnością nie porozumieli, bo istna to wieża Babel. Z różnych bowiem nadciągnęli tu krajów. Oni jednak rozumieją się świetnie. Wystarczy jeden gest, jeden uśmiech. Jakiś gdzieś w cudzoziemskiej mowie zasłyszany wyraz powtarzany jest kilkakrotnie i za każdym razem coś innego oznacza. Nic to jednak. Magiczne to musi być słowo, skoro wszyscy wiedzą o co chodzi. Prawdopodobnie jest to jakiś czarodziejski „Sezam", gdyż wszystkie otwiera serca.

Jakaś większa grupka. Rej w niej wodzą harcerki (bo jakżeby mogło być inaczej).

Smagły druh z Rumunji łamaną francuszczyzną klaruje coś płowej druhnie z chorągwi mazowieckiej. Ona kiwa główką. Wie o co chodzi. Sama jednak nie może wytłumaczyć druhowi, że chętnie go oprowadzi po Warszawie, bo nazajutrz mają tam pojechać na

kilka godzin. Chwila zakłopotania, wreszcie porozumiewają się i wybuchają głośnym śmiechem. Kaskada śmiechu Nie, cała Niagara. I tak w kółko. Kity u kapeluszy węgrów pomieszały się z beretami polek, rogatywki polaków z czapeczkami łotyszek, spódniczki szkotów z sukienkami czeszek".

Widocznie miał słuszność poseł rumuński, p. Cadera, gdy powiedział: „Młodzież nie potrzebuje znać języków — harcerze różnych narodowości porozumieją się ze sobą doskonale mimo nieznajomości wspólnego języka: — rozmawiają ze sobą sercem".

W obozie harcerek.

W obozie żeńskim na zlocie w Spale służba publiczna pełniona była w ten sposób, że każda chorągiew objęła jakiś dział.

I tak: chorągiew lubelska utrzymywała służbę łączności. Zadaniem jej było założenie sieci telefonów na całym terenie Zlotu, co wyniosło około 40 klm. przewodów telefonicznych, oraz troska o urządzenie radjowe. W specjalnym namiocie były wystawione aparaty radjoodbiorcze, wykonane własnemi rękami druhen lubelskich, które przedtem kształciły się specjalnie w tym kierunku i przesłuchały kurs radjotechniczny.

Chorągiew warszawska obrała sobie za godło serce, przebite łyżką, gdyż naprawdę z całem sercem jej członkinie oddały się sprawie aprowizacji. Żywność dla zlotu była rozdzielana przez nie i odsyłana następnie do każdego z 10 ciu podobozów. Oprócz tego druhny z województwa warszawskiego przyrządzały posiłki dla odwiedzających i służby obozowej, — bo pozatem każda chorągiew sama zajmowała się gotowaniem dla swojej gromady. Ale i tak trzeba było wydawać gotowych około 700 obiadów, a w dnie szczególnie dżdżyste, np. 14 go lipca—aż 1700!, więc druhny warszawskie miały pełne ręce roboty od rana do wieczora.

Specjalnością chorągwi wileńskiej było zdobnictwo —i „przechowalnia dzieci". Pięknie udekorowany samodziałami i ceramiką wileńską namiot stanowił dowód, że druhny wileńskie mają nietylko dobry gust, ale i umiejętność pokazania sztuki ludowej. To też wzięły na siebie obowiązek doradzania w sprawach zdobnictwa. „Przechowalnia dzieci"—to pożyteczna instytucja w każdem większem zbiorowisku ludzkiem, zwłaszcza gdy przyjeżdża na krótko ktoś dla zwiedzenia obozu, a nie ma gdzie zostawić dziecka. Taki kłopot miały np. starsze harcerki, będące dzisiaj matkami rodzin, które jednak nie straciły łączności z ruchem harcerskim i zapragnęły wziąć udział w Zlocie. Pod troskliwą opieką młodziutkich swoich następczyń mogły spokojnie pozostawić swoje maleństwa, bo harcerki — to opiekunki wszelkich słabych i małych stworzeń, zwłaszcza zaś dzieci.

Chorągiew krakowska skupia w swem ręku wszystko, co ma związek z rzemiosłem, przemysłem i handlem. Urządziła nawet „Sukiennice" na wzór krakowskich: drewniana szopa pełna była przedmiotów godnych podziwu—i kupienia. Malowana w kwiaty skrzynia, czekolada i pierniki, a pozatem możność przyszycia oberwanej haftki czy zeszycie ubrania, i uprasowania na poczekaniu upranej—lub poprostu zmoknięte j—sukni.

Harcerki z Łodzi zajmowały się służbą sanitarną. Stworzyły szpital z ambulansem i czekały na chorych z lekarstwami i środkami opatrunkowemi. Lecz o dziwo! przez całe dwa tygodnie w tak wielkiej ciżbie ludzkiej nie zdarzył się poważniejszy wypadek choroby! Ciągle padał deszcz, było zimno, a młodzież harcerska ubrana stale w ten sam przewiewny, letni strój, wykazała swój hart i tężyznę i nie chorowała.

Wołyń wyspecjalizował się we wszystkiem, co dotyczy wędrówek, krajoznawstwa i fotografiki, ucząc wystawionemi przedmiotami swoich gości, jak trzeba patrzeć na świat, aby widzieć jego piękno.

Poznanianki miały straż wodną i wychowanie muzyczne.

Lwów—wziął sobie za specjalność geografję i opiekę nad przyrodą, którą również zajęła się chorągiew pomorska.

Harcerki białostockie — zajęły się pionierką, służąc pomocą przy zakładaniu obozu, wytyczaniu drogi, budowie mostu i t. p.

Hasłem chorągwi kieleckiej była: gotowość. Służba informacyjna, co i gdzie dzieje się w obozie każdego dnia o danej godzinie jest udziałem druhen, które w tym celu sporządziły model obozu, jakby jego maleńką kopję, i na nim zaznaczyły odpowiednio to, co ciekawego się działo w danem miejscu.

Старі божки на старі місця.

В Австрії по революції видано було спеціяльного закона, яким заборонялося всім Габсбургам перебування в Австрії. А ось тепер зносять цей закон, Габсбурги повернуся до Австрії і з часом, можливо і на австрійський трон. Лишається, ну просто дрібниця, оголосити австрійську республіку монархією. Біда тільки, що Мала Антанта ще й досі приходить в лють, як згадати їй про австрійського монарха Габсбурга. Так австрійські монархи вілися в печінки Чехам, Руминам, Сербам, Хорватам, Словакам і іншим Славянам.

А в Греції в осени має бути всенароднє голосування (плєбісцит) про те, чи Греція має бути надалі республікою, чи може монархією. Тоді на грецький трон покличуть знов короля, якого вигнали були.

Якось на днях чув, як моя старуха хозяйка ходила по подвірю і шамкала: „спаси Господі меня і царя Миколу". Вона, бачите, не вірить, що його давно вже вбито і не знає, що до Кремлівських палат рветься Кирило, От ще клопіт з цими царями і королями.

Страшна повінь в Китаю.

Китай навістила величезна повінь. Вода заляла 6500 квадр. клм. В одному тільки повіті згинуло в розлитих водах 100.000 людей, в іншому повіті виловлено в воді 14.000 трупів, а загалом більше міліона людей опинилося без стріхи над головою.

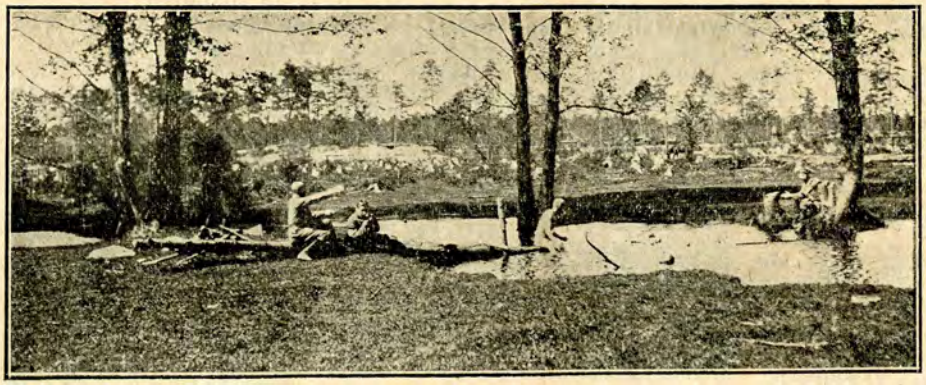

Reduta Piłsudskiego na Wołyniu w 1916 r.

ВЕСЕЛИИ КУТОК.

Волиняк у Варшаві.

Поїхав Волинський селянин до Варшави. Натрапив на свойого знайомого панка, а той давай розпитувати про погоду і кризу, про те і друге, а врешті Варшавяк питає:

— А чи добрий у вас воєвода?

— А добрий, паночку, дай йому Боже царство небесне.

— А який у Вас староста?

— А теж добрий, аж його шкода на наш повіт.

— Ну, а щож у вас поганого?

— Та ніби то, прошу пана, нічого поганого, тільки екзекутори такі саміські як у вас.

З листа...

... Пишу до Тебе, любий товаришу, як до свого приятеля ще в такій справі. Я в тяжкому клопоті і не знаю що робити, а ти там належиш до гуртка сільської молоді, то знаєш і порадиш. Є у нашому селі дівчина і файна і не бідна і мені подобається і то дуже. Женився би, та от яка перешкода: ходить вона до сусіднього села, де записалася до того гуртка молоді, бо в нас такого нема. Так у селі прозвали її культурою і з того сміються. А я ще боюся, чи аби вона не була занадто розумною, бо там, кажуть, всяким наукам учать. З поважанням Степан (такий... то), а з него неписьменного писав і підписався Федір (такий то).

З відповіді на нього:

... Що до того, чи Тобі жениться, то от шо скажу: як вона дівчина розумна, то дасть Тобі такого гарбуза як церковна баня. Але Ти цим не журися, дурних є чимало на світі. Моя рада вступи в гурток, може ще з Тебе люде будуть, бо троха більше культури Тобі не зашкодить...

Був у Луцьку.

— Но, як там у Луцьку? Був у Союзі?

— Був, був, а якже! Поговорили з кол. секретаркою, аж у неї голова розболіла.

— А в редакції „Молодого Села" був?

— Та, був..."

— Ну і що?

— Та нічого.

— Як нічого? А твій вірш і допис?

— Казали скоротити вірша з 30 стихів до 3-х, а допис, казали, нічого собі, але треба цілком інакше написати.

Огірковий сезон.

Знаєте, що таке огірковий сезон? Бачу, що не знаєте. Це така пора року. Огірковий тому, що тоді якраз нові огірки їдять. А знаний він з того, що в політиці: ша, тихо. Дипльомати мають вакації і для відпочинку або їдуть на засідання ліги націй або взагалі десь на інші води. А ще звісни й цей сезон тим, що в ньому якраз трапляються всякі чудасії. От послухайте, що пишуть газети: на Мадярщині корова родила бичка, що має вимя, по два копита на пяти ногах і лисячий хвіст. А в Чехах припинили переслідувати Поляків. А в Совітах — там то рай: врожай надзвичайний, жнива—надзвичайні, все машинами роблять: косять, жнуть, возять, мелять, печуть і хліб їдять. Селянам нічого робити і вони зі щастя тільки потом обливаються, бо цього машина не робить. Їйбо, правда, почитайте французькі газети чого там тільки про совіти не пишуть. А в Америці дочка одного міліонера з нудів стала зівати та так зазівалася, що на мінуту зівне 20 раз, на годину 1200 раз, на добу 28.000 раз і зіває досі. Дохтори не помагають, бо котрий на неї гляне—зівне і навтьоки. То тільки міліонери можуть собі на таке позволити, газети в огірковий сезон написати, а вам переказати

Дядько Олекса.

Хто так зуміє?

Sprostowanie błędów drukarskich w numerze 14-tym „Młodej Wsi".

W artykule zatytułowanym **„Pamiętniki chłopów"** *(Wolna Trybuna,—str. 12 i 13) zjawiło się i przez omyłkę zecera nie zostało usunięte kilkanaście błędów drukarskich, zniekształcających użyte przez autora wyrazy i wprowadzających niejasność stylu. Nie jesteśmy w możności sprostować wszystkich omyłek,—wskażemy jedynie najważniejsze z nich, aby czytelnicy mogli wprowadzić do tekstu odpowiednie poprawki.*

Tak więc—w wierszu 7 mym, 8-mym i 9-tym od początku artykułu, powinno być: **w niwecz** *(nie: niwiecz) obrócił* **nadzieję** *(w tekście wyraz ten został opuszczony zupełnie) wydobycia się ze szponów długu,* **zaciągniętego** *(nie zasiągniętego) na kupno ziemi itd...*

Dalej—pod koniec tego samego urywka, cytowanego z przedmowy książki, w wierszu 27-mym od góry, powinno być: po objęciu **schedy**. *W wierszu 11-tym od końca strony powinno być: zaczął* **wywnętrzać się**. *Wreszcie—na str. 13-ej w wierszu 5-tym i 6 ym od góry powinno być: Na czoło zagadnień, ujętych* **w pamiętnikach...** *i t. d.*

W artykule p. t. **Урухомлення праці Рільничої Підготовки** *zaszła omyłka w cyfrach, a mianowicie—zamiast 2353—w pracach brało udział* **2953** *osoby.*

Adres Redakcji i Administracji: **Łuck, ul. Piłsudskiego № 14, skr. poczt. № 4, tel. 223. Konto P. K. O. № 80.935.**

Numer pojedyńczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: **Helena Piątkowska.** Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

ПЛАТОНОВ

„НА ЖНИВА"

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15 GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

WOBEC WYBORÓW

JEDNOSTKA W SPOŁECZEŃSWIE

УСТРІЙ Р.П. ВИБОРИ ДО СОЙМУ

DWIE ROCZNICE SIERPNIOWE

SPRAWY GOSPODARCZE

ZDROWIE I SPORT

ЗАКІНЧЕНЯ II-го ЖІНОЧОГО КУРСУ в Н. У.

ДО СПІЛЬНОЇ ПРАЦІ

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

Rok VII. Łuck, 20 sierpnia 1935 r. Nr. 16.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Walny Zjazd W. Z. M. W.

Celem umożliwienia przygotowania się do udziału w Walnym Wojewódzkim Zjeździe Związku, zawczasu komunikujemy, że termin tegorocznego Zjazdu został ustalony na dzień 29 września (niedziela). Zjazd odbędzie się w Łucku. Lokal, godziny obrad i porządek podamy w następnym numerze.

Zawiadamiając o terminie Zjazdu równocześnie przypominamy, że zgodnie ze statutem (par. 48 i 49) Walny Zjazd Związku jest władzą naczelną, ustalającą zasadnicze wytyczne dla prac Rady i Zarządu W. Z. M. W., jak też wszystkich ogniw organizacyjnych.

W Walnym Zjeździe Związku mogą brać udział wszyscy członkowie, lecz prawo głosu decydującego przysługuje jedynie członkom Rad i Zarządów Powiatowych Związków Młodzieży Wiejskiej jako delegatom powiatowym, oraz członkom Rady i Zarządu W.Z.M.W.

Nie wątpimy, że rozumiejąc znaczenie dorocznego Zjazdu, każdy Powiatowy Związek Młodzieży wiejskiej dołoży wszelkich starań, aby wszyscy jego delegaci na Zjazd Wojewódzki przybyli.

Pomnik Bibljoteki.

Zgodnie z zapowiedzią rozpoczęliśmy już zbiórkę na fundusz Bibljotek Powszechnych imienia Marszałka Piłsudskiego.

Dotychczas wpłacili na ten cel kol. kol.:

H. Piątkowska	5	zł.
K. Jędrzejewski	5	„
M. Suszyńska	5	„
A. Hermaszewski	5	„
K. Banach	5	„
S. Szeliska	2	„

Jeszcze raz apelujemy do wszystkich członków Związku, aby przyczynili się do tworzenia funduszu na Pomnik-Bibljoteki.

Do Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Rówieńskiego.

Weszło w zwyczaj organizowanie przez Młodzież Wiejską po zakończeniu żniw — Dożynek. Zwyczaj to piękny i podniosły, a w rozumieniu pracy kulturalnej bardzo ważny. Ważny, jeśli zwrócić uwagę na dobrze opracowany i urozmaicony program.

Dożynki są powszechnem świętem wsi. Organizowane bywają w zakresie ogólno-państwowym, wojewódzkim, powiatowym i lokalnym w granicach jednej wsi, a mogą i winny być organizowane — sąsiedzkie dla kilku wsi zorganizowanych, sąsiadujących ze sobą. Sąsiedzkie i lokalne dożynki uznajemy za bardzo ważną formę kulturalnej i zwyczajowej imprezy wsi, albowiem bierze w nich udział całość społeczeństwa wiejskiego.

Kilka K. M. W. zawiadomiło już nas o poczynionych przygotowaniach do zorganizowania dożynek. Cieszymy się z tego, a zarazem zachęcamy wszystkie Koła do podjęcia pracy dla zorganizowania dożynek.

Równocześnie zwracamy uwagę, że dla zaoszczędzenia pieniędzy, nakładu pracy oraz dla uzyskania większej liczby uczestniczących, w bieżącym roku należy dożynki organizować o charakterze sąsiedzkim. Wpłynie to również na efektowniejszy wygląd święta a tak samo rozszerzy i wzbogaci program.

Dobrze byłoby Dożynki sąsiedzkie odbyć:

w K. M. W. Michałówce k/Bubrynia z udziałem K. M. W. Glinki, Podlaski, Miatyn, Kornin, Prośw. Chaty Nowostawce, Posiągwa, Z. S. Antopol, K. Rol. Glinki.

w K. M. W. w Witkowie z udziałem K. M. W. Siniów, Krasnosiele, Woskodawy, Korościatyn, Prośw. Chaty Czudnicy i Woskodaw, K. Rol. Siniów.

w K. M. W. w Malatynie z udziałem K. M. W. Pustomyty, Nowy-Pruszyn, Moszczone i Maciejówka.

w K. M. W. Koźlińskim-Majdanie z udziałem M. M. W. Rzeczycy, Futor Szlach. i Z. S. Lubomirka.

w K. M. W. Orżewie z udziałem K.M.W. Derewiane, Broniki, Susk, Zaborol, Z. S. Jadwipol, Straż Pożarna Orżew.

w K. M. W. w Kopytowie z udziałem Daniczów, Zabara oraz Z. S. Rzeczki.

Inicjatywę zorganizowania święta winny podjąć Zarządy tych Kół, na terenie których Dożynki odbędą się. Uważamy za konieczne niezwłoczne odbycie konferencji prezesów i sekretarzy Kół Młodzieży Wiejskiej i innych organizacji, które w uroczystości zechcą wziąść udział.

Zwołaniem konferencji i ustaleniem porządku zajmie się Koło inicjujące Dożynki.

Co do programu uważamy, że należy część obrzędową (składanie wianka itp.) organizować według miejscowego zwyczaju. Zaś w części pozaobrzędowej trzeba przygotować jak najwięcej urozmaicony program, a więc: chóry, tańce regjonalne, deklamacje, zabawy ruchowe na powietrzu, wyczyny sportowe z nagrodami, tańce ogólne i tp.

Miejscem odpowiedniem dla odbycia Dożynek może być polana obok wsi lub inny otwarty i równy teren. W programie uroczystości przewidzieć można nabożeństwo okolicznościowe, odprawione przez miejscowe duchowieństwo.

Poruszone w okólniku sprawy prosimy zaraz rozpatrzeć na zebraniach Zarządu i Ogólnem Kół, a zapadłą decyzję zakomunikować Związkowi Młodzieży Wiejskiej w Równem.

Z kol. pozdrowieniem

Sekretarz P.Z.M.W. — Prez. Zarz. P.Z.M.W.

I. Łoś. — **A. Hermaszewski**

MŁODA WIEŚ
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО
ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 20 sierpnia 1935 r. Nr. 16.

Wobec wyborów.

Na terenie całej Polski odbywa się w tej chwili jedno z najdonioślejszych wydarzeń państwowych—odbywają się wybory do Sejmu i Senatu.

Wybory te przeprowadzane są już na podstawie nowej Konstytucji i nowej ordynacji wyborczej.

Artykuł 7 Konstytucji mówi: „Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne".

Obecnie całe społeczeństwo stoi właśnie przed zadaniem wyłonienia spośród siebie tych obywateli, którzy „wartością wysiłku i zasług na rzecz dobra powszechnego" godni będą w przyszłości w imieniu całego społeczeństwa mieć specjalne uprawnienia do wpływania na losy państwa.

Nowa ordynacja wyborcza ułatwia wyłanianie ludzi wartościowych, którzy zaznaczyli się w społeczeństwie solidnością, uczciwością i pracą na rzecz dobra publicznego.

Bo oto kandydatów na posłów zgłasza teraz nie tak jak dawniej partja, czy przypadkowa grupa ludzi, ale specjalne zgromadzenie okręgowe, w skład którego wchodzą przedstawiciele samorządu terytorjalnego i gospodarczego, organizacyj społecznych i zawodowych.

Ci „mężowie zaufania", — będąc stale w kontakcie z życiem społeczeństwa i przejawami zorganizowanej działalności obywateli, znają wszystkich najczynniejszych i najwartościowszych działaczy, i z pomiędzy nich wyszukują kadydatów na posłów.

A wszyscy obywatele Państwa Polskiego, którzy skończyli lat 24, muszą powziąć decyzję, kogo z pośród kandydatów, wysuniętych przez zgromadzenie, do najbardziej zaszczytnej służby państwu i społeczeństwu upoważniają, na kogo nałożą obowiązek, aby godnie w ich imieniu przez pięć lat o państwowych sprawach radził, obowiązki dla całego społeczeństwa stanowił i jako reprezentant poszczególnych grup społecznych, — wyraziciel naszej służby i pracy dla państwa występował.

Decyzja to ważna, dla nas i Państwa doniosła.

Dlatego też, jakkolwiek w większości młodzi jeszcze jesteśmy i nie mamy prawa głosowania, nasza postawa wobec wyborów musi być czynna.

Tak, jak wspólnie dla dobra społeczeństwa i Państwa Polskiego pracujemy z myślą o powiększeniu i wzbogaceniu jego wielkości, i wspólnie w codziennych naszych wysiłkach i trudach przygotowujemy się do tego, żeby być dobrymi obywatelami Państwa, tak wszyscy razem, Polacy i Ukraińcy, w dniu wyborów damy wyraz naszych wspólnych przemyśleń i decyzji.

Wśród nas bowiem, młodzieży zorganizowanej, niema i nie może być nigdy takich, którym sprawy Państwa byłyby obce. Wszelkie wydarzenia społeczno-państwowe, wszelkie przemiany zachodzące w społeczeństwie, — są i muszą być nam bliskie, gdyż aby móc w przyszłości brać na swe barki odpowiedzialność za Państwo i żeby jak najrozumniej jutrzejszą rzeczywistość kształtować, musimy dzisiejszą rozumieć. Musimy te przemiany obserwować i głęboko w nie wnikać, bo to co się dziś dzieje, będzie miało wpływ ogromny na długie lata.

Dlatego nie może nam być obojętne, czy ci wszyscy z pośród nas i naszego otoczenia, którzy dziś mają prawo głosowania, wezmą w niem udział czy nie,—czy zdają sobie sprawę z tego, że głosowanie jest jednym z najelementarniejszych obowiązków obywatelskich.

Ci zaś, którzy ze względu na zbyt młody wiek sami udziału w głosowaniu wziąć nie mogą, powinni wpłynąć, aby wszyscy uprawnieni z ich rodziny i z pośród przyjaciół i kolegów, spełnili swój obywatelski obowiązek i stanęli do urn wyborczych w dniach 8 i 15 września r. b. z przemyślaną decyzją głosowania.

Wieś — jeśli chce w Państwie znaczyć, musi coraz więcej czuć się za to Państwo odpowiedzialną. A ten, kto głosuje ze zrozumieniem doniosłości głosowania i wagi każdego świadomie oddanego głosu, ten wyraża w ten sposób swą gotowość ponoszenia współodpowiedzialności za Państwo.

Jednostka w społeczeństwie, a organizacja.

Powszechnym jest w dzisiejszych czasach pogląd, że jednostka w społeczeństwie— jeżeli chodzi sobie luzem, w pojedynkę, niewiele zrobić może i niewiele znaczy. Prócz tego, porządkując w kolejności potrzeby ludzkie, w całym świecie na pierwszem miejscu postawiono potrzeby społeczeństwa jako całości i grup w tem społeczeństwie zorganizowanych. Zgodnie z tym kierunkiem myślenia wartość jednostki mierzy się tem, co ona z siebie daje społeczeństwu, czem jest w grupie zorganizowanej. Na powierzchnię życia dzisiejszych społeczeństw wypłynęła zasada konieczności organizowania się. Mówią wszędzie i wszyscy: organizujcie się, bo inaczej w walce o Lepsze Jutro masy ludzkiej, w której żyjecie i pracujecie, będzie zepchnięci na szary koniec.

Więc organizuje się młodzież, organizują się starsi, pod różnemi hasłami i sztandarami, dla różnych celów i zadań. Jedni dla celów wychowawczych, kulturalno-oświatowych, inni dla wywalczania sobie lepszych warunków pracy gospodarczej, jeszcze inni poto, żeby stworzyć sobie ośrodek życia towarzyskiego lub ująć w swoje ręce władzę polityczną w Państwie. Jest tych organizacyj bardzo dużo, nie sposób ich na miejscu omówić i wyliczyć. Ale przed każdą z nich stoi jakiś własny cel, ku któremu zmierza w swojej działalności, ów cel najważniejszy, widzialny zdala, prawie wyczuwalny, choć jeszcze daleki, mglisty, trudny do zrealizowania.

Młodzież powiada: „Uczmy się, hartujmy nasze charaktery, naszego ducha i ciało, pomagajmy sobie wzajemnie w życiu gromadzkiem, pracujmy wspólnie, razem, zwarcie, z radością i entuzjazmem, idźmy szybko naprzód w życie. My młodzi chcemy nowe, lepsze życie budować, my młodzi pchniemy wszystko naprzód, my młodzi jesteśmy Przyszłością". Piękne hasła, piękne ideały. Dużo młodości, wiary, zapału. Z wiarą i zapałem w sercach młodzież chętniej i łatwiej organizuje się, łatwiej przezwycięża trudności, mocniej przetrawia i przyjmuje różne wiadomości, bo krew w żyłach jej jest gorętsza i szybko płynie, w głowie szumiącej hasłami i ideami — wszystko się ze sobą cementuje i łączy.

A starzy patrzą w przyszłość, obarczeni przeszłością, ich zapał wiele doświadczeń już ostudziło, powiadają, że ideałami żyć nie można, że życie — to walka o chleb codzienny, o zagon, o miedzę. Powiadają również, że kształcić się, pracować wspólnie w organizacji, w gromadzie, należy poto, żeby stworzyć w przyszłości lepszy byt i że najważniejszym celem jest wywalczenie dla tej grupy społecznej, w której żyją, wyższych możliwości materjalnych. Łączą się więc pod sztandarem organizowania życia gospodarczego i obrony swoich interesów i potrzeb zawodowych.

Ukoronowaniem zaś zorganizowanego życia gromad ludzkich jest organizacja państwowa, Państwo, które w sobie łączy i uzgadnia interesy wszystkich grup, wszystkich warstw i organizacyj, która zapewnia bezpieczeństwo granic i spokój wewnętrzny. Państwo warunki życia i pracy jednostek otacza opieką i chroni od czyhających na jej życie, zdrowie i mienie niebezpieczeństw. Organizacja państwowa obejmuje wszystkich obywateli, wszyscy jesteśmy jej członkami.

Powstaje teraz pytanie, w jaki sposób tworzy się grupa ludzi, która tę naczelną organizację prowadzi? Czy to ma być grupa możnych tego świata, którzy swoje panowanie opierają na kapitale, czy najbardziej zasłużonych, najmądrzejszych mężów nauki, polityki i dyplomacji? W imieniu kogo, jakich grup czy ludzi mają występować kierownicy nawy państwowej? Mimowoli wracamy myślą do organizacyj społecznych, zrzeszających w swoich szeregach młodych i starych, — organizacyj ideowych, gospodarczych, zawodowych i innych. Mimowoli nasuwa nam się myśl, że najlepszem i najsłuszniejszem byłoby, ażeby na wierzchołku piramidy organizacyj społecznych stała organizacja państwowa, aby władza państwowa, to nasze przedstawicielstwo najwyższe, powstawała z krwi i kości naszej podbudowy społeczeństwa, z organizacyj istniejących w terenie, z żywych komórek społeczeństwa. Słowem, najwyższa organizacja, Państwo — winna być soczewką, w której skupia się najlepsza część społeczeństwa, gdzie gromadzą się nasze dążenia i aspiracje, ześrodkowane, połączone w olbrzymią falę, która w drodze ku Lepszemu Jutru największą tamę przeszkód zerwać może. Zasada opierania władzy państwowej o silne organizacje społeczne jest słuszna i budująca, a właśnie chodzi nam o zasady, nie o drobne, rozproszkowane interesy pojedyńczych ludzi. W danym wypadku chodzi nam o to, ażeby nietylko podwaliny naszego domu były mocne, ale i dach, żeby oparł się burzy.

Niewszyscy jeszcze zdają sobie sprawę z tego, że oto właśnie wkroczyliśmy w taki, a nie inny okres w życiu naszego Państwa, okres organicznego związania człowieka poprzez organizację z całością.

Zasada ta znalazła swój wyraz w nowej Konstytucji, na podstawie której zostały obecnie zarządzone wybory do Sejmu i Senatu. Najważniejszym momentem, jaki wnosi nowa Konstytucja, jest to, że przedstawiciel-

stwo społeczeństwa jest budowane w oparciu o właściwą i słuszną formę życia — to jest o organizację, co dotychczas nie znajdowało należytego wyrazu.

A ci, którzy chcą nas reprezentować, muszą się wykazać pracą dla ogółu, muszą przejść przez organizacje, bo one dzisiaj w życiu społeczeństwa decydują. Zasługa krwi w walce o Wolność i zasługa pracy twórczej w komórkach organizacyjnych społeczeństwa, to legitymacja do reprezentowania najwyższych potrzeb i interesów w Państwie. Praca z narażeniem własnego życia i praca z wyrzeczeniem się własnych egoistycznych interesów ma usunąć na dalszy plan materjalną przewagę jednostki nad innemi.

Idea w konstytucji naszej zawarta, że wartość człowieka mierzy się tem, co on daje społeczeństwu, powinna stać się ideą przewodnią młodzieży. Wtedy organizowanie wsi zapóźnionej w swoim rozwoju, pójdzie szybko naprzód. Wtedy otworzą się oczy rolnikom, że budować przyszłość rolnika można i należy tylko przez organizację.

Ign. Dziadosz.

Устрій Річипосполитої Польської.

Вибори до Сойму.

Сойм складається з 208 послів, обраних загальним, тайним, рівним і безпосереднім голосуванням.

Активне виборче право, — себто право вибирати послів, — має кожний польський громадянин без ріжниці полу, який перед днем розпорядження Президента Р. П. про переведення виборів скінчив 24 роки життя. Але не мають цього права: 1) позбавлені або обмежені в здібности чинити правні діла; 2) позбавлені права виконувати батьківську владу над дітьми або бути опікуном; 3) усунені з державної або самоврядної служби на підставі вироку дисциплінарного суду; 4) позбавлені публичного становища або права виконувати своє звання на підставі вироку дисциплінарного суду; 5) виключені від виконування активної військової служби; 6) позбавлені рішенням Трибуналу Стану посольського або сенаторського мандату або уряду міністра; 7) засуджені судом на кару вязниці за карні вчинки зроблені для зиску чи з низьких мотивів; 8) засуджені судом на втрату публичних прав або на усунення з війська або на виключення зі складу офіцерів армії чи фльоти; 9) ті, що живуть з проституції; 10) ті, що їх суд віддав у шпиталь або в дім примусової праці, або в дім непоправимих; 11) віддані у заклад для умово хорих. У голосуванні не беруть участи військові, які належать до змобілізованої частини армії чи воєнної фльоти. Особи, означені в точках: 3, 4, 6 — не мають виборчого права на протязі 5 літ з дня, коли вирок чи рішення набрали правної сили.

Пасивне виборче право, — себто право бути вибраним,—має кожний польський громадянин без ріжниці полу, який має активне виборче право і закінчив 30 літ життя перед днем розпорядження про переведення виборів. Але не можуть бути вибраними на послів: 1) воєводи та підлеглі їм урядовці, 2) прокуратори загальних судів крім прокураторів Найвищого Суду; 9) куратори шкільних округ, підлеглі їм начальники відділів, візитатори та шкільні інспектори; 4) директори скарбових палат і підлеглі їм урядовці; 5) старшини і рядові поліції крім тих, що служать в центральних установах. Всі оце зазначені особи не можуть бути обрані на послів в тих виборчих округах, де вони виконують свою службу, нпр. воєвода не може кандидувати на посла у підлеглому йому воєвідстві, але може бути кандидатом у іншому воєвідстві.

Для переведення виборів держава ділиться на 104 виборчі округи, в яких вибирається по 2 посли. Кожний повіт чи виділене місто у виборчій окрузі ділиться на обводи голосування, які можуть мати до 3000 мешканців і не можуть складатися з частин ріжних гмін. Волинь поділена на 5 округ: ч. 56 (повіти Луцьк і Горохів), ч. 57 (пов. Ковель, Любомль і Володимир), ч. 58 (Сарни і Костопіль), ч. 59 (пов. Рівне і Здолбунів), ч. 60 (пов. Кремянець і Дубно).

Роспорядження про переведення виборів дає Президент Р. П., визначаючи рівночасно день голосування, що має припасти в неділю не раніще як на 54-й день від дня цього розпорядження. Для переведення виборів Президент Р. П. назначає Генерального Виборчого Комісаря, а Міністр Внутрішніх справ виборчого комісаря для кожної округи. Генеральний Виборчий Комісар назначає голов окружних виборчих комісій, а ці в свою чергу голов обводових виборчих комісій. Таким чином маємо для переведення виборів: генерального виборчого комісаря для всієї держави, окружних виборчих комісарів для кожної округи та виборчі окружні й обводові комісії. Кожна окружна виборча комісія складається з голови і 4-х членів назначених воєводою, а кожна обводова комісія — з го-

лови і 4-х членів з яких 2 назначені старостою а 2 війтом чи бурмістром. Хто призначає членів комісії, той назначає їх заступників.

Обводова Виборча Комісія викладає списки виборців для прилюдної перевірки, приймає і полагоджує реклямації громадян про внесення або вичеркнення зі списку виборців, переводить голосування, дбаючи про лад і порядок підчас голосування та про виконання відповідних правних приписів та провіряє і підраховує віддані у ній голоси на кожного кандидата в посли.

Голова Окружної Виборчої Комісії полагоджує відклики від рішень обводової комісії з приводу реклямацій громадян, провіряє законність виборів, а Окружна Виборча Комісія затверджує вибори на послів, перевіряє вислід голосування в обводових комісіях, встановляє, кого вибрано послом і признає мандати вибраним на послів.

Окружні виборчі комісари головують на округових виборчих зборах, мають догляд над правильністю і законністю чинности обводових і окружних комісій і доносять про всі зауважені порушення правних приписів Генеральному Виборчому Комісареві, який видає відповідні розпорядження.

Для того, щоби брати участь у голосуванні мало ще мати на це право,—треба бути занесеним у списки виборців. Списки ці складає війт гміни (у містах бурмістр). У списки вноситься управнених до голосування, що живуть у гміні принаймні 1 день до дня розпорядження про вибори. Складені списки пересилаються не пізніше 21 дня по розпорядженю про вибори до голов обводових виборчих комісій у 2 прим. і 1 примір до Голови Окружної Комісії. Від 23-го до 30-го дня в помешканні обводової комісії списки ці викладені до публичного перегляду. Кожний громадянин може реклямувати його невнесення до списку або протестувати проти внесення неуправнених до голосування осіб. Всі реклямації і протести рішає обводова комісія, проти рішень якої можна вносити скаргу до Голови окружної комісії до 2-х днів від одержання рішення обвод. комісії.

Кандидатів на послів вибирають округові виборчі збори. Головує на них окружний виборчий комісар. Ці округові збори складаються з делєгатів обраних Повітовими, Гмінними і Міськими Радами, Радою Рільни, Палати, Загальними Зборами Торговельно-Промислових і Ремісничих Палат, зборами представників управ професійних організацій. управами технічних організацій, управами жіночих організацій, а в округах, де є понад 75 тис. міських мешканців, ще й з делєгатів обраних Радами Лікарської, Адвокатської і Нотаріяльної Палат і Сенатами високих шкіл, кожною з цих перечисчених організацій з окрема. Врешті кожних 500 виборців до Сойму можуть зголосити по 1 делєгатові до округових виборчих зборів на письмі на руки Голови цих зборів. Підписи на цьому зголошенню мають бути стверджені нотарем. Делєгатом до округових зборів може бути виборець до сойму, що живе принаймні рік у даній виборчій окрузі.

Округові збори вибірають принаймні 4-х кандидатів на послів і стільки ж їх заступників. Коли зголошено тільки 4-х кандидатів, то вони рахуються обраними. Коли

Жнива

(з праці „Як живе село" П. Столярчука).

II.

Сонце доходить полудня. Змагалася найвища спека. Тихо. Все в природі знерухоміло. Враження таке, що стоїмо у великій бочці, котру гріють зі всіх боків на великому вогні. Піт капає женцям з лоба, тече по носі й солоний його смак відчувається в роті. Сорочка на плечах мокра, як би хто вилляв на неї відро води. Вже кілька разів бігали з банькою по воду до поблизької криниці. Вода в банці тепла, не заспокоює спраги. Хочеться цілому викупатися. Тільки вітрець, котрий час від часу махне, як би крильцем, наповнює гаряче тіло приємністю.

Загули полуденники. Коні перестали пастися, тільки завзято махають хвостами, та тупають сердито ногами, позакладавши один на другого голови. Женці потомлені. В спині пострілює. Печуть руки та ноги подряпані стернею. Міцно дошкулює великий палець лівої руки, бо йому найбільше довелося сьогодня працювати.

Сідають полуднувати. Поставили де кільки снопів, щоби зробити собі на час відпочинку хоч трохи тіні. Велику приємність справляє тут польова груша, коли вона є бо дасть приємний холодок натруженим женцям. На землі ростеляють рядно і господиня викладає на нього з торби хліб, відварене сало, цибулю, огірки і решту запасу. Женці сідають довкола, підобравши під себе ноги, та полуднають.

Пополуднавши, женці відпочивають, розтягнувшись на землі з лахманцем яким під головою. Добре тут навіть і подрімати. Бо тих нависливих мух хоч нема.

На полях залягла мертва тиша. Навіть жайворонків не чути, та перепелечки перестали перекликатись в житі. На полях запанував спокій. Не видно жмень мигаючих на

зголошено більше кандидатів, то переводяться вибори і вибраним рахується той, хто одержав принаймні $^1/_4$ важних голосів. Як що в першому голосуванні принаймні 4-х кандидатів не збере по $^1/_4$ голосів, ані теж в другому голосуванні, то під третє голосування йде тільки 12 кандидатів, що у 2-му голосуванні одержали найбільше голосів. Тоді обраними рахуються 4 кандидати, що одержали в цьому третьому голосуванні найбільше голосів. Таким же чином вибирається окремо, заступників кандидатів на послів.

Окружна виборча комісія провіряє правильність і законність виборів кандидатів на послів і затверджує вибори. Голова виборчої комісії оголошує до загального відома, хто обраний в даній окрузі кандидатом на посла. На цих кандидатів виборці голосують.

(Далі буде)

О. П.

Dwie rocznice.

W ciągu bieżącego miesiąca obywatele Rzeczypospolitej Polskiej święcili dwie rocznice wielkich wydarzeń historycznych. Data 6 sierpnia 1914 r. — to chwila wyruszenia z Krakowa legjonów Piłsudskiego na bój o Polskę. Dzień 15 sierpnia 1920 r.—to decydujący o zwycięstwie naszem nad wojskami rosyjskiemi dzień walki na polach Radzymina pod Warszawą. Wcześniejsze z tych dwóch wydarzeń niosło w sobie zapowiedź drugiego, zapowiedź wzrostu sił, odzyskania utraconych dawno—ziemi i wolności, zapowiedź zwycięstw wojennych i nowej sławy polskiego oręża.

A przecież nie do wiary skromne były początki wielkiej armji późniejszej Wielkiego Wodza! 150 ludzi—z różnych stron kraju, od najrozmaitszych warsztatów pracy odbiegłych, źle uzbrojonych, zaledwie częściowo tylko umundurowanych, niezaopatrzonych prawie zupełnie na długą wojenną kampanję.

Brygadjer Piłsudski zdawał sobie sprawę ze znikomości tych sił, z jakiemi wyruszał przeciw ogromnej potędze 3-ch mocarstw zaborczych, ścierających się ze sobą w ogniu Wielkiej Wojny. I wiedział, że przeważyć tę szalę niesprawiedliwego podziału sił — może tylko Jego niezłomna wola i bohaterstwo Jego żołnierzy. Wierzył Wódz, że oto nadszedł dzień sprawiedliwości dziejowej, co krzywdę narodu wskrzeszeniem państwa polskiego odpłaci i stąd Jego ogromna wola czerpała nowe zasoby sił.

I nie omylił się Wódz w swoich rachubach, nie zawiodło Go zaufanie do siebie — i do narodu całego. Obudził się naród i wstał, poddał się rozkazom Komendanta, i wbrew wszelkiej niewierze i przewidywaniu rozsądku — zwyciężył!

Druga rocznica — to zarazem ostatnie ogniwo tych niekończących się walk. W innych krajach, nawet tych, które w Wielkiej Wojnie najczynniejszy brały udział, panował już spokój i praca nad wyrównaniem strat, poniesionych w wojnie. Na naszych ziemiach, od 1914 roku tratowanych wojskami najeźdźców, niszczonych ogniem i żelazem, jeszcze wrzała walka. Teraz przeciwko nam stał jeden tylko wróg, ale zato potężny i liczebnością sił przewyższający armje państw zwyciężonych. Wojska bolszewickie szły upojone

---

сонці та ріжнокольорових вишивок на сорочках. Тільки діти — підростки, користаючи з вільних серпів та дрімки старших тихцем забіраються до „правдивої" роботи. Незграбно бере серпа то в одну то в другу руку й починає жати. Трохи вирве, трохи зріже й тішиться жо й він вже жнець. Але якось потягнув серпом необережно і врізав пальця. Показалась кров, чує міцну біль. Наш жнець забувся про серпа, котрий випав йому з рук і починає голосно плакати. Почула мати плач, зірвалась, побачила закрівавлені пальці у хлопця, біжить перелякано до баньки з водою, щоби обмити кров. Треба завязати. Кілька буханів в плечі „женцеві" закінчують просту операцію. Хлопець знову починає плакати, але не так уже від болю, як зі стиду, що він такий, як мати казала „недорайда". Сон перебитий, відпочинок порушений— треба вставати до роботи. Будить „старого", люде по полях вже також заворушилися. Тяжко по полудні згинатися, важко залежані члени розпростовувати.

Сонце похилилося з півдня. Жара поступово спадає. Напоєні коні починають пастися. Веселіше пішла робота.

Сонце хилиться до заходу. В повітрі похолодніло. Спірніше жнеться, бо солома відійшла й не така прудка. То там то тут чути сольовий спів дівчат. Господиня що раз поглядає на сонце. Пора вже їй бігти додому, а тут такби хотілося ще снопа, ще два нажати. Вже господар нагадує. Але треба кидати. Вдома чимало чекає на неї також робити. Тай до дому не близько. Поки забіжить, то й вечір стане. Пішла, взявши в руку кусок засохлого хліба, щоби підкріпитися дорогою.

Господар зносить снопи, та складає їх півкругом озерами в одну сторону, щоби зручніше було брати та класти півкопу. Снопи кладе легко, обережно, щоб зерно не витрушувалося та колосся не відломувалося, то то й шкода й не годиться (гріх). Коли позносить, складає в півкопу. На спід кладе чотири снопи квадратом так, щоби колосся

swoją rewolucyjną misją, niosąc zagładę dawnemu porządkowi rzeczy, grożąc całej Europie zalewem swoich haseł i swoich dyktatorów.

Przewidywał tę chwilę Marszałek Piłsudski i dlatego zawczasu uderzył na wroga, odbierając mu jedne po drugiej nasze ziemie północno-wschodnie, zajmując Wilno, Lidę, Mińsk, a na południu—wspólnie z wojskami ukraińskiemi zajmując stolicę Ukrainy, Kijów.

Ale na dalszą skuteczną walkę z kolosem bolszewickim i udaremnienie jego zachłannych dążeń, nie mógł liczyć w oparciu o własne jedynie siły młodego państwa polskiego. Europa nie doceniała idącego ze wschodu niebezpieczeństwa i drgnęła przerażona wtedy dopiero, kiedy wojska czerwonej armji zbliżały się już do serca Polski, do Warszawy. I wtedy zresztą, nie wierząc już w możliwość ocalenia Polski, nie spieszyła z posiłkami. Oprócz kilku doświadczonych oficerów francuskich nie przybył nam z pomocą nikt z zachodu, — znów własną jedynie krwią naród polski obronił siebie i cywilizację europejską od zagłady.

Genjalny plan kontrataku, nakreślony przez Marszałka Piłsudskiego, zmieniony częściowo pod naciskiem konieczności, opierał się na siłach własnych i wykonany został przez wielotysięczną armję ochotników. Na wezwanie Wodza płynęły do wojska szeregi ludzi starszych, zastępy młodzieży, kobiet i dzieci nawet. Słabe, nieprzywykłe do fizycznego trudu ramiona dźwigały karabiny, sypały szańce i dzięki ich ofiarnemu bohaterstwu stał się wtedy słynny „Cud nad Wisłą". Wróg poniósł klęskę sromotną, został odepchnięty, odrzucony jednym zamachem tak daleko, że w bezładnej ucieczce popędził teraz na wschód, ścigany przez wojska Marszałka.

Zawiodły plany przywódców bolszewickich, w niwecz obróciły się ich pogróżki, rzucane przed wielką sierpniową bitwą. Obiecywali sobie zbyt wiele. „Przez trupa Polski w świat poniesiemy pożogę rewolucji!" — wołał w listopadzie 1919 roku Trocki. A po wojnie już b. dowódca rosyjskiego frontu zachodniego tak charakteryzował sytuację z sierpnia 1920 roku: „Europa kapitalistyczna była wstrząśnięta do głębi, i gdyby nie nasze błędy strategiczne, nie nasza przegrana na polu walki, to być może, wojna polska stałaby się ogniwem, któreby rewolucję październikową złączyło z rewolucją zachodnio-europejską".

W świetle tych wynurzeń jakże wspaniale występuje rola, jaką odegrała w zmaganiu się z bolszewikami Polska i genjalny jej Wódz. Dziś, gdy Go już niema pośród nas, wielkość Jego czynu, o którym On sam mówił z żołnierską prostotą, budzi podziw i cześć coraz większą.

Z okazji 15-tej rocznicy sierpniowej bitwy na obszarze całej Rzeczypospolitej przez obchody i uroczystości przypominano pamięci społeczeństwa przeżyte niegdyś straszne chwile, którym zawdzięczamy dzisiejszy nasz spokój. W dniu 15 b. m. na polach bitwy w Radzyminie odbył się uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci Wodza i Jego poległych żołnierzy.

W dniu 6-go bm, jak corocznie od 1914 roku, miał miejsce zjazd b. legjonistów. Tego roku zjazd ten odbył się w Krakowie

---

одного снопа лежали на озерах другого. Далі кладе по два снопи навхрест, аж уложить з кожного боку по сім снопів. На верх накладає „шапку". На шапку вибірає більшого снопа, ставить його озерами на землю і ставши навколюшки, розломує рівномірно колосся до перевесла на всі боки. Потім накидає шапку на півкопу так, щоби всі верхні снопи були прикриті нею. Так зложена „півкопа" має в собі 33 снопи, бо з кожного боку по сім то буде 28, чотири на споді та один — шапка.

Менше дбайливий господар, а таких тут багато, кладе одного тільки снопа на спід і тоді „півкопа" має 30 снопів.

Снопи знесені та зложені в півкопу. Сонце зайшло. Вечоріє. Треба збиратися до дому. Останніх дві жмені кладуть навхрест і так лишають.

А тим часом господиня в дома звиваєтьcя, як може, щоб покінчити домашню роботу, поки надійдуть з поля. А є її тут чимало. Бо й корови подоїти, свиням дати, гуси загнати, води принести, в печі розпалити та спарити кулішу на вечерю.

Приїхали з поля. Кожен спішить до хати, щоб скорше повечеряти та лягти спати, господар випріг коні, пустив їх до стайні, поклав сіна, підвіз воза, ну й можнаб було вечеряти. В хаті темно. Треба булоб засвітити, але якраз нема газу, бо ніколи було побігти до склепу. Мати запалює лучину на припичку і сідають до кулішу. Всі потомлені. Всі думають, щоб скорше кінчити їжу та простягнутись десь на сіні до ранку.

Скінчили вечеряти. Хутко хрестяться й виходять з хати. Зостається чоловік та жінка, котра допіру сідає, щоби й собі повечеряти, бо й досі не було часу. Господар каже, скільки нажали та вилічує, скільки то ще може бути, або радиться жінки, куди поїдуть завтра, як що на тому полі вже дожали. Тимчасом мати прибірає зі столу, миє посуду, та ладить постіль. Господар виходить на двір, молиться Богу й ладить собі постіль на возі. В хаті догоріла лучина — темно. Все поснуло.

gromadząc około 10 tys. uczestników. U stóp Wawelu, dostojnego miejsca spoczynku Wodza Narodu, wspominali Go i płakali po Nim ci, co mieli szczęście i zaszczyt niezmierny obcować z Nim za życia i co pod Jego służąc rozkazami wywalczyli Niepodległość Państwa, z żywego przykładu Marszałka czerpiąc wzór bohaterstwa, miłości ojczyzny i wszystkich wielkich cnót człowieka i obywatela.

SPRAWY GOSPODARCZE

Ogrodnictwo na Wołyniu.

Pisząc w poprzednim cyklu swoich artykułów o Holandji jako kraju ogrodnictwa, zapowiedziałem w jednym z nich, że zajmiemy się następnie zagadnieniem ogrodnictwa na Wołyniu. Otóż — doświadczenia ostatnich lat wykazują, że Wołyń jest terenem, na którym ogrodnictwo ma zupełnie odpowiednie warunki dla swego rozwoju.

Dotychczas głównie zajmowano się produkcją zbóż, nie doceniano natomiast ogrodnictwa, które dopiero od niedawna zaczyna budzić zainteresowanie rolników wołyńskich. Od paru lat w szeregu miejscowości poważnie zajęto się zaprowadzeniem ogrodnictwa i postawieniem go na wysokim poziomie. Doświadczenia, zebrane stąd, przekonywują nas, że produkcja ogrodnicza Wołynia nietylko powinna pokryć miejscowe zapotrzebowanie, lecz może stać się źródłem poważnego eksportu wgłąb kraju i zagranicę.

Rozwój ogrodnictwca na Wołyniu zyskuje na sile w miarę spadku cen na produkcję rolną, gdyż ceny artykułów ogrodniczych utrzymały się stosunkowo dobre wszędzie tam, gdzie jest zorganizowany handel.

Coraz większe przestrzenie pokrywają się lasami sadów, zakładanemi dla użytku gospodarskiego lub handlowego. Sadownictwo na Wołyniu, począwszy od słabego nasilenia w powiatach północnych, zabiera coraz większe tereny, idąc ku środkowi województwa, a więc w powiatach włodzimierskim, rówieńskim, zdołbunowskim. W tym ostatnim sadami zajęte są setki hektarów ziemi na wzgórzach Dermania i Mizocza, a wśród drzew dymi kominami przetwórnia i suszarnia owoców Spółdzielni ogrodn. „Postęp". Pracują w niej, oprócz starszych gospodarzy, także i młodzi: z zakasanemi rękawami prapracuje młodziee z Koła Młodzieży Wiejskiej jako praktykanci, a zarazem pionierzy przyszłego przetwórnictwa wołyńskiego.

Na południu Wołynia, sadownictwo nosi swoisty charakter: tutaj rosną już masami długowieczne orzechy, podobne mocnym leśnym dębom.

Obecnie można widzieć na stacjach kolejowych, położonych w rejonach sadowniczych, dziesiątki wagonów załadowanych owocami; po drogach i szosach setki furmanek wiezie ładowne skrzynie z owocami na rampy kolejowe.

В селі — тихо. Подекуди чути спів дівчат та плопців, але хутко й це затихає. Ніч маленька — треба спати, бо незабаром прийде мати будити на росу.

Але жито вижали, зробили квітку й поставили її на покуті під образами, де вона стоятиме до сівби. Житні дожинки не мають великого значіння в господарстві, а через те їх не виправляють так, як дожинки пшеничні, котрими закінчують жнива.

Нема вільного дня. Навіть святкуючи (в неділю) возять копи. Часто й ясну погідну ніч використовують на возовицю особливо, коли передчується сльоту. Дожинають пшеницю, Жменя гарніщої пшениці зостається на „бороду". Треба її прополоти, щоби пшениця на другий рік не була заросла. Дівчата чи молодиці полють, зрушують серпами землю, перевязують жменю стрічкою, звязують колосся, витирають зерно з колосся й сіють його тут же на зрушеній землі. Так упорядковану „бороду" вбірають квітками принесеними з дому з города (георгінія, безсмертник та інші). При цім співають дожинкові пісні, в котрих славлять господаря та господиню й допрошуються дожинкової гостини. Коли запорядкували „бороду", то треба всім коло неї полягати, щоби пшениця на другий рік така виросла, щоб аж повилягала. До дому роблять квітку, щоби піднести господареві, як доказ, що пшениця вижата. Квітка робиться в той спосіб, що витягується з трьох снопів гарніщі колоски, а коли їх витягнеться добра жменя, то звязують її коло колосків стрічкою, а солома відрізується серпом лишаючи 20 — 30 цм. від колосся. Відрізану солому підкидають як можна вище в гору, щоб така висока була на другий рік пшениця. Квітку прибрану в ріжнокольорові стрічки та квіти несуть додому й підносять господареві. Йдучи до дому співають дожинкові пісні. Вдома господиня жде їх з вечерою. На вечерю мусять бути вареники з сиром або з кашою, печеня, пироги, ну й горілка. Коли господар заможний і чужі женці ввесь час у нього жали, то на дожинки спроваджує музики, то-

Przed dwoma miesiącami w łubianych pudłach wożono tak wczesne owoce letnie,— truskawki, któremi pokryte są pola w Aleksandrji.

Od północy do południa, przez całą szerokość Wołynia, rzucone grupami rosną szkółki drzew i krzewów owocowych.

Jest to młodzież, przyszłość sadów Młodziutkie szczepy szumią liśćmi i rosnąc w zwartych szeregach czekają na swoją kolej, kiedy weźmie je mocna dłoń gospodarska, zawiezie daleko i posadzi w swej zagrodzie, aby niosły pożytek.

Oprócz sadownictwa poważną rolę odgrywa warzywnictwo; najczęściej uprawiane jest ono dla celów handlowych w ten sposób, że jeden producent, względnie wszyscy producenci w danej miejscowości, zajmuje się uprawą jakiegoś jednego lub 2-ch, 3-ch gatunków warzyw.

Pola Gródka koło Równego czerwienią dziesiątkami hektarów pomidorów, a w Gródku w sezonie wre praca, dziesiątki rąk zbija paczki, plecie kosze do ładowania pomidorów, które przedtem przebrały i posortowały dziesiątki innych pilnych rąk. I znów sznury wozów dążą na kolej i pomidory jadą hen! do dalekich miast, a nawet zagranicę, tak znane są „Grodeckie pomidory". Sąsiednie wsie idą w zawody, uprawiając śnieżne kalafiory „ponebelskie" i wężowanie zielone ogórki.

Dalej ciągną się Klewańskie pola, zasiane ciężkiemi głowami kapusty i połyskliwą cebulą.

Z innych gałęzi ogrodnictwa uprawiane jest także specjalnie nasiennictwo. Zwłaszcza zajmują się niem gospodarze w pow. dubieńskim, pilnie strzegąc przed ptactwem swych nasiennych pól, by z czasem dać na rynek zdrowe nasiona warzyw, a także i kwiatów.

W okolicach Wołynia północnego, gdzie sadownictwo ani warzywnictwo nie przyjęło się, nie znajdując dla siebie odpowiednich warunków, rozwijają się inne gałęzie produkcji. Pszczelnictwo, zielarstwo i grzybiarstwo — oto inne jeszcze możliwości wyciągania korzyści z owoców, jakie daje ziemia wołyńska.

Niezadługo zaczną dymić kominy chat Wołynia poleskiego, ponieważ zaczyna się już okres suszenia grzybów i wkrótce wianki grzybów wołyńskich będą oglądać zamorskie kraje, przewiezione tam polskiemi okrętami.

Zbliżające się Targi Wołyńskie prawdopodobnie dadzą nam dokładny obraz postępu produkcji na interesującem nas polu. Omówimy ją w szeregu artykułów następnych, przyczem każdym z poszczególnych działów ogrodnictwa zajmiemy się osobno.

Van Nez.

ді хлопці та дівчата мають безплатну та веселу забаву немаль до ранку,

Возовицею закінчується жнива. Закінчується найтрудніща пора року. Тут ніколи не буває забагато робочих рук. Робота все пильна, термінова й одна другу гонить. Нема коли відпочити, виспатись, а навіть попоїсти. Все це робиться прихапцем. Часто йдучи на поле або з поля умнеш кусок хліба, бо скрізь жде робота. Під копою коло коней або на хурі зі снопами здрімнеш собі трохи, бо вдома нема часу. В хаті часто не прибрано, діти замурзані, бо ніколи цим клопотатися.

В Оржеві нема цієї жнивної горячки. Вони так само, як і зімою чи осінню знають свої фабричні гудки, котрі збірають їх в „краяльні", хоч якби треба було бути в полі. Дома працюють ті, котрі не йдуть на „роботу" але не відчувається того властивого запалу, який бачимо де інде.

Державні фінанси.

Про державне господарство.

В попередньому числі „Молодого Села" було сказано, що держава для задоволення ріжноманітних суспільних потреб веде величезне господарство. Як вона його веде? Чи так як приватний господар на тих самих засадах? Взагалі чим відзначається це державне господарство?

Держава купує чи наймає матеріяльні добра (землю, ліси, доми, вироби) наймає людей, продукує, продає, каже собі за певні послуги платити. При всіх цих господарчих чинностях мусить бути економною, як кожний приватний добрий господар, мусить дбати про постійне поліпшування, удосконалювання, усправнення свого господарства.

Держава як всякий приватний господар стремить до осягнення прибутків, до здобуття грошових засобів необхідних для підтримки і розвитку кожного господарства. Але приватний господар, здобуваючи грошові засоби і вкладаючи їх у своє господарство, має на меті одержати ще більший дохід з господарства, ще більші зиски, щоби з цих зисків не тільки краще жити самому, але щоби вкладаючи їх знов у господарство — розвивати його зисковність до можливо найвищого ступеня. Одержання як найбільшого зиску це найвища і остаточна мета приватного господарства. Держава у певних галузях свого господарсва теж стремить до одержання найбільшого зиску. Але у державному господар-

стві одержання зиску не є остаточною метою, але тільки засобом до осягнення інших, вищих, нематеріяльних цілей: розвитку культури, здоровля, сил, добробуту всього населення. Де виникає при державному господарюванню суперечність між інтересом більшого зиску (називаємо це інтересом фіскальним, інтересом фіску,—під словом фіск розуміємо скарб) — отже інтересом скарбу, і інтересом культурним чи іншим загальним для всього суспільства чи його значної частини, — там дається перевагу не інтересам скарбовим (фіскальним), але цим вищим інтересам. Отже, як з цього бачимо, державне господарство ріжниться від приватного своєю остаточною метою.

Із цеї ріжниці в цілях між приватним і державним господарюванням виникають дальші ріжниці.

Приватне господарство мусить накопичувати запаси, резерви на майбутнє, яке для нього дуже непевне. Хороба господаря, якась катастрофа (як от пожар, розлив) може поставити під загрозу саме існування приватного господарства. Держава не може зрезигнувати з резервів, але ці резерви потрібні їй не для рятування самого існування її, але тільки для виходу з тимчасових труднощів.

Приватний господар дбає в першу чергу про себе та про своїх дітей. Він не може викладати капіталу на щось таке, з чого не будуть в повній мірі користати ані він, ані його діти. Коли приватне господарство не одноособове чи однородинне, але спілкове (нпр. акційна спілка) то тим паче воно не буде робити таких видатків, які дадуть наслідки десь другому, третьому чи дальшому поколінню. Інша річ держава, яка вважається так вічною, як вічна земля, що її ця нація займає. Хочби навіть держава як суспільна організація розпалася, її землю, її населення загарбали сусіди, але ті капітали, які держава вклала на меліорації, канали, залізниці, школи, шпиталі і т. д. і т. п. залишаться на її теріторії, на її землі, і з цих удосконалень та інвестицій будуть користати наступні покоління нації навіть будучи у чужій неволі.

Приватне господарство черпає свої засоби зі своєї власної праці, свого капіталу шляхом добровільної виміни своїх продуктів (шляхо́м торгівлі) з іншими господарствами. Державне господарство для покриття своїх видатків черпає потрібні йому засоби тільки частинно тим шляхом як приватне господарство. Головну силу своїх засоб в бере держава якраз з приватних господарств не шляхом зисковного обміну добрами (торгівлею), але шляхом наказу, примусу, а саме податками. Через те сила державного господарства полягає не в кількости державної землі, лісів, фабрик і т. д., але в силі, добробутті всіх приватних господарств, всіх громадян, на своїй

Plantacja pomidorów w Gródku.

території. Коли кажуть, що у кожного чоловіка руки згинаються до себе, а не від себе, то це можемо примінити до приватного господарства. У держави ж одна рука до себе, друга від себе, одною рукою держава збирає засоби з приватних господарств, а другою рукою видає, але на такі цілі, якіби і в сучасному і в майбутньому призводили до розвитку сили, добробуту приватних господарств, всіх своїх громадян. Приватний господар збагачує себе і тільки себе, держава має збагачувати своїх громадян сучасних і майбутніх, збогачуючи цим себе. Добробут і потуга держави залежить від добробуту і культури її громадян. От ще де причина, що держава не мусить накопичувати резервів, нагромаджувати безконечну кількість золота в підземельних скарбницях. Світова війна 1914 — 1918 р. повчила, що оборона держави не залежить стільки від того, яку суму золота держава має у своїй скарбниці, скільки від здоровля, культури, господарчого розвитку і добробуту свого населення та природніх багацтв своєї землі.

Приватний господар за те, як він господарює, відповідає сам перед собою. Ті ж що ведуть державну господарку, відповідають не тільки перед своїм сумлінням, але перед всіми сучасними і майбутніми громадянами, перед всією нацією. Приватний господар відповідає за судьбу своєї родини, ті ж, що ведуть державну господарку, відповідають за судьбу своєї нації, всіх громадян держави. Громадяне ж зі свого боку мусять знати і ро-

зуміти державну господарку, приглядатися, якими шляхами вона йде. На громадянах лежить обовязок віддати частину свого доходу державі на загальні, суспільні потреби. Громадяне мусять також через своє представництво, свої виборні органи Сойм і Сенат направляти і контролювати ведення державного господарства. Із чинної співпраці всіх громадян, хто б вони не були і де б вони не були, росте сила і міць держави, цього спільного добра всіх громадян.

Економіст.

Poszukajmy naszych sprzymierzeńców.

Kret.

Wszyscy zapewne znamy kreta, tego samotnego mieszkańca mrocznych podziemi naszych pól i ogrodów. Rzadko wprawdzie widzimy go na powierzchni ziemi, ale obecność jego zawsze możemy łatwo stwierdzić po usypanych kopcach ziemi czyli t. zw. kretowiskach. Ta pracowitość i „krecia robota" nie wyszła kretowi na dobre, człowiek bowiem, miast go ochraniać, począł usilnie tępić, jako nieproszonego gościa. Najbardziej bezwzględni i gorliwi w tępieniu byli ogrodnicy oraz hodowcy łąk, którym kret psuł rabaty, gazony i łąki. Jesteśmy wrażliwi na krzywdę ludzką, niemniej jednak musimy uznać kreta za pokrzywdzonego, jest to bowiem jedno z najpożyteczniejszych zwierzątek dla gospodarki rolnej.

Paradoksalność czyli pozorną sprzeczność tak postawionego zagadnienia „kret i pożyteczność", czyli — kret nasz sprzymierzeniec, musimy nieco obszerniej omówić na tem miejscu.

Pogląd, jakoby kret prócz pokarmu zwierzęcego pobierał również pokarm roślinny, jest pozostałością czasu i niezgodny jest z istotnym stanem rzeczy. Natomiast stwierdzono wielokrotnie na podstawie analizy żołądków krecich, że głównem pożywieniem kreta są—obok dżdżownic: pędraki, drutowce, turkucie podjadki, larwy szkodliwych much — śmietek, oraz poczwarki wielu szkodników. Nie gardzi również myszami, ryjówkami, żabami, jaszczurkami i wężami, jeśli przypadkowo dostaną się do jego korytarzy. Ponieważ kret jest zwierzęciem bardzo żarłocznem,—bo według obliczeń dziennie zjada tyle, ile sam waży, a bez pożywienia ginie po kilkunastu godzinach — tępi zatem bardzo duże ilości szkodników.

To też w niektórych krajach weszły w życie ustawy, chroniące kreta przed tępieniem, a za zabicie go płaci się karę.

Kret najchętniej mieszka w żyznej i pulchnej glebie, a unika zbyt suchej lub zbyt wilgotnej. Chodniki i nora kreta zbudowane są w sposób skomplikowany i misterny. Ściany kretowiska oraz korytarzy są gładkie i ubite, komora zaś legowiska jest wysłana listkami, trawą i mchem, które kret zbiera na powierzchni ziemi. W pobliżu legowiska i chodników, do niego wiodących, nigdy nie widać usypanych z ziemi kopczyków (kretowisk), a tam gdzie te ostatnie istnieją, jest teren na którym kret wyszukuje pokarmu. Kret nie zapada w sen zimowy, gdyż w głębszych warstwach gleby znajduje i w zimie dla siebie pożywienie. Jest jednak przezorny i zbiera sobie zapasy na zimę, złożone głównie z dżdżownic, którym odgryza głowę. Kret prowadzi samotny tryb życia a łączy się w pary tylko w czasie godów. Młode rodzą się w okresie od kwietnia do czerwca w ilości zazwyczaj 3—4 sztuk, i są bardzo długo niedołężne.

Jeżeli krety rozmnożą się nadmiernie i czynią szkody w plantacjach roślin, to jakkolwiek tępienie byłoby w danym wypadku dopuszczalne i uzasadnione, należałoby ograniczyć się raczej do ich wypędzenia. Do tego celu można użyć nafty lub karbolineum, które należy bądź—to wlewać po łyżce stołowej do chodników i kopców, bądź też zwilżać niemi szmaty i wkładać je tam. Kawałeczki karbidu i główki od śledzi również wypłaszają kreta.

Mgr. E. Kamiński.

Odroczenie rolnikom egzekucji zaległych podatków.

Minister skarbu podpisał zarządzenie, przynoszące w obecnym okresie żniwnym ulgę rolnikom, zagrożonym egzekucją zaległych podatków.

Nowem zarządzeniem ministra skarbu zostaje wstrzymana do 15 października r. b. egzekucja zaległych podatków, a więc gruntowego, majątkowego, dochodowego i wszelkich innych należności podatkowych, jak podatku drogowego, wyrównawczego i t. p., a wreszcie opłat na instytucje ubezpieczeń społecznych i ubezpieczeń od ognia, podlegających ściągnięciu od właścicieli gospodarstw rolnych w drodze egzekucji.

Ulga ta nie dotyczy płatników jawnej złej woli oraz w wyjątkowych wypadkach płatników opornych, którzy swe zaległości podatkowe wpłacają jedynie pod przymusem egzekucji.

ZDROWIE i SPORT.

E. Dmytruk.

Wrażenia z wycieczki rowerami po Wołyniu.

(Urywki z dzienniczka).

IV.

Miasto Korzec. Granica.

Spotkaliśmy się z p. Łosiem, Instruktorem Pow. Zw. Młodz. W. w Równem. Częstuje nas sodową wodą i pomarańczami, gdyż po dobrym obiedzie w Kopytowie chcemy tylko pić. Następnie w towarzystwie przedstawicieli władz m. Korca udajemy się na samą granicę.

Od Strażnicy K. O. P. począwszy szosa już porosła trawą omal nie po kolana; dochodzimy do szlabanu, — jeszcze jeden metr i już strona bolszewicka. Widać z daleka grupkę ludzi, patrzących na nas ze strony przeciwnej, widzimy też żołnierzy bolszewickich obserwujących nas z cerkwi, która została przerobiona na strażnicę. Interesujący przedmiot obserwacji dla nas, to zboże po tej i po tamtej stronie. U nas zboża jak zboża, widać ślady ręki pracowitej, która wykochała ładne żyto, jęczmień czy owies. Za granicą żyto marne, groszkiem napół porosłe i wygląda tak, jakby go nikt nie siał, rzadziutkie, do ziemi przypada od wiatru, jakby się skarżyło do Boga na ludzi leniwych. Mamy już dość tej granicy, wracamy do miasta, dziękujemy żołnierzowi z K.O.P. i idziemy zwiedzić ruiny zamku ks. ks. Koreckich. Następnie kąpiemy się w rzece Korczyku, i wracamy na nocleg i kolację do państwa Morawskich.

Siniów, dnia 23.VI.

Jeszcze na szosie spotykają nas koledzy z Koła Mł. W. w Siniowie i zapraszają do siebie. Z przyjemnością przyjmujemy zaproszenie i razem idziemy do wsi. Wieś jest dość wielka, i już znać na niej ślady pracy Koła: wszędzie po ogrodach uprawiają buraki, wzorując się na kółkowiczach. Młodzież bardzo sympatyczna, wkrótce zapoznajemy się ze wszystkimi. W świetlicy Koła, dokąd nas zaprowadzono, zapoznajemy się z p. p. nauczycielstwem i resztą kolegów. Spotykamy tu pana Łosia, który przed nami jeszcze przybył autobusem.

Częstują nas zimnem mlekiem, co wdzięcznie przyjmujemy i spożywamy. Przy posiłku kol. Łoś opowiada nam o życiu Kół w pow. Rówieńskim, zaś czł. zarządu kol. Łucyk — o pracy i życiu Koła w Siniowie. Wzajemnie opowiadamy o naszej pracy w Kołach, słuchamy ładnych piosenek, śpiewanych przez koleżanki i kolegów, wreszcie sami śpiewamy. Gramy w siatkówkę, wspólnie fotografujemy się. żegnamy koleżanki i kolegów, i odjeżdżamy z okrzykiem: „Niech żyje Koło Młodzieży Wiejskiej w Siniowie".

Jedziemy w stronę Kostopola. Podróż nasza wspaniała, pogoda nam sprzyja, ani razu nie skropił nas deszcz do tej pory, katastrof poważnych nie mieliśmy, chyba, że czasem ktoś z kolegów niefortunnie da nurka z roweru do piachu; taki wypadek wywołuje tylko ogólny śmiech i dowcipy.

Siatkówka — naszym żywiołem!
Mecz uczestników wycieczki rowerowej z uczniami szkoły w Szubkowie

Szubków, dnia 23—24.VI. **Szkoła Rolnicza.**

Nocujemy. Uczniowie przychylnie odnoszą się do nas, informując nas o trybie życia w szkole. Mają tu wszystkie wygody, można im pozazdrościć. Zwiedzamy gospodarstwo. Budynki urządzone wspaniale, krowy—rasy czerwonopolskiej, o przeciętnej wydajności do 4 tys. litr. mleka rocznie każda. Są tu bardzo ładne poletka doświadczalne najrozmaitszych gatunków zbóż. Człowiek nie jest w stanie w jednym dniu wszystko należycie obejrzeć i zapamiętać. Z ciekawością słuchamy informacyj o każdym przedmiocie, udzielanych nam przez panów profesorów szkoły. Po obiedzie kąpiemy się w Horyniu, gramy mecz w siatkówkę z uczniami i wyjeżdżamy do Kostopola.

Kostopol, 24.VI.

Straszne drogi. Niema mowy o tem, by jechać rowerem, chyba jaką ścieżynką i to niedługo, bo piach zasypuje koła i tylko można zepsuć rower.

Zadziwiła nas wioska Antonowce, przez którą przejeżdżaliśmy. Zamieszkana jest wyłącznie przez żydów—rolników. Nie dość im obdzierać nas w handlu — oni jeszcze i ziemię naszą obsiadają.

Dziś u nich prawdopodobnie święto jakieś, bo przejeżdżając sosnowym laskiem zobaczyliśmy ich tak wiele, że mieliśmy wrażenie, że tu cała Palestyna zebrała się. Dziatwa wysypała nam na spotkanie, patrząc na nas jak na coś nadzwyczajnego, albowiem w tych okolicach rower jest jeszcze nowością, a tu nagle zobaczyli nas całą jedenastkę, w jednakowych strojach, prezentujących się niezgorzej.

W dalszej podróży stwierdziliśmy, że w pow. Kostopolskim ludność jest bardzo biedna, utrzymuje się przeważnie z zarobków w państwowych dużych lasach sosnowych. Trudno tu dostać mleka czy chleba, a nawet jak jest, to każdy powie ci, że niema; jak dasz naprzód pieniędzy, dopiero jakoś skuteczniej działa to na danego gospodarza czy gospodynię.

Zatrzymujemy się na nocleg w m. Kostopolu w Szkole Powszechnej. Dowiedzieliśmy się, że nas tu oczekiwano, przygotowano nam nawet posłanie, tak że sprawili nam tem przyjemną niespodziankę. Pan Instruktor Pow. Zw. Mł. W. w Kostopolu zaprowadził nas do rzeczułki, gdzieśmy się z przyjemnością pokąpali.

W humorze i zdrowsi wracamy z kąpieli do szkoły, jemy kolację, urządzoną spólnemi siłami, i kładziemy się spać.

Kącik Rodziny Wołyńskiej

pod redakcją p. H. Jurszowej.

Закінчення II-го жіночого курсу в Народнім Університеті в Михайлівці.

Зближався день 15 липня. День цей був для нас великий, видатний і разом з тим сумний. По чотирохмісячній спільній праці, ми мали залишити білий домик і розійтися в ріжні сторони Волині. День перед закінченням курсів у білому домику роїлось як у вулику. Кожна з нас старалася, щоб як найскоріше залагодити свої справи (як прасування), бо кожна хотіла бути найкращою, і залишити по собі все в порядку (город). Настрій був поважний. У кожної свої заміри. Одні думками літали по безмежних просторах Волині і шукали того місця, де могли би засіяти свої відомості здобуті за чотири місяці в Університеті. Були й такі, що душею рвалися до рідного села, до родичів і не без того, щоби дехто не міг дочекатися хвилини, коли побачиться з милим, нетерпляче рахуючи дні й години.

Зітханням кінця і ліку не було, бо на саму згадку розлуки з колєжанками у кожної серце завмірало. Бо ми направду зжилися в одну велику, творчу, поступову сімю, і те слово розлука було для нас дуже неприємне. Вечером стали до нас прибувати товариші з попередніх курсів, щоби разом провести цей день, в якому, як казав поет, „зі смутком радість обнялась".

Світало. Сонце ще не сходило, а ми вже всі були на ногах. Кожна ходила сумна, як осіння ніч, з думкою, щоби день був безконечним, щоби як найдальше відсунути хвилину прощання. Коло 11-ої години стали з'їжджатися запрошені гості, бажаючі провести останній день з нами урочисто. Тоді ми старалися скрити тугу, помимо волі ставали веселі і горді тим, що незабаром вилетимо з білого домику як молоді птахи з гнізда і зачнемо пробувати свої молодії сили в праці, здобуваючи краще завтра.

О годині 4 пополудні в світлиці рух небувалий. Кругом повно гостей, настрій веселий. В світлиці на підвищенню відбуваються інсценізації уложені слухачками і взяті з нашого життя на Університеті: співи, деклямації власних творів, усе це дало настрій веселий. Нам здавалося що це тільки початки нашого життя на Університеті Аж тут нагла зміна. Кілька наших слухачок складають сердечну подяку Панові Кураторові Кремянецького Ліцею і викладачам на курсах за те, що не жаліли ані часу, ані праці, старалися відкрити нам ширше очі, щоби ми могли краще, ширше і правдивіше бачити те все, що нас оточує. Пан Куратор пращався з нами теплими словами, вказуючи нам шлях, яким ми повинні йти, щоби підняти культуру і добробут Волинського села. В кількох словах побажала нам успіху в праці та кращої долі пані Юршова, і передала нам значки В. Р. По відспіванню гимнів В. Р. тяжко було стримати сльози в ту останню хвилину, котру проводили разом, бо ось вже мусимо вертати під свої низькі стріхи для виконання свойого завдання

Було пізно. Чудовий, тихий, ясний вечір. Небо засіяне зорями, а між ними місяць жаристий. Все стояло тихо, непорушно, кидаючи велику тінь. Коло білого домику рух небувалий. Слухачки з великим жалем прощались і від'їзджали кожна в свою сторону.

Ранок. Сонце зазирало до всіх кутків білого домику, де панувала мертва тиша як на кладбищі. Тільки сосни шуміли як і перше.

Анна Рудь

б. слухачка Н. У. в Михайлівці.

Wiejski muzykant.

WOLNA TRYBUNA.

ЗАВДАННЯ ЖІНКИ НА СЕЛІ.

Сучасна доба занотовує все більше випадків, що жінка займає провід не тільки в культурному, але і в громадському, суспільному житті як окремих народів так і цілого людства. Праця жінки на ниві господарській є незвичайно важлива. Сьогодня, коли жінка зрівняна в правах з чоловіком, коли жінка є адвокатом, суддею, професором, агрономом, лікарем, треба, щоби більше жіночої свободи і знання було внесено між сільське жіноцтво, бо на селі для них відкритий широкий терен праці.

Довший час на жіноцтво незверталося ніякої уваги, чоловік жив одним життям, а жінка другим. Чоловіки більше вчилися, творили організації, жінка яко „слабша істота" лишилася позаді. Але обставини життя змінились і саме життя вимагає більшої уваги і більших вимог від жіноцтва, примусило відкрити для жіноцтва двері шкіл, до яких вступ дозволений був тільки „сильнішій половині" роду людського. Жінка зараз працює на рівні з чоловіком, навіть більше від нього, бо можна зараз зустріти чимало випадків, що жінка працює, а чоловік сидить без праці. Але хоч зараз в місті і панує рівність між чоловіком та жінкою, (тільки не в оплаті праці—примітка редакції) то сільські жінки живуть ще так, як жили багато років тому назад. Міське жіноцтво зробило значний крок вперед у науці, в культурі, але є може троха відстале в розумінню організованости. Сільське жіноцтво всіх тих ознак, що мають мійські жінки, ще не посіло. На селі можна зустріти багато жінок старшого і середнього віку, що зовсім не вміють читати і тому є далекі від усяких культурних, організаційних проявів життя. Ми бачимо, в яких то гігієнічних умовах живе наше село, який низький рівень нашої хатньої господарки на селі сільські діти ростуть між брудом подвіря і порохом чи болотом вулиці все через несвідомість жіноцтва Наші господині на селі не мають жадного знання куховарства, печуть і варять так, як пекли і варили їх прапрабаби. І не треба цьому дивуватися, бо звідки вона могла научитись: на селі зросла, про ніяку науку не чула жадного часопису і не бачила. Але сьогодня, коли загалом беручи культура села зростає, не можна обминути на селі жінок, треба їх притягнути до організації, де вони навчаться, що у їх праці відповідає вимогам поступу.

В кожному селі повинна повстати жіноча організація як: Гурток Сільських Господинь, Г. С. М. та ін. Отож завдяки цим організаціям жінки стануть з несвідомих свідомими. Організація навчить жінок по новому вести хатню господарку, тримати чисто в хаті одежу, посуду і т. д.

Організація може перевести низку куховарських курсів, що так необхідні є для сільського жіноцтва. Бо поговірка: „якби було з чого, то я і без книжки звару", не відповідає дійсності, бо бачимо, що якраз коли є з чого, невміють господині того добра, що є, добре зварити. Смак в їжі, одязі, чистота, належна поведінка виробляється з доступом культури, з поширенням книжки і знання. Особливу увагу треба звернути нашим жінкам на виховання дітей. Бо діти це є такий гнучкий матеріял, що вони здібні хутко засвоювати і зміцнювати так добрі як і лихі сторони життя. І коли дитину не виховують батьки, то виховує її оточення, вулиця, а наслідки з того виховання, бувають жахливі: піяцтво, розбій і п. Коли мова про виховання дітей на селі, треба сказати, що це не така легка річ як багатьом здається, до якої, мовляв, не треба ніякого знання Знання це потрібне і його можна набути в школі, в книжці і в організаціях. Тепер ми живемо в таких умовах, які наказують нам не здармувати ні одної хвилини. Теперішній час—час впертої праці, чину і поступу. Сьогодня живуть сильні, а сильними є ті, що мають знання, культуру і вміють постояти за собою. Ми не є, як дехто думає, бідні, ні, ми є богаті, ли-

Zbiór pomidorów w Gródku.

ше наші скарби є приспані в нас і не вміємо як слід використати тих багацтв, які нас оточують, Наші люди мають мало сміливости, бракує їм нахилу до почину рушити вперед і створити щось нове. Подивімся на жидів, як вони приходять до села з мішечком на плечах а через кілька років будують доми, поширюють торгівлю, вчать дітей в гімназіях. чи не лишилисьби ці гроші у нас, ми самі моглиби краще побудуватися, поширити господарство, вчити дітей? Ми бідуємо, не можемо скінчити навіть початкової школи.

А без книжки, без організації культурно-освітньої, рільничої, господарчо-кооперативної, жаден нарід не може зробити ані кроку вперед. Отож те, що ми уважаємо за щось зайве, чим ми не цікавимося, для других людей, людей свідоміших є тереном праці. І кожний з нас може сказати, що причиною злиднів нашого села є темнота і неорганізованість.

Анна Рудь

б. слухачка Народнього Університету в Михайлівці.

ДО СПІЛЬНОЇ ПРАЦІ!

Містимо статті колєжанки Анни Рудь і колєги К. Григорєва, хоча вони майже на одну і туж тему. Одержані ці статті в нашій редакції водночас, походять з двох ріжних кутків Волині. Це вказує на актуальність зачепленого обома авторами питання і освітлюють його з двох ріжних точок погляду: жіночої та чоловічої. Вважаємо, що колєги і колєжанки звернуть на справу поширення участи жіноцтва і його праці в В. С. С. М. та інших організаціях на селі пильну увагу і постараються перевести в життя думку авторів цих дописів.

Як мило і гарно послухати, як хтось читає, або й самому прочитати з „Молодого Села", як з жіночого стану, наприклад, котрась з колєжанок напише цікавенький допис: чи то про огородництво, як напр: колєжанка Анна Рудь, або про щось інше. Як стає радісно на душі! Починає битись серце із задоволення. Незнаючи навіть особи, стає вона близькою серця кожного читача. Хочеться побачити того, хто не жалує свойого труду для спільного добра, старається поділитися своїм знанням і думками.

Рівнож витаємо молодих колєжанок, дописувачох, в котрих сила думки пробуджується зі сну. Не звертаючи уваги на своє оточення, на його байдужість і недовіря до сили жіноцтва,—Ви колєжанки, можете скріпити наш орган і спричинитися до розвитку і поширення участи жіноцтва у нашому організованому життю.

Колєжанкам варто звернути пильну увагу і застановитися над тим, яку ролю відіграє колєжанка в організації. А особливо тоді, колиб вона могла щось примовити до свого товариства, або хоч написати і прочитати на зборах, чи то о своїх мріях, о спостереженнях і т. д. Колєжанки повинні брати участь у зборах, у відчитах, в співах, театрах, прогульках і т. п. Без колєжанок нема руху. Бо так воно вже склалося, що жіночий стан є здібніший до всякого руху. Знаємо всі від найбіднішого до найбогатшого господаря, що кожний зсилається на раду своєї жінки, мовляв, „нехайно я пораджуся своєї жінки" тоді побачимо. Хоч і не раз плентається поговірка, що хто слухає жінки, — чи як кажуть „баби", то не варт доброго слова. Але не так воно є, як кажуть. Від жінки залежить поступ у господарстві. Щоб не помилитися, то жінка займає три кутки господарства, а четвертий допіро припадає на господаря. Від неї все залежить. Часами як вона вміє мудро попровадити домашню господарку, то ціле господарство підвишується, поліпшається. Візьмім скільки приклад в, котрі нам висвітлять вартість жіночого кутка. Стала чистота дому, одягів, білизни — веселість і здоровля. Добра, здорова, поживна страва і в пору подана зменшує хвороби, додає сили в організації. Вміючи, подати на стіл, будь що, побільшує апетит, побуджує травлення. Естетичним прибором дому уприємнює відпочинок від тяжкої праці.

Вона навіть своєю естетичністю потрапить відріжнити святочний день від будня, зміняючи декорацію в помешканні. На свято постарається зробити ліпшу страву, дати чистий одяг то що. І як ще на селі поводиться, як жінка чоловіка не пригорукає, то він сам не має на увазі вимитися, не кажучи вже за дітей.

В першу чергу від жінки залежить виховувати діти. Як вона їх виховає, такими вони будуть. В товаристві жінка якось вміє себе повести далікатніше. Не раз з якогобудь зборища, кілька жінок зроблять дуже приємний і гарний бенкет. Не обійдеться без неї весілля, хрестини і т. д. і т. д. На якихсь своїх нарадах жінки як постановляють так зроблять без змін. Пригляньмося блище як зі сторони жіночого стану випливає заманка, викликає енергію в малодечому тілі, побуджує до життя, а навіть руху. Наприклад, чи молодого хлопця хто куди вигнав би в вечір опісля тяжкої праці з хати? А от, думки про милу дівчину женуть його сильніще від вітру, що надуває корабельного паруса в морі. Хтоб коли побачив чужого з сусіднього села хлопця в своїх хоромах як би не дівчина. Хто його затягнувби до церкви, як би він не чув вчорашньої дівчачої змови, що завтра туди і туди підемо до церкви. А скільки хлопців входять до тої чи іншої організації втягнуті туди дівчатами.

І навіть через дівчат, що вони не належать до гуртків з приводу браку їх наре-

ченого, знехочують і хлопців, бо без колєжанки—колєга смутний. Його серце не на місці. Якжеж без колєжанки належати до гуртка?

Дуже багато можна навести прикладів здібностей і вартости жіночого стану, на що колєжанки повинні порушити свої сумління, стати спільно з нами до праці, спричинитися до великих заслуг нашого суспільства у всіх ділянках: як рільництво, наука, виховання і кооперація.

Вискажімся одні перед другими щире. Не будьмо замкнені в собі. Стараймося вчити одна одну сторону. Виясняймо свої хиби, які нам найгірше шкодять в молодечому віці. Пробиваймо ті хінські мури, котрі до цих пір відгороджували жіночий стан від чоловічого. Не забудьмо, що готовимося до вічного спільного життя. Хочемо бачити скрізь Вас, колєжанки, бо нам з Вами весело буде працювати. Будемо новими господарями і господинями. Спільно борімся з визиском на селі. Подумаймо за наше завтра, а тоді нам лекше праця піде.

Перемилівка. К. Григорьев

Widowisko w Janowej Dolinie pow. Kostopol.

Na zakończenie miesięcznego kursu teatralnego nauczycielstwa z terenu Wołynia, w dniu 29.VII odbyło się wielkie widowisko pod gołem niebem.

Uczestnicy kursu opracowali i odegrali w starych kamieniołomach w Janowej Dolinie „Wesele Krakowskie".

Mimo, że widowisko odbyło się w dzień powszedni (pogoda tegoroczna w zapowiedzianą niedzielę zawiodła), — przybyło moc ludu, tak z Janowej—jak i z pośród inteligencji w Kostopolu. Cała polana kamieniołomów była przepełniona.

Ujrzeliśmy w całej pełni urok obrzędów i pieśni, związanych z uroczystością wesela na wsi.

Zdało nam się, że to wszyscy bierzemy udział w „Weselu", cieszymy się radością państwa młodych, dowcipami drużbów czy starostów — tak wczuwaliśmy się w melodje pieśni, w takt tańca, którego było sporo: to powolny polonez, to skoczny oberek, mazur, czy krakowiak. A najmocniej wstrząsnął chyba widownią — taniec, w którym przy głębokim pokłonie w takt muzyki, — wydaje się — chłop oddaje cześć Matce—Ziemi Rodzicielce. Widownia była zahypnotyzowana...

Opracowanie całości stało na wysokim poziomie artystycznym. Doskonałem uzupełnieniem grupy głównych bohaterów widowiska była osoba „Maćka" — niedojdy,—który choć sam w tańcu weselnym udziału nie bierze, cieszy się radością wszystkich weselni-

Młocka.

Żniwa już skończone — a świat żądny chleba,
Więc młockę zaczynać jak najprędzej trzeba!

Już cztery konie w kieracie
Wciąż chodzą a chodzą wkoło,
Młocarnia rozgłośnym hukiem
Takt im wygrywa wesoło.

Pręciutko snopy padają
Ze sterty na stół maszyny,
Jaskółką w locie migają
Podając — ręce dziewczyny.

Na wytrząsacze wypływa
Słoma króciutko ucięta,
Porusza się niby żywa,
Z ziarna ciężkiego wymięta.

Huczy pomrukiem miarowym,
Równym jak oddech człowieka;
Wiatr go przedrzeźnia echowo,
Takt każdy echem przewleka.

Podawacz snopy w lot chwyta,
Szybko nadaje w gardziele; —
W cepach młocarni aż zgrzyta,
I groźnym szczękiem się śmieje.

Dorodne sypie się ziarno
Niczem złocista ulewa, —
Same się oczy doń garną,
Serce radości pieśń śpiewa!

Huczy taktem maszyna, a parobcy się śmieją,
Wtóruje im dziewczyna, choć jej skronie perleją,
A gospodarz schylony szuka ziarna u słomy:
Czy maszyna wybija,—żadnych kłosów nie mija?

Namłócili już ziarna, naskładali już słomy:
— Dla chlebusia nowego każdy trud jest znikomy!

Walerjanówka, 5 sierpnia 1935 r. Józef Bojar.

ków i wszędzie jest obecny. Nawet razem ze wszystkimi wybiera się do ślubu biegnąc za wozem,—ku wielkiej radości widowni.

Rzadko, bardzo rzadko spotkać można podobną imprezę, wykonaną dla idei, nie obliczoną na zysk. To też p. Dyrektor Kamieniołomów, dziękując nauczycielstwu imieniem zebranych powiedział, że kamieniołomy w Janowej Dolinie, jak istnieją już 300 lat, nie widziały podobnie pięknego obrazu.

Kiedy barwny orszak ze śpiewem „Dobrejnocki" państwu młodym skrył się już za ciemną gęstwą boru, kiedy przycichła już pieśń,—zaszumiał głośniej stary las.

Stuletnie dęby, otaczające stary kamieniołom, zda się nawzajem pytały:

Skąd tyle ludu zwaliło się o tak niezwykłej porze? czyje to wesele odprawia się tu nad Horyniem?

D.

K R O N I K A.

Z życia K.M.W. w kol. Targowica, pow. Dubno.

Pisząc jeszcze w zeszłym roku w numerze 8—9 pisma naszego o K.M.W. w Targowicy, wspomniałem o budowie Domu Ludowego wespół ze starszymi t. j: z osadnikami z Ułańskiej Doli i z kolonją Targowica. Od tamtej wzmianki upłynęło już sporo czasu,—zdawałoby się więc, iż u nas wszystko zamarło, że zabrakło nam środków materjalnych i chęci do dalszego prowadzenia podjętej pracy, że jednem słowem — nic się nie robi dalej. Aby to błędne mniemanie sprostować, chcę podzielić się z Koleżankami i Kolegami świeżemi wiadomościami z naszego terenu.

Przypomnę na wstępie ogólne warunki, w jakich się znajdujemy. Oddalenie o 30 klm od Dubna sprawia, że nie mamy możności częstego komunikowania się z Powiatowym Związkiem Młodz. Wiejskiej i korzystania z pomocy kolegi instruktora. Niema też u nas na miejscu szkoły (jest dopiero w miasteczku Targowica, więc w odległości około 2 ch kilometrów), to też i niema ścisłej współpracy z pp. nauczycielstwem. Zagląda do nas od czasu do czasu pan Poplicha, kierownik szkoły z Podłożyc, i prowadzi z nami przedstawienia.

Mimo braków i przeszkód — pracujemy jednak w swojej gromadzie jak przystało na najstarsze Koło w powiecie; prowadzimy przysposobienie rolnicze i prace oświatowe, a między innemi—konkurs dobrego czytania książki. Urządzamy też przedstawienia, dochody z których obracaliśmy na różne cele społeczne. Ostatnio takim celem głównym stała się dla nas budowa Domu Ludowego, którą zasilaliśmy pieniędzmi i pracą. Urządziliśmy niedawno przedstawienie „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć" i cały dochód przeznaczyliśmy na budowę Przedtem urządzona była zbiórka w całej wsi.

Dom Ludowy ma zaspokoić potrzebę posiadania w kolonji szkoły oraz sali zebrań i teatralnej, jest więc odpowiednio wielki, ma 22 m. długości, a 12 m szerokości, i odpowiednio rozplanowany. Po jednej stronie znajdują się dwie sale, przyczem dzieląca je ściana będzie otwierana i w ten sposób w razie potrzeby np. w czasie przedstawienia, będziemy mieć jedną dużą salę. Po drugiej stronie domu znajdują się dwa pokoje i kuchnia na mieszkanie dla nauczyciela, kancelarja i świetlica.

Ponieważ czyniliśmy starania, aby w tym domu szkoła była otworzona już z początkiem nadchodzącego roku szkolnego, więc wszelkiemi siłami dopomagaliśmy w budowie. Przy wolnej chwili każdy z członków naszego Koła szedł pracować na budowę, a jednego dnia w lipcu zebraliśmy się wszyscy razem i cały dzień pracy ofiarowaliśmy dla Domu Ludowego. Chcieliśmy przyłożyć się wspólnie do dzieła, które przyszłość będzie dobrze wspominać. Nie szukamy w tem chwały osobistej, zależy nam tylko na tem, aby dać dobry przykład pokoleniom młodszym, które będą kiedyś z tego Domu korzystać.

J. Górniak.

На жнивах.

Праця кипить на полю. Всюди ворушаться люди Кожен спішить зібрати свою працю, свій хліб насущний. Тут ніколи оглядашися на сонце та вичікувати, бо як на злість візьме та й перепаде дощик, котрий та здається будьби непотрібен в цю пору. Роботи повно й в городі й на полю но й в лісі, бо тож і ягоди й гриби просяться до кошика.

Але треба памятати й ще де про що та про кого Ото наш Гурток вислав двох своїх членів на курс для диригентів до Кремянця. Тяжко їм було вирватися з дому на таку гарячу пору, але тож Гурток—одна родина..

Пишуть наші колеги та питають, а як тут у нас, а що чути, а чи вже збіжжя поспіло, чи вже в нас жнуть, а чи може вже пожали? Так і чути в усіх запитаннях: що то робиться на мойому загоні? Чи не витрусить вітер зерна, а ми, повернувшись, зберемо пусту солому?

Отож нарадили наші хлопці та дівчата—гуртяни зробити їм несподіванку. Змовилися піти разом тай вижати ту „гнибіду", бо тож того „лану" „як кіт наплакав". Сказано—зроблено! Забіраємо серпи на руки, а книплі за пояс одного гарячого жнивного дня тай гайда до Михайла—нашого будучого диригента на поле. Тут нас радо витає його брат та братова, бо тож робітник в жниваміилий гість! Зібралася нас громадка чимала, бо осіб з пятьнадцять Що би то не клопітно було кому з нами, позабірали з собою й полудень. Но, й дамі до праці! Щож то була за праця! — аж любо глянути. Кажуть, що в гурті добре каша їсться, але треба признатись, що й добре гуртом жнеться, може ще спірній від каши. Були тут, відома річ і дівчата й хлопці—як вже в Гуртку. Поділили собі зараз ролі—ті жнуть, ті в'яжуть, решта снопи носять та складають, інші що раз бігають з банькою по воду, а наш Голова (бо й він тут був) то заохочує то з серпом то з книплем та доблядає, щоби було чисто, гарно та по господарськи зроблено. Дивуються

люди, їдучи дорогою та завидують на таку спірну та веселу громадку женців.

Весела пісня лунає далеко, а дзвінкий здоровий сміх та регіт йде навкруги. А причин до сміху є багато: тому розвязалася волока, а хтось наступив, та знову не може дати ради з батьковими колошвами, котрі наділа, щоби ноги не подерти стернею, тому наляли води запазуху з баньки. Але десь дівся наш Голова. Коли дивимося аж йде та везе низку калачів. Знову сміх. Тут кожен з нас вже слинку ковтає—думає зараз поласитися. Так ні! Ото, щоби ніби то заохотити до більшої праці, взяв низку та завісив на тичці далеко—далеко на загоні в житі. „Ото,—каже,—коли дожнеться до калачів, то й дістанете по одному!" Ми знову в сміх. Але сміх сміхом, а до калачів картить. І пішли старатися. Дожалися. Кожен дістає смаколик. Хлопці зараз поїли, а дівчата дражняться, аж хлопці їм поодбірали та давай допіро ділитися. Але вже й полуднувати пора. Посідали. Кожен викладає свої вузлики Чого тут не було: й огірки, й сало й ковбаса й молоко, а найліпше—мед.

З медом то навіть було трохи клопоту, бо то після меду хлопці все хочуть з дівчатами поцілуватися. Але ніколи висиджуватися.

„Час не стоїть, а сонце не пасеться" — каже Голова, „забіраймося до роботи!" Пішли. Кожен стає до своєї роботи Сонце хилиться з полудня. Дівчата заохочують піснею: „нумо, нумо до межі, вареники у діжі".

Сонце заходить і з піснями та квіткою забіраємося до дому.

А тепер чекаємо, що то скаже, та як то здивується „господар", коли поверне з курсу та побачить, що в нього так як і в людей все гарно та чисто впорядковано на полю.

Оржев. **Жнець.**

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

Міністр Й. Бек у Фінляндії.

Від 11 до 13 ц. м. Міністр Закордонних Справ Й. Бек гостював у Фінляндії, ревізитуючи Фінляндського Міністра Закордонних Справ. У Фінляндії зустрічали і гостили п. Міністра дуже сердечно. Фінляндський Міністр Закордонних Справ у своїй промові на бенкеті, виданому в честь гостя, між іншим сказав: ...„Я переконаний, що взаїмна приязнь між обома нашими народами в майбутньому дальше ростиме, бо Фіни завше відчували дуже велику симпатію для Польщі і для Поляків... Та взаїмна симпатія між Фінляндією і Польщею не є вислідом випадкових настроїв, але випливає з традиційного, глибокого і щирого переконання, яке викликане в одному і в другому народі ствердженням подібности новітньої історії обох народів у їх спільних стремліннях до волі і в їх гарячому патріотизмі.... Ми, Фіни, добре розуміємо, що у змаганнях наших зміцнити незалежність нашої країни... одною з основних умов їх успіху є всесторонній розцвіт польського народу і польської держави..."

Міністр Й. Бек у відповіді підкреслив взаїмні тривкі симпатії між обома державами та їх співпрацю над зміцненням миру.

Слова фінляндського Міністра Закордонних Справ про те, що потуга польської держави вплине на зміцнення самостійности Фінляндії міг би повторити міністр закорд. справ кожної держави на сході Европи, що повстала на руїнах царської тюрми народів.

Аби вторгувати.....

Совіти ведуть в Африці агітацію проти европейських держав, виставляючи себе захисниками чорношкірих перед експлоатацією европейців. Видну ролю серед цеї агітації грає кампанія за створення совітських держав чорношкірих. А от доносять газети, що Совіти продали Італії 9000 тон вівса для італійської армії у Африці, яка має завданням знищити останню самостійну державу чорношкірих— Абісинію. Як бачимо, ідеольогія — ідеольогією, але коли можна заробити на вівсі, то „пачему би нєт?"

RADJO DLA NAS.

Niedziela, 25 sierpnia, godz 8,33 — odczytana zostanie „Gazeta rolnicza". W gazecie tej, wprowadzonej od niedawna na stałe do programów niedzielnych radja, znajdą rolnicy ciekawe nowiny z ostatnich wydarzeń w kraju, a przedewszystkiem aktualne wiadomości rolnicze.

Niedziela, 25 sierpnia, godz 15 — p. S. Dembiński wygłosi 2 gą pogadankę z cyklu: „Nasza hodowla koni".

Niedziela, 25 sierpnia, godz. 15,22 — Przegląd rynków produktów rolnych.

Niedziela, 25 sierpnia, godz. 15,35 — Słuchowisko wiejskie, pióra Jadwigi Zieleńczykówny, p. t. „Powrót". Tematem tego słuchowiska jest jedna z wielkich bolączek, trapiących wieś, mianowicie niechęć powrotu na wieś światłych jej synów, którzy z trudem zdobytą wiedzę zamiast oddać na usługi kulturalnego i gospodarczego podniesienia wsi, za wszelką cenę pragną pozostać w miastach.

Poniedziałek, 26 sierpnia, godz. 20 — „Skrzynka rolnicza", inż. W. Tarkowski.

Wtorek, 27 sierpnia, godz. 20 — „Wiadomości rolnicze" w opr. Józefa Płatka.

Czwartek, 29 sierpnia, godz. 20 — Pogadankę: „Poznajmy przepisy finansowo-rolne" wygłosi inż. Fr. Zoll.

Piątek, 30 sierpnia, godz. 20 — „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowski

Sobota, 31 sierpnia, godz. 20 — „Wiadomości rolnicze".

* * *

Od 1 września r. b. zmienione będą godziny nadawania przez Polskie Radjo audycyj dla wsi, mianowicie w dnie powszechnie pogadanki rolnicze nadawane będą o godz. 19. W niedziele i święta t. zw. „godzina rolnika" odbywać się będzie nadal od godz. 15 do 16 tej.

Adres Redakcji i Administracji: **Łuck, ul. Piłsudskiego № 14, skr. poczt. № 4, tel. 223. Konto P. K. O. № 80.935.**

Numer pojedyńczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: **Helena Piątkowska.** Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

ІЖАКЕВИЧ „РАДИГА"

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

ЗА РОЗБУДОВУ КООПЕРАЦІЇ

PRZYSPOSOBIENIE SPÓŁDZIELCZE

УСТРІЙ Р. П. ВИБОРИ ДО СЕНАТУ

SPÓŁDZIELCZOŚĆ W OGRODNICTWIE

WIEJSKA WYSTAWA P. R.

KĄCIK RODZINY WOŁYŃSKIEJ

ZDROWIE I SPORT

WOLNA TRYBUNA

Rok VII. Łuck, 5 września 1935 r. Nr. 17.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

Ś. † P.

ADAM BOJARCZUK

członek Koła Młodzieży Wiejskiej w Walerjanówce

zmarł dnia 20 sierpnia 1935 r. przeżywszy lat 18. W zmarłym straciliśmy jednego z najbardziej pracowitych i oddanych dążeniom naszym członków.

Z głębokim żalem żegnamy Cię, Kolego

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

Pierwszy kurs dla dyrygentów.

W dniu 3 sierpnia został zakończony pierwszy kurs dla dyrygentów, który zorganizowaliśmy w Krzemieńcu przy Wakacyjnem Ognisku Muzycznem Liceum Krzemienieckiego.

Kurs trwał 5 tygodni. Ukończyło go ogółem 18 osób, z czego: członków K. M. W. 15, Związku Strzeleckiego 1, Chórów Ludowych 2, Ukraińskiego Towarzystwa Dobroczynności 2, oraz nauczycieli współpracujących z poszczególnemi organizacjami 8.

Nie byłoby rzeczą właściwą próbować oceniać wartość tej nowej placówki tylko na podstawie prac zamkniętych w pięciu tygodniach.

Zarówno kierownicy kursu, jak i gromadka pierwszych uczestników zdają sobie sprawę, że wyników i oceny szukać będą w swojej dalszej pracy z chórami i dalszem samokształceniu w tej dziedzinie.

Zapewnić tylko należy pomoc w gruntowaniu i rozwijaniu podstaw zdobytych na kursie. Zamierzamy to uskutecznić przy pomocy odpowiednich artykułów w Młodej Wsi i przez specjalne opracowania muzyczne.

Druki i wydawnictwa.

Rozpoczynamy okres prac jesienno-zimowych, który odznacza się w naszej organizacji dużą intensywnością.

Zarządy wszystkich Kół Młodzieży Wiejskiej Związków Sąsiedzkich i Powiatowych Związków winny pamiętać o należytem przygotowaniu się na ten okres. Jedną z ważnych spraw jest zbadanie, czy zaopatrzeni już jesteśmy we wszystkie niezbędne w życiu organizacji druki, przybory kancelaryjne i wydawnictwa. Przypominamy o nich:

1. Deklaracje członkowskie— Tekst polski lub ukraiński za 1 egz. 0.02 zł.
2. Teczki do przechowywania deklaracyj członkowskich . za 1 egz. 0.20 zł.
3. Zeszyty na spis członków za 1 egz. 0.30 zł.
4. Zawiadomienie do Starostwa o powstaniu Ogniwa organizacyjnego . . . . za 1 egz. 0.02 zł.
5. Książka kasowa . . . . za 1 egz.
6. Kwitarjusze kasowe przychodowe i rozchodowe dla K. M. W. . . . . za 1 egz. 0.50 zł.
   dla P. Z. M. W. . . . . za 1 egz. 0.75 zł.
7. Książki do protokółów. . za 1 egz. 1.75 zł.
8. Pieczątka okrągła . . . za 1 szt. 2.50 zł.
9. Pieczątki: sekretarz, przewodniczący . . . . . za 1 szt. 0.45 zł.
10. Pieczątka firmowa—za jeden wiersz tekstu. . . . 0.50 zł.
11. Statut Związku. . . . . za 1 egz. 0.10 zł.
12. Broszura p. t. „Co to jest gromada„—„Громада" . . za 1 egz. 0.05 zł.

Wszystkie wymienione wydawnictwa są do nabycia w Wołyńskim Związku Młodzieży Wiejskiej.

Przy zamówieniach należność należy wpłacić na P. K. O. Nr. 80.935.

MŁODA WIEŚ | МОЛОДЕ СЕЛО
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ | ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 5 września 1935 r. Nr. 17.

Dzień spółdzielczości

Dzień spółdzielczości obchodzony był dotąd w Polsce dn. 30 czerwca. W r. b. został odroczony, z powodu żałoby narodowej, do 15 września, zaś ostatnio, wobec przypadających w tym dniu wyborów do Senatu, Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości wyznaczenie daty obchodu Dnia Spółdzielczości pozostawił do decyzji samych Spółdzielni.

Nie o to jednak chodzi, kiedy się obchodzi Dzień Spółdzielczości, ale—jak się go obchodzi. Gdyby się ten dzień obchodziło nawet jak najbardziej uroczyście i „świątecznie", hucznie i tłumnie, ale bez poważnego skupienia myśli nad istotą idei spółdzielczej, toby się taki obchód bardzo mało przyczynił do rozszerzenia i pogłębienia tej idei, — idei wielkiej, bo ogarniającej całą ludzkość, wielkiej, bo obejmującej całokształt wzajemnych stosunków międzyludzkich, coraz bardziej komplikujących się i coraz bardziej rażąco nieuczciwych.

Tej wielkiej idei warto jest poświęcić rozum i siły, jej celem bowiem ostatecznym jest urzeczywistnienie w realnych formach organizacyjnych najistotniejszych pragnień i najszczerszej tęsknoty ludzkiego ducha, urzeczywistnienie ideału Prawdy, urzeczywistnienie czynnej miłości bliźniego w stosunkach ludzkich.

Urzeczywistnienie tych ideałów nie jest utopią, wymaga jednak dwóch warunków: uszlachetnienia ducha i rozświetlenia umysłu poszczególnych jednostek ludzkich. Bez tych warunków nie do pomyślenia jest przetworzenie stosunków międzyludzkich na podstawie idei spółdzielczej, wykluczającej z nich wszelkie wzajemne chytre podejścia, fałsze i oszukaństwa, panujące dzisiaj wszechwładnie w tych stosunkach, czego przykłady każdy z nas ma przed oczyma na każdym kroku. Czeka tedy spółdzielców, idei spółdzielczej szczerze oddanych, olbrzymia praca wychowawcza, prowadzona cierpliwie i konsekwentnie, słowem i czynem, tylko bowiem ludzie, w których sumieniu już dojrzało dostatecznie obrzydzenie do wszelkiego kłamstwa i fałszu, w których umysłach już dojrzało dostatecznie zrozumienie możliwości zorganizowania życia społecznego na zasadach uczciwości i pomocy wzajemnej, tylko tacy ludzie mogą być aktywnymi członkami organizacyj spółdzielczych, niezależnie od ich form organizacyjnych. Bo istota prawdziwej spółdzielni polega nie na jej formie i nie na jej zamierzeniach gospodarczych, ale na jej podstawie moralnej, którą jest uczciwa i rozumna pomoc wzajemna, w przeciwieństwie do panującego obecnie wzajemnego wyzysku.

Tedy dzień spółdzielczości winien być przeznaczony przedewszystkiem na pogłębianie i rozpowszechnianie moralnych zasad idei spółdzielczej, bo to jest najważniejsze, bo bez tego spółdzielnie stawać się będą zwykłemi przedsiębiorstwami, prowadzonemi mniej lub więcej umiejętnie.

Wychowywanie ludzi na przekonanych spółdzielców—to zadanie najpierwsze, to warunek zwycięstwa ostatecznego idei spółdzielczej w przyszłości, to warunek materjalnego powodzenia już obecnie każdej poszczególnej spółdzielni.

Niech każdy z nas w Dniu Spółdzielczości, w dniu „święta" tej wielkiej idei, wmyśli się w jej podstawy moralne i jej siłę moralną, zdolną dźwignąć ludzkość na wyższy, doskonalszy stopień rozwoju, niech każdy z nas postara się w jednym choćby ze swoich bliźnich obudzić obrzydzenie do fałszu i umiłowania Prawdy.

Będzie to najgodniejsze świętowanie dnia tej wielkiej idei braterstwa ludzi, będzie to zarazem najskuteczniejsza jej propaganda, o wiele skuteczniejsza od tłumnych, hucznych obchodów.

Joachim Wołoszynowski.

Nadejście Rzeczypospolitej Spółdzielczej zbliża się cicho i spokojnie, jak każdej rzeczy mocnej i wielkiej. Nie potrzebuje ona przewrotów ani gwałtów, ani demagogicznego oszukiwania ludu dla zyskania jego siły. Przychodzi ona bowiem cząstkowo i buduje się w każdej spółdzielni, w każdem stowarzyszeniu ludowem.

E. ABRAMOWSKI

За розбудову кооперації.

50 літ тому в Данії була страшна сільсько-господарська криза. Від цеї кризи розпочинається сильний розвиток кооперації на селі і зараз для всього світу невеличка Данія є взірцем кооперативної організації селянських господарств. Кожний, хто тверезо на селі дивиться на справи, хто серцем відчуває сучасну гірку нужду на селі і експльоатацію селян, хто бажає бачити наше село культурним і багатим, той на питання як дійти до того кращого, культурніщого, багатшого села, дасть одну відповідь: через кооперацію.

В „Молодому Селі" стільки було вже написано про потребу кооперації на селі, про її користи для селян, що писати про те ще раз, це значить — повторювати сказане. У кожному селі напевно знайдете 15—20 чоловік, які цілком ясно здають собі справу з того, що тільки шляхом кооперації, шляхом організованої співпраці можна самому вийти з біди і других вивести. І всеж таки справа не посовується вперед.

Чому? Ізза нашого браку ініціятиви, нашої млявости, нашого оглядання на бік: „а як, мовляв, другі?". „а чого я перший?", „а хай хтось зачне, то я з дорогою душею." Оцей брак ініціятиви, млявість, оглядання ся на других, як вівця в стаді—це наслідок довголітнього гніту на селі, систематичного вбивання на протязі століть проявів ініціятиви селянства, його спроб до самоорганізації.

Алеж часи і обставини змінилися. Зараз нічого не стоїть на перешкоді, навпаки, всяка здорова творча думка, кожний здоровий творчий чин в напрямку самоорганізації села, зокрема в напрямку розбудови кооперації, вітається і підтримується. Зачуваємо, що влада дасть значні кредити на будову молочарень. У всіх господарських журналах і часописах, наукових статтях, кореспонденціях з місць, оглядах господарчого життя натикаємося на одно і те саме: треба кооператизувати село.

Кооператизація села, розбудова кооперації споживчої, збутової і інших видів не може прийти з гори. Творення кооперативів наказом згори доведе до того, що бачимо в совітах, де кооперативи перетворилися в державні, споживчі склепи, державні магазини скупки сільсько-господарських продуктів, державні молочарні, оліярні і т. д., а продукційні сільсько-господарські кооперативи т. зв. колєктиви є фактично державними сільськими господарствами, в яких члени колєктиву зі своїми родинами є робітниками, що одержують платню продуктами відповідно до пророблених днів праці. Вся діяльність цих псевдокооперативів збюрократизована, керується не волею і співпрацею членів, але інструкцією згори.

Нашим ідеалом не може бути кооперація зпід палки. Наша кооперація має бути добровільним обєднанням вільних людей, вільних господарів, що спільними силами, організованим гуртом, а не стадним скопом будують краще майбутнє своє, своїх потомків, своєї громади, свого суспільства, своєї держави.

Розбудова кооперації стає нашим завданням. Це завдання майже цілком лягає на плечі нас молодих. Бо, як бачимо досі, на наших „стариків", вихованих в царських кайданах, неграмотних, позбавлених волі, ініціятиви, активности і здорового громадського почуття,—надія мала. Молоде покоління,—виховане в нових умовинах і обставинах, грамотних, з ширшим горизонтом, з інстинктовною тягою до самоорганізації, — це молоде покоління, твердо віримо, завдання це виконає.

Але справи не треба відкладати. Зачинаймо сьогодня Приглядаймося до добре зорганізованих кооперативів, помагаймо новим своїми молодими силами.

Наближається „День Кооперації". Проявім своє розуміння ваги кооперації для села якимсь чином, принаймні організацією чи помічю в організованню пропаганди кооперації на селі чи якимсь іншим чином. Хоч маленькою буде цеглинка, але хай вона нами буде покладена для розбудови кооперації. Але необмежуймося цим днем. При кожній нагоді памятаймо, що шлях до кращого майбутнього нашого села, це шлях кооперації.

О. Розважський

Przysposobienie spółdzielcze

Jedną z dróg prowadzących do przebudowy życia na lepsze i sprawiedliwsze jest spółdzielczość.

Chce ona bowiem w oparciu o braterskie i harmonijne współdziałanie wszystkich budować nowy ład społeczny, gwarantujący społeczeństwom powszechną szczęśliwość.

Do tego wielkiego celu zmierza ona poprzez wprowadzanie w życie drobnych, małych zmian.

Organizuje ona prostego człowieka do celów samoobrony przed wyzyskiem i uciskiem oraz przygotowuje go do umiejętnego zbiorowego wytwarzania wartości i zaspakajania swych potrzeb.

Obecnie na wsi naszej istnieją już tysiące spółdzielni. Niewszystkie pracują dobrze i służą przebudowie życia. Wiele z nich

edwie że egzystuje lub stopniowo zamiera wskutek obojętności i nieprzygotowania swych członków.

Przyczyn niepowodzeń spółdzielczych na wsi szukać trzeba w braku znajomości i ukochania idei spółdzielczych, w nieumiejętności podejmowania wspólnych, zbiorowych wysiłków i poczynań, w obojętności stosunku do dobra ogólnego.

Spółdzielnie upadają lub źle pracują zwykle tam, gdzie niema ludzi przygotowanych i odpowiedzialnych, gdzie nad interesem wspólnym góruje interes osobisty, gdzie panoszy się ciemnota, sobkostwo i nieodpowiedzialność.

Siła każdej spółdzielni i jej rozwoju zależy od tego, jak się do niej ustosunkowują jej członkowie.

Ruch młodzieży wiejskiej między innymi na swych sztandarach wypisał służbę idei spółdzielczej i wprowadzanie jej w życie.

Dziś już na Wołyniu dziesiątki K. M. W. współpracują ze spółdzielniami, nowe spółdzielnie zakładają i prowadzą, a przyszłość spółdzielczości zależy na Wołyniu przedewszystkiem od tego, jak się do jej prowadzenia w K.M.W. przygotujemy.

A przygotowanie się do prowadzenia spółdzielni nie jest łatwe. Spółdzielczość bowiem rozwiązuje i bierze w swe ręce przedewszystkiem sprawy gospodarcze, które dziś są bardzo złożone i przeróżnemi nićmi z całym światem powiązane.

Chcąc więc dobrze spółdzielnię prowadzić, chcąc być dobrym jej członkiem, — trzeba umieć patrzeć i rozumieć życie i zjawiska gospodarcze, trzeba nieraz daleko poza swoją wsią odnajdywać przyczyny takich czy innych zjawisk, zachodzących tuż obok nas.

Dlatego też W. Z. M. W., zdając sobie z tego sprawę, organizuje w tym roku zespoły systematycznego przysposobienia spółdzielczego.

Zespoły te, złożone z kilku osób, będą przez pracę samokształceniową zdobywały wiedzę o życiu gospodarczem i spółdzielczem oraz przez bezpośrednie, celowe zetknięcie się ze spółdzielniami i podejmowanie prac o charakterze spółdzielczym będą się zaprawiały do przyszłej pracy w spółdzielni.

Zdobywanie wiedzy odbywać się będzie w dwojaki sposób, a mianowicie przez książkę i gazetę spółdzielczą oraz przez bezpośrednie poznawanie spółdzielni w swojej wsi i najbliższej okolicy, przez wiązanie współpracy ze spółdzielnią i przez podjęcie jakiejś drobnej pracy o charakterze spółdzielczym, prowadzonej systematycznie przez dłuższy czas.

Specjalna instrukcja dla zespołów przysposobienia spółdzielczego będzie opracowana i doręczona zespołom, które w tym roku pracę zaczną.

Zmierzch lata.

Przeszumiały już dawno złote oceany,
Okręty — grusze polne osiadły na rżyskach,
Lato siedzi na wyspach — zielnych kartofliskach
I słucha, jak gdzieś jesień bije w tarabany.
Już nie grzeje uśmiechem, nie razi upałem,
Ostatnie złote dzionki wytrząsa z kieszeni,
Całuje prędko śliwy i jabłka rumieni
I zamyka wypchane, pękate stodoły.
Jeszcze się czasem lato odezwie gdzieś śpiewem,
Jeszcze czasem fujarką zakwili na polu...
To trudno: — trza umierać, — to trudno, że boli
Zawczasu kłaść się w trumnę i płakać pogrzebem.

Władysław Milczarek.

Устрій Річипосполитої Польської.

Вибори до Сойму

(докінчення)

Голосування на кандидатів на послів до Сойму відбувається одного дня в цілій державі від 9-ої год. ранку до 9-ої вечора, без перерви, в помешканні обводової виборчої комісії. Можна закінчити раніше голосування тільки тоді, коли всі виборці даного обводу віддали свої голоси. Увесь час, як йде голосування, має бути присутній при ньому голова або його заступник і принаймні два члени обводової виборчої комісії або їх заступники та може бути присутна довірена особа кожного кандидата на посла. Там, де відбувається голосування, не можуть бути присутні особи, які не беруть участи в голосуванню або не є членами виборчої комісії. Не вільно також вести агітації, роздавати летючок як у будинку, де йде голосування, так і на просторі до 100 метрів навкруги нього.

За ладом і порядком та за дохованням тайности голосування слідкує голова обводової комісії (або його заступник), який може усунути кожного, хто їх порушує, непозбавляючи одначе права віддати свій голос.

Перед початком голосування обводова виборча комісія провіряє, чи виборча урна порожня і замикає її не відкриваючи аж до закінчення голосування. Виборець прийшовши подає перед обводовою комісією своє імя, призвище і адрес. Комісія провіряє, чи такий виборець є у списку виборців. Голова та члени обводової комісії можуть від виборця перед його голосуванням вимагати доказу, що він є тою особою, за яку себе видає, виборець доказує це паспортом (dowód osobisty), або військовою книжкою, чи іншим документом. Як комісія документ визнасть невистарчаючим, то виборець може покликатися на свідоцтво двох віродостойних людей знаних комісії. Виборець голосує сам особисто і тільки один раз в одному обводі. Лише каліки можуть при голосуванні користати з помочи довіреної особи.

Виборець дістає від комісії урядову картку до голосування і коперту (на картці і на коперті мусить бути печатка округової виборчої комісії), йде за заслону і там означує чертками на одержаній картці до голосування в квадратику проти призвища двох кандидатів, на яких віддає свій голос, вкладає картку до одержаної коперти і віддає її голові виборчої комісії, а цей вкидає її до урни в присутности виборця.

О годині 9-ій вечером голова обводової виборчої комісії каже замкнути двері і голосують тільки ті виборці, що вже ввійшли перед 9-ою годиною. По закінченню голосування виборча комісія негайно приступає до провірки важности карток і підрахунку голосів, відданих на кожного кандидата. Неважними є картки вкинені до урни без коперти або в неурядових копертах, картки без печатки окружної виборчої комісії, картки, що мають дописки, перечеркнені призвища, з чертками проти призвища більше як двох кандидатів. Коли на картці не зроблено черток, то картка є важна і рахується, що виборець відав свій голос за двох перших кандидатів на листі. Коли на картці є чертка проти призвища тільки одного кандидата, картка є важна. Коли в коперті буде більше ніж одна картка і всі мають чертки проти призвищ тих самих двох кандидатів (або того самого одного кандидата), то одна картка є важна, решта неважні; коли ж картки ріжняться між собою що до кандидатів, то всі неважні. Через те виборці повинні провіряти коперти, чи нема там другої зайвої картки і вкладати до коперти тільки одну картку.

Обводова виборча комісія після підрахунку, скільки кожний кандидат дістав голосів, опечатує окремо картки важні і окремо неважні, складає протокола, в якому має бути подана кількість виборців в обводі, кількість голосувавших, скільки важних, неважних і сумнівних голосів і скільки кожний кандидат дістав голосів. Картки і протокол пересилається негайно до округової виборчої комісії.

Округова виборча комісія на третій день після голосування підраховує голоси, віддані на кожного кандидата по цілій окрузі і признає мандати тим двом кандидатам, які одержали в окрузі найбільше голосів, але не менше як 10 тисяч. Протокол з підрахунком голосів пересилається до Генерального Виборчого Комісаря, а цей оголошує на 12-ий день після голосування вислід виборів і видає вибраним посвідчення. Як ніодин кандидат не одержав 10тисяч голосів, то до 3 місяців відбудуться ще раз вибори. Кожний виборець може на протязі 7 днів після оголошення висліду виборів внести протести проти виборів в окрузі, до якої належить, на письмі або устно до протоколу на руки голови округової виборчої комісії. Протести розглядає Найвищий Суд, який може уневажнити вибори в даному обводі чи цілій окрузі, уневажнити вибір посла або на підставі висліду голосування в окрузі справить ухвалу округової комісії про признання мандату кандидатам на послів.

WĄWOZ SŁUCZY *Fot. „Rocznika Woł."*

Вибори до Сенату.

Сенат складається з 96 сенаторів — 64 з вибору а 32 з призначення Президента Р. П. Волинське воєвідство вибирає 4 сенатори. Активне виборче право мають заслужені громадяне, а саме: відзначені ордером білого орла, ордером „virtuti militari", хрестом або медалем незалежности, хрестом хоробрих, ордером відродження Польщі або хрестом заслуги. Далі на підставі одержаної освіти є виборцями громадяни, які закінчили вищу школу, середню фахову школу або школу підхорунжих та офіцери. Врешті активне виборче право мають громадяне, що користуються довірям суспільства, а саме: члени воєвідських, повітових, ґмінних і міських рад та міських управ, радники і члени управ рільничих, торговельно-промислових і ремісничих палат, голови управ, цехів і голови відділів тих промислових союзів і господарських організацій, що підлягають промисловому праву, голови управ рільничих гуртків, голови управ тих професійних організацій, що мають принаймні 100 дійсних членів та голови і члени управ місцевих відділів, товариств вищої корисности (Черв. Хреста, Л. О. П. П., Союз Протипожежної Сторожі і інші), коли всі ці організації були діяльні на протязі останніх трох років перед розписанням виборів до Сенату. Перечислені виборці мусять мати 30 літ і мати право вибирати до сойму.

Пасивне виборче право мають виборці до Сенату, що до дня розписання виборів мають 40 літ.

Вибори до Сенату визначає Президент Р. П. розом з оголошенням виборів до Сойму. Для вибору сенаторів воєвідство ділиться по повітах на виборчі обводи, що нараховують 90 до 120 виборців. Виборці даного обводу, внесені у списки виборців до Сенату, складають обводові збори, голову яких назначає голова округової виборчої комісії.

Обводові збори скликаються на 2 тижні перед голосуванням до Сойму, важні незалежно від кількости присутніх виборців; на них недопустимі жадні дискусії. Збори ці мають обрати одного делєгата до воєвідської виборчої колєгії. Після відкриття зборів кожний виборець має право зголосити одного кандидата зпоміж управнених до участи в зборах. Переводиться голосування картками на зголошених кандидатів. Обраним рахується той кандидат, що одержав абсолютну більшість (більше половини) важних голосів. Коли ані в першому ані в другому голосуванню ніодин кандидат не одержав абсолютної більшости голосів, то під третє голосування йдуть тільки ті три кандидати, що одержали найбільше голосів у другому голосуванню. В третьому голосуванню рахується обраним той, хто одержить найбільше голосів.

В тиждень по голосуванню до Сойму збирається воєвідська виборча колєгія, складена з делєгатів обраних на обводових зборах, дла вибору сенаторів. Головою колєгії є особа, призначена Генеральним Виборчим Комісаром. Збори колєгії дійсні при всякій кількости присутніх. Після відкриття виборчої колєгії обираєгься звичайною більшістю голосів головну комісію з 15 чоловік, обраних зпоміж учасників зборів. Головна Комісія на тайному засіданню складає листу кандидатів на сенаторів в порядку більшости одержаних голосів, але не більше подвійно-

го числа сенаторів, яких має обрати колєгія. По зголошенню листи кандидатів головної комісії кожних 10 членів колєгії має право зголосити одного кандидата на письмі додаючи згоду зголошеного кандидувати. Цих зголошених кандидатів вписується на листу кандидатів в порядку зголошення і оголошується повну листу кандидатів.

Як число кандидатів не більше числа сенаторів, що має обрати колєгія, то вони рахуються обраними без голосування. Як є більше кандидатів, то переводиться голосування картками. На картці не можна писати більше кандидатів ніж належить обрати сенаторів, бо йнакше картка неважна. Обраним рахується в першому голосуванню той кандидат, що одержав абсолютну більшість важних голосів. Як в першому голосуванню не обрано ні одного сенатора, або не всіх, то під друге голосування йдуть кандидати, які в першому голосуванню одержали найбільше голосів. Але виставляється кандидатів не більш подвійного числа сенаторів, що їх треба добрати. Напр. в першому голосуванню пройшов 1 кандидат, а треба 4, треба дообрати 3, то під голосування ставиться не більше 6 канд. У другому голосуванню обраними рахуються ті, що одержали найбільше голосів.

Протокол виборів пересилається Генеральному Виборчому Комісареві, який оголошує вислід виборів до Сенату разом з вислідом виборів до Сойму. Опротестування виборів йде тим же порядком і на тих самих підставах як опротестування виборів до Сойму. В разі потреби доповнюючі вибори до Сенату переводить воєвідська виборча колєгія.

Др. О. П.

SPRAWY GOSPODARCZE

Spółdzielczość w ogrodnictwie wołyńskiem.

Rozwój poszczególnych gałęzi ogrodnictwa zmusił producentów do ujęcia ich w pewne formy, normujące produkcję i zbyt. Jedną z takich form organizacyjnych, która obecnie znajduje coraz szersze zastosowanie w rejonach produkujących, jest spółdzielczość.

Dąży ona do gospodarczego zespolenia drobnych rolników w celu podniesienia gospodarstw poszczególnych członków.

Spółdzielnia jest organizacją dobrowolną i ma za zadanie w pierwszym rzędzie obsługiwanie swoich członków, dając im dochód z dostarczonych przez nich produktów, nabywanych za własne fundusze spółdzielni, bądź też z sum, które uzyskała ona na drodze komisowej sprzedaży produktów.

Forma ta napotyka obecnie na znaczne trudności życiowe, a to dlatego, że pracuje na zupełnie nowem polu. Ogrodnictwo w swoich działach stawia inne wymogi, niż rolnictwo w stosunku do spółdzielczości. Rolnictwo posiada już utorowaną i wypróbowaną drogę spółdzielczą, gdy tymczasem ogrodnictwo wyrąbuje ją sobie w przeciwnościach i bada, czy droga wyprowadzona jest dobra. Niejednokrotnie spółdzielczość ogrodnicza zmuszona jest cofnąć się z wytkniętej drogi i szukać nowej, gdyż założone zasady pracy nie zdały egzaminu wobec wymogów życia handlowego. Śmiało powiedzieć możemy, że w chwili obecnej ogrodnictwo jest młodym pionerem na drodze tworzenia swej własnej spółdzielczości.

Z uznaniem trzeba podkreślić prace spółdzielni o typie ogrodniczym i pszczelarskim, bo w nich pracują z poświęceniem niewielkie grupy ludzi, reszta czeka spokojnie na wyniki tych zamierzeń i prac, aby później ruszyć ławą na otwartą, jasną, utorowaną już drogę.

Najstarszą pionerską spółdzielnią ogrodniczą na terenie Wołynia jest spółdz. „Postęp" w Dermaniu, w pow. zdołbunowskim. Przeszła przez bardzo ciężkie próby i przechodzi nadal, dążąc stale do zajęcia odpowiedniego jej stanowiska w życiu sadownictwa.

Położona w jednym z największych rejonów sadowniczych, obejmuje produkcję z przeszło 400 ha sadów. Ma przed sobą bardzo ważne zadania do wykonania w swoim rejonie, gdyż musi usunąć błędy i wady, pozostałe jeszcze z okresu przed wojną. Nastawienie zbyt jednostronne na produkcję owoców letnich nie sprzyja pracom suszarń i przetwórni spółdzielni.

Tabela produkcji przedstawia się następująco:

Owoce	letnie	jesienne	zimowe
jabłka	50%	15%	35%
gruszki	60%	30%	10%
wiśnie	100%	—	—
śliwki	—	100%	—

Stosunek produkcji winien być wręcz odwrotny, to znaczy na miejscu pierwszem pod względem ilościowym winny stać gatunki i odmiany zimowe, następnie jesienne i wre-

szcie, obecnie najmniej ważne w handlu, gatunki i odmiany letnie.

Przy obecnym stanie produkcji spółdzielnia nie jest w stanie w stopniu dostatecznie dużym wpływać na to, aby ceny stale utrzymywały się na odpowiednim poziomie, nie posiadając przytem potrzebnych środków finansowych na wykupywanie i przetrzymywanie owoców do chwili pomyślniejszej konjunktury. Ta tak zw. interwencja handlowa spółdzielni jest sprawą bardzo ważną i pilną ze względu na istniejący wyzysk gospodarstw sadowniczych przez handlarzy-pośredników. O podobnym typie spółdzielnię spotykamy w Poczajowie, pow. krzemienieckim. Zadania tej spółdzielni polegają na organizowaniu racjonalnego zbytu dla swoich członków. Jednocząc poważną ilość posiadaczy sadów jest ona w stanie interwenjować przy ustalaniu cen na eksportowym rynku owocarskim rejonu poczajowskiego. Znaczny procent gatunków owoców zimowych i orzechów ułatwia jej te zadania, gdyż podaż równomierniej rozkłada się na okres kilku miesięcy, powodując mniejszy obrót, a większy zysk. Zawiązane w rejonie tym konkursy pielęgnacji sadów podwyższą jakość owocu przez umiejętną pielęgnację drzew i owoców.

Z innych spółdzielni tego typu wymienić należy młodą spółdzielnię ogrodniczą w Gródku k/Równego. Pracuje ona na terenie rejonu warzywnego o wybitnej specjalności uprawy pomidorów. Spółdzielnia grupuje około 300 plantatorów o łącznej przestrzeni upraw ok. 60 ha. Zwartość i jednolitość prac członków przy uprawie i sprzedaży może dać w przyszłości piękne rezultaty zarówno w postaci zbytu surowca jak i przetworów z mającej powstać tam przetwórni.

Spółdzielnia ta jest typowym przykładem wzorowania się na doświadczeniach swej starszej siostrzycy, — spółdzielni „Postęp" w Dermaniu. Idzie ona zwolna i ostrożnie, omijając przeszkody, na których zatrzymywała się spółdzielnia dermańska.

Obok formy spółdzielczej powstają inne formy zjednoczenia producentów sadowniczych, których efekt pracy w terenie pokaże niedaleka przyszłość. Wszyscy jednak dążą do zbytu produktów w myśl jednej zasady, a nią jest „w jedności siła".

Van Nez.

Wiejska wystawa przysposobienia rolniczego.

Zbliża się czas zakończeń konkursów i związanych z tem wystaw przysposobienia rolniczego.

Bywając na tych wystawach ma się często wrażenie, że młodzież nie zawsze zdaje sobie całkowicie sprawę, poco je urządzamy.

Często spotykany pogląd młodzieży jest taki, że wystawę organizuje się przedewszystkiem dla przyjezdnych z powiatu czy województwa. Skoro więc tylko opuszczą oni wystawę—nikną ze stołów nagromadzone eksponaty i zdobiąca je zieleń, a pięknie przygotowana wystawa zamienia się w istne „pobojowisko".

Znacznie ważniejszym jednak celem wystaw jest jak najdokładniejsze poznanie wyników naszej pracy przez nas samych oraz przedstawienie ich przedewszystkiem własnej wsi, to jest tym, którzy na pracę naszą patrzyli przez całe lato.

Przygotowując wystawę musimy cierpliwie, wszechstronnie i starannie opracować obraz i wyniki konkursów, przyczem takie rozstrząsania doprowadzają do pouczających spostrzeżeń i wniosków.

Opracowania te powinny wykazać wobec własnego środowiska wartość pracy przysposobienia rolniczego i poinformować gospodarzy z naszej wsi o tem, czegośmy się nauczyli, jakie stosowaliśmy nowe sposoby i narzędzia i jakie osiągnęliśmy plony.

Osiągamy ten cel nieraz bezwiednie, ale zasadniczo powinniśmy go mieć na oku przez cały czas obmyślania i organizowania wystawy.

Pozatem urządzimy wystawę tak ładnie, miło a nawet wesoło, aby zachęciła ona i przyciągnęła do naszej pracującej gromady te olbrzymie masy niezorganizowanej młodzieży wiejskiej, które ze „szkoły" przysposobienia rolniczego jeszcze nie korzystają.

Podstawową rzeczą jest ustalenie miejsca i czasu wystawy. Zasadniczo trzeba wybrać miejsce, do którego łatwo dojść będzie mogła jak największa ilość ludzi. Dobrze byłoby urządzić wystawę na wolnem powietrzu, jednak na wypadek niepogody trzeba mieć w pobliżu do rozporządzenia jakiś obszerny budynek pod dachem.

Przy konkursach wychowu prosiąt czy kur dobrze jest urządzić wystawę obok wzorowo urządzonego chlewu czy kurnika, bo wtedy zwiedzający wystawę mają możność przyjrzeć się, jak chlewy i kurniki powinny być urządzane.

Co do terminu wystaw, to trzeba sobie od dnia wspólnych wykopków i przeprowadzenia obliczeń końcowych—zostawić pewien czas na ich opracowanie i na przygotowanie wystawy. Pozatem musi to być dzień, w którym nie trudno się będzie ludziom oderwać od zwykłej pracy.

Mimo wybrania stosownego miejsca i wygodnego terminu wiele jeszcze trzeba poświęcić wysiłku na to, aby zapewnić naszej wystawie właściwe zainteresowanie przedewszystkiem naszej własnej wsi, pozatem zaprosimy władze powiatowe, gminne, sąsie-

dnie wioski, pokrewne organizacje oraz wyższe oddziały szkół powszechnych.

Eksponaty na wystawę przygotujmy tak, aby nikt ze zwiedzających nie miał wątpliwości, że naprawdę pochodzą z naszych poletek. Najładniejsze okazy wybierzmy już podczas zbioru plonów z poletka i komisyjnie oznaczmy je pieczątką Koła.

Tak więc każdy z uczniów zespołu zależnie od prowadzonego tematu dostarczy na wystawę np. 6 najpiękniejszych buraków, czy marchwi, ustaloną ilość ziemniaków, warkocz kukurydzy, 5 główek kapusty lub t. p.

Eksponaty roślinne umieścimy na stołach. Dla prosiąt należy sporządzić specjalne zagródki, dla kur i królików — klatki.

Obok wystawionego eksponatu należy umieścić specjalną kartkę objaśniającą, oraz zeszyt notatkowy, a także wyłożyć do przeglądu zeszyt zespołowy.

Na ścianach zawiesimy wykresy, na których za pomocą kolejnego rysowania obok siebie odpowiedniej wysokości słupków przedstawimy wysokość plonów u różnych konkursistów; inne tabliczki mogą przedstawić w podobny sposób osiągnięte przez konkursistów korzyści lub straty z hodowli czy uprawy. W ten sam sposób można przedstawić także rozwój P. R. w Kole. Obok wykresów można też przez zestawienie dwuch rysunków: jednego, przedstawiającego wady, drugiego zaś—zalety, wytłumaczyć wartości rzadkiego siewu czy sadzenia, obsypywania ziemniaków, kukurydzy i kapusty, sadzenia kapusty w piątki i t. p.

Pozatem dobrze byłoby również wypisać dużemi literami jakieś ciekawe kalkulacje np. opłacalną i nieopłacalną, oraz kilka zwięzłych zdań, mających za zadanie zwrócenie uwagi na sposób usunięcia najczęściej spotykanych na wsi błędów w uprawie czy hodowli, jak:

„Nie dawaj krowom buraków parowanych ani krajanych ale surowe i całe".

„Dbaj o czystość w całem obejściu gospodarskiem, a specjalnie w budynkach dla inwentarza żywego".

„Gdzie często świeci słońce, tam rzadko zagląda choroba—zrób więc okna w oborze, chlewie i kurniku".

„Kiepski ołówek lepszy od dobrej pamięci" i t. d., i t. d.

Wystarczy przejrzeć tylko broszurę konkursową, a mądrości takich wiele będziemy mogli wykombinować.

W innem miejscu należy umieścić nieznane jeszcze na wsi, a przez nas już stosowane narzędzia i urządzenia jak np. strzemiączka, karmidełko, poidełko, próbki nawozów czy karmy mineralnej i t. p.

Gustownym układem i pięknem całości wystawy zajmą się spewnością koleżanki, starając się o upiększenie wystawy zielenią, kwiatami, kilimkami czy haftami.

Otwarcie wystawy należy urządzić punktualnie i uroczyście, zaś po otwarciu w któtkiej pogadance opowiedzieć, co to jest P. R., poco się tę pracę prowadzi, jak ona wygląda w naszej wsi i jakie daje wyniki, oraz o tem, jak jest cała nasza wystawa pomyślana.

Po otwarciu zawczasu utworzona komisja sędziowska przeprowadza osądzenie wyników pracy konkursistów, i wybiera po trzech najlepszych uczniów zespołu jako kandydatów do wyróżnień na wystawach rejonowych.

Wystawa P. R. daje sposobność zaopatrzenia wsi w tanie książki rolnicze i broszury; można je dostać do sprzedaży od instruktorów Przysposobienia Rolniczego.

Umileniem uroczystości wystawowej mogłyby się stać dobrze przygotowane śpiewy, jakaś starannie opracowana inscenizacja czy przedstawienie, a nawet zabawa taneczna.

Zespoły II-go i III stopnia powinny obowiązkowo urządzić wystawę P. R. w swojej wsi, postarajmy się więc, aby wystaw takich było jak najwięcej i aby dały one jak najlepsze wyniki.

Kaz. Jędrzejewski.

ЯКІ Ж ВИСНОВКИ?

У низці статей ми познайомились з організацією торгівлі збіжжам. В окремих статтях (ч.ч. 7—13 „Молодого Села") ми прийшли до певних висновків. Головніщі з них коротко повторимо. Хибою наших рільників є поперше продукування найріжніщих сортів збіжжа, переважно невисокої якости, і по друге — випускання на ринок збіжжа засміченого, внаслідок чого волинське збіжжа, маючи природні умови бути найкращим в Польщі, не користується дуже доброю славою і, що за цим йде, доброю ціною. Далі маємо на Волині нерівномірність пропозиції збіжжа на протязі господарчого року, що по правді кажучи не завжди залежить від волі рільників, а переважно від переобтяження податками і боргами, терміни яких припадають переважно по жнивах. А сплату цих забовязань, коли ціни на збіжжа безперестанку падають а інші галузі сільсько господарської продукції (тваринництво, городництво, садівництво) не розвинуті, селяне мусять і частково спроможні сплатити тільки з врожаю по жнивах. Врешті внаслідок недостач транспорту з одного боку і організації торгівлі збіжжам з другого боку у нас на Волині мало що не найбільша розбіжність між ціною, яку дістає рільник на місці і ціною на збіжжа в торговельних центрах Волині а тим паче в районах споживан-

ня. Основними недостачами транспорту є неможливий стан грунтових доріг особливо в осени і навесну (фактом є що, наприклад, у Луцьку після довготревалих дощів настільки зменшується підвіз сільсько - господарських продуктів, що ціни зразу підскакують в гору), слабо розвинута мережа шосейних і залізних доріг (існуючі шоси мають більше напрямки стратегичні аніж господарчі) і мала пристосованість для пароходства наших рік, хоча вони мають для цього природні можливости: глибину і напрямок. Про залізничні зависокі для Волині в сучасних умовах тарифи вже не будемо згадувати. Що ж до самої торгівлі збіжжам, то вона у нас на Волині незорганізована, визначається цілою драбиною лапчивих посередників, в кишеню яких перепадає головна частина зиску, яку міг би мати наш рільник, як би торгівля збіжжам була йнакше організована.

Як з цього бачимо одні недостачі залежать від самих сільських господарів, другі лежать наразі поза їх волею. Підняти якість збіжжа і давати на ринок чисте збіжжа залежить від волі самого селянства. Це можна зробити і мусить бути зроблене. Біда лише в тому, що про необхідність давати на ринок добре і чисте зерно не все селянство переконане. „Жид всяке купить" — оце засада більшости волинських рільників, які забувають, що за цю „всякість" селянин одержує грубо менше. Правда також, що при сучасній нужді на селі не до купівлі віялки, на це не кожного стати. Але чи гуртом, у складчину не могло би кілька чи кільканадцять господарів купити віялку для спільного користування? Звичайно могли би і вона би їм цілком оплатилася. Треба тільки захотіти, порозумітися і зробити це. Теж саме з молотільнею. Ті молотільні, що зараз маємо на селах, переважно старі і розколатані. Підрахуйте самі, скільки то заробляють на молотільні ті, що її випозичають. Авторові цих рядків відомі факти, що власник молотільні мав доходу за сезон більше 1000 зол. від найму машини. А чи не могли би господарі в селі на спілку купити молотільню і той зиск поділити між собою. У Чехословаччині доводилося мені бачити на велике село всього дві молотільні, якою по черзі молотили селяне. Молотільні прекрасні і справлялися зі всім молотінням у селі. Ці молотільні були **кооперативні**, і не тільки молотільні, але й інші машини для чищення збіжжа. Чому ж це може бути на Чехах і не може бути на Волині? Чехи там не мають більше землі як волинські селяне, а земля там куди гірша. Вся суть в тому, що вони пішли до голови по розум і організували у себе кооперативи. Не бють ціпом цілу зиму і не платять куркулеві за машину.

У них і так само в Данії, Швеції та багатьох інших европейських державах нема тої хмари посередників, що як саранча обсіли волинське село і на цьому багатіють. Там селянин не везе збіжжа на базар, не бігає за купцем, не мокне він і худоба і не збуває збіжжа за будь що, аби не везти його назад до дому. Він відвозить своє збіжжа (розуміється добре вичищене в дома, бо засміченого

Magazyn zbożowy spółdzielni „Zbyt" w Równem

не приймуть, хиба що тут же заплатить за очищення) до магазину своєї кооперативи (при залізниці), там здає його, одержує 50-75% біржевої ціни того ж дня, і вертає з грішми до дому. Решту ціни він акуратно одержить, коли кооператива продасть збіжжа. Кооператива продає вже вагонами як гуртовик безпосередьо у млини (часто кооперативні), одержуючи найвищу ціну, яку можна одержати, бо вона може вичекати найкращого менту. Кооператива затримує собі на торговельні видатки (комісове) 2—3% вирученої ціни а решту передає господарям при розрахунку за доставлене збіжжа. А у нас посередники забирають принаймні 15—20 а то й більше % ціни збіжжа, яку могли би селяне одержати при кооперативній організації збуту. Чому не може бути у нас на Волині такої організації збуту, як її бачимо за кордоном?

Хто слідкує за пресою, той вже напевно знає, що з ініціятиви і за клопотаннями Волинської Рільничої Палати мають бути збудовані в найближчому часі на Волині 7 торговельних збіжевих магазинів (елєваторів) при залізничих стаціях, а саме в Дубні, Горохові, Ковлі, Кремянці, Луцьку, Рівному і Володимирі, а з часом кількість їх має бути доведена до 14. Будову переведуть Виділи Повітові. Збудування цих елєваторів створить сильну підставу для кооперативного збуту, для розвитку збутової кооперації. Коли за кордоном селяне мусіли вперед у своїх збутових кооперативах довгі роки збирати засоби на будову елєваторів, складаючи гріш до гроша, то у нас на Волині справа буде полекшена. Залежатиме зараз від самого селянства, чи воно врешті дійсно захоче поліпшити своє поло-

ження, чи наші господарі здобудуться на творчий чин, чи будуть організовуватися в збутові кооперативи, чи може дальше будуть по старому товчи біду в ступі, нарікати і обвинувачувати всіх і вся, тільки не своє „моя хата з краю“, своє лежибоцтво, своє кооперування з коршмою і горілкою, — тільки не себе самих. Чи гадаєте може, що селяне в Данії, Чехах, Швеції і т. д. отак відразу родилися членами споживчих, машинових, збутових, молочарських і інших кооперативів? Чи то там кооперативи виросли як в лісі гриби по дощу? Це що могли створити селяне за кордоном, можемо створити і ми Волиняки у себе. Не останні ж ми... на світі!

Отже усунути частину недостач в торгівлі збіжжам, які нас здорово бють по кишені, можемо і мусимо самі. Але ми можемо вплинути також на усунення решти недостач в торгівлі збіжжам, які не залежать безпосередньо від нас, але від інших чинників. Населення, що живе зі сільського господарства є майже $^2/_3$ всього населення Польщі, а самодіяльних у сільському господарстві майже $^3/_4$ всього самодіяльного населення, але не мають навіть $^1/_4$ впливу на такі справи як транспорт, залізничі тарифи і т. д. Чому це так? Через свою неорганізованість. Хто цьому винен? Тільки самі, бо ніхто не забороняє і не перечить організуватися у рільничі гуртки, гуртки господинь, гуртки сільської молоді і організовано обороняти свої господарчі інтереси і організовано впливати на хід тих справ, які близько торкаються нас селян.

Треба собі врешті сказати, що ні на кого і ні на що не покладаймо надії, як тільки на себе самих, на свою організованість, на кооперацію створену нами самими, на наші спільні сили об'єднані у наших фахових рільничих організаціях.

Шлях до кращого завтра веде через кооперацію і через фахові селянські організації.

Ол. Питель.

Poznajmy naszych sprzymierzeńców.

Ryjówki.

Ryjówki są to drobne zwierzęta wielkości myszy, a z wyglądu również do nich bardzo podobne tak, że ludzie nieświadomi zwierząt tych naogół nie potrafią rozróżnić. Pomimo wielkiego podobieństwa do myszy ryjówki spokrewnione są raczej z kretem. Najbardziej charakterystyczną cechę tych zwierząt stanowi ryjkowato wydłużony pyszczek, który po stronie górnej i po bokach porosły jest długiemi podobnemi do wąsów — włosami. Pozatem ryjówki wyróżniają się małemi, choć wyraźnemi oczami i uszami, miękkiem, jedwabistem futerkiem—podobnie jak krety. Przednie nogi są nieco krótsze od tylnych, ogon dość długi, u jednych gatunków równa się długości całego ciała łącznie z głową, u innych zaś jest nieco krótszy. Po bokach grzbietu ryjówek leżą gruczoły wydzielające woń zbliżoną do zapachu piżma.

Ryjówki zamieszkują pola, ogrody, lasy oraz brzegi wód. Prowadzą naogół tryb życia nocny, za dnia zaś kryją się w norach. Pożywienie ryjówek stanowi pokarm zwierzęcy, na który składają się owady oraz ich larwy, robaki, ślimaki, czasem żaby, myszy a nawet małe ptaki; pokarmu roślinnego nie pobierają. Na tej podstawie ryjówki zaliczamy do zwierząt nader pożytecznych i zasługujących na opiekę ze strony rolnika.

W Polsce znamy kilka gatunków ryjówek, mniej więcej do siebie podobnych zewnętrznie, jak ryjówka pospolita, ryjówka malutka, rzęsorek, ziębiełek myszaty. Najczęściej spotykana zdaje się być ryjówka, zwana pospolitą, i dlatego dla ogólnej charakterystyki tych zwierząt podajemy ogólny jej opis.

Ryjówka pospolita jest zwierzęciem nieco mniejszem od myszy domowej: długość ciała wynosi 10—11 cm., z czego na ogon przypada około 4—5 cm. Sierść aksamitna, podobna do kreciej, jest barwy zmiennej: od czarno brunatnej, aż do czerwono brunatnej. Boki ciała są jaśniejsze od grzbietu, spód ciała jasno popielaty. Pyszczek wydłużony, wargi białawe, długie czarne wąsy, ogon jednostajnie gruby, prawie czworoboczny, z wierzchu ciemno brunatny, pod spodem brunatnożółty.

Ryjówka pospolita zamieszkuje lasy, ogrody i pola, najchętniej w pobliżu wód. W zimie naogół nie zasypia, lecz zbliża się do mieszkań ludzkich, wchodzi do stodół, obór i t. d. Ryjówka pospolita ryje w miękkiej glebie korytarze blizko powierzchni ziemi położone, najchętniej jednak korzysta z nor krecich i mysich. Na powierzchnię ziemi wychodzi w nocy.

Ryjówka pospolita jest zwierzęciem nietowarzyskiem, a bardzo ruchliwem; ciągle kręci się, biega szybko i zręcznie, łazi po drzewach, a w razie potrzeby nawet pływa. Podobnie jak kret potrzebuje dużo pokarmu i tak — jak już wspominaliśmy — wyłącznie mięsnego. Zgłodu bardzo prędko ginie. Ryjówka pospolita wydaje potomstwo najprawdopodobniej kilka razy do roku, a w jednym miocie jest 5—7 młodych.

Ryjówka, podobnie jak kret — jest naszym sprzymierzeńcem.

Mgr. E. Kamiński.

Uwaga. W następnym numerze prawdopodobnie podamy rycinę ilustrującą ryjówkę.

Kącik Rodziny Wołyńskiej

pod redakcją p. H. Jurszowej.

SPRAWOZDANIE

z II Walnego Zjazdu Rodziny Wołyńskiej przy Uniwersytecie Ludowym w Michałówce w dn. 16, 17, 18 czerwca 1935 r.

16 czerwiec.

Posiedzenie załobne.

Przed rozpoczęciem właściwych obrad Zjazd uczcił pamięć ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Kurs V Uniwersytetu Ludowego w Michałówce odśpiewał dwie ułożone przez siebie pieśni: „Oj, rozjęczał się wielki dzwon Wawelu" i „Вождь", poczem koleżanka Halina Jurszowa wygłosiła następujące przemówienie:

Wraz z całem państwem polskiem przeżywamy głęboką żałobę.

12 maja 1935 r. umarł Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski.

Dla Polaków był największem ukochaniem i największą wielkością, dla Ukraińców — przyjacielem, dla każdego szlachetnego człowieka wartością, przed którą samo chyli się czoło.

Gdy o Nim dziś myślimy, czujemy jedno, że na zawsze odeszło z ziemi polskiej najgorącej bijące serce — czujnie i mądrze sprawujące opiekuństwo nad nami. Że odeszła najgłębsza Myśl—trzeźwo i z rachunkiem wcielająca w życie ideał sprawiedliwości.

...Niepodobieństwem jest szaremu człowiekowi ująć wpełni wielkość, tem trudniej—gdy rana zadana sercu przez śmierć wciąż jeszcze krwawi. Ale wielkość wyczuwa się omackiem, intuicją — tak jak ślepiec wyczuje przed sobą olbrzymi kształt, który musi dotknąć i jakoś ogarnąć, by mógł iść dalej. Tak właśnie wielkość Marszałka stawała w życiu przed każdym z nas — wstrząsem, miłością, sumieniem, wolą, zmuszała do myślenia i czucia, zmuszała do tworzenia w sobie i w życiu.

Wszyscy stawaliśmy się więksi, przez Niego musieliśmy dorastać, by go nie stracić, by zawsze był z nami.

Bogacił nas i zdumiewał. Zdumiewał tem cudownem, a tak rzadkiem w życiu sprzęgnięciem dwóch mocy: mocy—jaką stwarza materja i mocy, jaką stwarza duch. Przez ten wyjątkowy stop potęgi widzianej i potęgi w duchu—stawał się jednym z najpełniejszych ludzi, jakich ma ludzkość. Rozumiał i przenikał ziemię swemi stalowemi oczami jak najbaczniejszy rolnik, który chce i umie wiedzieć, gdzie i jakie ziarno rzucić, by wydało plon; rozumiał i przenikał dusze ludzkie — by w nich z Niego rodziła się Wielkość. Czas i przestrzeń były ramami Jego działania, czas i przestrzeń kruszyły się w Jego rękach, gdy wytyczał Polsce i człowiekowi drogi na przyszłość. Był tym prawdziwym nowym człowiekiem, do którego do dzisiaj tęsknią najlepsi ludzie w Polsce i świecie — tylko człowiekiem na miarę Wielkoluda.

Dzięki temu stworzył z garstki obdartych żołnierzy—armję, z siebie—Wodza, z Polski—potęgę. Gdy wmyślimy się w tę cudowną przemianę—człowiekowi urastają skrzydła u ramion! Bo nie czarodziejską bajką, nie frazesem—a samem życiem staje się przez Niego słowo, że **wiara i moc stwarzają cudy**. *Chciałabym to słowo — prawdę wryć w Wasze dusze, Droga Rodzino Wołyńska, tak mocno, tak na całe życie, by ich stamtąd nic i nigdy wydrzeć nie zdołało. Czyż nie jesteśmy dziś jeszcze dla dużej części Wołynia taką garstką obdartych żołnierzy, którzy z Białego Domku wyruszają—o pycho!—na podbój nowego Wołynia. Czy i nam często nietowarzyszy niezrozumienie, potwarz, lekceważenie, niechęć,—pustka. Czy w tym marszu poprzez zasieki nie mocnieją najlepsze z naszych dłoni, czy nie mamy już swoich... bitew wygranych! Czy nie wierzycie, Kochani, że i nas nakońcu czeka zwycięstwo, gdy to słowo-prawdę zamkniemy w sobie na życie i śmierć, słowo-prawdę, że wiara i moc stwarzają cudy?*

Czy nie słyszycie z jego dróg potężnego głosu: **zwycięstwo liczby nie chce, męstwa potrzebuje**. *Męstwa, pracy, nieustępliwego wysiłku. Taką jest i będzie Polska Piłsudskiego. Polska to Wielka Rzecz — znacznie większa, niż sami w niej Polacy! Polska, która i nas, Rodzinę Wołyńską, w sobie mieści, a w której my rozbudowywać będziemy męstwem, pracą i nieustępliwym wysiłkiem — z Nim i przez Niego — jasny i wygodny dla każdego obywatela dom wołyński ku szczęściu obu naszych narodów, ku chwale Polski Piłsudskiego.*

Następnie odśpiewano chórem pieśń „Legjony" i trzy minutową ciszą zakończono posiedzenie żałobne.

Obrady.

1. Otwarcie Zjazdu i odśpiewanie hymnów Rodziny Wołyńskiej.

Z powodu nieobecności prezesa R. W., kol. Maksymiljana Bojki, odsługującego służbę wojskową, Zjazd otworzył zastępca prezesa, kol. Antek Cybulski, witając zebranych, poczem R. W. stojąc odśpiewała swoje hymny: „Wiejska młodzieży, idzie czas nowy" i „Гейже до праці, сільська молодь".

2. Powołanie Prezydjum Zjazdu.

Kol. Cybulski powołał na przewodniczącego Zjazdu kol. Wasyla Kostiuka, który zaprosił na sekretarzy kol. Kundzię Wójcikównę i kol. Janka Wakuluka, na asesorów kol. Tanię Niewęgłowską i kol. Grzegorza Nikitiuka.

3. Przemówienia powitalne.

W imieniu koleżanak V Kursu, jako gospodyń Zjazdu, powitała zebranych kol. Janka Grabowska. W imieniu Liceum Krzemienieckiego przemówił serdecznie zastępca Kuratora Pan Dyrektor Kochler. W imieniu społeczeństwa ukraińskiego złożył życzenia wytrwałości i nieustępliwej wiary Pan Poseł Serafinowicz. W imieniu Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej powitał Zjazd wyrazami zaufania Pan Prezes Zadróżny. Na zakończenie b. słuchaczka Michałówki i obecna gospodyni U. L. w Różynie, kol. Tola Olszewska, złożyła Zjazdowi słowa serdecznej pamięci i pozdrowienia od koleżanek z Różyna. We wszystkich przemówieniach była wiara w moralną i ideową wartość R. W. i szczere życzenia dla jej pracy na przyszłość.

Następnie kol. Cybulski powtórzył wyrazy powitania i szczerej życzliwości od kochanej przez R. W. Pani Ulanickiej i odczytano listy od kol. prezesa i innych członków R. W. z wyrazami żalu z powodu niemożności uczestniczenia w Zjeździe oraz najlepszemi życzeniami pomyślnych obrad. Po odśpiewaniu hymnu „Де згода в семействі" zarządzono przerwę obiadową.

4. Referaty i dyskusja nad referatami.

Wygłoszono następujące referaty:

I. Praca Rodziny Wołyńskiej w kierunku podniesienia dobrobytu wsi wołyńskiej. Kol. Arkadjusz Klucz, przedstawiwszy stan materjalny dzisiejszej wsi na Wołyniu, usiłował wyjaśnić przyczyny i przedstawić możliwości podniesienia dobrobytu wsi — przez oświatę, pracę i moralność samego rolnika. W ożywionej dyskusji nad referatem uznano z przyczyn, wynikających z samego niedorostu rolnika, za najważniejsze: 1) brak bardziej rozpowszechnionej oświaty rolniczej na wsi, 2) leżąca często w charakterze rolnika bierność i brak świadomego wysiłku w pracy, 3) nieumiejętność wykorzystania wszystkich rąk do pracy w okresie całego roku, 4) niezorganizowany zbyt produktów rolnych, 5) przy braku szerszej oświaty nieumiejętność uprzemysłowiania gospodarstw i przystosowywania się do potrzeb rynków zbytu.

Jako sposoby walki o podniesienie dobrobytu wsi uznano przedewszystkiem: 1) konieczność szerzenia oświaty rolniczej przez szkoły i kursy rolnicze oraz Przysposobienie rolnicze, 2) rozwijanie w sobie samodzielności i inicjatywy, świadomego myślenia i działania, ku czemu pomocą służą uniwersytety ludowe, 3) umiejętny podział pracy przez wszystkich członków rodziny wiejskiej, *aby każdy członek gospodarstwa był zatrudniony w ciągu całego roku,* bo czas zmarnowany to pieniądz zmarnowany, 4) powolne ale stałe szerzenie organizacyj spółdzielczo rolniczych w celu stopniowego usuwania pośredników w nabywaniu i zbycie, 5) dążenie do samowystarczalności wsi przez szerzenie i udoskonalenie własnej produkcji (wyroby lniane, garncarstwo, koszykarstwo, sadownictwo, pszczelarstwo i inne).

W rezultacie uznano za nieodzowny warunek podniesienia stanu materjalnego rolnictwa — oparcie współżycia gospodarczego na zasadach ideologji spółdzielczej. Po zakończeniu dyskusji odśpiewano „Hymn spółdzielczy".

ZDROWIE i SPORT.

E. Dmytruk.

Wrażenia z wycieczki rowerami po Wołyniu.

(Urywki z dzienniczka).

V.

Janowa Dolina, dnia 25.VI.
Państwowe Kamieniołomy.

Z Kostopola do Janowej Doliny jedziemy pociągiem, gdyż rowerami trudno się tam dostać. Mijamy duże lasy, przeważnie sosnowe, i już za jakąś godzinkę jesteśmy u celu.

Odrazu rzuca się w oczy praca tysięcy ludzi; widać wszędzie duże kupy już przerobionego kamienia, który idzie w świat.

Nadzwyczajny ruch! Trzy tysiące robotników każdego dnia dobywa i przerabia kamień. Widok na słupy bazaltowe robi silne i niezatarte wrażenie na każdym. Pola kryjące złomy bazaltu, należały jak nas objaśniono, częściowo do miejscowych gospodarzy, a częściowo do obszaru dworskiego p. Madeyskiego. Dziś są to państwowe kamieniołomy. Cały obszar zajmuje około 40 klm.^{2} powierzchni i sięga od Berestowca po Janową Dolinę.

Po obejrzeniu Kamieniołomów zwiedzamy tutejszą kolonję robotniczą. Bardzo ładne, jednakowo zbudowane domki w sosnowym lesie, z pięknie urządzoną szkołą, oświetlone elektrycznością, około każdego domu ładne kwiaty, klomby, wszędzie chodniki, — wszystko to tak upaja oko widza, że zdaje się nam, iż jesteśmy w jakimś bajecznie pięknym i pracowitym kraju.

Kąpiemy się w Horyniu na przystani sportowej. Odpoczywamy jakiś czas i jedziemy w stronę Łucka.

„Do Łucka i Dubna
Drużyna pośpiesza,
Widokiem ojczystych
Stron serca pociesza.
Bo rozstajna droga
Już wszystkim zagraża, —

Przeczucie rozstania
Wszystkich nas zatrważa".

S. Walek.

Uwaga. Prostujemy niniejszem omyłkę, jaka się wkradła w poprzednich „Urywkach": autorem cytowanych wierszyków jest kol. S. Walek z Chrynik, nie zaś kol. „Włodek" z Turkowicz. **(Red.)**

Palcza, dnia 25.VI.

Zmuszeni jesteśmy tu zanocować, gdyż nie uda się nam dojechać dziś do Łucka, noc złapała nas na szosie. Udajemy się do sołtysa, który lokuje nas w swojej stodole. Jesteśmy trochę zmęczeni; po marnej kolacyjce kładziemy się spać. Słodki sen przychodzi niezwłocznie, niektórzy głośno już chrapią, tylko kol. Milasiewicz marzy półgłosem o domu ojczystym, o gospodarstwie i o przybliżających się żniwach. Nikt mu nie odpowiada, choć współczujemy z nim wszyscy.

Łuck, dnia 26.VII-1935.

Nareszcie! Mamy wrażenie, że jesteśmy u siebie w domu. Jeszcze jest dość rano, udajemy się więc do Styru na plażę. Opalone nasze ciała wdzięcznie pochłania rzeka, przeszło godzinę pluszczemy się w wodzie jak dzieci. Nie odczuwamy już zmęczenia, w humorze jedziemy do Wołyńskiego Związku a zarazem do biura Redakcji i Administracji „Młodej Wsi". (Trochę dokucza nam głód, dziś prawie bez śniadania zrobiliśmy więcej niż 20 kl., a sakiewki nasze już próżne, jak również i naszego „bat'ka" Korniaka).

Zapoznajemy się z bibljoteką Związku i metodami pracy w centrali oraz z redakcją naszej gazety i drukarnią, w której „Młoda Wieś" się drukuje. Potem udajemy się do Izby Rolniczej, gdzie kol. kol. insp. K. Jędrzejewski i Paweł Zaleski udzielili nam wskazówek i informacyj, dotyczących działalności tej instytucji i jakie ma ona znaczenie dla wsi.

Wreszcie następuje wymarzona chwila, idziemy — już nie zwiedzać, nie! idziemy wprost do restauracji, gdzie kol. instruktor Kowal w imieniu Pow. Związku Młodz. Wiejskiej w Łucku podejmował nas doskonałym obiadem.

Biwaki — Stacja doświadczalna.

Hej, rolnicy! Powinien każdy zwiedzić Stację doświadczalną i tam zapoznać się z życiem rośliny, dowiedzieć się jak ona żyje i czego potrzebuje. Powinien każdy zobaczyć, poznać wielką liczbę odmian zbóż, żeby móc sobie z nich wybrać jedną lub dwie, któreby dały mu najlepszy plon.

Duża książka wycieczkowa, spisana różnenemi nazwiskami, nawet bardzo wybitnemi, świadczy o tem, że rolnictwo jest przedmiotem poważnego zainteresowania. A więc — musimy interesować się rolnictwem, czerpać wiadomości niezbędne nam z placówek doświadczalnych Izby Rolniczej i udoskonalać swoje gospodarstwa, wzorując się na ludziach kulturalnych, oświeconych.

Bywajcie Biwaki! Za dobre wskazówki, za chleb i sól — serdecznie dziękujemy!

Dubno.

Kolacja ostatnia naszej gromadki w mieszkaniu kol. Korniaka. Ożywiona rozmowa o przeżyciach i różnych zdarzeniach. Układamy plany na przyszły rok, projektujemy odwiedzić morze, jadąc tam rowerami.

Zjednani węzłem bratniej miłości czujemy się jakby w jednej rodzinie, opiekunem której jest nasz ukochany instruktor.

Długo jeszcze gwarzymy przy herbatce, wreszcie kładziemy się spać w wygodnych łóżkach hotelu,—już nie na słomie.

Jedziemy z Kostopola do Janowej Doliny

Dubno, dnia 27.VII.

Godz. 6 rano. Na zamku. Dzielimy się naszemi wrażeniami z Panem Starostą.

Dziękujemy Mu serdecznie za umożliwienam odbycia naszej wycieczki, słuchamy Jego uwag i rad,—okrzyk: „Niech żyje Pan Starosta"! „Niech żyje nasz Instruktor" sam się dobywa z piersi. Żegnamy się wzajemnie i jedziemy do swych wiosek, gdzie czeka nas praca z sierpem lub kosą na polu.

Składamy również serdeczne podziękowanie Panu Szumielewiczowi, prezesowi Powiatowego Związku i naszemu Instruktorowi. Dziękujemy za wszystko, dobroć Waszą zawsze będziemy pamiętać!

Koniec.

Нарис розвитку спорту в с. Хріниках.

Від давніх часів управляють люде спорт. В старинній Греції назад тому більш 2000 літ, як спорт був у розвитку—вже тоді за добрий біг отримувано нагороду. Згадаймо виховування в Спарті—тож управа спорту на велику скалю, а які його були висліди! Нині, в XX столітті, управа спорту вельми розповсюджена у багатьох народів. Навіть на нашій Волині можна багато подибати спортових гуртків, але переважно по містах, по селах ще трапляється рідше. Отут хочу коротко розповісти про початок спорту в нашому селі.

До 1932 року в нас не було й мови про спорт, з преси лише нам доводилося чувати, що десь у Варшаві, чи Львові, чи десь інше відбулися спортові змагання. Одного разу нам довелося бачити, в недалекому селі, як Чехи—„Соколи" робили гімнастичні вправи, і це нам дуже подобалось та піддало охоти, до поставлення в нашому селі, весною 1933 р. турніка, де молодь численно згромаджена, робила вправи на залізному пруті турніка. З початку все йшло зле, кождий брався до чину невміло, але час і вправи перемогли невмілість, навіть виявилося, що наші хлопці спосібні та охочі до спорту. За якийсь час турнік нам докучив і ми стали думати про щось інше, а саме про копаного мяча. Ця думка в нас була давно. До сповнення її причинилась ось яка обставина: в нашому селі замешкав на стало склепар, родом Німець, Отто Лєдер, досвідчений змагун копаного мяча. Він оповідав нераз нам, як грається тим мячем, та дав проєкт, щоби ми зібрали трохи грошей і купили собі мяча, а він буде нам давати вказівки, що до гри. Але зі збіркою грошей було досить клопоту; кожний молодець не відчуваючи ще запалу до гри, тягнув зі складкою. І хто знає, доки так би тяглось, аж нарешті сам п. Лєдер, та другий знатніший наш громадянин п. Віктор Горт за свої гроші купили мяча, а пізніше ми їм частинно вернули складки.

От і почалася гра, чудесна гра!

Відповідного для гри майдана в нас ще не було, а ми ходили на вправи на громадський вигін, т. зв. „піски". Тут п. Лєдер порозставляв нас як слід і ми почали копати мяча. Та якже його до лиха попасти ногою в мяч, коли ще ніколи того не робив кожний з нас. Замість попасти в мяча, нога трапляла в бік або в пісок і тільки курява йшла в гору. Засипали один одному піском очи, били другого по ногах, падали, неодин віддер собі черевика від носка аж до пяти, а мяча ніяк не можна було попасти, лише Лєдер робив ним, як хотів. По кілька годинній такій грі, ми вертали домів, наче пяні, а на другий день, коли доводилося переступити через якусь перешкоду, то треба було ноги рукою підтримати, так боліли! Отака була перша гра, та її наслідки.

Від того часу ми кожного дня у вечір виходили на „піски" грати мячом, коло нас збіралась юрба старших громадян, цікавих оглядати гру. „Піски" помало стали для нас „Марсовим полем".

(дальше буде).

WOLNA TRYBUNA.

Sami rządźmy naszym groszem!

Istniejące obecnie u nas w stosunkach handlowych warunki sprawiają, iż nie kupujemy artykułów bezpośrednio od producenta, lecz każdy towar, zanim otrzyma go do rąk ten, kto go potrzebuje czyli konsument, przechodzi przez cały łańcuch kupców-pośredników. Łańcuch ten zwykle bywa b. długi, a każdy z pośredników, sprzedając jeden drugiemu po coraz to wyższej cenie, nie troszczy się wcale o to, że jedni nic nie dostaną, dla kupca jest to rzeczą obojętną, jemu chodzi jedynie o jak największy zysk, o kapitał—potrzebny mu nietylko na użytek własny, lecz i na powiększenie samego przedsiębiorstwa. Są i tacy kupcy, którzy myślą o zaprowadzenie ładu gospodarczego, lecz ci, którzy nie umieją dość szybko przeprowadzać korzystnych tranzakcyj, w niedługim czasie zmuszeni są zlikwidować swoją placówkę handlową. Taki stan rzeczy sprzyja ogromnie wyśrubowywaniu cen na pewne artykuły do nieprawdopodobnych granic, ale pomimo iż wydano szereg przepisów i kar, które mają na celu tępienia tego t. zw. „paskarstwa", to trudno jest z tem walczyć, gdyż pomocnikami paskarzy są ci wszyscy ludzie, którzy u nich kupują.

Kupca-paskarza pozbyć się można w ten sposób, że sami zorganizowani spożywcy będą wykonywać te czynności, które on dotychczas spełniał. Na czem polegała ta praca? Na skupywaniu produktów pierwszej potrzeby i rozsprzedawaniu ich pomiędzy potrzebujących. Czynność tę podejmował jedynie dla zysku, wykorzystowując każdą sposobność, żeby ten zysk zwiększyć. Jeżeli jakiegoś artykułu jest zamało, wówczas stara się osiągnąć jak największy zysk na tem i każdy zmuszony potrzebą do kupna — zgadza się na jego maksymalne nawet ceny. Wtedy zaś, gdy niektórych artykułów spożywczych czy innych jest nadmiar, wtedy wielcy handlarze, dążąc do utrzymania ceny danego produktu na wysokim poziomie, niszczą np. zatapiają olbrzymie ładunki tego towaru, chociaż w tym samym czasie miljony

ludzi z głodu mrą. Takich wypadków prasa podaje bardzo wiele—przecież tak nie może być, to jest godne kary i najwyższego potępienia!

Jeżeli czynności kupca spełniamy sami, to nasz stosunek do tej pracy ulegnie olbrzymiej, zasadniczej zmianie. Kupiec rozporządza dwoma czynnikami, które pozwalają wyzyskiwać nas, a mianowicie są to: kapitał — pieniądze i znajomość stosunków handlowych. My wszyscy spożywcy, — czy nie możemy posiadać tego? Przecież każdy z nas codziennie kupuje coś w sklepie i tem samem dostarcza pieniędzy kupcowi! Zwykle kupiec zakładając sklep, posiada mały kapitał, a zwiększa go dopiero stopniowo przy naszej własnej pomocy, stając się tak często naszym wyzyskiwaczem. Widzimy więc, że my sami, kupując w sklepie, dostarczyliśmy kupcowi pieniędzy i na naszej skórze odbył on praktykę handlową.

Dzieje się tak dlatego, iż jesteśmy niezorganizowani; żeby poradzić sobie, musimy być bezwględnie zorganizowani. Zakładać spółdzielnię (kooperatywę) spożywców, to znaczy rozpocząć pracę dla dobra ogólnego. Ten kapitał zakładowy, pieniądze, z którymi kupiec rozpoczyna handel, stwarzają w spółdzielni udziały, które wnosimy. Z tym kapitałem rozpoczynamy działalność handlową i stopniowo zwiększamy go. Wiedzę zaś i doświadczenie handlowe zdobędziemy w praktyce. Na czele kooperatywy stawiamy ludzi wybranych z pomiędzy nas, którzy chcą poświęcić się tej pracy. W miarę jak sklep nasz rozwija się, powoli przybywa nam kapitału i wiedzy handlowej, a gdy już wyrosło większe przedsiębiorstwo spółdzielcze, — posiadamy liczne sklepy i czynimy wielkie zakupy hurtowe.

W zestawieniu dobrze rozwiniętej spółdzielczości z handlem prywatnym najjaskrawiej występują omawiane już poczęści różnice. W handlu prywatnym celem jest tylko chęć zdobycia przez kupca zysku. W kooperatywie jest zaś inaczej. Czem większe gromadzi ona kapitały, tem więcej dobra można za nie zrobić. Wówczas kooperatywa może organizować życie kulturalne swoich członków, zakładać bibljoteki, domy ludowe, urządzać kursy, odczyty i t. p. Nadwyżki kapitału w kooperatywie — to środki na organizowanie oświaty. Wzrost bogactw kupca prywatnego — to wzrost naszej nędzy i drożyzny, zaś wzrost spółdzielni (kooperatyw) — to wzrost dobrobytu ogólnego. Założyć spółdzielnię jest łatwo, trzeba jeno zrozumieć, na jakich zasadach opiera się ona i postanowić sobie, że zakupy czynimy jedynie w niej i składać w niej swe pieniądze. Organizując się przejmujemy sprawy gospodarcze we własne ręce, znika moc kupca nad nami. Nie możemy tego odrazu zrobić, na to trzeba włożyć wiele pracy, wysiłku i cierpliwości, gdyż wypierając kupca przejmujemy jednocześnie jego obowiązki na siebie. Spółdzielczość — jest to środek działający powolnie ale skutecznie, inne środki do zwalczania wyzysku i zbędnego pośrednictwa są wcale albo mało skuteczne.

Cap Justyn
b. sł. Uniwersytetu Ludowego
w Michałówce.

K R O N I K A.

Do Kół pow. łuckiego.

Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej organizuje wycieczkę jednodniową na Targi Wołyńskie do Równego. Wycieczka wyruszy z Łucka dn. 22-go września (niedziela) pociągiem o godzinie 5.40 rano. Powrót do Łucka tegoż dnia o godzinie 1-ej w nocy.

Koszta wycieczki są następujące:

przejazd koleją z Łucka do Równego i spowrotem 5 zł. 80 gr.

opłata wstępu na Targi 20 gr.

Koleżanki i Koledzy, którzy chcą wziąć udział w wycieczce, winni wypełnić następujące warunki:

Do dnia 20 września zgłosić swoje uczestnictwo i wpłacić 5 zł. 80 gr. na koszta przejazdu. Dnia 22 września stawić się na zbiórkę o godzinie 4.45 rano. Miejsce zbiórki — przed Izbą Rolniczą, ul. Mickiewicza Nr. 1. Wziąć ze sobą żywność na cały dzień. Zgłoszenia na wycieczkę i wpłaty przyjmuje skarbnik P. Z. M. W. kol. Aleksander Pytel w Izbie Rolniczej codziennie od godziny 8-ej do 3-ej.

Oczekujemy licznych zgłoszeń.

Powiatowy Zw. Mł. Wiejsk.
w Łucku.

З життя Гуртка Сільської Молоді в Хріниках.

Час біжить з невимовною швидкістю, несучи зі собою всякі зміни в життю.

В життю нашого Гуртка також багато зробилося праці до цього часу від весни. Нашими зібраннями, які відбуваються в кожне свято в світлиці (тепер через жнива бувають рідше) інтересується старше громадянство що раз то більше, Саля завше буває переповнена, в дискусії над прочитаним рефератом, яка продовжується до пізнього вечора, беруть усі горячу участь. Мізкують старі голови, якби — то піднести стан своєї господарки, щоби краща користь була; добрий реферат чи книжка служить тут вказівками; так життя пхає час вперед. Недавно був у нас наш Пан Староста з Дубна, який дуже зацікавився працею нашого Гуртка Маємо намір збудувати для села лазню, на взірець новочасних лазень. Думка така дуже сподобалася П. Старості, пообіцяв нам помогти готівкою. До будови приступимо після праці на полі.

В днях 26—28 липня ц. р. в нашім Гуртку відбувся курс переробки овочів, в якому взяло участь 10 чл. колєжанок з нашого Гуртка. На закінчення влаштували спільну вечоринку, на котру прибули: пан Староста, пані Старостова, п. інструктор і п. агроном з Дубна. На загал забава пройшла дуже мило. Останні події в нашім Гуртку так це спорт і молочарня. Взагалі ми маємо опінію, що наш Гурток виключно спортовий, але це не доказ, що ми не цікавимося справами культурними та господарчими. Безумовно, що спорт у нас розвинутий добре чи не найкраще в цілім повіті, так це свідчить що село наше рухливе. 18 серпня ц. р. відбулись у нас змагання плавацькі на Стирі в присутности пана Старости й інших представників з повіту і гміни.

Змагання (заводи) відбулися в такому порядку: три групи змагунів у супроводі тисячної публіки, яка прибула з околичніх сіл, пішли на міст, звідкіль і розпочався старт на виміряну дистанцію (150 метр.). Перша група це були діти від 12—14 літ, друга—дівчата від 16—20 літ, третя—хлопці, від 17—25 літ. Всіх змагунів було 32 особи тільки з нашого села. Цікаве це було видовище, як під сальву оплесків з ентузіязмом публіка вітала тих, що перші приплили до мети. А героями дня були такі змагуни з групи I—Микола Черемня, Бешта В. і Черешня Юрко. З гр. II — Майдан Віра, Янц Надія і Бештівна Л. і з гр. III — Мулько Олександер, Нижник П. і Тарасюк С.

Після спорту всі знову вернулися на майдан (боїско) де по короткій промові пан Староста роздав нагороди за хист в плаванню,

Останнім ділом, яким заінтересоване наше село, це молочарня, яка вже (можна похвалитися), повстала з днем 24 серпня.

Перший це день сьогодня, принесли аж... 30 літ. молока, але є надія, що буде й 300 літр. за якийсь час. Немаємо фактично ще нічого, жадних грошей на необхідні видатки, маємо тільки бажання творчої праці, но, правда, маємо помешкання під молочарню, котре знов безкористно жертвує для загального добра наш голова Гуртка кол. Мулько Аркадій.

Багато є таких, що не розуміють чи не хочуть розуміти, що є добром для них, але з такими людьми треба уміло обходитись, або лишити їх в спокою, а з часом і вони підуть за прикладом інших, коли побачать, що молочарня чи кооперація це той єдиний рятунок з біди.

Ось так біжить час і життя в нашім Гуртку.

Волиняк Ю.

Zebranie Rady P. Z. M. W. w Łucku.

W dniu 1 września b. r. odbyło się posiedzenie Rady P Z M.W. w Łucku. Celem zebrania były wybory Prezydjum Rady i Zarządu P.Z.M.W.

W wyniku głosowania zostali wybrani: do Rady P.Z M.W. jako prezes—Piotr Reszka z Andrzejówki, vice-prezes — Lucjan Smoluch z N-Iwańczyc, sekretarz—Zacharjusz Mikler z Ludwisina

Do Zarządu P.Z M.W.: prezes — Kazimierz Jędrzejewski, vice-prezes — Wincenty Jakubowski, sekretarz — Leon Kowal, skarbnik — Aleksander Pytel, członkowie: — Wanda Grochowska, Ignacy Dziadosz, Zbigniew Chomicz.

Jednocześnie na zebraniu ustalono termin następnego zebrania Rady, która będzie miała już charakter programowy, na dzień 6 października, godz. 11 ta rano, w Wydziale Powiatowym w Łucku.

Dnia 20 sierpnia 1935 r. zmarł

Ś. † P.

ADAM BOJARCZUK

członek Koła Młodzieży Wiejskiej w Walerjanówce, pow Łuckim urodzony 18 grudnia 1917 r.

Zmarły był wśród nas znany i ceniony jako dobry, cichy i skromny Kolega, wytrwały i sumienny w pracach Koła.

Cześć Jego pamięci!

KOŁO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ w Walerjanówce, pow. Łuck.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA.

VI Targi Wołyńskie.

Tegoroczne Targi Wołyńskie w Równem otwarte będą 16 września i trwać będą do 30 września. Termin wcześniejszy otwarcia jest niemożliwy ze względu na wybory do Sejmu w dniu 8 września i wybory do Senatu — dnia 15-go września

W ciągu trwania Targów na kolejach państwowych udzielane będą zniżki przy zakupie biletów do Równego, podobnie jak to miało miejsce w latach ubiegłych.

Program Targów przewiduje na dzień 22 go września — niedzielę, szereg imprez, m. innemi urządzenie t. zw. „dnia konia" w połączeniu z wystawą koni, święto Ligi Obrony Powietrznej Państwa i inne.

Pozatem dla miłośników krajobrazu wołyńskiego, a zarazem i amatorów fotografji, otwiera się możność wzięcia udziału w konkursie fotograficznym, urządzonym pod hasłem: „Piękno Wołynia" z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Równem. Można nadsyłać zdjęcia z Wołynia, nadające się do reprodukowania na pocztówkach, oraz wszelkie inne zdjęcia, posiadające wartość artystyczną. Dla obu kategoryj fotografij przewidziane są nagrody pieniężne. Konkurs połączony będzie z wystawą fotograficzną.

Belgja okryta żałobą.

29 sierpnia b. r. straszna katastrofa samochodowa spowodowała śmierć królowej belgijskiej, pogrążając w żałobie króla Belgji, Leopolda III i cały naród. Według wiadomości, podawanych przez pisma, w czasie przejażdżki turystycznej na szosie, prowadzącej z miasta Lucerny do Küssnacht w Szwajcarji, król osobiście kierował samochodem i w pewnym momencie odwrócił uwagę od kierownicy, rzuciwszy okiem na mapę, którą właśnie studjowała królowa. Ta jedna chwila nieuwagi wystarczyła na to, aby samochód stracił kierunek i całym pędem wpadł na przydrożne drzewo, a następnie potoczył się do rozciągającego się wzdłuż szosy jeziora Czterech Kantonów.

Siłą uderzenia wyrzuceni zostali z auta oboje królestwo, ocalał jedynie szofer, który siedział wtedy na tylnem siedzeniu, i razem z autem spadł do jeziora, nie odniosłszy przytem żadnych obrażeń ciała. Król odniósł kilka ran na głowie i ręku, królowa zaś doznała pęknięcia czaszki i ostatnie tchnienie oddała na rękach króla, gdy — ocknąwszy się z chwilowego omdlenia — odnalazł ją leżącą pod drzewem.

Młoda królowa, jakkolwiek z pochodzenia szwedka, przez 8 lat swego pobytu w Belgji jako

małżonka — najpierw następcy tronu, później (od 25 lutego 1934 r.) króla Leopolda, pozyskała sobie serca wszystkich belgijczyków przez swoją dobroć i wielką skromność i prostotę. Wychowana w demokratycznych stosunkach, jakie panują na dworze jej wuja, króla Gustawa szwedzkiego, otrzymała narowni z jego córkami nowoczesne wykształcenie, ucząc się m. in. gospodarstwa domowego, krawiectwa i pielęgniarstwa. Księżniczka Astrid swoje wiadomości z pielęgniarstwa uzupełniła 4-ro miesięczną praktyką w szpitalach, pracując jako zwykła pielęgniarka.

Zmarła tragicznie królowa osierociła troje dzieci, z których najstarszy syn liczy sześć lat wieku.

Żałoba narodu belgijskiego podzielana jest przez wiele krajów europejskich, m. innemi i przez Polskę, która niezmiernie ceni jego cnoty obywatelskie, wysoką kulturę i męstwo wobec niebezpieczeństw wojny, tak wspaniały wyraz znajdujące w historji Wielkiej Wojny, i która doznała w ciągu historji XIX stulecia niejednokrotnie pomocy i pociechy od Belgji w swoich tragicznych zmaganiach z zaborcami. Dzień 3 września, dzień pogrzebu królowej, obchodzony był wszędzie uroczystą żałobą, a w całym szeregu państw zaprzyjaźnionych z Belgją i związanych węzłami pokrewieństwa z rodziną królewską zarządzona została żałoba na okres paru tygodni.

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. M. Olejnik *w Krupcu, pow. Dubno. — Czekamy na dalszy ciąg artykułu; nadesłany początek za skromny jest treścią i rozmiarami na to, aby go drukować.*

K. M. W. Karpiłówka, *pow. Dubno. Wpłatę za rok bieżący otrzymaliśmy.*

K. M. W. w Serachowiczach, *p-ta Niesuchoiże, pow. Kowel. Wznowiliśmy wysyłkę od 1-go sierpnia 1935 r. Wpłacone 1 zł. 50 gr. policzyliśmy na rachunek zaległości; przypominamy, że Koło Wasze jeszcze nie uregulowało prenumeraty za lata ubiegłe i prosimy o dalsze wpłaty, gdyż inaczej będziemy ponownie zmuszeni wstrzymać wysyłkę pisma.*

K. M. W. w Kinachowcach, *p-ta Wiśniowiec, pow. Krzemieniec. Otrzymaną ostatnio wpłatę 1 zł. 20 gr. policzyliśmy na r-k Waszych zaległości; jesteście jeszcze winni za 1934 r. 60 gr. Czekamy dalszych wpłat na prenumeratę bieżącą.*

PAŃSTWOWA 18-to MIESIĘCZNA

SZKOŁA ROLNICZA

W TROŚCIAŃCU

POCZTA TROŚCIANIEC. POW. ŁUCK, STACJA KOLEJOWA KIWERCE.

Szkoła dla synów rolników, którzy po ukończeniu wrócą do gospodarstw własnych, by w przyszłości byli przykładem umiejętnego gospodarowania

Początek roku szkolnego dnia 5 listopada 1935 roku.

W zakres nauczania praktycznego i teoretycznego wchodzą przedmioty: rolnictwo, hodowla, ogrodnictwo, pszczelnictwo i przedmioty ogólnokształcące.

W Szkole prowadzone jest Przysposobienie Wojskowe, skracające służbę wojskową o 3 miesiące, oraz ćwiczenia strażackie.

Do Szkoły są przyjmowani chłopcy od 17-tu do 24 lat, którzy posiadają wiadomości w zakresie przynajmniej 4 oddziałów Szkoły Powszechnej

Naukę, mieszkanie, opał, światło i opiekę lekarską Szkoła daje bezpłatnie. Uczniowie otrzymują wyżywienie i opranie w uczniowskiej kooperatywie, gdzie wpłacają miesięcznie rzeczywiste koszty utrzymania, które wynoszą od 15 zł. do 20 zł.

Uczeń przy wstąpieniu do szkoły wpłaca 10 zł. wpisowego.

Pierwszy miesiąc pobytu w szkole jest okresem próbnym dla ucznia.

Podania należy składać do dnia 15 października r. b. do Kierownictwa Państwowej Szkoły Rolniczej w Trościańcu.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szkolne, w razie ukończenia szkoły powszechnej, 3) świadectwo moralności z gminy, 4) zobowiązanie rodziców lub opiekunów, że będą uiszczali zgóry co miesiąc opłatę za utrzymanie w internacie szkolnym i będą ponosili koszta nabycia książek i przyborów do pisania, 5 dwie fotografje.

Kandydaci winni przyjechać do Szkoły w dniu 4 listopada 1935 roku.

Dojazd końmi z Kiwerzec do Trościańca wynosi około 2 złotych od osoby.

Kierownictwo Szkoły.

Adres Redakcji i Administracji: **Łuck, ul. Piłsudskiego № 14, skr. poczt. № 4, tel. 223. Konto P. K. O. № 80.935.**

Numer pojedyńczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: **Helena Piątkowska.** Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

ПИМОНЕНКО „Ідилля"

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM CENA NUMERU 15 GR

MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

NASZA ORGANIZACJA w 1934/35 r.
SPRAWOZDANIE RACHUNKOWE
PRACE OŚWIATOWE W. Z. M. W.
NASZ ORGAN PRASOWY
DZIAŁ MUZYCZNY
ПОЧАТКИ МУЗИКИ
ZDROWIE I SPORT

Rok VII. Łuck, 20 września 1935 r. Nr. 18.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

XI Walny Zjazd W. Z. M. W.

Zgodnie z zapowiedzią, jaka ukazała się w N-rze 16 „Młodej Wsi", odbędzie się dnia 29 września r. b. w Łucku w lokalu „Ridnoji Chaty", mieszczącym się przy ul. Hołówki 8, XI Doroczny Zjazd Delegatów Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Program Zjazdu jest następujący:

Godz. 11—15.

1. Zagajenie i powitania.
2. Referat ideowo-organizacyjny.
3. Referat programowy.
4. Dyskusja.
5. Przyjęcie sprawozdania i uchwalenie wytycznych pracy.
6. Kooptacja do Rady W. Z. M. W.
7. Wolne wnioski i zamknięcie obrad.

Godz. 15—17. Przerwa obiadowa.

Godz. 17—22. Uczczenie święta dożynek:
— Widowisko-misterjum o Chlebie
— Zabawa taneczna.

Wszyscy delegaci są proszeni o zabranie ze sobą legitymacji członkowskiej, gdyż uprawnionym do głosu decydującego, jedynie za okazaniem legitymacji będą dawane kartki do głosowania. Zarządzenie to dyktowane jest wymaganiem statutu i będziemy go ściśle przestrzegać.

Zjazd tegoroczny będzie poświęcony przemyśleniu naszego dorobku w oparciu o zasady, jakie dał nam X Zjazd, i ustaleniu dalszych, najwłaściwszych i najskuteczniejszych dróg i środków, przy pomocy których zwiększymy w okresie bieżącym nasze wysiłki, a zatem i wyniki naszej działalności.

Część dorobku, dającego się ująć w liczby i omówienia, drukujemy w niniejszym numerze „Młodej Wsi".

Do wszystkich delegatów na Zjazd rozesłane jest to sprawozdanie do dokładnego zapoznania się, aby mogli lepiej przeprowadzić na Zjeździe ocenę dotychczasowych prac, wysnuć wnioski i ustalić wytyczne na okres bieżący i rok następny.

Doroczny Zjazd jest w życiu organizacji tak wiele decydującym momentem, że nie wątpimy, iż w należytem rozumieniu swoich obowiązków, delegaci wszystkich powiatów i województwa w pełnym składzie przybędą na Zjazd.

Zarząd Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Powiatowe Związki Młodz. Wiejsk.— a własny organ prasowy Związku.

Potrzeba utrzymania stałego kontaktu przez wszystkich członków W. Z. M. W., a szczególnie członków Rad i Zarządów, z życiem całej organizacji, i jego odbiciem, znalazła w powiecie rówieńskim wyraz w liście, jaki Zarząd P. Z. M. W. wystosował do członków Rady i Zarządu P.Z.M.W. w Równem. List ten zamieszczamy poniże.

„Dobry rozwój organizacji zapewnia w znacznym stopniu jak najbliższy kontakt i współżycie z całością naszego ruchu w powiecie i na Wołyniu. Kontakt ten utrzymujemy przez członków Zarządu i Rady w miarę ich możności wyjazdowych, a przez Instruktorów i Młodą Wieś stały. Młoda Wieś daje wyraz i odbicie żywotności naszej organizacji, a zarazem jest doskonałym środkiem instrukcyjnym w pracy Kół.

Uważamy, iż wszyscy współpracownicy Związku, Młodą Wieś muszą otrzymywać i dlatego pozwoliliśmy sobie prosić Redakcję, by od 1 IX. r. b. pod adresem Sz. Kol. wysyłała stale 1 egz. Roczna przedpłata wynosi zł. 3,50, a można wpłacać ratami na konto Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej w P. K. O. Nr. 80,935".

Do wszystkich czytelników »Młodej Wsi«.

Jednocześnie z numerem 18-tym wysyłamy do wszystkich naszych prenumeratorów przypomnienie o wpłacie za ostatni kwartał bieżącego roku, — do tych zaś, którzy nie uiścili jeszcze w całości prenumeraty za kwartały ubiegłe — wykazy zaległych sum.

Zawiadamiamy, że do chwili otrzymania wpłat wstrzymana będzie wysyłka następnych numerów pisma, a to zarówno do prenumeratorów prywatnych jak i do Kół Młodzieży Wiejskiej i Powiatowych Związków.

Ścisłe przestrzeganie regularności wpłat podyktowane jest życiową potrzebą zaopatrzenia pisma w środki finansowe na dalsze wydawnictwo. W odniesieniu do ogniw Związku zmuszeni jesteśmy szczególnie zwiększyć rygory, gdyż pismo służy im głównie pomocą w pracy i zarazem jest wspólną własnością wszystkich zrzeszonych, której zapewnić egzystencję i rozwój stanowi jeden z podstawowych obowiązków organizacyjnych.

Dla przypomnienia podajemy, że prenumerata wynosi — kwartalnie 90 gr., półrocznie — 1 zł. 75 gr., rocznie — 3 zł. 50 gr. Wpłaty dokonać można na konto Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej w P.K.O. Nr. 80935 lub przekazem rozrachunkowym „Młodej Wsi" (blankiet załączamy).

MŁODA WIEŚ
ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

МОЛОДЕ СЕЛО
ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII. Łuck, dnia 20 września 1935 r. Nr. 18.

Nasza organizacja w 1934/35 r.

Koleżanki i Koledzy!

Oddajemy dziś w Wasze ręce numer 18-ty „Młodej Wsi", wypełniony w znacznej mierze sprawozdaniami z prac naszego Związku za ostatni rok.

Podając do wiadomości członków ogólne podsumowanie dwurocznego dorobku, zdajemy sobie sprawę, że ocena wartości naszej organizacji i jej rozrostu nie może opierać się jedynie na wielkości cyfr, ilustrujących jej zasobność w ludzi i środki. Praca wykonywana przez nas jest tego rodzaju, że nie da się całkowicie zamknąć w liczby, — o jej wynikach decyduje zawsze i przedewszystkiem jakość wykonania.

Zamknięcie jakiegoś okresu działalności sprawozdaniem, będącym rozrachunkiem pomiędzy tem, cośmy zamierzali, a tem czego dokonaliśmy, domaga się również głębszego wniknięcia w przemiany wewnętrzne organizacji. Odbicia przeobrażeń najistotniejszych, jakie dokonywują się powoli w ciągu wielu lat, nie szukajmy wyłącznie w cyfrach, ujmujących z konieczności tylko fragmenty skupione na przestrzeni krótkiego okresu czasu i tylko w przybliżeniu oddające treść.

Tem niemniej jednak doceniamy znaczenie liczb. Wielkość danych z poszczególnych działów i zachodzące między niemi związki pozwalają wnioskować o słuszności obranych dróg i sposobów działania.

Rok ostatni był dla nas szczególnie ważny. Poddaliśmy siebie w ciągu tego roku egzaminowi dojrzałości organizacyjnej i wypróbowania stopnia zrozumienia wśród nas idei, której niezmiennie od szeregu lat służymy. Stanęliśmy bowiem pod znakiem wprowadzenia w życie zasad nowego statutu, który wymaga od nas większej sprawności, szerszego ujmowania zagadnień społecznych, większej tężyzny charakterów, bardziej solidarnego wykonywania przyjętych w gromadzie związkowej obowiązków.

Pod tym kątem widzenia mamy przyjrzeć się wynikom naszej rocznej pracy. Odbywała się ona w dwuch etapach: jeden z nich, od kwietnia 1934 r. do lutego 1935 r., to okres przygotowywania się i przeprowadzania reorganizacji Związku. Drugi, od lutego b. r. do chwili bieżącej, to pierwsze miesiące życia organizacyjnego w ramach nowego statutu. Oba te etapy są ze sobą ściśle związane, to też w sprawozdaniu nie traktujemy ich oddzielnie, obejmując — tak jak zwykle — okres całego roku od 1 kwietnia 1934 r. do 31-go marca 1935 r.

Normalny bieg życia organizacji nie uległ ani na chwilę przerwie. Organizowanie pracy na nowych zasadach, różniących się znacznie od dawnej formy spółdzielczej, postępowało równocześnie i równolegle z wypełnianiem ustalonego na rok ubiegły programu, równocześnie i równolegle z likwidowaniem spraw W. Z. M. W. jako spółdzielni.

Pierwszy etap — od Walnego Zjazdu do lutego b. r., wypełniony był pracami Rady i Zarządu, wybranych przez Zjazd. W okresie drugim—od lutego do kwietnia b. r., a także do chwili obecnej, kierują Związkiem Rada i Zarząd, powołane już w myśl nowego statutu.

Jeżeli chodzi o Radę W. Z. M. W. spółdzielni, to w okresie sprawozdawczym odbyła ona 5 zebrań, poświęconych przygotowywaniu reorganizacji. Przepracowany został statut i obmyślone metody wprowadzenia nowych form organizacyjnych w życie. Dwukrotnie była przeprowadzona rewizja gospodarki finansowej i rzeczowej Zarządu W. Z. M. W. Po uporządkowaniu spraw Związku jako spółdzielni i zamknięciu okresu reorganizacji, przekazano prace, będące w toku, nowej Radzie, powołanej w styczniu r. b.

Nowa Rada dokonała wyboru Zarządu i ustaliła plan pracy i budżet W. Z. M. W. na rok 1935.

Do chwili powołania nowego Zarządu pełnił obowiązki Zarząd, wybrany przez zeszłoroczny Walny Zjazd. W okresie swojego urzędowania odbył on 14 zebrań i 127 wyjazdów w celach obsłużenia ogniw organizacyjnych, zużywając na to 183 dni. Ponadto Zarząd przygotował i opracował wszystkie materjały i druki, potrzebne w działalności Związku w myśl nowego statutu, oraz załatwił wszystkie sprawy związane z reorganizacją i legalizacją W. Z. M. W. jako stowarzyszenia.

Równocześnie wypełniał zadania programowe, nakreślone przez Walny Zjazd i Radę i likwidował sprawy W. Z. M. W. spółdzielni.

Nowy Zarząd, przejmując od poprzedniego kierownictwo, podjął zadanie dalszego usprawniania działalności Związku i wprowadzania w życie założeń ideowych i zasad nonowego statutu.

Zamieszczone dalej zestawienie, dotyczące stanu organizacyjnego, ma obrazować naszą liczebność i aktywność w pracy. Rozpatrując zawarte w niem liczby, pamiętać musimy o tem, że w chwili obecnej stan faktyczny jest znacznie lepszy, że posiadamy w istocie większą liczbę Kół i członków, jak również wykonanych prac. Sprawozdanie nie ujmuje bowiem działalności tych Kół, które przed 1 kwietnia b. r. nie uzyskały jeszcze formalnego prawa przynależności do Związku, ani tych, które we właściwym terminie sprawozdania nie nadesłały. Na podstawie jednak nawet tych danych liczbowych możemy z całą pewnością stwierdzić, że wchodzimy już w okres, kiedy obowiązujące nas zasady przestają być tylko ideałem i dalekim celem działalności, ale przejawiają się konkretym czynem dnia codziennego. Mimo twardych rygorów organizacyjnych, jakie weszły w życie z chwilą przyjęcia nowego statutu, nie skurczyła się jednakże w porównaniu z rokiem zeszłym liczba Kół i członków ani wyniki działania.

Zrozumiałą jest rzeczą, że nasilenie pewnemi pracami mogło być w tym okresie mniejsze, gdyż cała nasza uwaga i energja skupiona została na momencie rewizji, surowego przeglądu naszych wartości organizacyjnych. Wprowadzenie w życie organizacji tak poważnych zmian bez żadnych wstrząsów i zahamowań świadczy, iż dojrzeliśmy już do tego, aby podnieść rygory wewnętrzne, jakich wymaga działalność ideowo-wychowawcza Związku. Zarazem świadczy o tem że istnieje wśród nas silnie zakorzeniona potrzeba własnej organizacji.

Jakkolwiek sprawozdanie obejmuje zaledwie parę miesięcy pracy na nowych zasadach, daje ono dowód, że w myśl założeń statutu potrafiliśmy ujawnić czynny stosunek do zagadnień, mających szersze znaczenie społeczne, i że zapoczątkowana została już stała akcja wychodzenia z naszą ideologją na szerszy teren i pociągania do współpracy z nami zarówno młodszych, którzy dopiero w życie wchodzą, jak i społeczności starszych.

Wiemy ze sprawozdań Kół, że powszechnie biorą one udział w akcji kulturalno-gospodarczej gromad wiejskich i gmin, że podejmują na siebie wykonanie pewnych prac przy poprawianiu dróg i mostów, organizowaniu spółdzielni, wysadzaniu drzew, wznoszeniu budynków na szkoły i domy ludowe i t. p.

Wszystkie te prace są przeprowadzane nietylko w gronie członków rzeczywistych, ale wespół z członkami—kandydatami i członkami wspierającymi, jakkolwiek osiągnięta do kwietnia r. b. liczba członków obu tych kategoryj stanowi zaledwie skromny zaczątek.

Ożywioną działalność organizacyjną Kół ilustruje liczba odbytych zebrań Zarządów Rad i zebrań ogólnych (patrz tabela: stan organizacyjny) a także dane z prac oświatowych i rolniczych.

Wprowadzenie obowiązkowej legitymacji dla członków przełamało dotychczasową opieszałość w świadczeniu na rzecz organizacji, czego dowodem są pozycje składek w zestawieniach finansowych W.Z.M.W. oraz Kół. (Należy zaznaczyć, że pozycje te w chwili obecnej są już znacznie lepsze).

Poprzez drobne, pozornie nieznaczne przemiany w tem, co człowieka otacza na zewnątrz, i w jego sposobie odczuwania i rozumienia, postępuje naprzód ziszczczanie się naszych ideałów. Potrafimy zapał młodości, entuzjazm wykazywać nietylko w odniesieniu do spraw, jakie możnaby określić mianem wielkich, ale umiemy również wykonywać z radością codzienne skromne zadania. Powolność przemian istotnych i głębokich nie zniechęca nas ani nie ostudza naszego zapału. Umiemy się cieszyć każdą zdobyczą, choćby najdrobniejszą, bo rozumiemy dobrze, że postępowanie naprzód wymaga przejścia cierpliwie, krok za krokiem, długiej i żmudnej drogi.

Wartość majątku 203 Kół na 1.IV 1935 r.

1. Bibljoteki	4859.00
2. Rekwizyty teatralne	1476.00
3. Sprzęt sportowy	383.00
4. Inwentarz	9498.00
Razem .	16216.00

Stan organizacyjny Kół Młodzieży Wiejskiej

na 1 kwietnia 1935 r.

L. p.	Powiat	K. M. W.		CZŁONKÓW				NARODOWOŚCI			PŁEĆ		Zebrań Zarządu Koła	Zebrań Rad Koła	Ogólnych Zebrań Koła
		Zarejestr.	Nadesłało sprawozd.	Rzeczyw.	Kandyd.	Wspier.	Razem	Polskiej	Ukraińsk.	Innej	Mężcz.	Kobiet			
1	Dubno	34	24	433	85	87	605	109	435	61	502	103	153	34	454
2	Horochów	18	15	224	100	65	389	131	257	1	301	88	85	38	134
3	Kostopol	18	11	181	49	18	248	76	169	3	176	72	89	16	125
4	Kowel	30	25	465	31	47	543	130	385	28	442	101	176	48	276
5	Krzemieniec	44	40	703	106	36	845	186	656	3	644	201	259	61	501
6	Luboml	8	8	185	28	22	235	69	166	—	172	63	35	13	53
7	Łuck	20	14	209	39	39	287	226	52	9	201	86	66	21	121
8	Równe	18	13	180	78	17	275	44	231	—	189	86	60	26	169
9	Sarny	27	23	363	108	55	526	157	346	23	356	170	140	49	411
10	Włodzimierz	25	14	280	42	18	340	121	219	—	236	104	83	39	148
11	Zdołbunów	18	16	291	87	65	443	48	394	1	318	125	74	30	172
	Razem	260	203	3514	753	469	4736	1297	3310	129	3537	1199	1220	375	2564

ZESTAWIENIE

dochodów i wydatków 203 K. M. W.

(tyle Kół nadesłało w terminie sprawozdania kasowe).

Wydatki:

1. Składki (kupno legitymacyj) .	1591.05
2. Prenumerata pism	892.19
3. Kupno książek do bibljotek. .	558.41
4. Koszt delegacji na Zjazdy . .	622.54
5. Przedstawienia, wieczornice i zabawy	7668.75
6. Zasiłki dla czł. do szkół . . .	131.94
7. Wkłady na książki oszczędn. .	510.08
8. Inne wydatki związane z pracą Kół	3967.20
9. Gotówką w kasach na 1.IV 1935 r. . . . . , .	3195.59
Razem . . .	19137.75

Dochody:

1. Gotówką na 1.IV 1934 r. . .	2769.65
2. Składki (na kupno legit.) . .	1835.74
3. Wpisowe	413.96
4. Z przedstawień, zabaw i wieczornic	11354.70
5. Subwencje i inne dochody. .	2763.70
Razem . . ,	19137.75

SPRAWOZDANIE RACHUNKOWE W.Z.

WYDATKI:

	Preliminowano	Wykonano
Dział organizacyjny:		
Pobory kierownika	3.300,—	3.000,—
Pobory sekretarza	1.200,—	1.100,—
Świadczenia socjalne	450,—	493,91
Druki i materjały piśmienne	300,—	391,81
Porto i telefon	400,—	589,78
%% od pożyczek	250,—	267,37
Koszta podróży kierown. i Zarządu	1.000,—	1.254,75
Koszta zebrań Rady	200,—	280,35
Koszta Zjazdu	200,—	217,35
Lokal, opał i światło	400,—	—
Utrzymanie porządku i drobne wydatki	180,—	297,15
Wydatki nieprzewidziane:		
a) zasiłek dla Instruktoratów		90,—
b) składki przekazane W. Z. M. W. — stow.		2.886,—
c) opłata rewizyjna i ogłoszenia		210,—
d) różne drobne wydatki	120,—	232,60
Razem	8.000,—	11.221,07
Dział wydawniczy:		
Pobory redaktora	2.250,—	1.750,—
Świadczenia socjalne	225,—	177,14
Rozjazdy redaktora	200,—	90,40
Druk »Młodej Wsi«	2.000,—	2.312,05
Honorarjum autorskie	225,—	500,—
Ekspedycja »Młodej Wsi«	300,—	391,97
Nieprzewidziane	50,—	77,65
Klisze	—	193,85
Razem	5.350,—	5.493,06
Dział oświaty:		
Pobory instruktora	3.000,—	2.500,—
Świadczenia socjalne	300,—	258,58
Koszta podróży instruktora	1.000,—	1.016,83
Konserwacja i uzupełnienie bibljoteki	400,—	—
Organizacja kursów instruktorskich	300,—	—
Organizacja czytelnictwa	400,—	125,58
Organizacja P. R.	300,—	50,50
Organizacja »Święta Morza« i Dożynek	150,—	600,—
Razem	5.850,—	4.551,49
Dział wychowania fizycznego:		
Organizacja pracy	100,—	—
Nadwyżka na spłatę długów	100,—	—
Razem	200,—	—
Ogółem	19.300,—	21.265,62

M. W. SPÓŁDZIELNI ZA 1934/35 ROK.

DOCHODY:

	Preliminowano	Wykonano
Fundusze własne:		
Składki członków	1.500,—	4.404,85
Opłaty na kursach	200,—	—
Opłaty za świadczenia	200,—	880,50
Prenumerata »Młodej Wsi«	1.000,—	562,20
Ogłoszenia	150,—	72,—
Ze sprzedanych wydawnictw	100,—	—
Fundusz prasowy	50,—	506,50
Różne nieprzewidziane	100,—	552,95
Razem	3.300,—	7.009,—
Subwencje:		
Wojewódzki Wydział Samorządowy	3.600,—	3.000,—
Liceum Krzemienieckie.	4.800,—	4.000,—
Centralny Komitet do Spraw Mł. Wiejsk.	4.800,—	4.000,—
Wołyńska Izba Rolnicza	1.300,—	1.500,—
Ministerstwo Oświaty	—	—
Różne nieprzewidziane	1.000,—	1.050,—
Razem	16.000,—	13.550,—
Strata		706,62
Ogółem	19.300,—	21.265,62

Zgodność niniejszego sprawozdania z księgami rachunkowemi Związku stwierdza się

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej
Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami
w Łucku

(—) M. SUSZYŃSKA *(—) A. HERMASZEWSKI*

Prace oświatowe w 1934/35 r.

Zeszłoroczny Walny Zjazd W. Z. M. W. we wskazaniach swoich wysunął dla działu prac oświatowo - kulturalnych następujące główne zadania:

a) Wdrażać dalej Koła do systematycznej pracy oświatowo-kulturalnej. W tym celu prace te należy oprzeć o stałe zespoły oświatowe, bo skuteczność działania oświatowego uwarunkowana jest istnieniem. Jednocześnie Zjazd zalecił dopilnować, żeby w okresie jesienno-zimowym Koła wznowiły zebrania oświatowe w ustalonych terminach. Zebrania takie winny się odbywać przynajmniej raz na 2 tygodnie.

b) Szczególną opieką otoczyć konkursy dobrego czytania książki, jako pracę podstawową w systematycznem samokształceniu. Zaopatrzyć Koła w Bibljoteczki wędrowne i szerzyć w dalszym ciągu potrzebę książki. Specjalnie troszczyć się w Kołach o czasopisma i odpowiednio je wyzyskiwać w pracy samokształceniowej.

c) W wyniku konkursu czytania i pogłębiającego się ciągle stosunku do słowa drukowanego kontynuować wysiłki, zmierzające do oparcia pracy ogólno-oświatowej o samodzielną pracę zainteresowanych zespołów. Przeprowadzać referaty z dyskusją na tematy interesujące dany zespół. W jak najszerszej mierze uwzględniać zagadnienia ideowo - organizacyjne, społeczno - gospodarcze i społeczno - obywatelskie.

d) Kontynuować ruch wycieczkowy przez organizowanie wycieczek bliższych przez K. M. W. oraz wycieczek dalszych przez wyższe ogniwa organizacyjne.

e) Poszerzać i wykorzystywać teatr amatorski i inne prace artystyczne nietylko dla rozrywki, ale i dla celów samowykształcenia i samowychowania.

f) Dążyć do zapewnienia pomocy przodownikom przez kształcenie ich na kursach specjalnych, przez pomaganie im w wyjazdach do Uniwersytetu Ludowego i Szkół Rolniczych.

W realizowaniu powyższych zadań w miarę swych możliwości wzięła udział przeważna część Kół.

Ze sprawozdań widać, że w większości Kół powstały stałe sekcje oświatowe i teatralne, które w ustalonych terminach prowadziły zgóry zaplanowaną pracę.

Ilość stałych zespołów oświatowych i teatralnych ilustruje poniższa tabelka:

Zestawienie liczbowe stałych zespołów oświatowych i teatralnych.

Nazwa powiatu	Stałe zespoły			
	oświatowe		teatralne	
	W ilu K.M.W.	Liczba zebrań	W ilu K.M.W.	Liczba zebrań
Dubno	12	74	11	127
Horochów	9	70	11	104
Kostopol	5	48	6	64
Kowel	14	207	16	287
Krzemieniec	20	237	27	372
Luboml	5	16	6	130
Łuck	11	86	10	88
Równe	9	65	9	117
Sarny	14	340	13	184
Włodzimierz	11	148	14	104
Zdołbunów	10	61	13	192
Razem	120	1352	136	1769

Wśród wielu prac oświatowych, podejmowanych przez Koła, na czoło wysunęło się czytelnictwo. Konkurs dobrego czytania książki, który w tym roku tak jak i w latach ubiegłych otoczony był specjalną opieką, podniósł bardzo wysoko kulturę czytelniczą w Kołach, rozbudził potrzebę książki i gazety, i nauczył odpowiednio z nich korzystać. Ważnym środkiem w pracach Kół stają się gazety. Świadczy o tem wielka ilość zebrań, poświęconych wspólnemu czytaniu artykułów. Czasopisma, które większość Kół otrzymuje i w pracy wykorzystuje, to „Młoda Wieś — Molode Seło" i „Przysposobienie Rolnicze". Zwraca uwagę fakt, że wielkie zainteresowanie spółdzielczością i samorządem, przejawiające się w Kołach, niema odpowiednika w czasopismach. Bowiem na 203 Koła, które nadesłały sprawozdania, ani jedno nie prenumeruje czasopisma spółdzielczego lub samorządowego. Tak samo bardzo słabo reprezentowana jest w Kołach prasa społeczno-rolnicza starszego społeczeństwa. „Skiba", „Rilnyk" są rzadkością, a już tylko jedno Koło korzysta i prenumeruje pismo „Przewodnik Gospodarski". Czytelnictwo indywidualne książek stale się poszerza i pogłębia, przytem trzeba zaznaczyć, że członkowie Kół coraz więcej poszukują książki poza Kołem, w bibijotekach szkolnych i wędrownych.

Stan czytelnictwa obrazuje następująca tabela:

NAZWA POWIATU	CZYTELNICTWO																
	CZASOPISMA								BIBLJOTEKI				WYPOŻYCZANIE KSIĄŻEK				
	płatne			bezpłatne			Wspólne czytanie czasopism						z bibljotek K. M. W.		z innych bibljotek		Liczba wypożyczonych tomów razem
	organizacyjne	społ.-roln.	społ.-polit.	organizacyjne	społ.-roln.	społ.-polit.	w ilu K.M.W.	Liczba zebrań	Liczba własnych bibljotek	Ilość tomów w bibljotekach K. M. W.	Z ilu bibljotek szkolnych korzystały K. M. W.	Z ilu bibljotek wędrownych	osób	tomów	osób	tomów	
Dubno	25	13	4	—	1	4	18	271	7	216	17	24	86	155	227	1540	1695
Horochów	17	15	4	—	1	4	14	198	7	524	6	6	105	442	185	695	1137
Kostopol	11	10	2	2	2	3	7	107	6	1151	1	1	104	340	36	194	534
Kowel	20	14	5	—	2	4	17	195	14	609	3	8	128	242	77	195	437
Krzemieniec	33	31	8	1	4	10	24	400	15	487	9	24	183	602	415	1904	2506
Luboml	6	4	3	1	3	3	5	64	2	31	4	4	10	35	178	896	931
Łuck	11	12	5	—	4	17	7	122	10	528	5	9	155	275	164	1424	1699
Równe	12	12	6	1	5	2	9	108	8	294	3	4	166	409	39	588	997
Sarny	12	18	3	6	11	6	16	476	11	519	5	4	148	405	104	549	954
Włodzimierz	12	6	7	—	7	3	11	288	7	158	3	2	80	776	33	97	873
Zdołbunów	12	8	1	—	—	2	9	88	3	99	2	8	61	218	94	622	840
Razem	171	143	48	11	40	58	137	2318	90	4616	58	94	1226	3899	1552	8704	12603

Z czytelnictwem książek i gazet też wiążą się samodzielnie opracowywane referaty. Trzeba zaznaczyć, że młodzież coraz więcej zaczyna samodzielnie przy pomocy literatury i spostrzeżeń z życia opracowywać interesujące ją zagadnienia. Zapraszanie osób z zewnątrz dla wygłoszenia referatów zdarza się wtedy, jeśli zagadnienie jest zupełnie nowe, zbyt specjalne lub referat stanowi punkt wyjścia do cyklu referatów z jakiejś dziedziny albo jest zamknięciem cyklu.

Z ilością i tematami referatów dyskusyjnych zapozna nas zamieszczona obok tabelka.

Wśród innych prac oświatowo-kulturalnych daje się zauważyć, na podstawie sprawozdań, powolny ale stały wzrost ruchu wycieczkowego. Wzrost ten ujawnia się zwłaszcza w dziale wycieczek bliższych, organizowanych przez Koła i sąsiedzkie Związki.

Tak samo powoli, ale stale w teatrze ludowym jest wypierana, często bez najmniejszych wartości artystycznych i wychowawczych sztuczka, przez inscenizację piosenki, wiersza itp.

Bardzo dużą pozycję w naszych pracach oświatowo-kulturalnych stanowią wieczornice i obchody.

Stan ilościowy powyżej omówionych prac przedstawia tabelka zamieszczona na następnej stronie.

Dużą troską otoczone było zagadnienie dokształcania i wychowywania przodowników. Odbywało się to przy pomocy kursów przodowniczych i przez wysyłanie członków do Uniwersytetów Ludowych i Szkół Rolniczych.

W okresie sprawozdawczym w kursach dla przodowników wzięło udział 488 osób, z czego w kursach przodowników przysposobienia rolniczego — 432 osoby i w kursach organizacyjno-oświatowych — 56 osób.

Do Uniwersytetów Ludowych wyjechało z Kół: 23 kolegów i 30 koleżanek.

Nazwa powiatu	Referaty z dyskusją						
	opracowane i wygłoszone przez członków			opracowane i wygłoszone przez osoby współpracujące			Razem refaratów
	organizacyjne	oświatowe i obywatelskie	rolnicze i ogólno-gospodarcze	organizacyjne	oświatowe i obywatelskie	rolnicze i ogólno-gospodarcze	
Dubno	19	19	11	10	11	2	72
Horochów	13	11	20	1	27	9	81
Kostopol	—	3	13	—	2	2	20
Kowel	9	22	12	—	—	4	47
Krzemieniec	13	47	39	—	10	27	136
Luboml	—	3	12	5	10	1	31
Łuck	7	17	12	1	—	3	40
Równe	1	13	7	2	8	6	37
Sarny	6	6	40	8	33	22	115
Włodzimierz	4	18	9	2	9	4	46
Zdołbunów	3	8	5	3	13	3	35
Razem	75	167	180	32	123	83	660

Nazwa powiatu	Wycieczki					Widowiska			Zorganizowano obchodów w K. M. W.	Chóry			Orkiestry		
	bliższe		dalsze												
	Liczba wycieczek	Liczba osób	Liczba wycieczek	Liczba osób	Razem w wycieczkach wzięło udział osób	grano sztuczek	inscenizowano piosenek	urządzono wieczornic		Liczba chórów	Liczba osób w chórach	Liczba występów publicznych	Liczba orkiestr	Liczba osób w orkiestrach	Liczba koncertów
Dubno	7	112	W 5-iu wycieczkach dalszych wzięło udział 86 Kół.	124	236	39	30	63	42	9	121	19	2	17	12
Horochów	2	13		14	27	36	11	44	30	7	139	18	1	18	—
Kostopol	3	33		93	126	19	5	36	5	4	66	2	—	—	—
Kowel	2	20		82	102	50	29	107	35	9	224	40	2	12	9
Krzemieniec	12	119		67	186	85	47	129	66	16	282	50	4	39	2
Luboml	—	—		—	—	20	8	22	11	7	137	1	—	—	—
Łuck	3	29		52	81	18	11	25	18	4	56	5	—	—	—
Równe	5	150		19	169	38	2	46	22	2	20	4	4	17	9
Sarny	7	103		85	188	34	13	70	50	4	111	23	1	10	4
Włodzimierz	5	49		36	85	33	3	35	15	2	27	4	—	—	—
Zdołbunów	2	41		89	130	32	7	25	28	6	109	11	2	19	2
Razem	48	669	5	661	1330	404	167	602	322	70	1292	177	16	132	38

Do Szkół Rolniczych — 25 kolegów i 9 koleżanek.

Wszystkie te prace prowadzone były wspólnym wysiłkiem wszystkich ogniw organizacyjnych.

K. Banach
Instruktor oświatowy W.Z.M.W.

Nasz organ prasowy „Młoda Wieś — Молоде Село" w 1934/35 r.

Jednym z przedmiotów najżywszej dyskusji na zeszłorocznym Walnym Zjeździe Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej było czasopismo „Młoda Wieś—Молоде Село". Dyskusja była wyrazem powszechnego zainteresowania członków naszym organem prasowym i mocno odczuwanej potrzeby posiadania własnego pisma.

Na zjazdach powiatowych i sąsiedzkich, na dorocznych zebraniach Kół, słowem — wszędzie i zawsze, gdy tylko była mowa o pracy organizacyjnej i oświatowej w naszej gromadzie, powtarzało się to samo zjawisko.

Świadczy to, że bez pomocy czasopisma, przynoszącego do Kół wszelkie najpotrzebniejsze i najważniejsze w danej chwili instrukcje i wiadomości, — żaden prawdziwy członek organizacji nie wyobraża sobie dziś pracy kulturalno-oświatowej i społeczno - organizacyjnej. To też wypowiadane pod adresem Zarządu W.Z.M.W. życzenia szły po linji większego nasilenia pisma zagadnieniami z tych dziedzin, oraz ożywienia go głosami samej młodzieży i zwiększenia dbałości o jego wygląd zewnętrzny.

Cały ostatni rok pracy pisma stanowi dowód, że udało się nam osiągnąć bardzo wiele z naszych zamierzeń w odniesieniu do „Młodej Wsi—Молодого Села". Postawiliśmy sobie za zadanie redagowanie pisma na odpowiednim poziomie, rozbudowanie jego treści przez objęcie całego szeregu spraw, — gospodarczych, społecznych, organizacyjnych, kulturalnych i rozrywkowych, oraz ogarnięcie jego zasięgiem jak największej liczby czytelników z pośród młodzieży wołyńskiej, obowiązkowo zaś—wszystkiej młodzieży zrzeszonej w Związku.

Całkowite wypełnienie tych zadań zależało, oczywiście, nietylko od starań i zabiegów Zarządu W. Z. M. W. i od wysiłków w pracy redakcyjnej, ale i od stałego przejawiania przez wszystkich naszych członków czynnego zainteresowania pismem, gdyż podstawę do zwiększenia wydatków na pismo, do poszerzania go i upiększania musi dać odpowiednio duża liczba egzemplarzy prenumerowanych i solidność wpłat.

Po roku wzmożonej pracy mamy już pewność, opartą na stale nadchodzących głosach czytelników z różnych stron Wołynia, a nawet i z poza Wołynia, że „Młoda Wieś—Молоде Село" jest obecnie jednem z najlepszych pism młodzieży, dającem swoim czytelnikom materjał bogaty, różnorodny, pełen świeżości i aktualny, który dla wszelkich poczynań kulturalno-społecznych, dla gromadnego i osobistego życia młodzieży posiada szczególną wartość. Tak o nas mówią — i tak o nas piszą (patrz czasopismo „Praca Oświatowe Nr. 2 z 1935 r. i recenzje o „Młodej Wsi" w „Przysposobieniu Rolniczem").

Zwiększona objętość każdego numeru do 18-tu stron druku, ozdobna okładka, aktualne i piękne zdjęcia fotograficzne,—wszystko to wpływa na podniesienie pisma na tak wysoki poziom, że członkowie Wołyńskiego Związku Młodz. Wiejskiej nie potrzebują się wstydzić swojego organu prasowego. Mamy powody przypuszczać raczej, że wszyscy jesteśmy z niego dumni, chociaż nie wszyscy jednak mamy prawo powiedzieć, że jest w tem i nasza część zasługi.

Niewątpliwie do tego rozrostu pisma przyczyniają się w dużej mierze czytelnicy—korespondenci, nadsyłający niestrudzenie coraz to świeże wiadomości z terenu, i koledzy—autorzy artykułów, referatów, feljetonów i t. p., pisanych dla „Młodej Wsi—Молодого Села" na najrozmaitsze tematy, obchodzące wieś i młodzież wiejską.

Ale oprócz tej współpracy do istnienia pisma potrzebne jest jeszcze przyłożenie starań ze strony członków organizacji, Kół i wyższych ogniw, o utrzymanie pisma, o dostarczenie mu środków pieniężnych na stałe i regularne wychodzenie w tak pięknej szacie i tak zasobnego w treść, jakbyśmy sobie tego życzyli.

Niestety—z tem jest jeszcze źle.

Opłacanie z góry **najniższej prenumeraty rocznej**, jaka istnieje w całym kraju, za pismo tego typu, nie weszło jeszcze w zwyczaj u wielu czytelników. Ociąganie się i opłacanie pisma drobnemi ratami, za miesiąc lub dwa, niekiedy jeszcze do tego z opóźnieniem, wprowadzają do administracji pisma zamieszanie i przysparzają niepotrzebnej roboty, a w kasie powodują pustki, utrudniające ogromnie normalny bieg prac wydawniczych.

Pozatem — w niedostatecznym jeszcze stopniu przejawia się zainteresowanie losem pisma drogą zwiększenia liczby prenumerowanych egzemplarzy przez ogniwa Związku i członków.

Jednanie nowych prenumeratorów dla „Młodej Wsi — Молодого Села" z pośród członków wspierających, a także postronnych osób, zwłaszcza działaczy wiejskich, powinno być podjęte obowiązkowo przez nas wszystkich, i dać w przeciągu paru najbliższych miesięcy podwojoną, a nawet potrojoną liczbę czytelników.

Przyczyniając się do zwiększenia zasobów finansowych pisma, jednocześnie przyniesie nam to ogromną korzyść moralną, gdyż w ten sposób szeroki ogół społeczeństwa będzie stale informowany za pośrednictwem pisma o naszych poczynaniach. Tylko gruntowna znajomość naszych spraw, naszej ideologji i metod pracy związkowej — przyczynić się może do zrozumienia nas i obdarzenia naszego ruchu sympatją i zaufaniem. Wychodzenie na szerszy teren społeczeństwa starszego z naszą działalnością — stanowi jeden z bardzo ważnych postulatów statutu, nie zapominajmy więc, że w zadaniu tem „Młoda Wieś — Молоде Село" może spełnić poważną rolę.

Druga sprawa—to stosunek do własnego organu prasowego wszystkich ogniw Związku, powiatowych i lokalnych. Otóż dziś jeszcze—musimy to stwierdzić z przykrością—niewszystkie Koła w dostatecznej mierze korzystają z pisma w pracy, niewszystkie zadbały o to, aby zapewnić swoim członkom możność stałego czytania „Młodej Wsi — Молодого Села" i posługiwania się nią indywidualnie, nie ograniczania się tylko do wspólnych zebrań i głośnego czytania. Na takie wykorzystywanie pisma nie wystarczy w Kole 1 egzemplarz, potrzebne są na to conajmniej dwa lub trzy egzemplarze. Część Kół, najżywotniejszych i najbardziej czynnych, weszła już na tę drogę i zaprenumerowała po parę egzemplarzy „Młodej Wsi—Молодого Села", jest więc nadzieja, że w ślad za niemi pójdą wszystkie inne.

Dział wydawniczy Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, oprócz stałego wydawania czasopisma, — które prawdopodobnie będzie musiało wkrótce ulec dalszemu poszerzeniu, aby móc zaspakajać wzrastające ciągle potrzeby kulturalne i organizacyjno-społeczne młodej wsi wołyńskiej, prowadzi pozatem akcję zasilania terenu wydawnictwami o charakterze instrukcyjno-informacyjnym. W ciągu ubiegłej zimy wydana została, po polsku i po ukraińsku, broszura samorządowa „Gromada".

W nadchodzącym okresie prace wydawnicze tego typu winny być, o ile tylko pozwolą na to środki finansowe Związku, wzmożone.

H. Piątkowska
Kierownik działu wydawniczego Woł. Związku Mł. W.

Z dożynek na Zjeździe P. Z. M. W. w Dubnie.

DZIAŁ MUZYCZNY

pod redakcją Jana Gipskiego.

Z numerem dzisiejszym rozpoczynamy w „Młodej Wsi" nowy dział—muzyczny.

Od dawna odczuwany brak stałego i celowego udzielania miejsca w naszem piśmie na sprawy muzycznej kultury wsi nareszcie zostaje usunięty. Pomimo, że w „Młodej Wsi" zagadnienia muzyczne były bardzo często poruszane, czyto w formie artykułów, pisanych niekiedy przez fachowców, a najczęściej przez naszych kolegów, czyto w formie sprawozdań lub t. p., to jednakże te zagadnienia nie znajdowały dotąd dla siebie formy stałej i systematycznej pracy.

W ostatnich czasach potrzeba stałego działu muzycznego szczególnie dawała się odczuć. Przeglądając ostatni rocznik „Młodej Wsi" spotykamy w nim bardzo wiele wzmianek muzycznych, pisanych z terenu przez zrzeszoną młodzież, z których widać, że sprawy muzyczne w naszej organizacji są nam niezmiernie bliskie. Młodzież zdaje sobie sprawę z ważności muzyki (a pod muzyką rozumiemy tutaj tak muzykę instrumentalną, jak i śpiew) w życiu jednostki i społeczeństwa. Z pieśnią nasza młodzież zrosła się i bez niej niej obejść się nie może. Powstają chóry, odbywają się popisy śpiewacze, organizują się orkiestry amatorskie i t. p. Kultura muzyczna wsi z postępem życia wiejskiego wogóle też się rusza naprzód. Zachodzi więc potrzeba zorganizowania tego ruchu w odpowiednie ramy i nadania mu odpowiedniego kierunku. Dział muzyczny w „Młodej Wsi" ma w tym ogólnym ruchu muzycznym wsi wołyńskiej spełniać zadanie szczerego i dobrego doradcy-przyjaciela naszej zorganizowanej młodzieży we wszystkich poczynaniach muzycznych.

Z pieśnią naprzód!

Kurs dyrygentów chórów ludowych przy Muzycznem Ognisku Wakacyjnem Liceum Krzemienieckiego w Krzemieńcu.

W życiu naszych komórek organizacyjnych od samego początku istnienia Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej na bardzo widocznem miejscu stała pieśń. Pieśń — jako wyraz najszlachetniejszych uczuć ludzkich, jako potrzeba duszy, jako czynnik uspołeczniający i wnoszący dużo emocji w pracy, towarzyszyła zawsze wszystkim poczynaniom Kół. Czyto na zebraniach ogólnych czyto w pracy świetlicowej, przy konkursach różnorodnych, na zjazdach i w każdej innej okoliczności, gdzie tylko zebrało się kilku kółkowiczów — prawie zawsze rozbrzmiewała ukochana i niezawodna piosenka. Myśmy się tak zżyli z tą drogą i miłą towarzyszką, że nie wyobrażamy sobie, jakby wogóle było można się obejść bez pieśni, gdyby ona nie istniała.

Śpiewamy dużo i śpiewamy różnie. W jednem Kole lepiej, w drugim gorzej. Zależy to od warunków miejscowych. Dążeniem naszem powinno być, aby pieśni śpiewać jak najlepiej. Wiadomą jest rzeczą, że pieśń śpiewana w dobrze zorganizowanym chórze brzmi najładniej i daje największe zadowolenie zarówno śpiewakowi chóru, jak również i temu, kto słucha.

Chór zorganizowany w Kole Młodzieży Wiejskiej niewątpliwie przyczynia się do uświetnienia niejednej chwili w życiu Koła i spośród innych prac wymaga wysiłku nieraz bardzo intensywnego, ale zarazem niezmiernie miłego i dającego w całej pełni odczucie wartości i przeżycia dokonanej pracy.

Żadna zbiorowa praca w Kole nie daje takiego efektu, w sensie przeżyć własnych i otoczenia, jak dobrze zorganizowany i należycie prosperujący chór.

Koło posiadające własny chór ma nadto ułatwionę pracę przy urządzaniu różnych uroczystości, obchodów, wieczorów, dyskusji, zebrań i t. p. W tych wypadkach chór zawsze wyręczy i najlepiej uświetni każdą uroczystą chwilę. Dobrze zorganizowany chór — to duma Koła Młodzieży Wiejskiej.

Ale niestety!.. Chórów dobrze zorganizowanych i należycie prowadzonych jest niewiele w naszych Kołach. I przyczyn tego należy szukać nie w braku zainteresowania, nie w braku dobrego materjału głosowego, ani dobrych chęci,—bo tego nam nie brakowało i nie brakuje. Brak nam natomiast dobrych i odpowiednio wykwalifikowanych dyrygentów! A przecież chór i dyrygent jego — to są dwa czynniki nierozerwalne, które nie mogą bez siebie istnieć.

U nas na Wołyniu odczuwamy ogromny brak dyrygentów dla chórów ludowych. I nic dziwnego, boć przecież nie damy tutaj ani jednej jakiej takiej szkoły muzycznej, nie mieliśmy dotychczas stałych kursów dyrygenckich, któreby przygotowywały odpowiednie kadry dyrygentów chórów dla wsi wołyńskiej. I chcąc, aby wołyńskie chóry wiejskie dobrze prosperowały, aby kultura muzyczna wsi naprawdę stale wzrastała i pogłębiała się, należy przedewszystkiem postarać się o dobrą szkołę dla dyrygentów chórów ludowych.

Rozumiejąc tę potrzebę Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej od dłuższego czasu starał się o zorganizowanie stałej uczelni, która mogłaby skutecznie przyjść z pomocą w pogłębianiu kultury muzycznej wsi. Zwrócenie się Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej o pomoc do Liceum Krzemienieckiego znalazło całkowite zrozumienie i poparcie. Liceum Krzemienieckie uruchomiło przy Muzycznem Ognisku Wakacyjnem (M. O. W.) upragniony przez

Wołyń Kurs dla Dyrygentów Chórów Ludowych, powierzając jednocześnie W.Z.M.W. administrację kursu.

Program kursu uwzględniał przedewszystkiem nasze potrzeby wołyńskie i miał charakter nawskroś praktyczny. A więc przerobiono około 50 pieśni polskich i ukraińskich w układzie na 4-głosowy chór mieszany, następnie poznano niezbędne wiadomości z zasad muzyki, solfeż (nauka czytania nut głosem), praktykę dyrygencką, wiadomości z historji muzyki i sztuki ludowej, naukę obywatelską ze szczególnem poznaniem Wołynia. Ponadto każdy słuchacz był zobowiązany sam przerobić z chórem, złożonym z kursantów, jedną pieśń na zespół chóralny 4-głosowy. Wszyscy słuchacze brali udział we wspólnym chórze M. O. W. (około 250 osób) pod dyr. prof. Raczkowskiego i w audycjach muzycznych, urządzanych przez M.O.W. z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych stolicy. Kurs odbył się w czasie od 1.VII. do 3.VIII. b. r. w Krzemieńcu. Na kurs zgłosiło się i ukończyło go 30 osób. W tej liczbie najwięcej było naszych kółkowiczów.

Należy podkreślić, że umieszczenie kursu przy M. O. W. w Krzemieńcu było może najwłaściwsze i najodpowiedniejsze. Nasi słuchacze poza intensywną pracą naukową mieli możność przebywania w prawdziwej muzycznej atmosferze. Odczuwali bardzo serdeczny i szczery stosunek do siebie ze strony dyrekcji, prelegentów i stałych słuchaczy (nauczycieli) M.O.W. Brali udział w audycjach muzycznych, stojących na bardzo wysokim posiomie, w ogólnych wycieczkach w piękne okolice Krzemieńca, do Poczajowa i inn., w zbiorowem życiu M. O. W. i t. p. Wszystko to stwarzało doskonałą i pełną harmonję, sprzyjającą rozwojowi głębokich przeżyć, dającą moc przepięknych wrażeń, nie mówiąc już o pożytku płynącym z nauki.

W życiu gromadzkiem naszych słuchaczy dało się dostrzec niemało bardzo miłych i zasługujących na podkreślenie momentów. Słuchacze (pomimo, że przyszli z różnych stron Wołynia) zżyli się i zaprzyjaźnili; wytworzyli między sobą—a byli wśród nich Polacy i Ukraińcy — współżycie — nacechowane szczerością i życzliwością.

Doznawało się uczucia radości patrząc, jak Polak z wielkiem zainteresowaniem i zrozumieniem prowadził piosenkę ukraińską, wyczuwając jej urok, jak również i Ukrainiec opracowywał piosenkę polską, zachwycając się jej cechami charakterystycznemi i przeżywając ją serdecznie. Obydwie piosenki robiły swoje w jednakowym stopniu. Rozumiano, że jak jeden tak i drugi naród mają wielki i bardzo cenny skarb twórczości ludowej, rozumiano, że pomimo nieco odmiennych cech charakterystycznych jednakże te dwie pieśni mają w sobie dużo czegoś wspólnego, bratniego i bliskiego sobie. Pieśń złączyła ludzi i wzmogła obopólne poszanowanie.

Pobyt na kursie dla naszych dyrygentów był nietylko szkołą przygotowawczą i dającą pewną wiedzę muzyczną, ale jednocześnie szkołą życia społecznego. Zetknęli się ze sobą ludzie z różnych terenów, różnych narodowości i różnych poziomów intelektualnych. Nasza młodzież w codziennem życiu M.O.W. nietylko zetknęła się, ale i pracowała razem z nauczycielstwem, z którem będzie współpracować na swoich teterenach najbliższych. Poznała nauczycielstwo z całej Polski (bo M. O. W. grupuje nauczycieli z całej Polski i nie brakuje na nim przedstawicieli z żadnego regjonu Rzeczypospolitej). Szczery i serdeczny stosunek dyrekcji i prelegentów M. O. W. do naszej młodzieży dał dowód, że nie jest ona w swoich poczynaniach kulturalno-oświatowych osieroconą, że sprawą młodej wsi interesuje się szerszy ogół społeczeństwa i że ma ona przyjaciół także i w szeregach inteligencji i świata artystycznego.

J. G.

ПОЧАТКИ МУЗИКИ.

Коли і як повстала музика? Над цім питанням не раз застанавлювалась наука і помимо багатьох дослідів, розважань і детального розглляду історичних забутків, до сього часу докладної і конкретної відповіді не дала. Істнують лише припущання і догадки. Ціх догадок маємо чимало.

Одні твердять, що музика могла повстать через наслідовання людиною звуків, котрі чуємо часто в природі, як шум спадаючого дощу, жургання струмочка, хлюскання морської хвилі, завивання вітру. Зимові хучи, шелестіння листя й т. п. Старожитні Греки доводили, що першими для людей учителями співу були пташки. Такі співаки як соловейко, канарок, зозуля, перепеличка, чижик і багато інш. могли статись взірцями, що служили першим людям до переймання і наслідовання.

Orkiestra w Kole Mł. W.

Великий французкий філософ Жан Руссо (жив в XVIII столітті) старався доказать що спів повстав од мови. Відомо єст, — що мова людини в свої інтонації залежить від настрою душі в якому дана людина знаходиться. Зовсім іначе звучить мова у людини що переживає погідний, спокійний настрій, а цілком іначе звучить та сама мова у цієїж людини, коли в душі переживається якесь горе, хвилювання, або надзвичайна радість, чи інше неспокійне почуття душі. Та ріжна модуляція (переміна) голосу, яка повстає під впливом несподіваних переживань людини, могла причинитись до вироблення певної співучести мови. Хто прислуховувався уважно до мови дитини в часі коли напр. пеститься коло мамуні і чогось просить, то напевно достеріг, що мова дитяча не єст одноманітна, а має в собі широку звукову скалю.

Мова деяких народів має в собі характер співучий. Прислухаймось до мови гірских людей (гуцули, ґуралі, чи інш.) то зауважимо там багато музикальної ріжноманітности.

Вище наведені факти моглиб промовлять за тим, що джерелом музики власне і була мова; одначе твердить напевно трудно.

Деякі учені доказують що музика повстала з ритму (рівномірний рух який надаємо звукам). Знаємо, що музика складається в засаді з двох чинників, котрі становлять її істоту т. зн. з мелодії і ритму. Не можемо собі уявити жадної мелодії, якаб немала в собі одповіднього ритму і безперечно ритм, яко такий, повстав раніш як мелодія. Од ритму залежний єст характер музичного твору (чи то буде пісня, чи музика иа інструмент). Тому теж один учений теоретик музик твердив становчо що „На початку музики був ритм".

Коли ми прислухаїмось до деяких людських праць (рівномірне двигання товарів, молотьба, кування заліза в кузьні, оброблювання каміння, веслування й т. п.), то зауважимо, що в такт тих рівномірних рухів, чи ударів повстає певного роду звучання припоминаюче щось подібне до мелодії.

Істнує також думка, що початком музики могли статись танки перших людей, котрі мають в собі передовсім засаду ритмичности. Відомо єст, що орхестра дукунів (що приграє їм до танків) складається переважно з таких галасливих інструментів як котли, бубни, барабани, тархкалки, деревляшки і т. п. Тут передовсім відбивається ритм, але в цьому ритмі відчувається одночасно щось подібне до музики, хоч мелодії в ній трудно достерегти.

Ріжні догадки, ріжні висновки і ріжні припущання... Однако коли ми візьмемо під увагу, яке значіння має музика в житті людини, а особливо коли застановимось над впливом який має над людиною пісня, то можна прийти до слідуючого висновку:

Що музика (а пісня передовсім) могла повстать з тої чи иншої догадки, чи припущання, але в її повстанню, в її розвою, в її ріжноманітности—безперечно відиграла найважнішу ролю душа людина. Колиб пісня повстала без духової потреби, то немалаб вона такого величезного впливу на нашу душу.

З душою повстала — на душу впливає... і впливати буде допоки житимуть люде.

Ів. Г.

ДО ВСПІВПРАЦІ.

Прагнемо зазначити, що „Музичний куточок" радістно буде витати всяки дописи натої організованої молоді з терену в справах музичних (співачих) і в міру можливости і придатности до друку, буде вміщати їх на своїх сторінках. Тому звертаємось до всіх наших читачів і симпатиків „Музичного куточка" зі щирим проханням до співпраці. Спільними силами двигнемо занедбану галузь музичного життя нашої організації вперед!

Адресовать належить слідуючо: Jan Gipski, Krzemieniec, Trynitarska 19.

ZDROWIE i SPORT.

Budujmy po wsiach łaźnie gromadzkie.

„Czystość i zdrowie idą zawsze w parze"— mówi przysłowie.

Już w dawnych czasach, bo w starożytności, na setki i tysiące lat przed Narodzeniem Chrystusa w Egipcie, Indjach i u Żydów religja nakazywała co pewien czas mycie całego ciała. Starożytni Grecy i Rzymianie myli i pielęgnowali ciało jeszcze staranniej: kąpali się przynajmniej raz na dzień i mieli świetnie urządzone łaźnie publiczne i prywatne.

Gdy przyjrzeć się sprawom czystości na wsi, to widzimy, że wielu ludzi po dojściu do pełnoletności wcale ciała nie myje poniżej pasa, uważając, że dokładne mycie jest zbyteczne, a nawet—nieprzyzwoite. Dobrze się myją tylko kilka razy do roku (na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc i Zielone Świątki). Może niektórzy z was pomyślą, że to przesada, ale niech zapytają kogo starszego we wsi, a przekonają się, że tak jest rzeczywiście.

W lecie bliskość stawu lub rzeki z czystą i nagrzaną słońcem wodą pociąga do kąpieli;

dzieci, a nawet niektórzy starsi kąpią się wtedy stale.

Ale jak nadejdzie zima, to człowiek naprawdę niema gdzie wymyć się choćby nawet i chciał, bo w domu brak odpowiednich przyrządów jak chociażby balja lub t. p., a po drugie najwięcej mieszkań jest tak budowanych, że jedna tylko jest izba mieszkalna i niema poprostu gdzie się myć. Gdy wieś jest blisko miasta, to człowiek może pójść do łaźni, ale jak jest daleko, to w przeciągu zimy — ani razu porządnie się nie wymyje.

I z tego to powodu szerzą się rozmaite choroby skórne jak n. p. świerzb, a wszelkie inne, zwłaszcza zakaźne. mają ułatwione zadenie, gdyż zarazki z potem i brudem łatwo przedostają się do krwi, przenoszone często z człowieka na człowieka przez wszy i inne pasożyty.

Gdyby dobrze ciepła woda i mydło codzień dokładnie oczyściły skórę naszego ciała z uzbieranego w ciągu dnia brudu, potu i zarazków,—choroba nie zdołałaby tak prędko zakraść się do naszej krwi i organów wewnętrznych, do płuc, żołądka, kiszek itp. Ponieważ jednak niema jeszcze stałego codziennego mycia lub kąpieli, nic dziwnego zatem, że tak dużo umiera na wsi dzieci i dorosłych, że tak wiele ludzi cierpi na rozmaite dolegliwości, których możnaby niejednokrotnie uniknąć, gdyby całe ciało utrzymane było w czystości.

Nie spotkałem jeszcze dotychczas żadnej wsi, gdzieby była wybudowana łaźnia gromadzka. Są wsie, w których czasem można spotkać łaźnię, wybudowaną przez jakiegoś dziedzica dla jego potrzeb. A tymczasem łaźnia na wsi to rzecz konieczna dla gromady, powinni o tem pomyśleć członkowie wiejskich organizacyj, czy to młodzieżowych, czy starszych i na swoich zebraniach omówić.

A więc do czynu! Budujmy wspólnemi siłami łaźnie gromadzkie.

St. Błaszczuk-Błażejewski.

Uczestnicy wycieczki rowerowej P.Z.M.W. w Dubnie przed lokalem biura Wołyńskiego Związku Mł. W. w Łucku.

Нарис розвитку спорту в селі Хріниках.

(Закінчення).

Так ми грали на пісках з місяць часу; багато грачів за вказівками п. Лєдера засвоїли вже собі правила гри, та вправлялися володіти мячем.

В осені ми були викликані на змагання з жидівською дружиною з м. Боремля. Показалося, що наша дружина була за слаба, чи, перший раз граючи, невідважна. Вислід гри випав на користь Жидів. Це перше змагання переконало наших грачів, що вони вже є хоч які будь, але змагуни. І от пройшло трохи часу і наша дружина від себе заявила цій самій жидівський дружині сутичку, котра закінчилася вислідом 3 : 1 в користь нашої дружини. Отакі то були перші проби наших мячевих змагань.

З наступленням осени, ми подумали про здобуття собі відповідного майдану для мяча та інших вправ. І це нам удалось не з так великим трудом. По середині нашого села є кавалок громадської землі, величиною в 1 ha. Ця земля що року віддавалася громадою на користання якійсь одиниці (свому громадянинові) за умовленою оплатою. І цей то кавалок землі ми взяли в своє користування, з умовою платити громаді на рік 30 зл. (яко свої громадяни).

З початком весни 1934 року в нас закипіла робота: відміряли майдан під копаний мяч, влаштували його та розпочали спортові вправи.

Зараз таки весною в нас відбулися змагання в бігах, скоках і в киданні тягарцем 1 кіл. Це робилося в присутности Інструктора Г. С. Молоді кол. Т. Корняка, та наших громадян. І ці проби показалися нам не дуже злими. (В бігу 1 km. першенство взяв Арх. Мулько, в скоках в далегінь — Т. Ніщий і В. Страков—4.20 м. і 4.10 м., в скоках в гору— Н. Пилипюк 1.25 м. і т. п.). По тих змаганнях в нас пішли вправи мячеві. Дня 6.V. в нас відбувся меч копаного мяча між нашою дружиною „Хріничанкою" і дружиною „Орел" з Лисина. Тут було досить глядачів (около 200); вислід гри був 0 : 0. „Орел" і „Хріничанка" старалися добре.

В скорім часі ми були викликані на змагання до Дубна з військовою дружиною W. K. S. Така вістка нас затрівожила: кожний зрозумів, що буде мати до діла з грачами ліпшими від себе. Але ми не відмовилися; дня 17.VI. відбувся меч в Дубні закінчений вислідом 9 : 6 в користь W. K. S. На та-

ку для нас невдачу склалося багато причин, з яких найважнійшою була слаба вправа нашої дружини (з винятками) в порівнанні з W. K. S., крім того наші грачі впали духом, а додати до того ще те, що дружина W.K.S. всіма силами старалася, щоби не піддатись селянам, то ясна причина невдачі.

Не в гуморі вертали наші грачі домів; здавалося, що нема навіть надії на кращі висліди змагань копаного мяча. Та проте так не сталось і висліди наших дальших змагань були ось які:

24.VI. (тиждень по „дубенській невдачі") відіграла меч наша „Хріничанка" з дружиною м. Боремля, з вислідом 6 : 0, в користь „Хріничанки".

29.VI. з цею самою дружиною, вислід 11 : 0 в користь „Хріничанки",

12.VII. з цею самою дружиною, вислід 4 : 3 в користь „Хріничанки".

19.IX. відбувся меч з вище згаданим „Орлом" з вислідом 1 : 0 в користь „Хрині-чанки".

Отакі були висліди наших змагань, протягом літа 1934 року. На літо 1935 року ми запевнили собі знову громадську землю під спортовий майдан та продовжували далі мячеві гри. Дня 29.IV. в нас знову відбувся меч між „Орлом" а „Хріничанкою" з вислідом 2 : 0 в користь „Орла".

Побідою над „Хріничанкою" „Орли" дуже тішилися, а коли 5,V. знову прийшло до змигания між цими дружинами, то деякі зі сторони „Орлів" наперід гукали, що дадуть „6 : 0", такі були певні побіди, але вислід випав йнакше, 3 : 0 в користь „Хріничанки".

Після цього вже до нині змагання не відбувалися й провадяться лише вправи, під вказівками ліпше досвідчених грачів. Цього літа вислала наша дружина двох товаришів (А. Мулька і П. Майдана) на кількатижневий курс спортовий до Луцька, з котрого вони повернули збогачені в більше спортове знання, ніж мали перед тим, и Мулько отримав навіть дипльом провідника спортового на П. С. С. М.

Отакий був початок і дальший хід спорту в нашім селі.

— Ми спортовці села Хріник, працюючи витривало на своїй ділянці сподіваємось допровадити її до кращого стану як вона знаходилась раніш і тепер знаходится.

Грин.

Do młodych.

Młodzi —
Czas się do pracy brać,
Wykuwać nowe życie!
Wstyd młodym dziś w bezczynie trwać,
Na szamotanie starych rąk
Z za płota zerkać skrzycie

Porwijmy się
Z mocą wielkiego huraganu
I stwórzmy nowe ŻYCIE-CZYN!
Obalmy stary ład ciemnoty i przemocy
I stwórzmy czynu świat, —
Niech się z rozpędem młodości
Piękniejsze życie potoczy!

Józef Bojar.

Prace rolnicze K. M. W. w r. 1934/35.

Powiat	Nadesłało sprawozdań KMW	Sekcje rolnicze utworzyło KMW	Sekcje rolnicze odbyły zebrań	W konkursach p. r. brało udział KMW	W konkursach p. r. brało udział osób	Zebrań samokształceniowych odbyto	Z kursów koresp. im. Staszica korzystało KMW	Z kursów koresp. im. Staszica korzystało osób	Drzewka przy drogach sadziło KMW	Drzewka przy drogach sadziło sztuk	Schrony dla ptaków założyło KMW	Schrony dla ptaków założyło sztuk
Dubno . . .	24	16	140	11	79	94	3	14	5	865	2	5
Horochów . .	15	12	175	9	103	125	5	71	2	244	—	—
Kostopol . .	11	7	81	6	52	103	2	20	—	—	—	—
Kowel . . .	25	22	219	16	154	195	8	68	2	180	—	—
Krzemieniec . .	40	34	403	26	310	426	11	112	1	200	—	—
Luboml . . .	8	7	23	5	47	23	—	—	—	—	1	10
Łuck . . .	14	14	125	13	114	168	4	27	2	109	2	6
Równe . . .	13	13	71	10	118	99	1	34	3	559	1	4
Sarny . . .	23	18	160	14	175	445	5	76	5	204	2	8
Włodzimierz . .	14	13	87	9	67	161	1	26	1	80	1	6
Zdołbunów . .	16	11	70	8	94	65	1	3	1	35	1	6
Razem	203	167	1554	127	1313	1904	42	451	22	2476	10	45

K R O N I K A.

Doroczny Zjazd delegatów K. M. W. pow. dubieńskiego.

Dnia 25 sierpnia b. r. odbyło się w Dubnie zebranie P.Z.M.W. Zebraniu przewodniczył kol. Knopp, v.-prezes Rady P. Z. M. W., który na wstępie powitał p. Starostę i licznie zebraną młodzież wiejską Omówiwszy pokrótce cel dzisiejszego zjazdu zaznaczył, iż młodzież wiejska ma duże pole do realizowania haseł ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pamięć Wodza uczczono przez powstanie i jednominutowe milczenie.

Kol, Knopp zdał sprawozdanie z działalności Rady i Zarządu P.Z.M.W., W b.r. powstało kilka Związków Sąsiedzkich i 16 nowych Kół, pozatem dużo uwagi i pracy poświęcono reorganizacji".

Kol. Szumilewicz przedstawił ogólny plan pracy, obejmujący sprawy organizacyjne Kół, sprawy P. R., czytelnictwa i samokształcenia, konkursów dobrego czytania, przedstawień, chórów ludowych, sportów i sprawy kursów.

W dyskusji nad sprawozdaniem Rady i planem pracy na przyszły rok. głos zabrał p. Starosta, który zwrócił uwagę na 3 główne zadania organizacyjne: a) oświatę, b) przygotowanie rolnicze młodzieży i c) podniesienie zdrowotności wsi. W działalności na tych odcinkach potrzebna jest współpraca Kół M. W. ze wszelkiemi organizacjami, jakie istnieją na terenie wsi. Koło musi zaczepić swoje plany pracy z planami organizacyj ludzi dorosłych, — innemi słowy—Koło musi przygotować młodych do organizacyj starszych. Wówczas dopiero stanie się żywą komórką wsi, osiągnie cele zamierzone.

Najważniejszym czynnikiem rozwojowym wsi i Koła jest oświata. Konieczne jest nawiązanie łączności z nauczycielstwem miejscowym, które dużo Kołom w podniesieniu kultury wsi pomaga.

Dziedzina zdrowia na wsi jest b. zaniedbana. Młodzież może tu zrobić wiele, nietylko przez sport, ale przedewszystkiem przez podniesienie higjeny wsi.

Każda wartościowa rzecz zrobiona przez Koło dla wsi, niech będzie bez rozgłosu. Ta praca ma wynikać z wyczucia potrzeb i własnej chęci wszystkich mieszkańców wsi.

Następnie przemawiali delegaci Kół, wysuwając trudności i życzenia z pracy w terenie. W niektórych wsiach jest po kilka i więcej organizacyj, które między sobą współzawodniczą i powstają stąd częste zatargi. Stwierdzono przytem jednak, że jeśli Koło umiało znaleść drogę do organizacyj starszych, jeśli będzie z niemi współpracowało, wówczas napewno zatargi zginą, a będzie tylko wspólna praca wszystkich, dla wsi. Omawiano również wprowadzenie na kursach rolniczych działu weterynarji i spółdzielczości.

Przed zbiorem na poletkach konkursowych. P. R.

Ostatnia inspekcja P. R.

Na tem zakończono pierwszą część obrad zjazdu.

Następnie na dziedzińcu Zamkowym odbyły się dożynki i popisy chórów ludowych. Dożynki obejmowały wybrane fragmenty z misterjum p. J. Banachowej o chlebie i wypadły bardzo ładnie w wykonaniu dużej gromady młodzieży z kilku Kół. Przystąpiono do wygłoszenia dwóch referatów, a to: kol. Seńczuka „Nasze ślubowanie" i kol. J. Grabowskiej p. t. „Praca koleżanek". Pierwszy z nich w piękny sposób ujmował ideowe wskazania dla młodzieży, wynikające ze ślubowania Marszałkowi Piłsudskiemu, złożonego w dniach żałoby przez Wołyń.

Drugi referat przedstawił konieczność czynnego życia społeczno-obywatelskiego kobiet wiejskich, zainteresowania się z ich strony organizacją, samorządem, a zwłaszcza sprawą higjeny i oświaty.

Po dyskusji nastąpił wybór Rady Powiatowej i wybór Zarządu. Przewodniczący kol. Knopp odczytał listę kandydatów do Rady, która została przyjęta przez aklamację z następującą zmianą: na wniosek kol. Masopusta wszedł do Rady kol. Józef Rzehak z Libanówki na miejsce kol. Cybulskiego z Pańskiej Doliny.

Skład Rady jest następujący:

$^2/_3$ działaczy terenowych z wyboru zjazdu: Bobkiewicz St. z Pełczy, Babij W. z Janówki, Fiskówna L. z Pańskiej Doliny, Grabowska J. z Bryszcza, Górniak J. z Targowicy, Grigorjew C. z Peremiłówki, Kosidło Wł. z Turkowicz, Masopust Wł. z Libanówki, Mulko A. z Chrynik, Mirończuk S. z Michałówki, Rzehak J. z Libanówki, Stonawski J. z Rudni Poczaj.

$^1/_3$ działaczy powiatowych zaproszonych przez Zjazd: Bonkowicz - Sittauer Marja — Przewodnicząca Z.P.O.K. w Dubnie, prezes Knopp Mieczysław — Inspektor Szkolny, Smoleński Józef — Przedstawiciel O.T.O. i K. R.

Z kolei kol. Knopp proponuje wysłać depeszę do p. Wojewody Wołyńskiego, co zebranie przyjęło oklaskami.

Zebranie zostało zakończone rozdaniem nagród w postaci książek wyróżnionym w konkursie dobrego czytania.

Na nadchodzący okres prac jesienno-zimowych.

P. Z. M. M. w Równem rozesłało do Kół okólnik, w którym zwraca uwagę Kolegów na sprawę ułożenia odpowiedniego planu prac na okres jesienno-zimowy, bez tego bowiem nie można spodziewać się dodatnich i widocznych rezultatów.

W związku z powyższem Zarządy K.M.W. winny przyjąć za zadanie:

1) wznowić po przerwie letniej w każdem Kole stałe dnie zebrań,

2) powołać na terenie Koła grupy członków, o których praca oświatowa będzie miała oparcie,

3) przyzwyczajać członków Kół do czynnego udziału w pracach oświatowych, układania miesięcznych planów, systematycznego uczęszczania na zebrania i wykonywania tego planu,

4) zgłosić zapotrzebowanie do P.Z.M.W. o nadesłanie na okres jesieni i zimy bibljoteczki wędrownej,

5) zaprenumerować odpowiednią liczbę pism oświatowych i nzleżycie z nich korzystać oraz opłacać za nie prenumeratę Pamiętać o „Młodej Wsi",

6) zorganizować w porozumieniu z miejscowem nauczycielstwem kurs wieczorowy dokształcający, na który winniby uczęszczać wszyscy członkowie Koła.

7) organizować wieczory zebrań towarzyskich, na program których składałoby się czytanie pism, opowiadań, nowel, gawędy, gry i zabawy, śpiewy i t p.

8) zorganizować i starannie przerobić konkurs dobrego czytania książki.

9) pilnować uważnie systematycznego i starannego prowadzenia kroniki pracy Koła, ewidencji uczęszczania na zebrania, kontroli wygłoszonych referatów, oraz innych ksiąg.

Podając powyższe do wiadomości ogółu Kolegów sądzimy, że będzie to pożytecznem przypomnieniem na czasie dla wszystkich K. M W.

Театральна вистава у Тишковичах.

14 липня 1935 р. Тишковичівським Гуртком Сільської Молоді в с. Тишковичах було відіграно дві п'єси: 1) „Трох до вибору" ком. на 3 дії і „Як ковбаса, та чарка" ком. на 1 дію. Цікаві по змісту п'єси, були виконані аматорами бездоганно. Очевидно та праця коло п'єс, яку поклали аматори, не пройшла даремно. Публіка була захопленна грою аматорів і нагороджувала виконавців частими і рясними оплесками. Не хочу хвалити виконання окремих аматорів, бо на загал всі добре грали і старалися як могли, щоби п'єси пройшли як найкраще. Ролі знали на пам'ять, а це саме головне, бо аматор тоді не губиться і вільніше себе почуває на сцені. Взагалі радив би я всім аматорам в Гуртках театральних обов'язково завше знати ролі на пам'ять і тоді побачите, що Вам краще буде орієнтуватися на сцені і в ролі, бо коли аматор знає ролю на память, тоді йому лекше і рух зробити на сцені і повернутися і беззаминки відповісти свойому партнерові і т. д. Коли артисти у великих театрах завжди знають ролі на пам'ять, то аматорам і подавно треба знати на пам'ять. Правда, що бажано було би взагалі робити де які вказівки що до гри на сцені і це би може багаго допомогло належній грі аматорів на сцені. Але це до другого разу. П'єса залишила по собі хороше враження, хоч Гурток Тишковичівський перший раз, після свойого заснування, ставить п'єсу. Саля була переповнина, матеріяльний зиск теж був добрий. Бог їм в поміч і дальше провадити таку працю.

Успіх оперетки на селі.

21 липня ц. р. Гуртком Сільської Молоді в Старій Лишні була відіграна відома оперетка на 3 дії Писанецькго „Запорожський скарб". Гарна ця по змісту оперетка пройшла просто чудесно. Це перший випадок відіграння оперетки на селі у Володимирському повіті, а може і на Волині, сільськими аматорами. Грали під акомпанімент скріпки і гітари. Що правда, попрацював Гурток над нею майже 6 місяців, приклали чимало праці і повітовий інструктор В. Старощук і диригент І. Квятковський. Праця ця не пропала даром. Незважаючи на досить неважну погоду, людей було по береги набито. Майже на протязі цілої вистави лунав гучний здоровий сміх. Часто через регіт не чуту було, що говорили аматори-артисти. Під впливом такого очевидного успіху деякі аматори пронявшись ролею грали як добрі фахові артисти. Наприклад писаря грав П. Томчук настільки натурально, що здавалось дійсно бачиш перед собою чудака-писаря 60—70 років. „Буця" грав І. Воробей, вивязуючися прекрасно зі своєї ролі. Ролю циганки Груні грала Ф. Харевич, яка своїм голосом і грою просто чарувала гостей. Незле грав Леська—П. Панасюк, Талю — М. Мисак, Вацка-циганка—П. Воробей. Гурток має намір грати цю пєсу теж у сусідніх селах, а в осени у Володимирі.

В. Д ний.

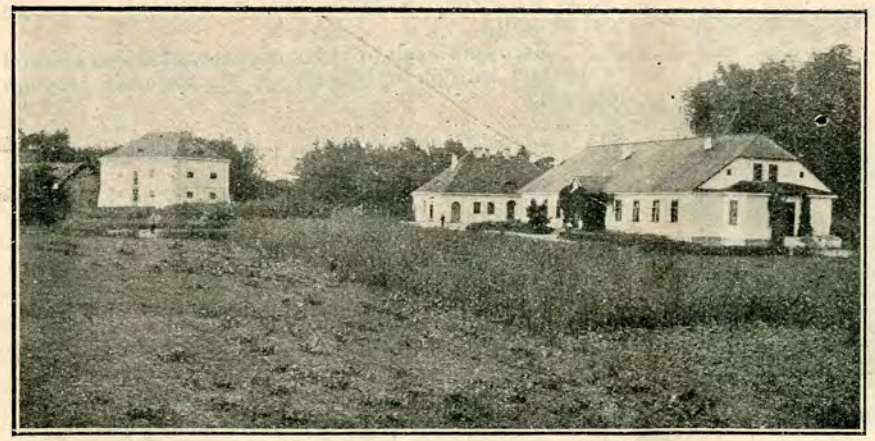

Zabudowania Szkoły Rolniczej w Trościańcu.

Radjo-dla nas.

Program audycyj rolniczych w czasie od 22 do 28 września.

W niedzielę dnia 22 września:

o godz. 9.03—Gazetka Rolnicza.
o godz. 15.00—Porady weterynaryjne.
o godz. 15.25—Przegląd produktów rolnych.
o godz. 15.45—prawnicze słuchowisko wiejskie „Na gruncie" opr. przez mec. Z. Nadratowskiego (Sprawa klasyfikacji gruntów).

W poniedziałek dnia 23 września o godz. 19 — Skrzynka rolnika—wygłosi inż. Wacław Tarkowski.

We wtorek dnia 24 września o godz. 19 — Aktualne wiadomości rolnicze—wygłosi p. Józef Płatek.

W piątek dnia 27 września o godz. 19 — Skrzynka rolnika—wygłosi inż. Wacław Tarkowski.

W sobotę dnia 28 września o godz. 19—Ostatnie nowości z wydawnictw rolniczych omówi p. Tadeusz Sawicki.

Państwowa Żeńska Szkoła Rolnicza

w Horyńgrodzie

poczta Tuczyn, pow. Równe, st. kol. Równe.

ROZPOCZYNA ROK SZKOLNY DNIA 15-go LISTOPADA 1935 R.

Opłata za utrzymanie w internacie 21 zł.

Wszelkich informacyj udziela KIEROWNICTWO SZKOŁY.

PAŃSTWOWA 18-to MIESIĘCZNA

SZKOŁA ROLNICZA

W TROŚCIAŃCU

POCZTA TROŚCIANIEC, POW. ŁUCK, STACJA KOLEJOWA KIWERCE.

Szkoła dla synów rolników, którzy po ukończeniu wrócą do gospodarstw własnych, by w przyszłości byli przykładem umiejętnego gospodarowania.

Początek roku szkolnego dnia 5 listopada 1935 r.

W zakres nauczania praktycznego i teoretycznego wchodzą przedmioty: rolnictwo, hodowla, ogrodnictwo, pszczelnictwo i przedmioty ogólnokształcące.

W Szkole prowadzone jest Przysposobienie Wojskowe, skracające służbę wojskową o 3 miesiące, oraz ćwiczenia strażackie.

Do Szkoły są przyjmowani chłopcy od 17-tu do 24 lat, którzy posiadają wiadomości w zakresie przynajmniej 4 oddziałów Szkoły Powszechnej.

Naukę, mieszkanie, opał, światło i opiekę lekarską Szkoła daje bezpłatnie. Uczniowie otrzymują wyżywienie i opranie w uczniowskiej kooperatywie, gdzie wpłacają miesięcznie rzeczywiste koszty utrzymania, które wynoszą od 15 zł. do 20 zł.

Uczeń przy wstąpieniu do szkoły wpłaca 10 zł. wpisowego.

Pierwszy miesiąc pobytu w szkole jest okresem próbnym dla ucznia.

Podania należy składać do dnia 15 października r. b. do Kierownictwa Państwowej Szkoły Rolniczej w Trościańcu.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szkolne, w razie ukończenia szkoły powszechnej, 3) świadectwo moralności z gminy, 4) zobowiązanie rodziców lub opiekunów, że będą uiszczali zgóry co miesiąc opłatę za utrzymanie w internacie szkolnym i będą ponosili koszta nabycia książek i przyborów do pisania, 5) dwie fotografje.

Kandydaci winni przyjechać do Szkoły w dniu 4 listopada 1935 roku.
Dojazd końmi z Kiwerzec do Trościańca wynosi około 2 złotych od osoby.

Kierownictwo Szkoły

Adres Redakcji i Administracji: **Łuck, ul. Piłsudskiego № 14, skr. poczt. № 4, tel. 223. Konto P. K. O. № 80.935.**

Numer pojedyńczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: **Helena Piątkowska.** Wydawca: **Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Drukarnia Państwowa w Łucku.

ПОЛЯКОВ. „ПУГАЛО".